

426.

ŚW. ALFONS MARJA LIGUORI

Uwagi
O Męce Pana Jezusa
dla dusz pobożnych

PRZEŁOŻYŁ
Z WŁOSKIEGO

O.
WŁADYSŁAW
SZOŁDRSKI
C. S. S. R.

T O R U Ń 1 9 3 1

CZCIONKAMI DRUKARNI TORUŃSKIEJ S. A.



235

2,50
1,45

№. 1111.

6216



2

ŚW. ALFONS MARJA LIGUORI

UWAGI
O MĘCE PANA JEZUSA
DLA DUSZ POBOŻNYCH

PRZEŁOŻYL Z WŁOSKIEGO

O. WŁADYSŁAW SZOLDRSKI
C. SS. R.



БІБЛІОТЕКА
Грек. Кат. Духовного Семіна
В Черемислі
Ч. 2426

TORUŃ 1931
NAKLADEM OO. REDEMPTORYSTÓW.
CZCIONKAMI DRUKARNI TORUŃSKIEJ S. A.

POZWALAM DRUKOWAĆ.

O. Emanuel Trzemeski C. SS. R.
prowincjał OO. Redemptorystów.

w Krakowie 30. 6. 1930.

NIHIL OBSTAT.

X. Prof. Dr. M. Sieniatycki
Censor librorum.

Kraków 23 czerwca 1930.

L. 7050/30.

POZWALAMY DRUKOWAĆ.

Z Książęco-Metropolitalnej Kurji
Kraków dnia 15 lipca 1930 r.



† *Stanisław Bp.*
Wik. gen.

Ks. A. Obrubański
Kancelarz.

Uwagi o Męce Pana Jezusa dla dusz pobożnych.

ROZDZIAŁ I.

Uwagi o męce P. Jezusa w ogólności.

1. Jak P. Jezusowi się podoba, jeśli często myślimy o Jego męce i haniebnej śmierci, jaką za nas poniósł, z tego się okazuje, iż ustanowił Najśw. Sakrament Ołtarza, abyśmy zawsze pamiętali o miłości, jaką nam przez to okazał, iż ofiarował się na śmierć dla naszego zbawienia. Wiemy już, iż w noc, poprzedzającą śmierć swoją, ustanowił ten Sakrament miłości, a skoro rozdał swe ciało uczniom, powiedział im, a przez nich nam wszystkim, iż przyjmując Komunię św., powinniśmy sobie przypominać, co On dla nas wycierpiał. Ilekroć będziecie ten chleb jedli i kielich pili, śmierć Pańską będziecie opowiadać¹⁾. To też Kościół św. poleca kapłanowi, aby podczas Mszy św. po konsekracji mówił w imieniu P. Jezusa: „Ilekroć to czynić będziecie, na moją pamiątkę to czyńcie“. Św. Tomasz pisze: „Abyśmy ustawicznie pamiętali o takim dobrodziejstwie, P.

¹⁾ I Kor. 11, 26.

Jezus pozostawił nam na pokarm swe ciało“, a następnie tenże Święty dodaje: „Przez ten Sakrament zachowuje się pamiątka niezmiernej miłości, jaką Jezus okazał nam w swej męce“¹⁾).

2. Jeśliby kto poniósł dla przyjaciela zniewagi i rany, a potem dowiedział się, że ów przyjaciel, skoro jest o tem mowa, wiedzieć nie chce o doznanem dobrodziejstwie i powiada: „Mówmy o czem innem“, jaką boleść sprawiłaby mu taka niewdzięczność. I przeciwnie, jakby się ucieszył, gdyby się dowiedział, iż ów przyjaciel przyznaje się względem niego do obowiązku wiekuistej wdzięczności i zawsze z rozrzewnieniem o nim myśli i mówi! Dlatego wszyscy Święci, wiedząc, jaką przyjemność sprawia P. Jezusowi, kto często myśli o Jego męce, prawie nieustannie rozważali boleści i wzgardy, jakie Odkupiciel ponosił przez całe życie, a szczególnie w chwili śmierci. Św. Augustyn pisze, iż najzbawienniejszem dla dusz jest codzienne rozmyślanie o tem, co Bóg - Człowiek dla nas wycierpiał.²⁾ P. Bóg objawił pewnemu świętemu pustelnikowi, iż najodpowiedniejszem ćwiczeniem do rozpalenia serc miłością Bożą, jest rozważanie śmierci P. Jezusa. — Św. Gertrudzie, jak pisze Błozjusz, zostało

¹⁾ Opusc. 57.; ²⁾ Ad Fr. in er. s. 32.

objawione, iż kto z nabożeństwem patrzy na krucyfiks, ilekroć nań spogląda, tyle razy P. Jezus spogląda nań z miłością.¹⁾ Tenże autor zapewnia, iż rozmyślanie lub czytanie czegokolwiek o męce Pańskiej więcej przynosi pożytku, niż jakiegokolwiek inne ćwiczenie pobożne.²⁾ Św. Bonawentura pisze: „O męko godna miłości, która tego ubóstwiasz, kto rozmyśla o tobie“. — A mówiąc o ranach Ukrzyżowanego, tenże Święty powiada, iż one ranią serca najtwardsze i rozpalają najozięblejsze serca miłością P. Boga.³⁾

3. Czytamy w życiorysie bł. Bernarda z Corlione, kapucyna, że gdy jego współpracownicy chcieli go nauczyć czytać, on dla zasięgnięcia rady udał się przed krucyfiks. — P. Jezus mu powiedział: Czytanie? Książki? Chcę, aby twą książką był krucyfiks, z niego wyczytaj miłość, jaką Ci okazałem. — Jezus Ukrzyżowany był również umiłowaną księgą św. Filipa Benicjusza. Gdy ten Święty umierał, prosił, by mu podano jego książkę; otaczający nie wiedzieli, jakiej książki sobie życzy, lecz br. Ubald, jego powiernik, podał mu krucyfiks, a wtedy Święty powiedział: To jest moja książka! i całując święte rany, oddał swą błogosławioną duszę.

¹⁾ Concl. an. p. 2. c. 2; ²⁾ Sac. an. p. 3 c. 21;

³⁾ Stim. div. am. p. 1. c. 1.

W swych dziełkach duchownych już niejednokrotnie mówiłem o męce P. Jezusa, sądzę jednak, iż nie będzie to bez pożytku dla dusz pobożnych, że dołączę tu jeszcze wiele innych rzeczy i rozważań, które potem w różnych książkach przeczytałem lub sam ułożyłem. Skreśliłem je dla pożytku innych, lecz jeszcze bardziej dla swej własnej korzyści. Napisałem bowiem to dziełko, mając lat 77, już bliski śmierci, by się przygotować na dzień porachunku. I rzeczywiście z niego odprawiam swe nędzne rozmyślenia, często odczytując z niego ustępy, abym, skoro nadejdzie ma ostatnia godzina, miał przed oczyma Jezusa Ukrzyżowanego, który jest całą mą nadzieją. Ufam, iż wówczas będzie mi danem, że oddam duszę w Jego ręce. — Przystąpmy teraz do rzeczy.

4. Adam grzeszy, buntuje się przeciw Bogu, a ponieważ jest pierwszym człowiekiem, ojcem wszystkich ludzi, wraz z sobą przyprawia o zgubę cały rodzaj ludzki. Zniewaga została wyrządzona Bogu, a więc ani Adam ani inni wszystkimi ofiarami, nawet z życia swego, jeśli by je złożyli, nie mogli godnie zadośćuczynić obrażonemu majestatowi P. Boga. Aby gniew Jego zupełnie ułagodzić, należało, aby Osoba Boska zadośćuczyniła sprawiedliwości Bożej. I oto Syn Boży z litości ku

ludziom, poruszony do głębi swem miłosierdziem, ofiaruje się przyjmując ciało ludzkie i umrzeć za ludzi, aby w ten sposób zupełnie zadośćuczynić Bogu za wszystkie ich grzechy i wyjednać im łaskę Bożą, jaką utracili.

5. Ukochany nasz Odkupiciel już przychodzi na ziemię i stawszy się człowiekiem chce naprawić wszystkie szkody, jakie grzech sprowadził na ludzi. W tym celu chce nie tylko przez swe nauki, lecz i przez przykłady swego świętego życia przywieść ich do zachowywania przykazań Bożych i przez to pozyskać dla nich życie wieczne. W tym celu P. Jezus wyrzekł się wszystkich zaszczytów, przyjemności i bogactw, jakimi mógł się cieszyć na tej ziemi, a które Mu się należały jako Panu świata, i wybrał sobie życie pokorne, ubogie, przykre i śmierć bolesną na krzyżu.

Mylili się Żydzi, sądząc, że Mesjasz musi przyjść na ziemię, by siłą oręża odnieść triumf nad swymi nieprzyjaciółmi, a po ich zwyciężeniu i opanowaniu całej ziemi uczyni bogatymi i sławnymi swych stronników. Gdyby jednak Mesjasz był takim, jakim Żydzi Go sobie wyobrażali — księciem zwyciężskim, czczonym przez wszystkich ludzi, jako władca całej ziemi, nie byłby tym Odkupicielem, obiecany przez Boga i przepowiedzianym przez

proroków. Sam Jezus to oświadczył, odpowiadając Piłatowi: Królestwo moje nie jest z tego świata.¹⁾ To też św. Fulgenty wyrzuca Herodowi jego bojaźń: „Czemu się tak trapisz Herodzie? Ten Król, który się narodził, nie przyszedł królów zwyciężać orężem, lecz podbić ich swą śmiercią“.²⁾

6. Dwójaki był błąd Żydów co do Odkupiciela, na którego czekali: pierwszy na tem polegał, iż to, co Prorocy przepowiedali o dobrach duchownych i wiecznych, jakimi Mesjasz miał lud swój wzbogacić, odnosili do dóbr ziemskich i doczesnych. I będzie wiara za czasów twoich: bogactwa zbawienia mądrość i umiejętność; bojaźń Pana to jest skarbem jego.³⁾ Oto dobra obiecane przez Odkupiciela: wiara, poznanie cnoty, bojaźń święta — to przyobiecane bogactwa zbawienne. Oprócz tego przyrzekł On uzdrowić pokutujących, przebaczyć grzesznikom; oswobodzić pozostających w niewoli szatana. Posłał mnie, abym oznajmił cichym, abym leczył skruszone sercem i opowiedział więźniom wyzwolenie, a zamkniętym otwarci.⁴⁾

¹⁾ Jan 18, 36; ²⁾ S. de Epiph. et Inn. nece;

³⁾ Iz. 33, 6; ⁴⁾ Jr. 61, 1.

7. Drugi błąd Żydów na tem polegał, iż to, co Prorocy przepowiadali o drugim przyjsciu Zbawiciela dla dokonania sądu przy końcu świata, rozumieli o pierwszym Jego przyjsciu. Dawid pisał o przyszłym Mesjaszu, iż pokona książąt ziemskich, zwycięży pychę wielu i siłą swego miecza zniszczy całą ziemię: Pan po prawicy twojej, poraził w dzień gniewu swego króle. Będzie sądził narody, napelni upaści, potłucze głowy wielu na ziemi.¹⁾ Podobnie prorok Jeremjasz się wyraził: Miecz Pański pożre od końca ziemi aż do końca jej.²⁾ To się jednak rozumie o drugim przyjsciu Zbawiciela, kiedy przybędzie jako sędzia, by złych potępić. Mówiąc jednak o pierwszym Jego przyjsciu — dla dokonania dzieła odkupienia świata, bardzo jasno przepowiedzieli Prorocy, iż Odkupiciel będzie wiódł na tej ziemi życie ubogie i wzgardzone. Oto, co pisze prorok Zacharjasz, mówiąc o pokornem życiu Jezusa: Oto Król twój przyjdzie tobie sprawiedliwy i zbawiciel, on ubogi, a wsiadający na oślicę i na źrebię, syna oślicy.³⁾

8. To wypełniło się szczególnie wtedy, gdy Jezus wjechał do Jerozolimy na ośle-

¹⁾ Ps. 109, 5, 6; ²⁾ Jer. 12, 12; ³⁾ Zach. 9, 9.

ciu i był przyjęty z honorami, jako oczekiwany Mesjasz, o czym św. Jan tak pisze: I znalazł Jezus osiełka i wsiadł nań, jako napisano: Nie bój się córko Syjońska, oto król twój jedzie, siedząc na źrebięciu oślicy.¹⁾ Wiemy zresztą, iż P. Jezus był ubogim od swego narodzenia — że się urodził w grocie w Betleem, nędznej miejscowości. A ty Betleem Ephrata, malutkiś jest między tysiącami judzkimi; z ciebie mi wynijdzie, który będzie panującym w Izraelu, a wyjścia jego od początku, od dni wieczności.²⁾ Proroctwo to podali również św. Mateusz³⁾ i św. Jan.⁴⁾ Oprócz tego prorok Ozeasz napisał: Z Egiptu wezwałem syna mego.⁵⁾ Spełniło się to, gdy Jezusa, jako dziecię, zanesiono do Egiptu, gdzie przebywał przez siedem lat jako obcokrajowiec wśród ludu barbarzyńskiego, daleko od krewnych i przyjaciół — to też musiał tam żyć bardzo ubogo. Po powrocie do Judei w dalszym ciągu wiódł życie ubogie. Sam przepowiedział o sobie przez usta Dawida, iż całe życie spędzi w ubóstwie i znoju: Jamci jest ubogi

¹⁾ Jan 12, 14; ²⁾ Mich. 5, 2; ³⁾ Mat. 2, 6;

⁴⁾ Jan 7, 42; ⁵⁾ Oz. 11, 1.

i w pracach od młodości mojej.¹⁾

9. Sprawiedliwość P. Boga nie mogłaby otrzymać należnego zadośćuczynienia, choćby ludzie złożyli Mu wszelkie ofiary, nawet z żyć swoich, to też Bóg zarządził, aby Jego własny Syn przyjął ciało ludzkie i stał się godną ofiarą, by pojednać Go z ludźmi i wyjednać dla nich zbawienie. Nie chciałeś ofiary i objaty, aleś mi ciało sposobił.²⁾ Jednorodzony Syn Boży ochotnie podjął się złożyć za nas z siebie ofiarę i zstąpił na ziemię, aby dopełnić jej przez śmierć swoją i tak dokonać odkupienia ludzkiego. Te dym rzekł: Oto idę: na początku ksiąg napisane jest o mnie: Abym czynił, Boże, wolę twoją.³⁾

10. P. Bóg, zwracając się do grzeszników, powiedział: Na czemże mam was więcej karać?⁴⁾ Tak się wyraził, by dał nam poznać, iż choćby jak najbardziej karał tych, co Go obrazili, ich męki nigdy nie byłyby zdolne zadośćuczynić za zniewagi, jakich doznał. Z tego powodu wysłał własnego Syna, aby zadośćuczynił za grzechy ludzkie. On bowiem tylko mógł sprawiedliwości Bożej należycie się wypłacić. To Bóg oświadczył przez Izajasza, mówiąc o P. Jezusie,

¹⁾ Ps. 87, 16; ²⁾ Żyd. 10, 5; ³⁾ Żyd. 10, 7;

⁴⁾ Iz. 1, 5.

który stał się ofiarą dla zglądzenia win naszych. Dla złości ludu mego ubiłem go.¹⁾ Bóg nie zadowolił się jednak jakimś małym zadośćuczynieniem, lecz zechciał, aby Syn Jego został wyniszczony przez katusze: P a n c h c i a ł g o z e t r z e ć w n i e m o c y .²⁾

O mój Jezu, ofiarno miłości, strawiona przez boleści na krzyżu dla zadośćuczynienia za me grzechy, chciałbym umrzeć z żalu, myśląc o tem, że tyle razy Tobą wzgardziłem, choć Ty mnie tak bardzo ukochałeś. Ach! nie dozwoł, bym w dalszym ciągu okazywał Ci się niewdzięcznym za taką dobroć. Pociągnij mnie całego do siebie; uczyn to przez zasługi tej krwi, którą za mnie przelałeś.

11. Gdy Słowo Boże ofiarowało się odkupić ludzi, miało do wykonania tego dwie drogi: jedną — radości i chwały, drugą — cierpień i wzgardy. Lecz Ono, chcąc przez swe przyjście nie tylko uwolnić ludzi od śmierci wiecznej, lecz też pozyskać miłość wszystkich serc ludzkich, pogardziło pierwszą drogą, a obrało drugą. Mając przed sobą wesele, podjął krzyż.³⁾ Aby więc zadośćuczynić za nas sprawiedliwości Bożej, a zarazem, żeby zapalić nas swą świętą miłością, zechciał Jezus wziąć na się

¹⁾ Iz. 53, 8; ²⁾ Iz. 53, 10; ³⁾ Żyd. 12, 2;

wszystkie nasze winy i przez śmierć na krzyżu wyjednać nam łaskę i życie w niebie. To właśnie Izajasz chciał wyrazić, mówiąc: Choroby nasze on nosił, a boleści nasze on odnosił.¹⁾

12. W St. Testamencie istniały dwie wyraźne figury tej tajemnicy. Pierwszą był doroczny obrzęd z kozłem ofiarnym, na którego najwyższy kapłan jakoby wkładał wszystkie grzechy ludu, a następnie wszyscy, obrzuciwszy go przekleństwami, wypędzali do lasu, aby tam stał się przedmiotem gniewu Bożego. Ten kozieł był figurą naszego Odkupiciela, który zechciał przyjąć na się ciężar wszystkich przekleństw, na jakieśmy zasłużyli swemi grzechami. Stawszy się za nas przekleństwem,²⁾ to znaczy, iż stał się samemże przekleństwem, by dla nas otrzymać błogosławieństwo Boże. Na innym miejscu pisze Apostoł: Tego, który nie znał grzechu, uczynił grzechem za nas, abyśmy się stali sprawiedliwością Bożą w nim.³⁾ Oznacza to, według wyjaśnień św. Ambrożego i św. Anzelma, iż Odkupiciel — uosobienie niewinności — przyodział się w postać grzesznika i zechciał przyjąć na się kary nam grzesznikom należne, aby otrzymać dla nas przebaczenie

¹⁾ Iz. 53, 4; ²⁾ Gal. 3, 13; ³⁾ II Kor. 5, 21.

i uczynić nas sprawiedliwymi przed Bogiem.

Drugą figurą ofiary, jaką P. Jezus za nas Ojcu Przedwiecznemu złożył na krzyżu, był wąż z brązu przybity do krzyża; Żydzi, ukąszeni przez jadowite węże, patrząc nań, odzyskiwali zdrowie.¹⁾ To też św. Jan pisze: Jako Mojżesz podwyższył węża na puszczy, tak potrzeba, aby był podwyższony Syn Człowieczy. Aby wszelki, kto wierzy weń, nie zginął, ale miał żywot wieczny.²⁾

13. Musimy tu nad tem się zastanowić, iż w 2 rozdziale Księgi Mądrości jasno jest przepowiedziana zelżywa śmierć P. Jezusa. Choć bowiem słowa odnośnego tekstu mogą być zastosowane do śmierci każdego człowieka sprawiedliwego, pomimo to Tertuljan, św. Cyprjan, św. Hieronim i wielu innych Ojców św. twierdzi, iż przedewszystkiem odnoszą się one do śmierci P. Jezusa. Słowa te brzmią: Jeśli jest prawdziwy Syn Boży, obroni go i wybawi z rąk nieprzyjacielskich.³⁾ Odpowiadają one najzupełniej wołaniom Żydów, gdy Jezus wisiał na krzyżu: Dufałam w Boga, niech go teraz wybawi, jeśli chce: bo powiedział, że jestem

¹⁾ Liczb. 21, 8; ²⁾ Jan 3, 14; ³⁾ Mądr. 2, 18.

Synem Bożym.¹⁾ A oto Mędrzec dalej powiada: Potwarzą i mękami (t. j. krzyżem) wybadajmy go, abyśmy... doświadczyli cierpliwości jego. Skarżmy go na śmierć co najsromotniejszą.²⁾ Żydzi obrali dla P. Jezusa śmierć najhaniebniejszą, aby Jego imię było na zawsze zniesławione i nie było więcej wspomniane. Oto słowa Jeremjasza: Włóżmy drewno w chleb jego, a wyglądźmy go z ziemi żyjących i śmierci jego więcej niech nie wspomina.³⁾ Jakżeż więc Żydzi mogą do dzisiaj twierdzić, iż Jezus Chrystus nie był obiecany Mesjaszem, bo poniósł śmierć najhaniebniejszą, skoro sami prorocy przepowiedzieli, iż umrze taką śmiercią?

14. Lecz Jezus przyjął taką śmierć, ponieważ umarł dla zadośćuczynienia za nasze grzechy. Dlatego zechciał, aby dopełniono na nim ceremonji obrzezania, by złożono zań wykup podczas ofiarowania w świątyni. Zechciał przyjąć chrzest pokuty św. Jana Chrzciciela. Chciał, by Go gwoździami przybito do krzyża, aby zadośćuczynił za naszą swawolę. Zechciał nagością zapłacić za naszą chciwość, zniewagami, jakimi Go obsypano — za naszą pychę, poddaniem się katom — za

¹⁾ Mat. 27, 43; ²⁾ Mądr. 2, 19, 20; ³⁾ Jerem. 11, 19.

naszą żądzę panowania, cierpieniami za nasze złe myśli, żółcią za nasze nieumiarkowanie i cierpieniami ciała za nasze zmysłowe przyjemności. To też powinniśmy ustawicznie ze łzami rozrzewnienia dziękować Ojcu Przedwiecznemu, iż oddał swego niewinnego Syna na śmierć, aby uchronić nas od śmierci wiecznej. Który też własnemu Synowi swemu nie przepuścił, ale go za nas wszystkich wydał, jako też nam wszystkiego z nim nie darował? ¹⁾ Tak mówi św. Paweł. A sam P. Jezus powiada u św. Jana: Tak Bóg umiłował świat, iż Syna swego jednorodzonego dał. ²⁾ Dlatego woła Kościół św. w Wielką Sobotę: „O godne podziwu Twoje względem nas miłosierdzie! O nie dająca się ocenić miłości, aby sługę odkupić, Syna wydałeś!“ — O nieskończone miłosierdzie, o bezgraniczna miłości naszego Boga! o wiaro święta! Jeśli kto w to wierzy i to wyznaje, jakże może nie płonąć świętą miłością ku temu Bogu tak kochającemu i tak godnemu miłości?

O Boże wieczny, nie patrz na mnie tak obciążonego grzechami, lecz na swego niewinnego Syna, przybitego do krzyża, który Ci ofiaruje tyle cierpień i zniewag,

¹⁾ Rzym. 8, 32; ²⁾ Jan 3, 16.

jakie ponosi, abyś był dla mnie miłosierny. O Boże najgodniejszy miłości i mój prawdziwy miłośniku, dla miłości więc tego Syna, którego tak miłujesz, miej litość nade mną. Miłosierdzie, jakiego pragnę, na tem polega, byś mi dał świętą swą miłość. Ach! wyciągnij mnie z mego grzechowego błota. Wypal, pożerający ogniu, wszystko, co widzisz nieczystego w mej duszy i co jej przeszkadza całkowicie należeć do Ciebie.

15. Dziękujmy Ojcu, dziękujmyż również Synowi, który zechciał przyjąć nasze ciało, a także grzechy nasze, aby złożyć przez mękę swoją i śmierć P. Bogu godne zadośćuczynienie. Dlatego mówi Apostoł, iż Jezus stał się naszym ręczycielem, t. j. zobowiązał się zapłacić nasze długi. Tem lepszego testamentu stał się Jezus rękojmnią¹⁾. On, jako pośrednik między Bogiem a ludźmi, zawarł układ z Bogiem, na mocy którego zobowiązał się zadośćuczynić za nas sprawiedliwości Bożej; z drugiej zaś strony obiecał nam w imieniu Boga życie wieczne. Dlatego już przedtem upominał nas Ekleziastyk, abyśmy nie zapominali o łasce tego Boskiego poręczyciela, który dla wyjednania nam zbawienia, zechciał swe życie złożyć w ofierze. Nie z a p o m i n a j

¹⁾ Żyd. 7, 22

łaski ręką swojego, albowiem dał za cię duszę swoją.¹⁾ Aby zaś jeszcze bardziej zapewnić nas o przebaczeniu, św. Paweł powiada, iż P. Jezus zmazał krwią swoją dekret naszego potępienia, zawierający wyrok, skazujący nas na śmierć wieczną, i przybił go do krzyża, na którym umierając zadośćuczynił za nas sprawiedliwości Bożej. Ach, mój Jezu, dla tej miłości, która skłoniła Cię, iż oddałeś za mnie na Kalwarji krew i życie, spraw, bym umarł dla wszystkich przywiązań tego świata. Daj, bym zapomniał o wszystkim, abym nie myślał o czem innym, jak o tem, by Cię kochać i Tobie się podobać. O mój Boże, godny nieskończonej miłości, Tyś bez zastrzeżeń mnie ukochał i ja bez zastrzeżeń chcę Cię miłować. Kocham Cię, me dobro najwyższe, kocham Cię, moja miłości, moje wszystko.

16. Jednem słowem wszystko, co tylko dobrego mieć możemy, nadzieję zbawienia, mamy w Jezusie Chrystusie i w Jego zasługach, jak mówi św. Piotr: I nie masz w żadnym innym zbawienia. Albowiem nie jest pod niebem inne imię dane ludziom, w którymbyśmy mieli być zbawieni.²⁾ Nie mamy więc w czem innym

¹⁾ Ekkł. 29, 20; ²⁾ Dzieje 4, 12.

nadziei zbawienia, jak w zasługach P. Jezusa. Z tego św. Tomasz i wszyscy inni teologowie wyprowadzają wniosek, iż po ogłoszeniu Ewangelji musimy wierzyć i to pod utratą zbawienia, że tylko za pośrednictwem naszego Odkupiciela zbawić się możemy.

17. Fundamentem więc, na którym się opiera nasze zbawienie, jest wyłącznie dzieło odkupienia ludzi, jakiego Syn Boży dokonał na ziemi. Należy przytem nad tem się zastanowić, iż choć wszystkie czynności spełnione przez P. Jezusa na tym świecie, będąc czynnościami Osoby Boskiej, miały wartość nieskończoną, tak dalece, iż najmniejsza z nich wystarczała do zadośćuczynienia P. Bogu za wszystkie grzechy ludzkie, jędnak pomimo to śmierć P. Jezusa była właśnie tą wielką ofiarą, która dokonała naszego odkupienia. W Piśmie św. śmierci, jaką P. Jezus poniósł na krzyżu, w pierwszym rzędie odkupienie ludzkości jest przyznane. Sam się poniżył, stawszy się posłusznym aż do śmierci, a śmierci krzyżowej.¹⁾ Píše też Apostoł, iż przyjmując Komunję św., winniśmy pamiętać o śmierci P. Jezusa: Ilekroć będziecie ten chleb je-
dli i kielich pili, śmierć Pańską

¹⁾ Filip. 2, 8.

będziecie opowiadać, aż przyjdzie.¹⁾ Dlaczego śmierć, a nie wcielenie, narodzenie, zmartwychwstanie? Dlatego, iż śmierć była dla P. Jezusa największą męką i największym upokorzeniem, jakich doznał przy dokonaniu dzieła naszego odkupienia.

18. Z tegoż powodu pisze św. Paweł w innym miejscu: Albowiem nie rozumiałem, że bym miał coś umieć między wami, jedno Jezusa Chrystusa i tego ukrzyżowanego.²⁾ Apostoł wiedział, iż P. Jezus urodził się w grocie, że przez lat 30 mieszkał w warsztacie, iż zmartwychwstał i wstąpił do nieba, czemuż więc napisał, iż chce jedynie znać P. Jezusa ukrzyżowanego? Ponieważ śmierć, jaką P. Jezus poniósł na krzyżu, najbardziej go pobudzała do kochania Zbawiciela i zachęcała do posłuszeństwa względem Boga, miłości ku bliźniemu i cierpliwości w przeciwnościach — cnót, które P. Jezus w szczególniejszy sposób okazał na mównicy krzyża, i jakich z niej nauczał. — Św. Tomasz pisze: W każdej pokusie w krzyżu znajduje się pomoc; tam jest posłuszeństwo względem Boga, miłość dla bliźniego, cierpliwość w uciskach, to też powiada św. Augustyn: Krzyż był nie-

¹⁾ 1 Kor. 11, 26; ²⁾ Kor. 2, 2.

tylko narzędziem męki cierpiącego, lecz także amboną nauczającego. ¹⁾

19. Starajmy się więc naśladować oblubienicę z Pieśni nad pieśniami, która mówiła: Pod cieniem jego, którego pragnęłam, siedziałam. ²⁾ Stawiajmy sobie często przed oczy, szczególnie w piątki, P. Jezusa umierającego na krzyżu i rozważajmy z rozrzewnieniem przez pewien czas Jego boleści i miłość, jaką ku nam pałał, gdy konał na tem łożu boleści. I my również mówmy: Pod cieniem jego, którego pragnęłam, siedziałam. O! jakież słodki wypoczynek znajdują dusze, kochające P. Boga, pomimo zgiełku światowego, pokus piekielnych i bojaźni sądów Bożych, gdy w samotności, ciszy rozmyślają o naszym kochającym Odkupicielu, jak konał na krzyżu, jak Jego Boska krew płynęła ze wszystkich Jego członków poranionych, rozdartych przez bicze, ciernie i gwoździe. Jakże na widok P. Jezusa ukrzyżowanego uchodzą z dusz naszych pragnienia zaszczytów, bogactw ziemskich i przyjemności zmysłowych! Z tego krzyża tchnie woń niebiańska, która słodko nas odrywa od rzeczy ziemskich i zapala w nas święte pragnienie — cierpieć i

¹⁾ In. Hebr. 12 lect. 1; ²⁾ Pieśń 2, 3.

umrzeć z miłości ku Temu, który zechciał tyle cierpieć i umrzeć z miłości ku nam.

20. O Boże, gdyby Jezus Chrystus nie był Synem Bożym i prawdziwym Bogiem, naszym Stwórcą i najwyższym Panem, lecz zwykłym człowiekiem, któżby się nie ulitował, widząc, iż młodzieniec szlacheckiego rodu, niewinny i święty, umiera w męczarniach na haniebnem drzewie dla zadośćuczynienia nie za swoje winy, lecz swych nieprzyjaciół, aby ich przez to uchronić od śmierci, na jaką zasłużyli? I jakże może nie pociągnąć ku sobie serc wszystkich Bóg, który umiera w morzu wzgard i cierpień z miłości dla swych stworzeń? Jakżeż te stworzenia mogą kochać co innego prócz Boga? Jakże mogą myśleć o czem innym, jak o wdzięczności, do jakiej są zobowiązane względem tego swojego dobroczyńcy? „O gdybyś znał tajemnicę krzyża“, powiedział św. Andrzej do tyrana, który zechciał nakłonić go do zaparcia się P. Jezusa, dlatego iż tenże został skazany jako zbrodniarz. O! gdybyś znał, tyranie, miłość, jaką Ci okazał Jezus Chrystus przez to, iż umarł na krzyżu, aby zadośćuczynić za twe grzechy i wyjednać ci szczęście wieczne, z pewnością nie trudziłbyś się nakłanianiem mnie do tego, bym się Go zaparł, lecz ty sam opuściłbyś wszystko, co posiadasz i czego się spodziewasz na tej ziemi, aby przypo-

dość się Bogu i zadowolić tego Boga, który cię tak umiłował. Jakże wielu Świętych, iluz Męczenników wszystko porzuciło dla Jezusa Chrystusa! Jakaż to dla nas hańba! Tyle słabych dziewcząt wyrzekło się możności zawarcia najzaszczytniejszych związków małżeńskich, bogactw królewskich i wszelkich ziemskich przyjemności; chętnie złożyły w ofierze swe życie, aby choć nieco się wywdzięczyc za miłość, jaką im okazał ten Bóg ukrzyżowany!

21. Lecz skąd to pochodzi, iż na wielu chrześcijan męka P. Jezusa tak małe robi wrażenie? Stąd, iż mało nad tem się zastanawiają, ile P. Jezus wycierpiał z miłości ku nam.

Ach! mój Odkupicielu, i ja należę do tych niewdzięcznych! Tyś ofiarował swe życie na krzyżu, abym nie został zgubiony, a ja tyle razy zechciałem utracić Ciebie, dobro nieskończone, tracąc Twą łaskę. Teraz szatan przypomina mi moje grzechy i przedstawia mi, iż bardzo trudne jest dla mnie osiągnięcie zbawienia, lecz Twój widok, mój Jezu ukrzyżowany, zapewnia mnie, iż nie odtrącisz mnie z przed swego oblicza, bylebym tylko żałował, iż Cię obraziłem i pragnął Cię kochać. Tak, żałuję i pragnę Cię miłować z całego serca. Brzydzą się temi przekletemi przyjemnościami, które sprawiły, iż

БІБЛІОТЕКА
Грек. Кат. Духовного Семінара
В м. Чернівці

utraciłem łaskę Twoją. Kocham Cię, godny miłości nieskończonej, i zawsze pragnę Cię kochać. Pamięć mych grzechów posłuży mi do tego, by mnie jeszcze bardziej zapalić miłością ku Tobie, któryś szedł za mną, gdy przed Tobą uciekałem. Nie, nie chcę już więcej odłączyć się od Ciebie, ani, mój Jezu, zaprzestać Cię miłować. Ucieczko grzeszników, Marjo, któraś miała tak wielki udział w cierpieniach swego umierającego Syna, proś Go, by mi przebaczył i udzielił mi łaski, abym Go miłował.

ROZDZIAŁ II.

Rozważania o poszczególnych mękach, jakie P. Jezus poniósł na krzyżu.

I. Zastanówmy się nad poszczególnemi cierpieniami, jakie P. Jezus znosił podczas swej męki, a które już na wiele wieków przedtem były przepowiedziane przez proroków, szczególnie zaś przez Izajasza w rozdziale 50. Ten prorok, jak twierdzą: św. Ireneusz, św. Justyn, św. Cyprjan i inni, mówił tak dokładnie o cierpieniach naszego Odkupiciela, iż zdaje się być niejako Ewangelistą. To też św. Augustyn powiada, że słowa Izajasza, odnoszące się do męki P. Jezusa, bardziej zasługują na nasze rozmyślanie i lzy, jak wyjaśnienia

świętych egzegetów. Hugo Grotius pisze, iż samiż dawni Żydzi nie mogli zaprzeczyć, że Izajasz (szczególniej w rozdziale 50) mówił o Mesjaszu, obiecany przez Boga. Niektórzy odnośne teksty Izajasza chcieli zastosować do innych osób, wymienionych w Piśmie św., a nie do P. Jezusa, lecz Grocjusz powiada: „Któregoż z królów lub proroków można wymienić, do którego by się one stosowały? Żadnego“.¹⁾ — Tak się wyraża ten autor, choć niejednokrotnie on sam starał się dostosować do kogo innego proroctwa, odnoszące się do Mesjasza.

2. Izajasz pisze: Kto uwierzył słuchowi naszemu? a ramię Pańskie komu jest odkryte?²⁾ To sprawdziło się, jak mówi św. Jan, gdy Żydzi pomimo, iż widzieli tyle cudów działanych przez P. Jezusa, z których było widoczne, że jest On posłanym przez Boga Mesjaszem, uznać Go nie chcieli. A gdy tak wiele cudów czynił przed nimi, nie uwierzyli weni. Aby się wypełniła mowa Izajasza proroka, którą powiedział: Panie, któż uwierzył słuchowi naszemu? a ramię Pańskie komu jest objawione?³⁾ Kto uwierzył, mówi Izajasz, słowom naszym? kto po-

¹⁾ De Ver, rel. chr. l. 5. n. 10; ²⁾ Iz. 53, 1;

³⁾ Jan 12, 37, 38.

znał ramię Boże, t. j. potęgę P. Boga? Temi słowy Izajasz przepowiedział upór Żydów, nie chcących uwierzyć w P. Jezusa, jako w swego Odkupiciela. Wyobrażali oni bowiem sobie, iż Mesjasz ukaże się na ziemi w całym blasku wielkości i potęgi i odniósłszy zwycięstwo nad swymi wszystkimi nieprzyjaciółmi, naród żydowski obsypie bogactwami i zaszczytami. Lecz nie. Prorok po słowach powyżej przytoczonych tak dalej powiada: A wystąpi jako latorośl przed nim, a jako korzeń z ziemi pragnącej.¹⁾ Żydzi myśleli, iż Zbawiciel ukaże się jako wyniosły cedr na Libanie, lecz Izajasz przepowiedział, iż da się On poznać jak pokorne drzewko lub korzeń, wydobywający się z zeschniętej ziemi, pozbawiony wszelkiego piękna i ozdoby. Nie ma krasy ani piękności.²⁾

3. Izajasz tak dalej opisuje mękę Pańską: I widzieliśmy Go i nie było na co spojrzeć i pożąдалиśmy Go.³⁾ Widząc Go, pragnęliśmy Go poznać, lecz nie mogliśmy. Nie widzieliśmy bowiem nic innego, jak człowieka najbardziej wzgardzonego i najnędzniejszego na ziemi — męża boleści. Wzgardzonego i najpodlejszego z mężów,

¹⁾ Iz. 53. 2; ²⁾ Iz. 53. 2; ³⁾ Tamże.

męża boleści... stąd aniśmy Go mieli zacząć.¹⁾

Adam z powodu pychy nie usłuchał P. Boga i zgubił się wraz z wszystkimi ludźmi, z tego powodu Odkupiciel swą pokorą chciał zaradzić takiemu nieszczęściu i zechciał, aby się z Nim obchodzono, jakby był ostatnim, najnędniejszym z ludzi. Najpodlejszego z mężów. Słowa te oznaczają, iż P. Jezus doszedł do najniższego stopnia poniżenia. To też woła św. Bernard: „O najniższy i najwyższy! o pokorny i najwznioślejszy! pośmiewisko ludzi i chwało Aniołów! Nie ma, ktoby od Niego był wyższym, ktoby był pokorniejszym od Niego“.²⁾ Jeśli więc, dodaje Święty, Pan ze wszystkich najwyższy stał się najniższym ze wszystkich, każdy z nas powinien pragnąć, by go stawiano niżej od innych i bać się, by go nie przekładano nad kogokolwiek. — Lecz ja, mój Jezu, obawiam się, by mnie niżej od innych nie ceniono i chciałbym, aby mnie przekładano nad wszystkich innych. Panie, użyż mi pokory.

Ty, mój Jezu, z taką miłością przyjmujesz zniewagi, aby nauczyć mnie pokory, umiłowania życia ukrytego i poniżonego, a ja chcę, by wszyscy mnie cenili i aby nad innych mnie wynoszono. Ach, mój

¹⁾ S. de Pass. D; ²⁾ Iz. 53, 3

Jezu, udziel mi swej miłości; ona mnie upodobni do Ciebie. Nie dopuść, by me życie dalej upływało w niewdzięczności za miłość, jaką mi okazałeś. Tyś wszechmocny, uczyni mnie pokornym, spraw, bym całkowicie należał do Ciebie.

4. Izajasz nazywa Zbawiciela: mężem boleści. Do P. Jezusa ukrzyżowanego stosują się słowa Jeremjasza: Wielkie jest jako morze skruszenie twoje.¹⁾ Jak do morza spływają wszystkie wody z rzek, tak w P. Jezusie połączyły się, by Go dręczyć, wszystkie cierpienia chorych, wszelkie pokuty anachoretów, wszystkie katusze i wzgardy, jakie ponieśli męczennicy. Jego duszę i ciało przepelniały boleści. Przywiodłeś na mnie wszystkie nawałności twoje.²⁾ Ojciec mój, mówił nasz Odkupiciel usty Dawida, zlałeś na mnie wszystkie fale swego gniewu. — A w chwili śmierci zaznaczył, iż umiera w morzu boleści i zniewag. Przyszedłem na głębokość morską, a nawałność mię ponurzyła.³⁾ Apostoł pisze, iż Bóg posyłając Syna, by zadośćuczynił krwią swoją za kary, na jakie zasłużyliśmy przez swe winy, chciał okazać, jak wielka jest Jego sprawiedliwość. Którego Bóg wystawił ubłaga-

¹⁾ Treń 2, 13; ²⁾ Ps. 87, 8; ³⁾ Ps. 68, 3.

niem przez wiarę we krwi jego, ku okazaniu sprawiedliwości swojej.¹⁾ Zwróćmy uwagę na słowa: ku okazaniu sprawiedliwości swojej.

5. Aby mieć wyobrażenie, co P. Jezus cierpiał za życia, a szczególnie przy śmierci, należy rozważyć, co pisze tenże Apostoł w swym liście do Rzymian: Bóg, posławszy Syna swego w podobieństwie grzesznego ciała i przez grzech potępił grzech w ciebie.²⁾ Jezus Chrystus posłany przez Ojca dla odkupienia człowieka, przyodził się w ciało zarżone grzechem Adama i choć nie zaciągnął zmyły grzechowej, jednakże przyjął na się nędze, jakimi natura ludzka za karę za grzech została obciążona, i ofiarował się Ojcu Przedwiecznemu zadośćuczynić swemi cierpieniami sprawiedliwości Bożej za wszystkie winy ludzkie. Ofiarowan jest, iż sam chciał,³⁾ mówi Izajasz, Pan włożył nań nieprawość wszystkich nas.⁴⁾ Jezus został obciążony wszystkimi bluźnierstwami, świętokradztwami, bezwstydami, kradzieżami, okrucieństwami i wszystkimi wogóle zbrodniami, jakie ludzie już popełnili i jeszcze

¹⁾ Rzym. 3, 25; ²⁾ Rzym. 8, 3; ³⁾ Iz. 53, 7;

⁴⁾ Iz. 53, 6.

popelnią. Stał się jednym słowem przedmiotem wszystkich przekleństw Bożych, na jakie ludzie zasłużyli za swe winy. Chrystus nas wykupił od przekleństwa zakonu, stawszy się za nas przekleństwem.¹⁾ Dlatego pisze św. Tomasz, iż cierpienia tak wewnętrzne jak i zewnętrzne P. Jezusa przewyższały wszystkie bólesci, jakie można ponieść w tem życiu.²⁾

6. Co się tyczy cierpień zewnętrznych P. Jezusa, dość wiedzieć, iż Ojciec ukształtował Mu ciało właśnie dla cierpienia. Aleś mi ciało sposobił,³⁾ powiedział Zbawiciel. Św. Tomasz twierdzi, iż u Pana naszego cierpiał zmysł dotyku, całe bowiem Jego ciało było poszarpane; cierpiał Jego smak z powodu żółci i octu; cierpiał słuch Odkupiciela, słysząc bluźnierstwa i szyderstwa; cierpiał Jego zwrok, gdyż Jezus widział swą Matkę obecną przy Jego śmierci. Cierpiały następnie wszystkie członki Zbawiciela — głowie ciernie zadawały katusze, ręce i nogi cierpiały z powodu gwoździ, twarz, iż ją policzkowano i pluto na nią. Całe ciało cierpiało od biczów. Tak się spełniło, co przepowiedział Izajasz, że Odkupiciel w swej męce ukaże się jako trędotawy, na którym niema kawałka zdrowe-

1) Gal. 3, 13; 2) P. 3, 9. 46. c. 6; 3) Żyd. 10, 5.

go ciała, a ponieważ od stóp do głów okryty jest ranami, wzbudza zgrozę we wszystkich, co nań patrzą. Dość powiedzieć, iż Piłat spodziewał się widokiem ubiczowanego Jezusa osiągnąć, że Żydzi nie będą się domagali Jego śmierci, to też pokazał z ganku Jezusa ludowi, mówiąc: Oto człowiek.

Św. Izydor powiada, że u innych ludzi, gdy boleść jest wielka i przejmująca, z powodu wielkości bólu wrażliwość nań tępieje. Lecz z Jezusem było inaczej — ostatnia Jego boleść była również dojmująca, jak i pierwsza, a pierwsze uderzenie biczów było również bolesne, jak ostatnie. Tak, ponieważ męka naszego Odkupiciela nie była dziełem ludzi, lecz sprawiedliwości P. Boga, który chciał ukarać swego Syna z całą surowością, na jaką zasługiwały wszelkie grzechy wszystkich ludzi.

Tak więc, mój Jezu, karę za moje grzechy mnie należną znosiłeś w czasie swej męki. Gdybym mniej Cię obrażał, mniejszeby były Twe cierpienia. Czy wiedząc o tem, mogę od dzisiaj żyć, nie miłując Ciebie i nie oplakując zniewag, jakie Ci wyrządziłem? Jezu mój, żałuję, iż gardziłem Tobą i kocham Cię nadewszystko. Ach! nie pogardzaj mną, lecz pozwól bym Cię miłował; teraz Cię kocham i nie chcę poza Tobą nic innego miłować. Byłbym zbyt niewdzięczny względem Ciebie,

gdybym po tylu dowodach miłosierdzia jakie mi okazałeś, miłował w przyszłości co innego oprócz Ciebie.

7. Oto jak to wszystko przepowiedział Izajasz: Poczytaliśmy go jako trędowatego, a od Boga ubitego i unieżonego. Lecz on zranion jest za nieprawości nasze, start jest za złości nasze: karność pokoju naszego na nim, a sinością jego jesteśmy uzdrowieni. Wszyscy my jako owce pobłądziliśmy, każdy na swą drogę wstąpił, a Pan włożył nań nieprawość wszystkich nas.¹⁾ Jezus, pełen miłości, chętnie, bez sprzeciwu ofiarował się spełnić wolę Ojca, który chciał, by kaci według swej woli zadawali Mu katusze. Ofiarowan jest, iż sam chciał, a nie otworzył ust swoich..., a jako baranek przed strzygącym go zamilknie.²⁾ Jak baranek pozwala sobie bez skargi strzyć wełnę, tak kochający nasz Zbawiciel pozwolił, by podczas męki nie wełnę, lecz skórę Mu strzyżono i nie otworzył przy tem ust swoich. — Jakiż miał obowiązek zadośćuczynić za nasze grzechy? Żadnego, a przecież zechciał przyjąć je na się, by nas uchronić od wiecznego potępienia.

¹⁾ Iz. 53, 4—6; ²⁾ Iz. 53, 7.

To też każdy z nas powinien Mu za to dziękować i mówić: Aleś ty wyrwał duszę moją, aby nie zginęła, zarzuciłeś w tył twój wszystkie grzechy moje.¹⁾

8. I tak Jezus w dobroci swojej przyjął na się dobrowolnie wszystkie długi nasze; zechciał całkowicie za nas się ofiarować, aż do złożenia wśród cierpień na krzyżu swego życia, jak to sam powiedział w ewangelji św. Jana: Ja kładę duszę moją... nikt jej nie bierze ode mnie, ale ja kładę ją sam od siebie.²⁾

9. Św. Ambroży, mówiąc o męce naszego Pana, powiada, iż P. Jezus w cierpieniach, jakie za nas poniósł, ma naśladowców, lecz nie ma równego.³⁾ Święci starali się naśladować P. Jezusa w cierpieniach, lecz któryż zdołał Mu w nich dorównać? Zbawiciel z pewnością cierpiał za nas więcej, niż wycierpieli wszyscy pokutnicy, wszyscy anachoreci i wszyscy męczennicy, P. Bóg bowiem włożył nań obowiązek najściślejszego zadośćuczynienia Jego Boskiej sprawiedliwości za wszystkie grzechy ludzkie. Pan włożył nań nieprawość wszystkich nas.⁴⁾ Św. Piotr pisze, iż P. Jezus na

¹⁾ Iz. 38, 17; ²⁾ Jan 10, 17, 18; ³⁾ In. Luc. 22;

⁴⁾ Iz. 53, 6.

krzyżu dźwigał wszystkie nasze winy, aby ponieść na swem najświętszem ciele kary za nie należne. Sam na ciele swem grzechy nasze nosił na drzewie.¹⁾ Według św. Tomasza, P. Jezus, dokonując dzieła naszego odkupienia, nie zadowolił się nieskończoną wartością swych cierpień, lecz chciał znieść boleści, któreby najzupełniej wystarczały do zadośćuczynienia za grzechy całego rodzaju ludzkiego.²⁾ Św. Bonawentura pisze, iż P. Jezus tyle cierpień zechciał ponieść, jakby sam popełnił wszystkie grzechy. — Sam Bóg tak umiał powiększyć cierpienia P. Jezusa, by one wystarczały do zupełnego splacenia naszych długów. Sprawdziły się słowa Izajasza, iż Bóg dla zbawienia świata zechciał cierpieniami zetrzeć swego Syna: Pan chciał go zetrzeć w niemocy.³⁾

10. Gdy czytamy żywoty świętych męczenników, zdaje się nam, iż niektórzy z nich więcej cierpieli, niż P. Jezus. Św. Bonawentura jednak mówi, iż cierpienia któregośkolwiek z męczenników nie mogą się ani równać co do swej srogości z cierpieniami naszego Zbawiciela, te bowiem przewyższały wszelkie inne.⁴⁾ Podobnie pisze św. Tomasz, iż boleści P. Jezusa

¹⁾ 1 Piotr 2, 24; ²⁾ P. 3 q. 46 a. 6; ³⁾ Iz. 53, 10;

⁴⁾ In Sent. l. 3. d. 16 a. 1 q. 2.

były największe z pomiędzy tych, jakich można doznać w tem życiu.¹⁾ Według św. Wawrzyńca Justiniani, Pan nasz w każdym poszczególnem swem cierpieniu, z powodu jego wielkości i napięcia, znosił wszelkie katusze męczenników.²⁾ To wszystko niewiele słowy przepowiedział król Dawid, gdy w imieniu P. Jezusa napisał: Zmocnił się gniew twój nade mną... Na mnie się przeniosły gniewy twoje.³⁾ Tak więc cały gniew Boży, wywołany przez nasze grzechy, spadł na Osobę P. Jezusa, jak mówi o Nim Apostoł: Stawszy się za nas przekleństwem.⁴⁾ Jezus, według tekstu greckiego, stał się przedmiotem przekleństwa, t. j. wszelkiej kary, na jaką my przekłęci za nasze grzechy zasłużyliśmy.

11. Dotąd mówiliśmy jedynie o zewnętrznych cierpieniach P. Jezusa, lecz któż zdoła wyrazić i zrozumieć wewnętrzną boleść Jego duszy, która tysiąc-krotnie przewyższała cierpienia fizyczne. Ta męka wewnętrzna była tak wielka, iż w ogrodzie w Getsemani wycisnęła z całego Jego ciała pot krwawy i wystarczała do pozbawienia Go życia. Smutna jest dusza moja aż do śmierci.⁵⁾ Je-

¹⁾ P. 3 q. 46 a. 6; ²⁾ De Tr. Chr. Ap. c. 19;

³⁾ Ps. 87, 8, 17; ⁴⁾ Gal. 3, 13; ⁵⁾ Mat. 26, 38.

śli jednak ów smutek wystarczał do zadania Mu śmierci, czemuż nie umarł? Odpowiada św. Tomasz, iż stało się to dlatego, że sam zapobiegł swej śmierci, chcąc zachować życie, aby złożyć je niebawem na drzewie krzyża. Chociaż jednak P. Jezus ów smutek w ogrodzie Oliwnym bardziej odczuwał, jednakże dręczył on Go przez całe życie; od pierwszej bowiem chwili swego istnienia P. Jezus miał przed oczyma przyczyny swego wewnętrznego smutku, a między niemi najbardziej Go trapiła świadomość, że ludzie odplacą Mu niewdzięcznością za miłość, jaką w swej męce im okazał.

12. Wprawdzie do ogrodu Oliwnego przybył Anioł, by wzmocnić P. Jezusa, jak pisze św. Łukasz: I ukazał się mu Anioł z nieba, posilając go,¹⁾ jednak, jak pisze czcigodny Beda, to wzmocnienie zamiast zmniejszyć cierpienia P. Jezusa, jeszcze je powiększyło. — Wówczas bowiem, dodaje Beda, wzmocniła P. Jezusa świadomość, jak wielkie owoce przyniesie Jego męka, lecz Jego cierpienia bynajmniej się nie zmniejszyły. To też zaraz po ukazaniu się Anioła, jak pisze Ewangelista, P. Jezus zapadł w konanie i począł tak krwią się pocić, iż ta zbroczyła ziemię. A będąc w ciężkości,

¹⁾ Luk. 22, 43.

dłużej się modlił. I stał się po to jego jako krople krwi zbiegającej na ziemię.¹⁾

13. Według św. Bonawentury boleść P. Jezusa doszła do szczytu, tak dalece, iż zboleły Zbawiciel widząc, jakie katusze będzie musiał ponieść przy końcu życia, prosił przerażony swego Boskiego Ojca, by Go od nich uwolnił: Ojcze mój, jeśli można, rzech, niech odejdzie ode mnie ten kielich.²⁾ Powiedział to jednak nie dlatego, by został wysłuchany, ponieważ sam się na cierpienia ofiarował: ofiarowan jest, iż sam chciał, lecz, aby dać nam poznać, jaką mękę Mu sprawiało poddanie się śmierci dla zmysłów tak bolesnej. Kierując się jednak usposobieniem swej duszy, aby spełnić wolę Ojca i wyjednać nam zbawienie, którego tak pragnął, zaraz dodał: Wszakże nie jako ja chcę, ale jako ty.³⁾ I w dalszym ciągu z poddaniem po trzykroć też prośbę zanosił: I trzeci raz się modlił, też mowę mówiąc.⁴⁾

14. Lecz powróćmy do prorocत्व Izajasa. — Przepowiedział, iż P. Jezus będzie policzkowany, bity kułakami, oplwany, iż inne jeszcze poniesie zniewagi, jakie

¹⁾ Łuk. 22, 43, 44; ²⁾ Mat. 26, 39; ³⁾ Mat. 26, 39;
⁴⁾ Mat. 26, 44.

rzeczywiście w noc poprzedzającą śmierć Jezusa spotkały Go od katów, którzy uwięzili Go w pałacu Kaifasza. Złoczyńcy mieli następnego dnia zaprowadzić Jezusa do Pilata, by tenże Go na śmierć skazał. Ciało moje dałem bijącym, a policzki moje szczypiącym: twarzy mojej nie odwróciłem od łajzących i plujących na mię.¹⁾ Te zniewagi później opisał św. Marek i dodał, że kaci, uważając Jezusa za fałszywego proroka, zawiązali Mu oczy, a następnie, bijąc Go i policzkując, wołali, by powiedział, kto Go bije. I poczęli nań niektórzy plwać i zakrywać oblicze jego i bić go kulakami, i mówić mu: Prorokuj; a służebnicy policzkowali go.²⁾

15. Izajasz tak dalej mówi o śmierci P. Jezusa: Jako owca na zabicie wiedzion będzie.³⁾ Eunuch królowej Kandaki, jak mówią Dzieje Apostolskie (r. 8), czytając te słowa, zapytał św. Filipa, gdy ten z natchnienia Bożego doń się zbliżył, coby owe słowa znaczyły. Wówczas Święty wyjaśnił mu całą tajemnicę Odkupienia, jakiego P. Jezus dokonał. Wtedy eunuch prosił, by zaraz Święty go ochrzcił. — W dalszych słowach Izajasz przepowiedział, jak wielki owoc przynie-

¹⁾ Iz. 50, 6; ²⁾ Mar. 14, 65; ³⁾ Iz. 53, 7.

sie światu śmierć Zbawiciela i że ona zrodzi duchowo wielu Świętych. Jeśli położy za grzech duszę swoją, ujrzy nasienie długo wieczne... umiejętnością swoją usprawiedliwi sprawiedliwy sługa mój wielu.¹⁾

16. Dawid przepowiedział bardziej szczegółowo różne okoliczności, odnoszące się do męki P. Jezusa, szczególnie w psalmie 21 wygłosił prorocstwo, iż ręce i nogi Jezusa zostaną gwoździami przebite, iż będzie można policzyć wszystkie kości Jego: Przebodli ręce moje i nogi moje. Policzyli wszystkie kości moje.²⁾ Przepowiedział, iż przed ukrzyżowaniem P. Jezusa kąci zdejmą zeń szaty i niemi się podzielą. Mówił o szatach zwierzchnich, o spodnią bowiem szatę całodzianą miano rzucić losy. Rozdzielili sobie szaty moje, a o suknię moją los miotali.³⁾ Prorocstwo to potem przypomnieli św. Mateusz (27, 35) i św. Jan (19, 23). A oto, co pisze św. Mateusz o bluźnierstwach i szyderstwach, jakimi Żydzi obrzucili rozpiętego na krzyżu Jezusa: A przechodzący mimo bluźnili go, chwiejąc głowami swemi i mówiąc: Hej, co rozwalasz

1) Iz. 53, 10, 11; 2) Ps. 21, 17, 18; 3) Ps. 21, 19;

Kościół Boży, a za trzy dni go zasię budujesz, zachowaj sam siebie: jeśliś syn Boży, zstąp z krzyża. Także i przedniejsi kapłani z doktorami i z starszymi, naigrawając mówili: Innych zachował, sam siebie zachować nie może, jeśli jest król Izraelski, niech teraz zstąpi z krzyża, a uwierzymy jemu. Dufał w Bogu, niech go teraz wybawi, jeśli chce: bo powiedział, że jestem Synem Bożym.¹⁾ To, co napisał św. Mateusz, Dawid przepowiedział krótkimi słowy: Wszyscy, którzy mnie widzieli, naśmiewali się ze mnie, mówili usta i kiwali głową. Nadzieję miał w Panu, niechaj go wyrwie, niechaj zbawi, ponieważ chce go.²⁾

17. Dawid również przepowiedział, jak wielkiej P. Jezus miał doznać męki na krzyżu, widząc, że wszyscy, nawet uczniowie, Go opuścili, że pozostali przy Nim jedynie św. Jan i Najśw. Panna. Lecz ta ukochana Matka swą obecnością nie zmniejszyła męki Syna, lecz owszem zwiększyła ją jeszcze. — P. Jezus bowiem widział, jak Ona cierpi, patrząc na śmierć

¹⁾ Mat. 27, 39—43; ²⁾ Ps. 21, 8—9.

Jego. Tak więc Zbawiciel wśród straszliwych katuszy nie doznał znikąd pociechy: I czekałem ktoby się społem smucił, a nie było, i ktoby pocieszył, a nie znalazłem.¹⁾ Lecz jeszcze większej nasz Odkupiciel doznawał boleści widząc, iż nawet Ojciec Przedwieczny Go opuścił, to też zawołał zgodnie z prorocstwem Dawida: Boże, Boże mój, wejrzyj na mnie, czemuś mię opuścił? daleko od zbawienia mego słowa grzechów moich.²⁾ Jakoby mówił: Ojciec mój, grzechy ludzkie (swemi je nazywam, ponieważ niemi jestem obciążony) nie dopuszczają, bym został uwolniony od tych boleści, jakie wydzierają mi życie, a Ty, mój Boże, czemuś w tylu strapieniach mnie opuścił? Powyższe słowa Dawida odpowiadają słowom, zapisanym przez św. Mateusza, które Jezus na krótko przed śmiercią wypowiedział na krzyżu: Eli, Eli, lamazabachtani, to jest: Boże mój, Boże mój, czemuś mię opuścił.³⁾

18. Z tego wszystkiego jasno wynika, jak niesłusznie Żydzi wzbraniali się uznać P. Jezusa za swego Mesjasza i Zbawiciela, a to dlatego, iż poniósł śmierć tak haniebną. Nie pojmowali tego, iż

¹⁾ Ps. 68, 21; ²⁾ Ps. 21, 2; ³⁾ Mat. 27, 46.

gdyby P. Jezus nie umarł na krzyżu, lecz poniósł śmierć chwalebną i zaszczytną w oczach ludzkich, nie byłby owym Mesjaszem, obiecany przez Boga i zapowiedzianym przez proroków, którzy już na wiele wieków przedtem przepowiedzieli, iż nasz Odkupiciel umrze nasycony zniewagami. Nastawi bijącemu go policzki, nasycon będzie urągania.¹⁾ Te wszystkie prorocтва odnoszące się do upokorzeń i wszelkiego rodzaju cierpień, jakie poniósł P. Jezus, dopiero po Jego zmartwychwstaniu i wstąpieniu do nieba, przez Jego uczniów zostały zrozumiane. Tego z początku nie rozumieli uczniowie jego, ale gdy był uwielbiony Jezus, tedy wspomnieli, iż to było o nim napisane i to mu uczynili.²⁾

19. Jednym słowem męka P. Jezusa, tak bolesna i tak haniebna, była wypełnieniem słów Dawida: Sprawiedliwość i pokój pocałowały się.³⁾ — „Pocałowały się“, ponieważ dla zasług P. Jezusa ludzie pozyskali pokój z Bogiem; z drugiej zaś strony stało się z nadmiarem zadość sprawiedliwości Bożej. Mówimy: „z nadmiarem“, ponieważ dla naszego odkupienia nie było konieczne, by

¹⁾ Treney 3,30; ²⁾ Jan 12, 16; ³⁾ Ps. 84, 11.

P. Jezus poniósł tyle cierpień i zniewag, jak powiedzieliśmy powyżej, wystarczała kropla Jego krwi, zwykła Jego modlitwa dla zbawienia całego świata, lecz On, by wzmocnić naszą nadzieję i bardziej zapalić nas swą miłością, zechciał dla naszego odkupienia nie tylko wystarczającą, lecz nadmierną złożyć zapłatę, jak to Dawid przepowiedział: Niechaj Izrael ma nadzieję w Panu, bo u Pana miłosierdzie i obfite u niego odkupienie.¹⁾

20. Ten nadmiar łask przepowiedział również Job, mówiąc w imieniu P. Jezusa: Daj Boże, aby grzechy moje, któremi na gniew zasłużyłem... i nędza, którą cierpię, były włożone na wagę. Jako piasek morski taby się cięższą ukazała.²⁾ P. Jezus ustami Joba nasze grzechy nazwał swojemi dlatego, iż zobowiązał się za nas zadośćuczynić, aby Jego sprawiedliwość stała się naszą sprawiedliwością. — P. Jezus, pisze św. Augustyn,³⁾ przyjął na się grzechy nasze, by swą sprawiedliwością mógł nas usprawiedliwić. — Glossa tak wyjaśnia ów tekst Joba: Na szali sprawiedliwości Bożej męka Chrystusa przeważyla grzechy natury ludzkiej. — Życia wszystkich ludzi nie

¹⁾ Ps. 129, 6, 7; ²⁾ Job. 6, 2; ³⁾ In. Ps. 21, en. 2.

wystarczałyby do zadośćuczynienia za jeden grzech, lecz cierpienia P. Jezusa zapłaciły za wszystkie winy nasze. On jest ubłaganiem za grzechy nasze.¹⁾ To też św. Wawrzyniec Justinjani zachęca każdego prawdziwie skruszonego grzesznika, by z całą pewnością spodziewał się przebaczenia dla zasług P. Jezusa: „Mierz swe grzechy boleściami cierpiącego Chrystusa“. — Chciał przez to powiedzieć: Grzeszniku, nie mierz nadziei otrzymania przebaczenia wielkością swej skruchy, wszystkie bowiem twe sprawy nie zdołają ci go wyjednać, lecz mierz swą ufność cierpieniami P. Jezusa i od nich przebaczenia się spodziewaj, twój bowiem Odkupiciel z nadmiarem zapłacił za ciebie.

21. Zbawco świata, w Twem ciele poranionem, otwartem biczami, cierniami i gwoździami, poznaję Twą dla mnie miłość i swą niewdzięczność, jaką Ci okazywałem, wyrządzając Ci tyle zniewag, pomimo Twej tak wielkiej ku mnie miłości. Lecz krew Twoja jest nadzieją moją, ponieważ ceną tej krwi uchroniłeś mnie od piekła tyle razy, ilekroć na nie zasłużyłem. Boże! co byłoby ze mną przez całą wieczność, gdybyś nie pomyślał o zbawieniu mnie swą śmiercią. Nieszczęsny! wie-

¹⁾ 1 Jan 2, 2.

działem, iż tracąc Twą łaskę, skazuję się na życie w piekle w ustawicznej rozpaczy, w oddaleniu od Ciebie, a pomimo to odważałem się wielokrotnie od Ciebie się odwracać. Lecz powtarzam: Krew Twoja jest nadzieją moją. Obym był raczej umarł, a nigdy Cię nie obrażał! O dobroci nieskończona, zasłużyłem na to, bym ślepym pozostał, a Ty mnie oświeciłeś światłem swoim. Zasłużyłem, bym pozostał w swej zatwardziałości, a Tyś mnie zmiękczył i skruszył. To też większym wstrętem niż śmierć napełniają mnie zniewagi, jakie Ci wyrządziłem, i czuję wielkie pragnienie miłowania Ciebie. Łaski, jakie od Ciebie otrzymałem, zapewniają mnie, iż mi już przebaczyłeś i że chcesz mnie zbawić. Ach, mój Jezu, i któż zdoła zaprzestać Cię kochać i miłować coś poza Tobą? Kocham Cię, mój Jezu, i ufność swą w Tobie pokładam; pomnóż we mnie tę ufność i tę miłość, abym od dzisiaj zapomniał o wszystkim, tylko nie o miłowaniu Cię i sprawianiu Ci przyjemności. Marjo, Matko Boża, wyjednaj mi, abym był wierny Twemu Synowi i memu Odkupicielowi.

ROZDZIAŁ III.

Rozważania o biczowaniu, koronowaniu cierniem i ukrzyżowaniu P. Jezusa.

O biczowaniu.

1. Św. Paweł pisze o P. Jezusie: Wy niższył samego siebie, przyjmąwszy postać sługi.¹⁾ Św. Bernard odnośnie do tego tekstu taką czyni uwagę: Zbawiciel nasz, Pan wszystkiego, nie tylko przyjął postać sługi, lecz nawet złego sługi, aby jako złoczyńca był karany i w ten sposób zadośćuczynił za nasze winy.²⁾

Biczowanie z pewnością było niezmiernie okrutną katuszą, która skróciła życie naszego Odkupiciela, ponieważ wielki wpływ krwi był głównym powodem Jego śmierci. To obfite przelanie krwi swojej P. Jezus przepowiedział, mówiąc: Ta jest krew moja nowego testamentu, która za wielu będzie wylana.³⁾ Prawda, iż ta krew najpierw została przelana w Ogrójcu, płynęła również przy koronowaniu cierniem i przybiciu gwoździami, największa jednak jej część była wylana podczas biczowania, które dla P. Jezusa było najbar dziej zawstydzającym i obelżywem. Była to bowiem kara wymierzana niewolnikom, jak to czytamy w prawie rzym-

¹⁾ Filip. 2, 7; ²⁾ S. de Pass; ³⁾ Mat. 26, 28.

skiem. To też tyrani, skazując na śmierć świętych męczenników, kazali ich najpierw biczować, a następnie zabijać. Zbawiciel jednak został ubiczowany, zanim wyrok śmierci nań wydano. Biczowanie to już przedtem P. Jezus przepowiedział swym uczniom, zapowiadając, iż będzie wydany poganom i będzie nagrawany i ubiczowany.¹⁾ Dał im temi słowy również do zrozumienia, jak bolesną dlań będzie ta katusza.

2. Było objawione św. Brygidzie,²⁾ iż jeden z złoczyńców rozkazał P. Jezusowi, by zdjął z siebie szaty. — Uśluchał, a następnie objął słup. Przywiązano Go doń, a następnie ubiczowano tak okrutnie, iż całe Jego ciało okryło się ranami. Bicie nie tylko raniły, lecz rozdzierały Jego najświętsze członki, tak dalece, iż, jak powiada św. Brygida,³⁾ w piersiach było widać z ciała odarte żebra. Zgadza się to z tem, co pisze św. Hieronim: „Najświętsze ciało Boże bice porały“ i ze słowami św. Piotra Damiani,⁴⁾ który twierdzi, iż kaci przy biczowaniu P. Jezusa ze zmęczenia z sił opadli. — To wszystko już Izajasz przepowiedział, następującemi słowy: Start jest za złości nasze.⁵⁾ Start oznacza wyniszczenie, zdeptanie.

¹⁾ Łuk. 18, 32; ²⁾ Rev. I 4, c. 70; ³⁾ Rev. I. c. 10;

⁴⁾ In Math. 27; ⁵⁾ Iz. 53, 5.

Oto, mój Jezu, jestem jednym z Twych najokrutniejszych katów, gdyż i ja biczowałem Cię swemi grzechami; zmiłuj się nade mną. O najukochańszy Zbawco, mało jednego serca, by Cię miłować. Nie chcę już odtąd żyć dla siebie, chcę żyć jedynie dla Ciebie, moja miłości, moje wszystko. To też mówię do Ciebie ze św. Katarzyną Genueńską: „O miłości, o miłości, nie chcę już grzeszyć. Dość już Cię obrażałem; teraz, jak ufam, jestem Twoim i z pomocą Twej łaski chcę być zawsze Twoim przez całą wieczność.

O koronowaniu cierniem.

3. Matka Boża objawiła tejże św. Brygidzie, iż korona cierniowa pokrywała całą najświętszą głowę Jej Syna aż do połowy czoła i że ciernie z taką siłą w nią wciśkano, iż z głowy strumienie krwi spływały po całej twarzy P. Jezusa, tak, iż Jego oblicze było całkowicie krwią zbroczone.¹⁾ - Origenes pisze, iż tę koronę cierniową dopiero po śmierci P. Jezusa zdjęto z Jego głowy.

Ponieważ spodnia szata P. Jezusa nie była szyta, lecz całodziana, żołnierze nie podzielili jej między siebie, jak to uczynili z zwierzchniemi Jego szatami, lecz losy o nią rzucili. Św. Jan tak o tem pi-

¹⁾ Rev. l. 1 c. 10; l. 4 c. 70; ²⁾ In. Math. tr. 35.

sze: Żołnierze tedy, gdy go ukrzyżowali, wzięli szaty jego (i uczynili cztery części, każdemu żołnierzowi część) i suknię. A była suknia nie szyta, od wierzchu cało-dziana. Mówili tedy jeden do drugiego: nie krajmy jej, ale rzućmy o nią losy, czyja ma być.¹⁾ — Bardzo prawdopodobne jest to, co piszą niektórzy autorowie, iż, aby tę szatę zdjąć przez głowę P. Jezusa, zdjęto Mu koronę, a włożono Mu ją ponownie przed przybiciem do krzyża.

4. Księga Rodzaju powiada: Przeklęta będzie ziemia w dziele twoim... ciernie i osty rodzić ci będzie.²⁾ To przekleństwo P. Bóg rzucił na Adama i jego potomstwo, pod mianem bowiem ziemi rozumie się nie tylko właściwą ziemię, lecz również ciało ludzkie, które będąc zarażone grzechem Adama, rodzi tylko ciernie grzechowe. Właśnie, jak mówi Tertuljan,³⁾ dla zaradzenia temu zepsuciu ciała było konieczne, by P. Jezus złożył Bogu w ofierze tę straszliwą katuszę koronowania cierniem.

Tej męce spowodowanej przez ciernie, już samej z siebie bardzo bolesnej, towa-

¹⁾ Mat. 20, 23—24; ²⁾ Rodz. 3, 17—18; ³⁾ Gen. 3, 17.

rzyszyły policzki, plwociny i szyderstwa żołnierzy, jak o tem piszą św. Mateusz i Jan św.: I upłótlszy koronę z ciernia, włożyli na głowę jego i trzcinę w prawicę jego. A kłaniając się przed nim, naigrawali go, mówiąc: Bądź pozdrowiony królu Żydowski. A pluając nań, wzięli trzcinę i bili głowę jego.¹⁾ Szatą szkarłatną odziali go. I przychodzili do niego, a mówili: Witaj królu Żydowski i dawali mu policzki.²⁾

Ach, mój Jezu, ileż cierni dołączyłem do tej korony swemi złemi myślami, na które przyzwoliłem! Chciałbym umrzeć z żalu; przebacz mi dla zasług tego bólu, jaki wówczas przyjąłeś, aby mi przebaczyć. Ach, mój Panie, tak skatowany i wzgardzony! Obciążylesz się tylu cierpieniami, taką wzgardą dla pobudzenia mnie, bym się nad Tobą ulitował i przynajmniej z litości Cię kochał i więcej Cię nie obrażał. Dość, mój Jezu, przestań już cierpieć, już jestem przekonany o Twojej dla mnie miłości i kocham Cię całą duszą. Lecz widzę, iż jeszcze Ci niedosyć — nie nasycą Cię cierpienia, aż umrzesz

¹⁾ Mat. 27, 29—30; ²⁾ Jan 19, 2—3.

z boleści na krzyżu. O dobroci, o nieskończona miłości! biedne to serce, które Cię nie kocha!

O ukrzyżowaniu.

5. Krzyż począł zadawać Jezusowi cierpienia, zanim Go doń przybito. Skoro bowiem Piłat ogłosił wyrok, kazano P. Jezusowi zanieść na Kalwarię krzyż, na którym miał umrzeć, On zaś bez sprzeciwu włożył go na swe barki. A niosąc krzyż sobie, wyszedł na ono miejsce, które zwano Trupiej Głowy. ¹⁾ Było to, pisze św. Augustyn, ²⁾ w oczach bezbożników wielką zniewagą — wielką zaś tajemnicą w oczach dusz pobożnych. — Jeśli się zważa okrucieństwo, jakiego się wobec P. Jezusa dopuszczono, każąc Mu nieść krzyż, na którym miał umrzeć, było to wielkiem tyraństwem, jeśli się jednak patrzy na miłość, z jaką P. Jezus objął krzyż, było to wielką tajemnicą. — Niosąc krzyż, Wódz nasz wówczas podniósł sztandar, pod którym później Jego naśladowcy na tej ziemi mieli się gromadzić i walczyć, aby stać się później Jego towarzyszami w królestwie niebieskiem.

6. Św. Bazyli, mówiąc o tym tekście Izajasza: Maluczki narodził się

¹⁾ Jan 19, 17; ²⁾ In Joan. tr. 117.

nam i syn nam jest dany i stało się panowanie na ramieniu jego,¹⁾ powiada, iż tyrani ziemscy wkładają na poddanych niesłuszne ciężary, aby pomnożyć swą potęgę. P. Jezus zaś zechciał przyjąć ciężar krzyża i nieść go, by na nim życia dokonać, a przez to otrzymać dla nas zbawienie. Zwróćmy zresztą na to uwagę, iż królowie ziemscy opierają swą władzę na sile oręża i bogactwach, P. Jezus oparł swe panowanie na hańbie krzyża, t. j. na upokorzeniu się i cierpieniach. — Dlatego chętnie zgodził się nieść krzyż podczas tej bolesnej drogi. Chciał swym przykładem zachęcić nas, byśmy z poddaniem krzyż swój objęli i szli za Nim. Powiedział też do swoich uczniów: Jeśli kto chce za mną iść, niech sam siebie zaprze i weźmie krzyż swój, a naśladuje mnie.²⁾

7. Będzie pożyteczne przytoczyć szereg pięknych nazw, udzielonych krzyżowi przez św. Jana Chryzostoma.³⁾ Oto one:

Nadzieja zrozpaczonych. Jakąż nadzieję zbawienia mieliby grzesznicy, gdyby nie było krzyża, na którym P. Jezus umarł, aby ich zbawić?

Sternik po morzu płynących. Upokorzenie, jakie splywa z krzyża (t. j. z cierpienia) sprawia, iż my w tem życiu,

¹⁾ Iz. 9, 6; ²⁾ Mat. 16, 24; ³⁾ Hom. de Cruce.

będącym morzem pełnym niebezpieczeństw, posiadamy łaskę do zachowywania prawa Bożego i do poprawy, jeśli je przestąpimy, a to według słów Psalmisty: Dobrze mi, iżś mnie uniżył, abym się nauczył sprawiedliwości twoich.¹⁾

Rada sprawiedliwych. Sprawiedliwi bowiem w przeciwnościach znajdują w krzyżu radę i pobudkę do ściślejszego złączenia się z Bogiem.

Pokój uciśnionych. W czym oni znajdują więcej pociechy, niż w widoku krzyża, na którym z miłości ku nim umarł z bólu ich Odkupiciel i Bóg?

Chwała męczenników. To było chwałą św. męczenników, iż mogli swe męki i śmierć złączyć z cierpieniami i śmiercią, jakie P. Jezus poniósł na krzyżu. To też mówi św. Paweł: A ja nie daj Boże, abym się chlubić miał, jedno w krzyżu Pana naszego Jezusa Chrystusa.²⁾

Lekarz chorych. Jakżeż skutecznem lekarstwem jest krzyż dla tych, którzy są chorzy na duchu. Pod wpływem cierpień wnikają w siebie i odrywają się od świata.

Źródło dla spragnionych. Pragnieniem Świętych jest krzyż, t. j.

¹⁾ Ps. 118, 71; ²⁾ Gal. 6, 14.

cierpienie dla P. Jezusa. Św. Teresa mawiała: „Lub cierpieć, lub umrzeć“. — Św. Marja Magdalena de Pazzis poszła jeszcze dalej — mówiła: „Cierpieć a nie umierać“. Jakoby wyrzekła się śmierci i szczęścia w niebie, by zostać na tej ziemi i cierpieć.

8. Wogóle, czy mowa o sprawiedliwych, czy o grzesznikach, każdy ma swój krzyż. Choć sprawiedliwi cieszą się spokojem sumienia, mają jednak swe trudności. To nawiedzenia Boże sprawiają im pocięchę, to przeciwności, choroby ich dręczą — szczególniej oschłości, ciemności wewnętrzne, niesmak, skrupuły, obawa o własne zbawienie im dokuczają. — O wiele cięższym jednak jest krzyż grzeszników, a to z powodu wyrzutów sumienia, z powodu trwogi, jaką im sprawia myśl o karach wiecznych, z powodu cierpień w przeciwnościach. Święci w cierpieniach zgadzają się z wolą Bożą i znoszą je spokojnie; czy jednak grzesznik może się pogodzić z wolą P. Boga, skoro jest Jego wrogiem? Cierpienia nieprzyjaciół Bożych są cierpieniami bez pocięchy. To też mawiała św. Teresa, iż kto kocha P. Boga, obejmuje krzyż i skutek tego go nie odczuwa, lecz kto P. Boga nie miłuje, wlecze go z wysiłkiem i nie może nie czuć jego ciężaru.

9. Przejdźmy do ukrzyżowania.

Według objawienia, jakie otrzymała św. Brygida,¹⁾ Zbawiciel, skoro na krzyżu Go położono, wyciągnął prawą rękę na miejsce, gdzie miała być przybita. — Następnie kaci zaraz przybili drugą rękę i święte nogi i pozostawili P. Jezusa, by umarł na tem łożu boleści. Św. Augustyn powiada, iż ukrzyżowanie jest najsroźszą męczarnią — śmierć bowiem zwolna sprawdza, a wskutek tego boleści się przedłużają.²⁾

O Boże! Jakież zdumienie musiało ogarnąć niebo na widok Syna Ojca Przedwiecznego, ukrzyżowanego wpośród dwóch łotrów. Spełniła się więc przepowiednia Izajasza: *Z złośnikami jest policzon.*³⁾ Św. Jan Chryzostom, myśląc o P. Jezusie na krzyżu, woła z zdumieniem i miłością: „Wśród Trójcy św. między Mojżeszem i Eljaszem, wpośród dwu łotrów!“ Jakoby mówił: Widzę najpierw mego Zbawcę w niebie między Ojcem i Duchem św. Oglądam Go na górze Tabor między dwoma Świętymi, Mojżeszem i Eljaszem. Jakże to być może, iż widzę Go następnie ukrzyżowanym między dwoma łotrami? — Lecz tak się stać musiało, gdyż według postanowienia P. Boga Zbawiciel miał umrzeć w ten

¹⁾ Rev. l. 7. c. 15; ²⁾ In Joan. tr. 36; ³⁾ Iz. 53, 12.

sposób, aby swą śmiercią zadośćuczynić za grzechy ludzi i ich zbawić. Przepowiedział to Izajasz: Z złościami jest policzon, a on grzechy mnogich odniósł.

10. Tenże prorok pyta: Któż to jest, który idzie z Edom w farbowanych szatach z Bosry? Ten piękny w szacie swojej, idący w mnóstwie mocy swojej.¹⁾ Kim jest ów człowiek, który przychodzi z Edom w szatach jak krew czerwonych? (Edom oznacza kolor ciemno - czerwony, jak to widać z księgi Rodzaju 25, 30). Taką prorok otrzymuje odpowiedź: Ja, który mówię sprawiedliwość, a jestem obrońcą na zbawienie.²⁾ Dającym odpowiedź, według egzegetów, jest Jezus Chrystus. Mówi On: Jestem obiecany Mesjaszem — przyszedłem zbawić ludzi i odnieść triumf nad ich nieprzyjaciółmi.

11. Prorok znowu pyta: Czemuż tedy czerwone jest odzienie twoje, a szaty twoje, jako tłoczących w prasie?³⁾ Dlaczego twe odzienie czerwone, podobne do barwy, jaką wydają grona w prasie podczas winobrania? Oto odpowiedź: Sam tłoczyłem prasę, a z narodów nie-

¹⁾ Iz. 63, 1; ²⁾ Tamże; ³⁾ Iz. 63, 2.

masz męża ze mną.¹⁾ Tertuljan, św. Cyprjan, św. Augustyn przez prasę rozumieją mękę P. Jezusa, podczas której Jego szata (t. j. Jego najświętsze ciało) zostało skrwawione i poranione, a to według słów św. Jana: Obleczoney był szatą krwią pokropioną, a zowią imię Jego Słowo Boże.²⁾ Św. Grzegorz,³⁾ tłumacząc te słowa: Sam tłoczyłem prasę, tak pisze: „Tłoczył prasę, w której sam był tłoczony“. Powiada: „tłoczył“, ponieważ P. Jezus swą męką zwyciężył szatanów — mówi: „był tłoczony“, w czasie bowiem męki ciało P. Jezusa było tłoczone i starte, jak starte są grona pod prasą, a to według innego tekstu Izajasza: Pan chciał go zetrzeć w niemocy.⁴⁾

12. I oto ten Pan, najpiękniejszy z ludzi (Piękniejszy urodą nad syny człowiecze,⁵⁾ ukazuje się na Kalwarii tak zeszpecony przez katusze, iż w tych, którzy nań patrzą, wzbudza zgrozę. Lecz to zeszpecenie czyni Go najpiękniejszym w oczach dusz, które Go kochają, te bowiem rany, ta siność, te członki rozdarte są znakami i dowodami Jego ku nam miłości, jak to pięknie wyraził Petrucci: „Sercom, które Cię kochają, okazu-

¹⁾ Iz. 63, 3; ²⁾ Obj. 19, 13; ³⁾ In Ez. hom. 13;

⁴⁾ Iz. 53, 10; ⁵⁾ Ps. 44, 3.

jesz się tem miłszy, o ile bardziej z powodu biczowania, jakie za nas poniosłeś, jesteś zeszepecony. — Św. Augustyn mówi: Wisiał na krzyżu zniekształcony, lecz Jego szpetność była pięknem naszym.¹⁾ — Tak, ponieważ to zeszepecenie P. Jezusa ukrzyżowanego było przyczyną piękności dusz naszych, te bowiem były szpetnemi, skoro jednak obmyła je Boska krew Jezusa, stały się miłemi i pięknemi. Św. Jan tak pisze: Ci, którzy są obleczeni w szaty białe, którzyż są? Otrzymuje odpowiedź: Ci są, którzy przyszli z ucisku wielkiego i omyli szaty swoje i wybielili je we krwi barankowej.²⁾ Wszyscy Święci, jako dzieci Adama (z wyjątkiem Najśw. Panny) przez pewien czas byli przyodziani w szatę brudną, splamioną winą Adama i grzechami własnemi, skoro ich jednak obmyła krew Baranka, stali się czystymi i miłymi Bogu.

13. Słusznie więc, mój Jezu, powiedziałeś, że skoro zostaniesz podniesiony na krzyżu, wszystko pociągniesz do siebie. A ja jeśli będę podwyższony od ziemi, pociągnę wszystko do siebie. (A mówił to, oznajmiając, jakową śmiercią miał umrzeć.)³⁾ Rzeczywiście, niczego nie za-

¹⁾ Serm. 27 E. B; ²⁾ Obj. 7, 13—14; ³⁾ Jan 12, 33.

niedbałeś, by pociągnąć ku sobie miłość dusz wszystkich. To też, ileż dusz szczęśliwych, widząc, iż dałeś się ukrzyżować i umarłeś z miłości ku nim, opuściło wszystko: majątek, godności, ojczyznę, krewnych, wydało się nawet na męczarnie i śmierć, by oddać się Tobie całkowicie. — Biedni, co opierają się Twym łaskom, jakie dla nich uzyskałeś przez tyle trudów i cierpień! Boże! to będzie dla nich największą w piekle męczarnią, gdy pomyślą, że posiadali Boga, który dla pozyskania ich miłości oddał życie na krzyżu, a oni dobrowolnie zechcieli się zgubić i nie będzie już środka na ich nieszczęście przez całą wieczność.

14. Ach, mój Odkupicielu, w to nieszczęście i ja wpaść zasłużyłem za zniewagi Ci wyrządzone! Ach! ileż razy opierałem się Twej lasce, która pociągała mnie do Ciebie, i aby dogodzić swym skłonnościom, gardziłem Twą miłością i odwracałem się od Ciebie. Obym był umarł, za nim Cię obraziłem! Obym zawsze Cię był miłował! Dziękuję Ci, ma miłości, iż tak cierpliwie mnie znosiłeś i że zamiast mnie opuścić, jak na to zasłużyłem, ponawiałaś swe wołania i udzielałaś mi nowych oświeceń i zachęt pełnych miłości. Miłosierdzia Pańskie na wieki

wyśpiewywać będę.¹⁾ Ach! nie przestawaj, mój Zbawco i nadziejo moja, pociągać mnie do siebie, przymnażaj mi łask Twoich, abym Cię mógł w niebie miłować tem żarliwiej, myśląc o tylu objawach miłosierdzia, jakie mi okazywałeś pomimo, iż tak często Cię obrażałem. Wszystkiego się spodziewam od tej krwi najdroższej, którą za mnie przelałeś, od Twej gorzkiej śmierci, jaką za mnie poniosłeś. O Najśw. Panno Marjo, otaczaj mnie swą opieką, proś Jezusa za mną.

Jezus na krzyżu.

15. Widok P. Jezusa na krzyżu nappełnił niebo i ziemię zdumieniem. — Bóg wszechmocny, Pan wszechświata umiera na haniebnem drzewie między dwoma łotrami jakoby złoczyńca. — Okazuje się w tem sprawiedliwość Ojca Przedwiecznego, który, aby otrzymać należne zadośćuczynienie, karze grzechy ludzkie na osobie swego jednorodzonego Syna, którego jak siebie samego umiłował. — Objawia się tu miłosierdzie P. Boga. Syn Boży niewinny umiera śmiercią tak niesławną i gorzką, aby wybawić swe stworzenia od kar im należnych. — To szczególnie obraz miłości. Bóg, który ofiaruje i daje życie, aby wyzwolić od śmierci niewolni-

¹⁾ Ps. 88, 2.

ków, swych wrogów. Jezus na krzyżu był zawsze i zawsze będzie najulubieńszym przedmiotem rozmyślań Świętych, którzy uważali za rzecz małą wyrzeczenie się wszelkich dóbr i przyjemności ziemskich. Chętnie, radośnie przyjmowali cierpienia i śmierć, a to, aby się nieco wywdzięczyc Bogu, który umarł z miłości ku nim.

16. Wzmocnieni widokiem P. Jezusa, wzgardzonego na krzyżu, Święci bardziej ukochali zniewagi, niż ludzie światowi miłują zaszczyty, jakie świat daje. Patrząc, jak Jezus obnażony umiera na krzyżu, starali się opuścić wszystkie dobra ziemskie. Widząc Jezusa na krzyżu okrytego ranami — wszystkie Jego członki krwią zbroczone, gardzili zmysłowemi przyjemnościami i w miarę możności dręczyli swe ciało, aby swoje cierpienia połączyć z cierpieniami Ukrzyżowanego. Patrząc na posłuszeństwo P. Jezusa i poddanie się Jego woli Ojca, starali się przewycięzać wszystkie swe skłonności, niezgodne z wolą Bożą. Wielu z nich, choć i tak wiodło życie pobożne, pojmując, iż wyzbycie się swej woli jest ofiarą najmiłszą Sercu Bożemu, wstąpiło do zakonu, aby żyć pod posłuszeństwem — poddawać swą wolę woli innych. Widząc, z jaką cierpliwością P. Jezus znosił z miłości ku nam tyle cierpień i zniewag, przyjmowali z spokojem, radośnie zniewagi, cho-

roby, prześladowania i katusze, zadawane im przez tyranów. Widząc wreszcie miłość, jaką nam Jezus okazał, złożywszy Bogu za nas swe życie w ofierze, oddawali P. Jezusowi wszystko, co mieli — dobra, przyjemności, zaszczyty i życie.

17. Skąd to pochodzi, iż tylu chrześcijan, choć wiedzą przez wiarę, iż P. Jezus umarł z miłości ku nim, zamiast oddać się Mu całkowicie na służbę i Go miłować, obraża Go i Nim gardzi dla przemijających i nędznych przyjemności? Skąd taka niewdzięczność? Z tego, iż nie pamiętają o męce i śmierci P. Jezusa. Lecz, Boże, jakaż będzie ich udręka, jakież zawstydzenie ogarnie ich w dzień sądu, skoro Zbawiciel będzie im robił wyrzuty, przypominając im, co dla nich uczynił i wycierpiał!

Ach! dusze pobożne, nie przestawajmy mieć zawsze przed oczyma P. Jezusa ukrzyżowanego, umierającego z miłości ku nam wśród tylu cierpień i zniewag. Wszyscy Święci w męce P. Jezusa znajdowali te płomienie miłości, pod których wpływem zapominali o wszystkich dobrach ziemskich, a nawet o sobie, by myśleć tylko o miłowaniu P. Jezusa, podobaniu się temu boskiemu Zbawcy, który tak ludzi ukochał, iż nie mógł już nic więcej uczynić dla pozyskania ich miłości. — Jednem słowem krzyż, t. j. męka

P. Jezusa, da nam zwycięstwo nad naszymi wszystkimi namiętnościami i wszelkimi pokusami, z jakimi piekło na nas uderzy, aby od Boga nas odłączyć. — Krzyż jest drogą i drabiną wiodącą do nieba. Błogosławiony, kto obejmuje go na ziemi i nie porzuca aż do śmierci. Kto umiera, krzyż obejmując, ma pewny za-datek wiekuistego żywota, obiecanego tym wszystkim, którzy z swym krzyżem idą za ukrzyżowanym Jezusem.

18. Mój Jezu ukrzyżowany, wszystko uczyniłeś, aby pozyskać miłość ludzi — tak daleko się posunąłeś, iż oddałeś swe życie przez śmierć tak okrutną. Jakżeż więc ci ludzie, którzy kochają krewnych, przyjaciół, nawet zwierzęta, od których otrzymują jakieś oznaki przywiązania, są względem Ciebie tak niewdzięczni, iż dla dóbr nędznych i marnych gardzą Twą łaską i miłością Twoją? Ach! ja biedny, i ja jestem jednym z tych niewdzięczników — dla niczego wyrzekłem się Twojej przyjaźni i odwróciłem się od Ciebie. Zasłużyłem, byś odrzucił mnie z przed swe go oblicza, jak ja wyrzucałem Cię z swej duszy. Lecz słyszę, iż w dalszym ciągu domagasz się mej miłości. Będziesz miłował Pana Boga twego. Tak mój Jezu, ponieważ pragniesz, bym Cię kochał i ofiarujesz mi przebaczenie, wyrzekam się wszelkich stworzeń i od dzi-

siaj Ciebie tylko chcę kochać — swego Stwórcę i Odkupiciela. Ty masz być jedynym przedmiotem miłości duszy mojej. O Marjo, Matko Boża, ucieczko grzeszników, módl się za mną — wyjednaj mi łaskę, bym Boga miłował — o nic innego Cię nie proszę.

IV.

Rozważania o zniewagach, jakich P. Jezus doznał, wisząc na krzyżu.

1. Pycha, jak powiedzieliśmy, była powodem grzechu Adama i spowodowała zgubę rodzaju ludzkiego. P. Jezus przyszedł, aby przez swą pokorę zaradzić temu nieszczęściu i nie zawahał się przyjąć wszystkich zniewag, zgotowanych Mu przez wrogów, jak to Dawid przepowiedział: *Bom dla ciebie znosił urąganie, zelżywość okrywała oblicze moje.*¹⁾ Całe życie naszego Odkupiciela było pełne zawstydzienia i wzgard, wyrządzanych Mu przez ludzi — znosił je aż do śmierci, by uchronić nas od wiecznego wstydu.

2. O Boże, któżby nie zapłakał z rozrzewnienia i nie ukochał P. Jezusa, gdyby rozważał, co On, wisząc na krzyżu, wycierpiał przez te trzy godziny w czasie konania? Każdy z Jego członków był

¹⁾ Ps. 68, 8.

poraniony i zbolaly, a nie mogly one sobie wzajemnie przynieść ulgi. Znękany Zbawiciel nie mógł się poruszyć na tem łożu boleści, gdyż Jego ręce i nogi były przybite. Wszystkie Jego najświętsze członki były pełne ran, lecz rany rękoma i nogom zadane były najboleśniej, na nich bowiem zwisało całe ciało. Jeśli P. Jezus zechciał oprzeć się czy to na rękach, czy na nogach, ból się powiększał. To też można powiedzieć, iż P. Jezus przez te trzy godziny konania poniósł tyle śmierci, przez ile chwil przebywał na krzyżu. O baranku niewinny, któryś tyle za mnie wycierpiał, miej dla mnie litość. „Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nade mną“.

3. To były zewnętrzne cierpienia Jego ciała, mniej bolesne, o wiele cięższe były Jego wewnętrzne uciski, jakich doznawał na duszy. Jego dusza błogosławiona była pogrążona w najzupełniejszym opuszczeniu, nie miała ani kropli pociechy lub ulgi. Wszystko sprawiało Mu niesmak, smutek i ucisk. To wyraził On słowy: *Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?*¹⁾ I w tem morzu boleści wewnętrznych i zewnętrznych nasz ukochany Zbawiciel zechciał umrzeć, jako przepowiedział przez Dawida: *Przysze-*

¹⁾ Mat. 27, 46.

dłem na głębokość morską, a nawalność mnie ponurzyła.¹⁾

4. W tymże czasie, gdy P. Jezus bliski śmierci konał na krzyżu, wszyscy, co Go otaczali, kapłani, biegli w piśmie, starsi i żołnierze, obsypywali Go zniewagami i szyderstwami, aby jak najbardziej Mu dokuczyć. Przechodzący mimo, mówi św. Mateusz, bluźnili go, chwytając głowami swemi.²⁾ To było przepowiedziane przez Dawida, który tak napisał w imieniu P. Jezusa: Wszyscy, którzy mnie widzieli, nasławiali się ze mnie, mówili usty i kiwali głową.³⁾ Przechodzący mimo mówili: Hej, co rozwalasz kościół Boży, a za trzy dni go z siebie budujesz, zachowaj sam siebie; jeśliś Syn Boży, zstąp z krzyża.⁴⁾ Chwaliłeś się, iż zburzysz świątynię i w trzech dniach ją odbudujesz! — P. Jezus jednak nie powiedział, iż zburzy świątynię materialną i w ciągu trzech dni ją odbuduje, lecz rzekł: Rozwalcie ten kościół, a w trzech dniach wystawię go.⁵⁾ Temi słowami P. Jezus chciał też okazać swą wszechmoc, lecz, jak mówią Eutychemus i inni pisarze, owymi słowami w sposób ale-

¹⁾ Ps. 68, 3; ²⁾ Mat. 27, 39; ³⁾ Ps. 21, 8;

⁴⁾ Mat. 27, 40; ⁵⁾ Jan 2, 19.

goryczny przepowiedział, iż nadejdzie dzień, gdy Żydzi śmierć Mu zadadzą i Jego dusza odłączy się od ciała, lecz po trzech dniach zmartwychwstanie.

5. **Zachowaj sam siebie**, mówili. O ludzie niewdzięczni! Gdyby ten wielki Syn Boży, który stał się człowiekiem, zechciał zachować swe życie, nie byłby dobrowolnie obrał śmierci.

Jeśliś Syn Boży, zstąp z krzyża! wołali. Jeśliby jednak P. Jezus zstąpił z krzyża i nie dokonał przez śmierć swą naszego odkupienia, nie moglibyśmy uchronić się od śmierci wiecznej. — Wołał, mówi św. Ambroży, raczej przez śmierć swoją zbawić mą duszę, niż zstąpić z krzyża i uratować swe życie.¹⁾ Według Teofilakta Żydzi tak mówili poduszczeni przez szatana, który w ten sposób nie chciał dopuścić do naszego zbawienia, jakie P. Jezus na krzyżu miał dla nas otrzymać.²⁾ Tenże pisarz dodaje, że P. Jezus nie wstąpiłby na krzyż, gdyby chciał z niego zstąpić, nie dokonawszy dzieła naszego odkupienia. Co się tyczy św. Jana Chryzostoma,³⁾ to ten sądzi, iż słowa Żydów tem tłumaczyć należy, iż chcieli, by P. Jezus umarł wzgardzony przez wszystkich jako samozwaniec, oka-

¹⁾ In Luc. 23; ²⁾ In Marc. 15;

³⁾ In Math. hom 88.

zawszy, iż nie jest zdolny zstąpić z krzyża: choć chęcił się, że jest Synem Bożym.

6. Tenże św. Chryzostom zauważa, iż Żydzi błędnie rozumowali, mówiąc: Jeżeliś Syn Boży, zstąp z krzyża, gdyby bowiem P. Jezus z niego zstąpił, zanim umarł, nie byłby obiecany Synem Bożym, który miał nas zbawić swą śmiercią. — Nie opuścił krzyża, mówi Święty, aż po śmierci, dlatego bowiem przyszedł na ziemię, by oddać swe życie dla naszego zbawienia.¹⁾ To samo pisze św. Atanazy — według niego nasz Odkupiciel chciał, by Go uznano za Syna Bożego nie dlatego, iż zstąpił z krzyża, lecz że na nim do śmierci pozostał.²⁾ Zresztą już prorocy przepowiedzieli, iż nasz Odkupiciel umrze na krzyżu, jak to stwierdza św. Paweł: Chrystus nas wykupił od przeklęctwa zakonu, stawszy się za nas przeklęctwem, albowiem napisano jest: Przeklęty każdy, który wisi na drzewie.³⁾

7. Św. Mateusz pisze dalej, iż Żydzi, nie przestając naigrawać się z P. Jezusa, mówili: Innych zachował, sam siebie zachować nie może.⁴⁾ Zarzu-

¹⁾ De Cruce et Latr. hom. 2; ²⁾ S. de Pass. et Cr.

³⁾ Gal. 3, 13; ⁴⁾ Mat. 27, 42

cali Mu, iż cuda, jakie czynił, wskrzeszając wielu umarłych, były oszustwem — wytykali Mu także niemożność zachowania własnego życia. Lecz św. Leon im odpowiada, iż nie był to czas odpowiedni, by Zbawiciel okazał swą Boską wszechmoc i zaniechał zbawienia ludzkiego, by położyć kres ich bluźnierstwom. — O głupi, mówi Święty, nie waszej ślepotcie miał Zbawiciel okazać swą potęgę, nie dla języków bluźnierczych zbawienie rodzaju ludzkiego miało być zaniechane.¹⁾

Św. Grzegorz podaje inny powód, dla którego P. Jezus nie chciał zstąpić z krzyża. — Gdyby, mówi, wtedy to uczynił, nie okazałby nam cnoty cierpliwości.²⁾ — Mógł wprawdzie P. Jezus uwolnić się od krzyża i takich zniewag, lecz nie był to czas stosowny do objawienia majestatu Jego władzy. Chciał On bowiem nauczyć nas wtedy cierpliwości w utrapieniach i poddania się w nich woli Bożej. P. Jezus nie chciał uchronić się od śmierci, żeby spełnić wolę swego Ojca i nie pozbawić nas wielkiego przykładu cierpliwości. — Ponieważ P. Jezus, mówi św. Augustyn, uczył tej cnoty, odkładał okazanie swej potęgi.³⁾

Cierpliwość, jaką P. Jezus okazał na krzyżu, znosząc zawstydzenie z powodu

¹⁾ De Pass. s. 17; ²⁾ In Evang. hom. 21;

³⁾ Tr. 37 in Joen.

tylu zniewag, jakich doznał od Żydów, wyjednała nam łaskę cierpliwego i spokojnego znoszenia upokorzeń i prześladowań ze strony świata. To też św. Paweł, mówiąc o P. Jezusie, dźwigającym krzyż na Kalwarję, zachęca nas, byśmy Mu towarzyszyli: Wynijdźmyż tedy do niego za obóz, nosząc urąganie jego.¹⁾ Święci, gdy ich znieważano, nie myśleli o zemście, ani się tem nie trapili, owszem cieszyli się, iż są wzgardzeni, jak gardzono P. Jezusem. Dlatego nie wstydźmy się z miłości ku P. Jezusowi przyjmować zniewag nam wyrządzonych, P. Jezus bowiem dla naszej miłości tyle ich poniósł.

Mój Odkupicielu, w przeszłości tak nie postępowałem — na przyszłość chcę znosić wszystko z miłości ku Tobie; użyż mi siły, bym tego dokonał.

8. Niedość było Żydom zniewag i bluźnierstw, wymierzonych przeciw P. Jezusowi, wystąpili nawet przeciw Bogu Ojcu. Dufał w Boga, mówili, niech go teraz wybawi, jeśli chce, bo powiedział, że jestem Synem Bożym.²⁾ Te świętokradzkie słowa już Dawid przepowiedział, mówiąc w imieniu P. Jezusa: Wszyscy, którzy mię widzieli, naśmiewali się ze

¹⁾ Żyd. 13, 13; ²⁾ Mat. 27, 42.

mnie; mówili usty i kiwali głową. Nadzieję miał w Panu, niechaj go wyrwie; niechaj zbawi, ponieważ chce tego.¹⁾ Tych, co tak mówili, Dawid w tymże psalmie nazywał bykami, psami i lwami. Bycy tłuści oblegli mnie... Obstawili mnie psi mnodzy... Wybaw mnie z paszczyki lwiej.²⁾ Tak więc Żydzi, mówiąc, jak to zapisał św. Mateusz: Niech go teraz wybawi, jeśli chce, sami stwierdzali, iż są owemi bykami, psami i lwami, zapowiedzianemi przez Dawida.

Owe bluźnierstwa, jakie swego czasu miały być wypowiedziane przeciw Zbawcy i P. Bogu, jeszcze dokładniej Mędrzec przepowiedział: Obiecuje, iż ma znajomość Boga i nazywa się Synem Bożym... i chlubi się, iż Boga ma ojcem... Bo jeśli jest prawdziwy syn Boży, obroni go i wybawi z rąk nieprzyjacielskich. Potwarzą i mękami wybadajmy go, abyśmy doznali skromności jego i doświadczyli cierpliwości jego. Skażmy go na śmierć co najśromotniejszą.³⁾

¹⁾ Ps. 21, 8; ²⁾ Ps. 21, 13, 17, 22;

³⁾ Mędr. 2, 13, 16, 18 - 20.

9. Zazdrość i nienawiść, jakie duchowni dostojnicy żydowscy żywili względem P. Jezusa, pobudzała ich do obrzucania Go takimi zniewagami. Nie mogąc jednak zaprzeczyć cudów Zbawiciela, nie byli oni wolni od bojaźni, iż jakaś wielka kara ich dotknie. To też wszyscy kapłani i przełożeni synagogi byli zaniepokojeni, lęk ich przejmował — chcieli więc być obecni przy śmierci P. Jezusa, by z chwilą jej nadejścia, ustały ich obawy. Skoro przeto ujrzeni Go na krzyżu, od którego Bóg Ojciec Go nie uwolnił, poczęli z większem jeszcze zuchwalstwem wyrzucać Mu niemoc — zarzucać, iż samozwańczo zwał się Synem Bożym. „Ponieważ ufa, mówili, Bogu, którego zowie swym Ojcem, czemuż go Ojciec nie uwalnia, jeśli jak Syna go miłuje?“ — Dufał w Boga, niech go teraz wybawi, jeśli chce, bo powiedział, że jestem Synem Bożym. Lecz niegodziwcy bładzili i to bardzo. Bóg kochał P. Jezusa; kochał Go jako swego Syna, miłował Go również z powodu, iż Jezus, aby spełnić Jego wolę, składał z swego życia ofiarę na tym krzyżu dla zbawienia ludzkiego. Sam P. Jezus to powiedział: *Dŭszę moją kładę za owce moje...* Dlatego mnie miłuje Ojciec, iż ja

kładę duszę moją.¹⁾ Bóg Ojciec przeznaczył Jezusa na tę wielką ofiarę, która Mu miała przynieść chwałę nieskończoną, albowiem tą ofiarą miał być Bóg-Człowiek, niosący zbawienie wszystkim ludziom. Gdyby Bóg Ojciec uwolnił P. Jezusa od śmierci, ofiara byłaby niedoskonałą. Bóg byłby pozbawiony chwały, ludzie zaś nie zostaliby zbawieni.

10. Tertuljan pisze, iż wszystkie zniewagi, wyrządzone P. Jezusowi, były ukrytem lekarstwem na naszą pychę. Choć niesprawiedliwe i niegodne Zbawiciela, były jednak konieczne dla naszego zbawienia i godne Boga, który zechciał tyle wycierpieć dla zbawienia ludzkiego. Nie ma bowiem nic, coby było godniejszym Boga nad zbawienie ludzi.²⁾

Zawstydzmy się więc, iż choć się chlubiśmy, że jesteśmy uczniami P. Jezusa, zniewagi, jakich doznajemy od ludzi, wyprowadzają nas z równowagi, tymczasem Bóg - Człowiek znosi je z taką cierpliwością dla naszego zbawienia. Nie wstydzmy się naśladować P. Jezusa w przebaczeniu tym, którzy nas obrażają, oświadczając On bowiem, iż w dzień sądu nie uzna za swoich tych, którzy się za życia Go wstydzili. Ktoby się wsty-

¹⁾ Jan 10, 15, 17; ²⁾ Adv. Marc. lib. 2.

dził mnie i słów moich, tego się Syn człowieczy wstydzić będzie, kiedy przyjdzie w majestacie swym.¹⁾

11. Jezu mój, jakżeż mogę się skarżyć na jaką wyrządzoną mi zniewagę, skoro tyle razy zasłużyłem, by szatani w piekle mnie zdeptali! Ach! dla zasług tylu zniewag, jakie poniosłeś podczas swej męki, udziel mi łaski, bym znosił cierpliwie wszystkie wyrządzone mi zniewagi, a to z miłości ku Tobie, któryś tyle ich przyjął z miłości ku mnie. Kocham Cię nade wszystko, i pragnę cierpieć dla Ciebie, któryś tyle za mnie wycierpiał. Wszystkiego spodziewam się od Ciebie, któryś krwią swoją mnie odkupił. Również wszelkich łask spodziewam się od Twego pośrednictwa, o Matko moja Marjo.

V.

Rozważania o siedmiu słowach P. Jezusa na krzyżu.

1.

Ojcze, odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią.¹⁾

O jakże czule P. Jezus kocha ludzi! — Zbawiciel, jak zauważa św. Augustyn, w czasie, gdy Jego wrogowie nie szczydzili

¹⁾ Łuk. 23, 34.

Mu zniewag, prosił dla nich o przebaczenie. Nietyle bowiem patrzył na zniewagi, jakich od nich doznawał, i na śmierć, jaką Mu chcieli zadać, co na miłość, która Go pobudzała, by za nich umarł.¹⁾

Lecz może kto powie: Czemu P. Jezus prosił Ojca, by im przebaczył, skoro sam mógł im darować zniewagi, jakie Mu wyrządzali? — Św. Bernard odpowiada, iż P. Jezus zwrócił się z prośbą do swego Ojca nie dlatego, iżby sam nie mógł przebaczyć, lecz chciał nas nauczyć, byśmy się modlili za tych, co nas prześladują. — Rzecz nadzwyczajna, mówi tenże św. opat, P. Jezus woła: Przebacz! Żydzi zaś — Ukrzyżuj! ²⁾ — Arnold z Chartres dodaje, że gdy P. Jezus starał się zbawić Żydów, oni dążyli do tego, by się potępić, lecz więcej mocy miała u Boga miłość Syna, niż zaślepienie Żydów.³⁾ — Ożywia się, pisze św. Cyprian, krwią Chrystusa nawet ten, kto krew Jego przelewa.⁴⁾ — P. Jezus tak pragnął umrzeć dla zbawienia wszystkich, iż uczynił uczestnikami zasług krwi swojej nawet swych wrogów, którzy zadając Mu katusze, krew Jego przelali. — Patrz, mówi św. Augustyn,⁵⁾ na swego Boga zawieszzonego na krzyżu. Słuchaj, jak modli się za tych, co Go do krzyża

¹⁾ In Joan. tr. 31; ²⁾ S. de Pass. D.; ³⁾ De 7 Verbis; ⁴⁾ De bono pat.; ⁵⁾ Serm. 49. E. B.

przybili, a następnie odmów przebaczenia bratu, co cię obraził.

2. Św. Leon¹⁾ pisze, iż dzięki modlitwie P. Jezusa nawróciło się potem tyle tysięcy Żydów, słuchających kazań św. Piotra, jak czytamy w Dziejach Apostolskich. — Nie chciał Bóg, mówi św. Hieronim,²⁾ by modlitwa P. Jezusa była bezowocna. — I rzeczywiście, dzięki Jego łasce zaraz wielu Żydów przyjęło wiarę św. Czemuż jednak nie wszyscy się nawrócili? Z tego powodu, iż modlitwa P. Jezusa była warunkowa — była zanieżiona za tych, do których nie powiedziano: Wy się zawsze sprzeciwiacie Duchowi św.³⁾

3. Modlitwą tą P. Jezus objął wówczas i nas grzeszników, możemy więc wszyscy mówić do Boga: Ojczy Przedwieczny, usłysz głos swego ukochanego Syna, który Cię błaga, i użyż nam przebaczenia. Prawda, iż na nie nie zasługujemy, lecz zasługuje na nie Jezus Chrystus, który swą śmiercią z nadmiarem zadośćuczynił za nasze grzechy. Nie, mój Boże, nie chcę być tak zatwardziały, jak Żydzi. Żałuje, mój Ojczy z całego serca, iż Tobą gardziłem i dla zasług P. Jezusa proszę Cię o przebaczenie. I Ty, mój Jezu, wiesz, iż jestem bardzo chory, że grzechy mnie

¹⁾ De pass. s. 11; ²⁾ Ad Hedib. 9. (a) 8;

³⁾ Dzieje 7, 51.

zgubiły, lecz właśnie dlatego przyszedłeś z nieba na ziemię, by leczyć chorych i ratować zgubionych, którzy żałują, iż Cię obrazili.

2.

Zaprawdę mówię tobie: dziś ze mną będziesz w raju.¹⁾

4. Św. Łukasz pisze, iż z pomiędzy dwóch łotrów, ukrzyżowanych z P. Jezusem, jeden pozostał zatwardziałym, drugi się nawrócił. — Skoro dobry łotr usłyszał, iż jego niegodziwy towarzysz bluźni P. Jezusowi temi słowy: Jeśliś ty jest Chrystus, wybaw sam siebie i nas, zgromił go, przypominając, że oni byli winowajcami, Chrystus zaś niewinnym. My sprawiedliwie, bo godną zapłatę za uczynki odносimy, lecz ten nic złego nie uczynił. A następnie, zwróciwszy się do P. Jezusa, powiedział: Panie, pomnij na mnie, gdy przyjdiesz do królestwa twego. Temi słowy uznał Go za swego pana i króla niebios. Wówczas P. Jezus przyrzekł mu, iż jeszcze tegoż dnia niebo osiągnie. Zaprawdę mówię tobie, dziś ze mną będziesz w raju.²⁾ Pewien uczony autor powiada, iż P. Jezus stosownie do tej obietnicy tegoż dnia, niebawem po swej

¹⁾ Łuk. 23, 43; ²⁾ Łuk. 23, 39—43.

śmierci, mu się ukazał i uczynił go najszczęśliwszym. Dał mu zakosztować wszelkich rozkoszy nieba, zanim wstąpił do niego.

5. Arnold z Chartres w swym traktacie: O siedmiu słowach zastanawia się nad wszystkimi cnotami, jakie dobry łotr okazał w chwili śmierci. Tak o nim powiada: „Tam wierzy, żałuje, wyznaje, głosi, kocha, ufa, modli się“.

Okazuje wiarę, mówiąc: Gdy wejdziesz do królestwa twego. Wierzy, iż P. Jezus po śmierci wstąpi jako zwycięzca do królestwa swej chwały. „Wierzy, pisze św. Grzegorz, iż będzie królować ten, którego śmierć widzi“. ¹⁾

Okazał również ducha pokuty przez wyznanie swych grzechów. Myśmy sprawiedliwie, bo godną zapłatę za uczynki odносimy. Św. Augustyn powiada, iż ów łotr nie spodziewał się przebaczenia, zanim wyzna swą winę. „Nie odważył się, pisze Święty, powiedzieć: Pamiętaj, zanim przez wyznanie swej winy zrzucił z siebie ciężar grzechów. — O szczęśliwy łotrze, woła św. Atanazy, któryś niebo porwał tą spowiedzią! ²⁾

¹⁾ Mor. l. 18 c. 25; ²⁾ Serm. 155 E. B. app;

³⁾ S. contra omn. haer.

I inne piękne cnoty okazał wtedy święty pokutnik. — Stał się kaznodzieją, głosząc niewinność P. Jezusa. Ten nic złego nie uczynił. Okazał miłość Bożą, przyjął bowiem z poddaniem śmierć, jako karę za grzechy. Godną zapłatę za uczynki odnosimy. To też św. Cyprjan, św. Hieronim, św. Augustyn nie wahali się nazywać go męczennikiem. — Silveira¹⁾ twierdzi, iż ów szczęśliwy łotr był prawdziwym męczennikiem, kaci bowiem, łamiąc mu gołenie, czynili to z większą zawziętością, mszcząc się, iż sławił niewinność P. Jezusa; Święty przyjął tę mękę z miłości ku Niemu.

6. Podziwiamy w tem zdarzeniu dobroć P. Boga, który zawsze daje więcej, niż otrzymał. — P. Bóg, mówi św. Ambroży, ²⁾ zawsze udziela więcej, niż to, o co się Go prosi. Ów łotr prosił, by Jezus o nim pamiętał, a Zbawiciel odpowiada: Dziś ze mną będziesz w raj. Św. Jan Chryzostom zaznacza, iż nikt przed owym łotrem nie zasłużył na obietnicę nieba.

Spełniło się wówczas, co Bóg powiedział przez Ezechjela, iż skoro grzesznik szczerze żałuje za swe grzechy, On je nam przebacza w sposób, jakoby zapomniał o wyrządzonych sobie zniewagach.

¹⁾ Lib. 8 c. 16, g. 12; ²⁾ In Luc. 23.

Wszystkich nieprawości jego, które czynił, pamiętać nie będzie.¹⁾ Izajasz również zaznacza, iż Bóg tak jest skłonny czynić nam dobrze, iż skoro Go prosimy, zaraz wysłuchuje. Na głos wołania twego, skoro usłyszysz, odpowie tobie.²⁾ Św. Augu-
styn mówi, że Bóg zawsze jest gotów przyjąć skruszonych grzeszników.³⁾

Oto jak krzyż, znoszony z niecierpliwością przez złego łotra, stał się dlań powodem jeszcze straszniejszego potępienia, i przeciwnie: krzyż, znoszony cierpliwie przez dobrego łotra, stał się dlań drabiną do nieba. Szczęśliwyś, święty łotrze, iż dostało ci się w udziale — złączyć swą śmierć ze śmiercią twego Zbawcy.

Mój Jezu, od dzisiaj poświęcam Ci swe życie i proszę Cię o łaskę, bym umierając, mógł połączyć ofiarę z swego życia z ofiarą, jaką złożyłeś Bogu na krzyżu. Przez zasługi Twojej śmierci spodziewam się umrzeć w łasce Twojej i kochać Cię czystą miłością, wolną od wszelkiego ziemskiego przywiązania, aby w dalszym ciągu Cię kochać ze wszystkich sił przez całą wieczność.

¹⁾ Ez. 18, 22; ²⁾ Iz. 30, 19; ³⁾ Man. c. 23.

3.

Niewiasto, oto syn twój. Po-
tem rzekł uczniowi: Oto matka
twoja.¹⁾

Czytamy w ewangelji św. Marka, iż na
Kalwarji było wiele niewiast, które zda-
leka patrzyły na ukrzyżowanego Jezusa.
Były też i niewiasty patrzące
zdaleka, między którymi była
Marja Magdalena.²⁾ Niewątpliwie
między owemi świętymi niewiastami była
też Matka Boża, lecz św. Jan mówi, iż
stała nie zdaleka, lecz obok krzyża wraz z
Marją Kleofasową i Marją Magdaleną.
Stały podle krzyża Jezusowego
matka Jego³⁾ i t. d. — Eutymjusz⁴⁾
stara się rozwiązać tę trudność i mówi, że
Najśw. Panna widząc, iż Jej Syn umrze
niezadługo, zbliżyła się do krzyża bardziej
od innych niewiast, przewyciężając bo-
jaźń, jaką wzbudzali otaczający go żołnie-
rze i znosząc cierpliwie obelgi i brutal-
ność ze strony tych, którzy pilnowali ska-
zanych, a to wszystko w tym celu, by mo-
gła jak najbliżej dostąpić do swego uko-
chanego Syna. Pewien uczony autor, któ-
ry opisał życie Zbawiciela, powiada: „Byli
tam i przyjaciele P. Jezusa; ci patrzyli
nań zdaleka, lecz Najśw. Panna, Marja

¹⁾ Jan 19, 26, 27; ²⁾ Mar. 15, 40; ³⁾ Jan 19, 25;

⁴⁾ In Math. c. 67.

Magdalena i inna jeszcze Marja stały wraz z św. Janem obok krzyża. To też P. Jezus, widząc swą Matkę i św. Jana, powiedział do Niej słowa powyżej przytoczone: *Niewiasto, oto syn Twój.* Opat Gueric¹⁾ tak o Matce Bożej się wyraża: *Prawdziwa matka, która nawet wobec grozy śmierci syna nie opuściła*. — Matki, widząc umierających synów, odchodzą. Miłość nie pozwala im być przy ich łożu, patrzeć na ich śmierć, a nie mieć możności im dopomóc. Co się jednak tyczy Matki Bożej, to w miarę zbliżania się śmierci P. Jezusa, coraz bardziej zbliżała się do krzyża.

8. Stała więc Matka Bolesna blisko krzyża i jako Syn Jej z swego życia składał ofiarę, tak i Ona za zbawienie ludzi ofiarowywała swą boleść, uczestnicząc z jak największem poddaniem we wszystkich cierpieniach i zniewagach, jakie Jej Syn umierając ponosił. Pewien autor powiada, iż nie przynoszą chwały stałości Matki Najśw. ci, którzy Ją przedstawiają, jak stoi u stóp krzyża złamana cierpieniem. *Była niewiastą mężną, nie upadała na duchu, nie zalewała się łzami.* — *Czytam, pisze św. Ambroży, iż stała, lecz nie czytam, by płakała*.²⁾ — Jej boleść podczas męki Syna przewyższała wszyst-

¹⁾ In. An. B. M. s. 4; ²⁾ Or. de ob. Val.

kie cierpienia, jakie zdoła znieść serce ludzkie. Boleść jej jednak nie była bezowocną, jak boleść innych matek, gdy widzą cierpienia swych dzieci, lecz była boleścią bogatą w owoce. Jako bowiem Marja jest matką naturalną naszej głowy — Jezusa Chrystusa, tak też przez zasługi tej boleści i dzięki swej miłości stała się duchową naszą matką. — Przez swą miłość, mówi św. Augustyn, przyczyniła się do narodzenia się wiernych, którzy są członkami Jezusa Chrystusa i stanowią mistyczne ciało Kościoła. ¹⁾

9. Św. Bernard ²⁾ pisze, iż na Kalwarji ci dwaj wielcy męczennicy, Jezus i Marja, milczeli; wielka bowiem boleść, jakiej doznawali, odebrała im możność mówienia. — Matka patrzyła na Syna, konającego na krzyżu, a Syn widział swą Matkę, konającą z boleści u stóp krzyża na widok Jego cierpień.

10. Marja i Jan stali więc bliżej krzyża, niż niewiasty, o których wspomina ewangelja, tak iż pomimo wielkiej wrzawy mogli z łatwością słyszeć głos i rozróżnić spojrzenia P. Jezusa. Gdy tedy, pisze św. Jan, ujrzał Jezus matkę i ucznia, którego miłował, stojącego, rzekł matce swojej:

¹⁾ De s. Virg. c. 6; ²⁾ De Lam. V. M.:

Niewiasto, oto syn twój.¹⁾ Jeśli jednak Marji i Janowi towarzyszyły niewiasty, czemuż powiedziano, iż Jezus spojrział na Matkę i ucznia, jakoby owych niewiast nie widział? Św. Chryzostom²⁾ odpowiada, iż miłość zawsze z większem natężeniem patrzy na przedmiot ukochany. — Wiadomo, pisze św. Ambroży,³⁾ iż w pierwszym rzędzie widzimy tych, których kochamy. — Najśw. Panna objawiła św. Brygidzie, iż Jezus, by widzieć swą Matkę, stojącą pod krzyżem, musiał mocno zmrużać swe oczy, by usunąć z nich krew, która przeszkadzała Mu patrzeć.⁴⁾

11. Jezus rzekł do Marji, wskazując Jej oczyma św. Jana, który stał obok: Niewiasto, oto syn twój. Czemu jednak nazwał Ją niewiastą, a nie matką? Może dlatego, iż będąc już bliski śmierci chciał się z Nią pożegnać, by jednak nie przysporzyć Jej boleści, matką Jej nie nazwał. — Powyższemi słowy jakoby mówił do Niej: Niewiasto, ja umrę niebawem, nie będziesz miała innego syna na tej ziemi. Dlatego pozostawiam Ci Jana, który jak syn będzie Ci służył i Cię kochał. — Z tego widać, iż św. Józefa wówczas już nie było na świecie, gdyby bo-

¹⁾ Jan 19, 26; ²⁾ Serm. 78; ³⁾ De Jos. patr. c. 10

⁴⁾ Rev. I 4 c. 70.

wiem żył jeszcze, P. Jezus nie odłączyłby go od jego Oblubienicy.

Św. Jan, jak świadczy starożytność, był zawsze dziewicą i właśnie dlatego był dany N. P. Marji za syna; z tego powodu dostąpił zaszczytu, iż zajął miejsce P. Jezusa. To też śpiewa Kościół św.: „Matkę Dziewicę dziewicy polecił“.¹⁾ Z chwilą śmierci P. Jezusa, jak mówi ewangelja, św. Jan wziął Marję do swego domu i póki żyła, jak własnej matce Jej towarzyszył i Ją obsługiwał. I o d o n e j g o d z i n y w z i ą ł j ą u c z e ń n a s w ą p i e c z ę.²⁾ Jezus chciał, aby ten ukochany Jego uczeń był naocznym świadkiem Jego śmierci, by mógł potem tem pewniej zaświadczyć i powiedzieć w swej ewangelji: K t ó r y w i d z i a ł, w y d a ł ś w i a d e c t w o,³⁾ jak również w swym liście: C o ś m y w i d z i e l i o c z y m a n a s z e m i... i ś w i a d c z y m y i o p o w i a d a m y w a m.⁴⁾ Dlatego P. Jezus, gdy wszyscy uczniowie Go opuścili, udzielił św. Janowi odwagi, by wśród tylu nieprzyjaciół towarzyszył Mu aż do śmierci.

12. Lecz powróćmy do Najśw. Panny i zbadajmy głębszą przyczynę, dla której P. Jezus nazwał Ją niewiastą a nie matką. Chciał przez to zaznaczyć, iż Ona jest

¹⁾ Off. de s. Joan.; ²⁾ Jan 19, 27; ³⁾ Jan 20, 35;

⁴⁾ Jan 1, 1-2.

tą niewiastą, zapowiedzianą w księdze Rodzaju, która miała zetrzeć głowę węża: Położę nieprzyjaźń między tobą, a między niewiastą, i między nasieniem twem i nasieniem jej; ona zetrze głowę twoją, a ty czyhać będziesz na piętę jej.¹⁾ Nikt nie wątpi, iż ową niewiastą była N. P. Marja. Ona za pośrednictwem swego Syna (lub raczej Jej Syn za Jej pośrednictwem) miała zdeptać głowę Lucypera. Marja musiała być jego nieprzyjaciółką — on bowiem był pysznym, niewdzięcznym, nieposłusznym, Ona zaś była pokorną, wdzięczną, posłuszną. Powiedziano: Ona zetrze głowę twoją, ponieważ Marja przez swego Syna złamała pychę Lucypera, który czyhał na piętę P. Jezusa. (Przez słowo „pięta“ rozumie się święte Jego człowieczeństwo, ziemi najbliższe). — Lecz Zbawiciel przez śmierć swoją odniósł chwalebne nad nim zwycięstwo i pozbawił go władzy, jaką on z powodu grzechu otrzymał nad ludźmi.

13. Rzekł Bóg do węża: Położę nieprzyjaźń... między nasieniem twem i nasieniem jej. Znaczyło to, iż po spowodowanym przez grzech upadku rodzaju ludzkiego, pomimo odkupienia dokonanego przez P. Jezusa, miały

¹⁾ Rodz. 3, 15.

na ziemi pozostać dwie rodziny i podwójne ich potomstwo. Pod nasieniem szatana rozumie się rodzina grzeszników, przezeń zepsutych jego synów. — Nasienie zaś Marji oznacza rodzinę świętą, która obejmuje wszystkich sprawiedliwych wraz z ich głową — Jezusem Chrystusem. Marja została wyznaczona na matkę tak Jego, jak i Jego członków, t. j. wiernych, według tych słów Apostoła:: Albowiem wszyscy wy jedno jesteście w Chrystusie Jezusie. A jeśliżście wy Chrystusowi, tedyście i nasienie Abrahamowe.¹⁾ Tak więc Jezus Chrystus i wierni stanowią jedno ciało, gdyż głowa od innych członków ciała się nie odłącza. Członki zaś te są duchownymi dziećmi Marji, o ile tylko posiadają tegoż ducha, jakiego miał Jej Syn — Jezus Chrystus. Dlatego i św. Jan nie jest nazwany Janem, lecz ukochanym uczniem P. Jezusa. Gdy tedy ujrzał Jezus... ucznia, którego miłował. Potem rzekł uczniowi: Oto matka twoja.²⁾ Ma to nas pouczyć, iż N. M. Panna jest matką każdego dobrego chrześcijanina, którego Jezus miłuje i w którym żyje duch Jego. To chciał Origenes wyrazić następującemi słowy:

¹⁾ Gal. 3, 28 29; ²⁾ Jan 20, 27.

„Jezus rzekł do swej Matki: Oto syn Twój; jakoby powiedział: Oto Jezus, którego na świat wydałaś. Kto bowiem jest doskonały, ten już nie żyje swem własnym życiem, lecz Jezus w nim żyje“.

14. Dionizy Kartuz pisze, iż w czasie męki P. Jezusa piersi Marji napęłniły się krwią, spływającą z ran Jego, by mogła potem karmić nas — swe dzieci. Tenże pisarz dodaje,¹⁾ że ta Matka Boża swemi modlitwami i zasługami, jakie głównie pozyskała, będąc przy śmierci P. Jezusa, zaskarbiła nam tę łaskę, iż mamy udział w mecie Odkupiciela.

Matko Bolesna, wiesz, iż zasłużyłem na piekło. Nie pokładałem nadziei w czem innym, jak w przydzieleniu mi zasług śmierci P. Jezusa. Tę łaskę winnaś mi uprosić — proszę Cię, byś mi ją wyjednana, a to z miłości ku swemu Synowi, który na Kalwarji w Twych oczach skłonił głowę i umarł. O Królowo męczenników, orędowniczko grzeszników, zawsze mi dopomagaj, szczególnie zaś w godzinę śmierci. Zdaje mi się, iż już widzę szatanów, którzy w chwili mego konania będą się starali pobudzać mnie do rozpaczliwego widoku mech grzechów. Ach! gdy ujrzysz mą duszę w takim ucisku, wspomagaj mnie swemi modlitwami i otrzy-

¹⁾ De laud. V. M. l. 2. a. 23.

maj mi ufność i święte wytrwanie. A ponieważ wtedy, gdy stracę mowę, a może nawet przytomność, nie będę mógł wzywać imienia Twego i Twojego Syna, już teraz Cię wzywam i mówię: Jezu i Marjo, wam duszę swoją polecam.

4.

Eli, Eli, lamazabachtani? to jest: Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?¹⁾

Oдноśny tekst św. Mateusza, poprzedzający słowa powyższe, brzmi: A około dziewiątej godziny zawołał Jezus głosem wielkim rzekąc: Eli, Eli... Dlaczego P. Jezus wypowiedział te słowa tak głośno? Eutymjusz powiada, iż Jezus chciał przez to okazać nam swą potęgę Bożą, która i w tem się objawiła, iż choć był bliski śmierci, mógł zawołać głosem tak potężnym. — Konający tego nie potrafią z powodu wielkiej słabości. P. Jezus zawołał głosem wielkim również dlatego, byśmy wiedzieli, w jak wielkich cierpieniach umiera. Mógłby kto sądzić, iż Jezus, będąc człowiekiem i Bogiem, dzięki potędze swej boskości był nieczułym na boleści. Aby więc usunąć to podejrzenie, Jezus przez to bolesne wołanie chciał okazać, iż

¹⁾ Mat 27, 46.

śmierć Jego była tak gorzką, jakiej żaden z ludzi nigdy nie zaznał. — Męczennicy w swych katuszach doznawali niebiańskich słodyczy, On zaś jako Król męczenników chciał umrzeć pozbawiony wszelkiej pociechy, aby sprawiedliwości Bożej za grzechy ludzkie jak najściślej się wyplacić. — Dlatego, jak zauważa Silveira,¹⁾ P. Jezus nazwał swego Ojca Bogiem a nie Ojcem, ten bowiem miał postąpić z Jezusem jak sędzia z winowajcą, a nie jak ojciec z synem.

16. Św. Leon pisze, iż to wołanie P. Jezusa nie było skargą, lecz nauką.²⁾ — Nauką, — chciał bowiem tym głosem nas nauczyć, jak wielka jest złość grzechu, która niejako zmusiła Boga, by skazał swego ukochanego Syna na mękę bez jakiegokolwiek ulgi, dlatego tylko, iż przyjął na się obowiązek zadośćuczynienia za nasze grzechy. Nie opuściło wtedy Jezusa Jego bóstwo, ani został pozbawiony chwały, którą Jego dusza otrzymała w chwili swego stworzenia; był jednak pozbawiony wszelkich dających się odczuć pociech, jakimi P. Bóg zwykł umacniać swe sługi w ich uciskach; był pogrążony w ciemnościach, przejmowała Go bojaźń i gorycz — cierpienia, na jakieśmy zasłużyli. Tego opuszczenia przez odczuwalną

¹⁾ Lib. 8. c. 18. 9. 3; ²⁾ De Pass. 5. 16.

obecność Bóstwa P. Jezusa doznał również w ogrodzie Oliwnym, lecz to, jakie odczuwał na krzyżu, było większe i boleśniejsze.

17. Lecz, Ojczy Przedwieczny, jakąż przykrość sprawił Ci kiedykolwiek ten Twój najniewinniejszy i najposłuszniejszy Syn, iż Go karzesz śmiercią tak okrutną? Spójrz nań — oto rozpięty na krzyżu, ciernie kłują boleśnie Jego głowę, wisi na trzech gwoździach żelaznych, opierając się tylko na swych własnych ranach. Wszyscy, nawet uczniowie, Go opuścili — ci, co stoją pod krzyżem szydzą zeń i bluźnią. Czemuż i Ty, choć Go tak miłujesz, Go opuściles? — Należy jednak pamiętać, iż P. Jezus był obciążony grzechami całego świata, chociaż więc był świętym od wszystkich ludzi, a nawet świętością samą, jednakże mając zadośćuczynić za wszystkie grzechy ludzkie, był niejako największym grzesznikiem na świecie. Przyjąwszy na się odpowiedzialność za grzechy wszystkich, zobowiązał się też za wszystkich zadośćuczynić. A ponieważ zasłużyliśmy na życie w piekle w wiecznem opuszczeniu i rozpacz, dlatego P. Jezus zechciał umrzeć opuszczony, bez żadnej pociechy, by w ten sposób uwolnić nas od śmierci wiecznej.

18. Błóżnierca Kalwin w swym komentarzu na św. Jana napisał, iż P. Jezus, aby przebłagać Ojca zagniewanego na ludzi, musiał doznać wszystkich skutków Boskiego na grzechy zagniewania i odczuć wszystkie męki potępionych, szczególnie zaś zaznać rozpaczy. Błóżnierstwo i niedorzeczność! Jakżeż mógł Jezus zadośćuczynić za nasze grzechy grzechem największym, jakim jest rozpacz? Jakże zresztą ta rozpacz, o której śni Kalwin, da się pogodzić z słowami, jakie Jezus wówczas wypowiedział: *Ojcze, w ręce twe polecam ducha mego?*¹⁾ Dlatego jedynie, jak twierdzą św. Hieronim, św. Jan Chryzostom i inni, nasz Zbawiciel wypowiedział owe słowa skargi, by okazać gorycz, jaką odczuwał, umierając bez jakiegokolwiek pociechy — owe słowa nie były bynajmniej wołaniem rozpaczy. Zresztą rozpacz, jakiejby Jezus doznawał, nie mogłaby pochodzić skądinąd, jak z przeświadczenia, iż Bóg Go nienawidzi. Jakże jednak Bóg mógł nienawidzić tego Syna, który dla spełnienia Jego woli, ofiarował się zadośćuczynić za grzechy ludzkie? Z powodu właśnie tego posłuszeństwa Ojciec cenił Go tak wysoko i oddał Mu w ręce zbawienie rodzaju ludzkiego. Apostoł tak o tem pisze: *K t ó r y z a d n i*

¹⁾ Luk. 23, 46.

ciała swego modlitwy i pokorne prośby temu, który go mógł wybawić od śmierci, z wołaniem potężnym i łzami ofiarowawszy, był wysłuchany dla swej uczciwości.¹⁾

19. Zresztą to opuszczenie było dla P. Jezusa najboleśniesz w całej Jego męce. Wiemy, iż tyle innych, tak wielkich cierpień, zniósł bez skargi, a na tę jedną się skarżył, a skarżył głosem wielkim, modląc się, łzy wylewając. Lecz to wołanie i te łzy miały jedynie na celu dać nam poznać, ile cierpiał dla wyjednania nam miłosierdzia Bożego. Miały nas one również pouczyć, jak straszna to kara, jeśli grzeszna dusza zostaje odrzucona przez Boga, na zawsze pozbawiona Jego miłości, a to według groźby P. Boga: Z domu mego wyrzucę je, nie przydam ich więcej miłować.²⁾ P. Jezus, jak pisze św. Augustyn, okazał przy śmierci niepokój dla pocieszenia sług swoich, aby ci, na widok zbliżającej się śmierci czując niepokój, nie uważali się za odrzuconych i nie poddawali się rozpaczy. I On bowiem na nadchodzącą śmierć patrzył - z niepokojem.

20. Dziękujmy naszemu Zbawicielowi, iż w swej dobroci zechciał przyjąć na się

¹⁾ Żyd. 5, 7: ²⁾ Os. 9, 15.

kary, na jakieśmy zasłużyli, i przez to uwolnić nas od śmierci wiecznej. Starajmy się od dzisiaj okazywać wdzięczność temu naszemu Zbawcy, usuwając z serca wszelkie przywiązanie, które nie zmierza do Niego. Skoro doznamy w duszy opuszczenia i nie będziemy odczuwać w nas obecności Bożej, łączmy to nasze opuszczenie z tem, jakiego doznał Jezus przy śmierci. P. Jezus niejednokrotnie ukrywa się przed oczyma dusz, które najbardziej miluje, lecz nie opuszcza ich serca i towarzyszy im łaską wewnętrzną. Nie szkodzi, że w takim opuszczeniu odezwiemy się do Niego, jak On w ogrodzie Oliwnym powiedział do swego Boskiego Ojca: Ojcze mój, jeśli można, rzecz, niechaj odejdzie ode mnie ten kielich. Trzeba jednak zaraz z Nim dodać: Wszakże nie jako ja chcę, ale jako ty. Jeśli opuszczenie trwa dalej, należy powtarzać tenże akt zgadzania się z wolą Bożą, jak i On go powtarzał, modląc się w Ogrójcu przez całe trzy godziny. I trzeci raz się modlił, też mowę mówiąc.¹⁾ Św. Franciszek Salezy powiada, iż Jezus jest jednakowo piękny — i wtedy, gdy się objawia, jak i wówczas, gdy się ukrywa. Zresztą ten, kto na piekło zasłużył,

¹⁾ Mat. 26, 39, 44.

a widzi się odeń wolnym, może mówić tylko jedno: Będę błogosławić Pana na każdym czasie.¹⁾ Panie, nie zasługuję na pociechy; spraw, bym za łaską Twoją Cię kochał i żył zadowolony w swem opuszczeniu, póki się Tobie spodoba. Ach! gdyby potępiency mogli w swych męczarniach tak zgadzać się z wola Bożą, ich piekło nie byłoby piekłem.

21. Ale ty, Panie, nie oddalaj ode mnie wspomnienia twego: wejrzyj na obronę moją.²⁾ Ach, mój Jezu, przez zasługi swej śmierci, jaką poniosłeś w opuszczeniu, nie pozbawiaj mnie swej pomocy w tej wielkiej walce, jaką w chwili śmierci będę musiał z piekłem stoczyć. W owej chwili wszyscy na ziemi mnie opuszczą i nie będą mogli mi dopomóc. Nie opuszczaj mnie, któryś umarł za mnie i jedynie możesz mnie ratować w tej ostatecznej chwili. Spraw to dla zasług cierpienia, jakiego doznałeś w swem opuszczeniu i dzięki któremu łaska Twa nas nie opuszcza, choć zasłużyliśmy na to przez swoje grzechy.

5.

Pragnę.

Św. Jan pisze: Potem wiedząc Jezus, iż się już wszystko wyko-

¹⁾ Ps. 33, 2; ²⁾ Ps. 21, 20.

nało, aby się wykonało pismo, rzekł: Pragnę.¹⁾ Pismo, o którym Ewangelista wspomina, były słowa Dawida: I dali żółć na pokarm mój i w pragnieniu mojem napawali mnie octem.²⁾ Wielkie było cielesne pragnienie, jakie P. Jezus odczuwał na krzyżu z powodu tak wielkiego upływu krwi, którą przelał najpierw w Ogrójcu, następnie w pretorjum podczas biczowania i cierniem koronowania, a wreszcie na krzyżu, gdzie rany Jego przebitych rąk i nóg, jak cztery źródła krwią broczyły. Lecz o wiele większe było Jego pragnienie duchowe, t. j. gorące pragnienie zbawienia wszystkich ludzi i ponoszenia za nas jeszcze większych cierpień, by przez to, jak mówi Błojusz,³⁾ okazać nam swą miłość. — A św. Wawrzyniec Justyniani⁴⁾ pisze: To pragnienie miało źródło w miłości. —

Ach, mój Jezu, Ty tak pragniesz cierpieć za mnie, a ja mam taki wstręt do cierpień, iż gdy mnie jakie dotknie, staje się niecierpliwym względem siebie i innych — wprost nieznośnym. Jezu mój, przez zasługi Twej cierpliwości spraw, abym był cierpliwy i poddany woli Bożej w chorobach i przeciwnościach. Uczyn mnie podobnym do Siebie, zanim umrę.

¹⁾ Jan. 19, 28; ²⁾ Ps. 68, 22; ³⁾ Marg. sp. p. 3 c. 18; ⁴⁾ De Tr. Chr. Ag. c. 19.

6.

Wykonało się.

Jezus tedy, pisze św. Jan, gdy wziął ocet, rzekł: Wykonało się. A skłoniwszy głowę ducha oddał.¹⁾ W owej chwili Jezus, zanim ducha oddał, stawil sobie przed oczy wszystkie ofiary Starego Zakonu (które były figurami ofiary krzyżowej), wszelkie modlitwy patryjarchów, wszystkie prośbota, dotyczące Jego życia i śmierci, wszelkie przepowiedziane męki i zniewagi, jakich miał doznać, i widząc, że to wszystko się spełniło, powiedział: Wykonało się.

24. Św. Paweł zachęca nas, byśmy wielkodusznie i cierpliwie śpieszyli do walki, jaką w tem życiu stoczyć musimy z naszymi nieprzyjaciółmi dla osiągnięcia zbawienia: W cierpliwości bierzmy do boju nam wystawionego, patrząc na Jezusa przodka i kończyciela wiary, który mając przed sobą wesele, podjął krzyż.²⁾ Apostoł zachęca nas, byśmy cierpliwie opierali się pokusom aż do śmierci, naśladowując przykład P. Jezusa, który nie chciał opuścić krzyża zanim umarł. To też pisze św. Augustyn: Czego

¹⁾ Jan 19, 30; ²⁾ Żyd. 12, 1—2.

nauczył cię Jezus rozpięty na krzyżu, nie chcący go porzucić; czyż nie tego, abyś był mocny w Bogu swoim?¹⁾ Jezus chciał być ofiarą aż do śmierci, by nas przekonać, iż nieba Bóg udziela tylko tym, którzy w dobrem wytrwają do końca, jak mówi św. Mateusz: Kto wytrwa aż do końca, ten będzie zbawion.²⁾

To też gdy namiętności lub pokusy szatańskie nas dręczą, jeśli ludzie nas przesładują i przez to pobudzają nas do utraty cierpliwości — obrażania P. Boga, patrzmy na Jezusa Ukrzyżowanego, który wylał wszystką krew swoją dla naszego zbawienia i pomyślmy, żeśmy jeszcze ani jednej kropli krwi nie przelali z miłości ku Niemu. Boście, mówi św. Paweł, jeszcze się aż do krwi nie zastawili, walcząc przeciwko grzechowi.³⁾

25. Jeśli więc nadarzy się sposobność do złożenia ofiary z czci naszej, powstrzymanie się od gniewu, wyrzeczenia się jakiej przyjemności, przewyciężenia ciekawości lub wogóle zrobienia ofiary z czegoś, co nie jest pożyteczne dla naszej duszy, wstydzmy się odmawiać tego P. Jezusowi. On nam się oddał bez zastrzeżeń, dał nam swe życie, wszystką krew swoją. Wstydzmy się więc mieć względem Niego

¹⁾ In Ps. 70, s. 1; ²⁾ Mat. 10, 22; ³⁾ Żyd. 12, 4.

jakiegokolwiek zastrzeżenia. Opierajmy się wrogom naszej duszy, jak do tego jesteśmy obowiązani, lecz zwycięstwa spodziewajmy się jedynie z powodu zasług P. Jezusa, dzięki którym Święci, a szczególnie św. Męczennicy, odnieśli triumf nad katuszami i śmiercią. Ale w tem wszystkiem przez zwyciężamy dla tego, który nas umiłował.¹⁾ Jeśli więc szatan przedstawia nam jakie trudności, które wydają się słabości naszej zbyt trudne do przewyciężenia, zwracajmy oczy na Jezusa Ukrzyżowanego i ufnij w Jego pomoc i zasługi, mówmy z Apostołem: Wszystko mogę w tym, który mnie umacnia.²⁾ Sam z siebie nic nie mogę, lecz przy pomocy Jezusa mogę wszystko.

26. Zachęcajmy się więc, patrząc na cierpienia Jezusa Ukrzyżowanego do znoszenia tego życia. Patrz, mówi Pan z tego krzyża, patrz na tyle boleści i zniewag, jakie ponoszę za Ciebie na tem drzewie. Me ciało zwisa na trzech gwoździach i opiera się na swych ranach; ci, co mnie otaczają, bluźnią mi, nie szczczędzając mi udręczeń. Duch zaś mój jeszcze bardziej cierpi niż ciało. Wszystko znoszę z miłości ku tobie, patrz, jak cię miłuję i kochaj mnie i nie wzdragaj się coś dla

¹⁾ Rzym. 8, 37; ²⁾ Filip. 4, 13.

mnie wycierpieć, skoro dla ciebie wiodłem życie tak ciężkie, a teraz umieram śmiercią tak okrutną.

27. Mój Jezu, umieściłeś mnie na świecie, abym Ci służył i Cię kochał; udzieliłeś mi tyle światła, tylu łask, abym był Ci wierny, lecz ja niewdzięczny, aby się nie pozbawić jakiej przyjemności, wolałem raczej stracić Twą łaskę, odwracając się od Ciebie. Ach! Przez swą śmierć w opuszczeniu, jaką podjąłeś się ponieść za mnie, udziel mi siły, abym był Ci wierny przez resztę swego życia. Postanawiam sobie od dzisiaj usunąć z serca wszelkie przywiązanie, które nie zmierza do Ciebie, mój Boże, moja miłości, moje wszystko.

Matko moja Marjo, dopomóż mi, abym był wierny Twemu Synowi, który mnie tak ukochał.

7.

Zawoławszy głosem wielkim, rzekł: Ojcze, w ręce twe polecam ducha mego.¹⁾

28. Eutychnusz pisze, iż Jezus wypowiedział te słowa głosem wielkim, aby wszyscy poznali, iż jest prawdziwym Synem Bożym, skoro Boga swym Ojcem nazywa.²⁾ Lecz według św. Jana Chryzostoma, Jezus zawołał tak głośno, by

¹⁾ Łuk. 23, 46; ²⁾ In Math. c. 67.

okazać, iż nie umiera z musu, lecz z własnej woli. Zgadza się to z tem, co P. Jezus przedtem powiedział, iż swe życie poświęca za nas, owce swoje, dobrowolnie — nie zmusza Go do tego wola i złość Jego wrogów. Duszę moją kładę za owce moje... Nikt jej nie bierze ode mnie, ale kładę ją sam od siebie.¹⁾

29. Św. Atanazy dodaje, iż P. Jezus, polecając Ojcu siebie, polecał Mu wtedy również wszystkich wiernych, którzy przezeń mieli osiągnąć zbawienie; głowa bowiem i inne członki stanowią jedno ciało. — Jezus wtedy, mówi Święty, zamierzał ponowić swą dawniejszą modlitwę: Ojcze święty, zachowaj ich w imię twoje..., aby byli jedno, jako i my.²⁾ — Ojcze, których mi dałeś, chcę, aby gdzieś ja jest i oni byli ze mną.³⁾

30. Dlatego to powiedział św. Paweł: Wiem, komu uwierzył, i pewien jestem, iż mocen jest zwyciężonej rzeczy mojej strzec do onego dnia.⁴⁾ Tak pisał Apostoł, cierpiąc w więzieniu dla P. Jezusa. Złożył on w Jego ręce skarb swych cierpień i wszystkie swe nadzieje — wiedział bo-

¹⁾ In Math. hom. 89; ²⁾ Jan 17, 11; ³⁾ Jan 17, 24;

⁴⁾ Tym. 1, 12.

wiem, z jaką wdzięcznością i wiernością Jezus wynagradza tych, co cierpią z miłości ku Niemu. Dawid całą swą ufność złożył w oczekiwanym Odkupicielu: W ręce twe, mówił, polecam ducha mego, odkupiłeś mnie, Panie Boże prawdy.¹⁾ O ileż bardziej powinniśmy ufać P. Jezusowi, który już dokonał dzieła naszego odkupienia. Mówmy więc do Niego z wielką ufnością: Odkupiłeś mnie, Panie; w ręce Twe polecam ducha mego.

31. Ojcze, w ręce Twoje polecam ducha mego. Słowa te są wielkiem wzmocnieniem dla umierających przeciw pokusom piekła i obawom z powodu popełnionych grzechów. — Lecz ja, Jezu, mój Odkupicielu, nie chcę oczekiwać śmierci, by Ci polecić swą duszę. Teraz Ci ją polecam. Nie dozwól, bym miał od Ciebie ponownie się odwrócić. Ubiegłe życie służyło mi tylko do obrażania Ciebie. Nie dozwól, bym miał przez resztę dni swoich dalej Cię obrażać. Baranku Boży, ofiarowany na krzyżu i umarły za mnie w cierpieniach jako ofiara miłości, spraw, bym przez zasługi Twej śmierci kochał Cię z całego serca i całkowicie do Ciebie należał przez resztę swego życia. A kiedy się zbliży kres dni

¹⁾ Ps. 30, 6.

moich, spraw, abym umarł, płonąc Twoją miłością. Tyś umarł z miłości ku mnie i ja chcę umrzeć z miłości ku Tobie. Oddałeś mi się cały i ja całkowicie Tobie się oddaję. „W ręce Twe, Panie, polecam ducha mego; odkupiłeś mnie, Panie Boże prawdy“. Wszystką krew swoją dla mnie przelałeś, oddałeś życie dla mego zbawienia; nie dozwól, aby z mej winy to wszystko miało być dla mnie stracone. Mój Jezu, kocham Cię i spodziewam się dla Twych zasług kochać Cię przez całą wieczność. W Tobiem, Panie, nadzieję miał, niech nie będę zawstydzony na wieki.¹⁾

O Marjo, Matko Boża, w Twych modlitwach pokładam swą ufność; spraw, abym za życia i przy śmierci był wierny Twemu Synowi: I do Ciebie odzywam się ze św. Bonawenturą: „W Tobiem, Panie, nadzieję miał, niech nie będę zawstydzony na wieki“.

Uwagi o śmierci P. Jezusa i naszej śmierci.

32. Według św. Jana, nasz Odkupiciel, zanim umarł, głowę skłonił. A skłoniwszy głowę, ducha oddał.²⁾ Skłonił głowę na znak, iż z najzupełniejszym poddaniem przyjmuje śmierć z rąk

¹⁾ Ps. 30, 2; ²⁾ Jan 19, 30.

swego Ojca, wszystko bowiem, co Bóg spełnić Mu polecił, wykonał z pokorą. Sam się poniżył, stawwszy się posłusznym aż do śmierci, a śmierci krzyżowej.¹⁾ Jezus, mając ręce i nogi do krzyża przybite, mógł jedynie głową poruszać. Św. Atanazy powiada, iż śmierć nie śmiała się zbliżyć do Twórcy życia, trzeba było, aby On przez skłonienie głowy wezwał ją, by życie Mu zabrała.²⁾ Św. Mateusz, pisząc o śmierci P. Jezusa, tak się wyraził: A Jezus zawoławszy powtórę wielkim głosem, wypuścił ducha.³⁾ Według św. Ambrożego,⁴⁾ ewangelista użył słowa: wypuścił dla zaznaczenia, iż Jezus umarł nie dlatego, że musiał umrzeć, ulegając przemocy katów, lecz, iż chciał umrzeć. — Chciał umrzeć dobrowolnie, aby wybawić człowieka od śmierci wiecznej, na jaką został skazany.

33. Już prorok Ozeasz to wszystko przepowiedział następującemi słowy: Z ręki śmierci wybawię je, od śmierci wykupię je; będę śmiercią twoją, o śmierci, ukąszeniem twojem będę, o piekło.⁴⁾ Według św. Hieronima, św. Augustyna, św. Grzegorza i samegoż św.

¹⁾ Filip. 2, 8; ²⁾ Inter pr. par. 9, 41;

³⁾ Mat. 27, 50; ⁴⁾ Oz. 13, 14.

Pawła, jak to niebawem zobaczymy, tekst ten w znaczeniu literalnem odnosi się do P. Jezusa, który przez śmierć swoją uwolnił nas z rąk śmierci, t. j. od piekła, w którym wiecznie się umiera. I rzeczywiście, w tekście hebrajskim, jak wykazują egzegeci, zamiast słowa „śmierć“, użyte jest słowo „sceol“, które piekło oznacza.

Jakże jednak mógł Jezus stać się śmiercią dla śmierci? Będę śmiercią twoją, o śmierci. Stał się nią w samej rzeczy, Zbawiciel nasz bowiem przez śmierć swoją zwyciężył i zniszczył śmierć, jaką grzech na nas sprowadził. To też pisze Apostoł: Pożarta jest śmierć w zwycięstwie. Gdzie jest zwycięstwo twoje śmierci? Gdzie jest śmierci oścień twój? A oścień śmierci jest grzech.¹⁾ Baranek Boży, Jezus, swą śmiercią zniszczył grzech, przyczynę śmierci naszej. Na tem polega zwycięstwo P. Jezusa, iż przez swą śmierć usunął grzech ze świata, a wskutek tego uwolnił nas od śmierci wiecznej, której poprzednio podlegała cała ludzkość.

Do tego odnoszą się inne słowa Apostoła: Aby przez śmierć zepsował tego, który miał władzę śmierci, to jest diabła.²⁾ Jezus

¹⁾ 1 Kor. 15, 54—56; ²⁾ Żyd. 2, 14.

złamał szatana, t. j. złamał jego potęgę, szatan bowiem z powodu grzechu objął panowanie nad śmiercią, t. j. mógł przyprowadzić o śmierć doczesną i wieczną wszystkie przez grzech zarążone dzieci Adama. Na tem polega owo zwycięstwo krzyża, na którym Jezus, Twórca życia, przez śmierć swoją życie dla nas pozyskał. To też śpiewa Kościół św.:

Fulget crucis mysterium
Qua vita mortem pertulit
Et morte vitam protulit.

Krzyż blaskiem tajemnic płonie,
Na którym życie skonało,
By życie odrodzić w zgonie.¹⁾

To wszystko sprawiła miłość Boża. Ona była tym kapłanem, który za zbawienie ludzi złożył Ojcu w ofierze życie Jego jedynego Syna. Dlatego też Kościół św. tak również śpiewa:

Almique membra corporis
Amor sacerdos immolat.

Ciało Pańskie jest ofiarą,
A ofiarnikiem — miłość.

Św. Franciszek Salezy woła w uniesieniu: Patrzmy na tego Boskiego Zbawcę, rozpiętego na krzyżu, jakoby na ołtarzu miłości, na którym umiera dlatego, iż nas umiłował. Ach! czemuż nie rzucamy

¹⁾ Tłómaczenie arcyb. Hołowińskiego.

się w duchu ku Niemu, aby umrzeć na krzyżu wraz z Tym, który zechciał umrzeć dla naszej miłości?¹⁾

Tak, słodki mój Odkupicielu, obejmuję Twój krzyż, chcę obejmować go za życia i przy śmierci. Chcę zawsze z miłością całować Twe nogi, za mnie przebite i poranione.

34. Zanim pójdziemy dalej, zatrzymajmy się, aby się zastanowić nad naszym Odkupicielem już umarłym na krzyżu. Powiedzmy najpierw do Jego Boskiego Ojca: Ojcze przedwieczny, wejrzyj na oblicze Chrystusa twój-ego.²⁾ Spójrz na swego jedyne-ego Syna. On, aby spełnić Twą wolę i zbawić człowieka, który zgubę na się sprowadził, zstąpił na ziemię, przyjął na się ciało ludzkie, a wraz z niem wszystkie nędze nasze, prócz grzechu. Jednem słowem stał się człowiekiem — zechciał całe swe życie spędzić wśród ludzi, jako najbiedniejszy z nich, najbardziej wzgardzony i uciśniony. A jakiż był koniec Jego życia? Jak widzisz, Boże, ludzie biczowaniem ciało Mu poranili, głowę przebili cierniami, gwoździami przybili do krzyża Jego ręce i nogi. Umarł wreszcie na tem drzewie, wyniszczony cierpieniami, wzgardzony, jakby był najnędzniejszym z ludzi;

¹⁾ Am. de D. l. 7. ch. 8; ²⁾ Ps. 83. 10.

szydzono z Niego, nazywając Go fałszywym prorokiem, wyrzucano Mu, iż dopuścił się świętokradzkiego samozwaństwa, mówiąc, iż jest Twym Synem. Skazano Go na śmierć okrutną, jakby był najgorszym z zbrodniarzy. Ty sam, Boże, uczyniłeś Jego śmierć tem cięższą i boleśniejszą, iż pozbawiłeś Go wszelkiej pociechy. Powiedz nam, jakiej winy dopuścił się ten Syn Twój ukochany, iż zasłużył na karę tak straszliwą? Wiedziałeś o Jego niewinności, o świętości Jego, czemu więc tak z Nim postąpiłeś? Słyszę Twą odpowiedź: Dla złości ludu mego ubiłem go.¹⁾ Mój Syn nie zasłużył, ani nie mógł zasłużyć na jakąkolwiek karę, będąc samą niewinnością i świętością. Kara wam się należała za wasze winy, za które zasłużyliście na śmierć wieczną. Lecz ja, nie chcąc, by was, ukochane me stworzenia, dotknęła zguba wiekuista, dla uchronienia was od tego nieszczęścia, ofiarowałem swego Syna na życie tak ciężkie i śmierć tak okrutną. Rozważcie więc, o ludzie, jak bardzo was umiłowałem! Tak Bóg (mówi św. Jan), umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał.²⁾

35. A teraz Jezu, mój Odkupicielu, pozwól, iż zwrócę się do Ciebie. Widzę Cię

¹⁾ Iz. 53, 8; ²⁾ Jan 3, 16.

na tym krzyżu. Blady, opuszczony, już nie mówisz, nie oddychasz, albowiem umarłeś. Nie masz już krwi, gdyż wszystką przelałeś, według Twojej własnej przepowiedni: Ta jest krew moja nowego testamentu, która za wielu będzie wylana.¹⁾ Nie masz już życia, gdyż oddałeś je, aby dać życie mej duszy, która z powodu grzechów już była umarłą. Nie masz już krwi, — wylałeś ją, by obmyć mnie z grzechów. Czemu jednak straciłeś życie i oddałeś wszystką krew za nas biednych grzeszników? Św. Paweł tak na to odpowiada: Umilował nas i wydał samego siebie za nas.²⁾

36. I tak ten boski Kapłan, kapłan i ofiara zarazem, oddawszy życie dla zbawienia ludzi, dopełnił wielkiej ofiary krzyżowej i dokonał dzieła odkupienia. P. Jezus przez śmierć swą odebrał naszej śmierci jej grozę. Była ona przedtem karą na zbuntowanych, dzięki jednak łasce i zasługom naszego Zbawcy, stała się ofiarą miłą Bogu. P. Bóg łącząc ją z śmiercią P. Jezusa, czyni nas godnymi cieszenia się tą chwałą, jaką sam się cieszy. Ufajmy, iż dzięki temu usłyszymy kiedyś słowa: Wnijdź do wesela Pana twego.³⁾

¹⁾ Mar. 14, 24; ²⁾ Ef. 5, 2; ³⁾ Mat. 25, 21.

37. Dzięki P. Jezusowi śmierć przestała sprawiać ból, napępiać przerażeniem. Zbawiciel przez śmierć swoją uczynił z niej przejście z niebezpieczeństwa zguby wiecznej do pewności wiekuistego szczęścia — z nędz tego życia do niezmiernego szczęścia w niebie. To też Święci nie patrzyli na śmierć z bojaźnią, lecz z radością — pragnęli jej. Św. Augustyn powiada, iż kto miłuje Ukrzyżowanego, znosi cierpliwie uciski tego życia i z radością umiera.¹⁾ Jak codzienne doświadczenie poucza, osoby, które najwięcej doznały prześladowań, pokus, skrupułów i innych ucisków, w godzinę śmierci więcej niż inne od Jezusa Ukrzyżowanego doznają pociech — spokojnie przewyciężają wszelkie obawy i uciski. Wprawdzie niektórzy Święci, jak czytamy w ich żywotach, przy śmierci bardzo się trwożyli, lecz Bóg dopuścił to dla tem większej ich zasługi. O ile bowiem ich ofiara była cięższą, o tyle miłszą Bogu i dla nich pożyteczniejszą na żywot wieczny.

38. Jakże ciężką była śmierć wiernych, zanim Jezus życia dokonał. Przed przyjściem Zbawiciela wzdychano za Nim, oczekiwano Go, stosownie do otrzymanej obietnicy, nie wiedziano jednak, kiedy się ona spełni. Szatan był władcą ziemi, a

¹⁾ In 1 Joan. tr. 9.

niebo dla ludzi było zamknięte. Lecz przez śmierć Jezusa piekło zostało pokonane, dusze otrzymały łaskę Bożą, Bóg pojednał się z ludźmi, niebiosy otworzyły się dla wszystkich, którzy grzechem duszy nie splamili, lub zgładzili pokutą swe winy. Jeśli niektórzy, choć zmarli w łasce Bożej, nie zaraz wstępują do nieba, to stąd to pochodzi, iż jeszcze z win swoich nie zostali należycie obmyci. Jednakże pomimo to, śmierć zerwała z nich więzy, aby będąc wolni mogli połączyć się doskonale z Bogiem, od którego byli oddaleni na ziemi, która jest miejscem wygnania.

39. Starajmy się więc, dusze chrześcijańskie, będąc na tem wygnaniu, uważać śmierć nie za nieszczęście, lecz za koniec naszej pielgrzymki, tak pełnej ucisków, niebezpieczeństw — za początek naszego wiekuistego szczęścia, jakie kiedyś spodziewamy się osiągnąć dzięki zasługom P. Jezusa. Myślą o niebie odrywajmy się, ile możemy, od rzeczy ziemskich, które o utratę nieba mogą nas przyprawić i wtrącić w męki wiekuiste. Złóżmy z siebie ofiarę P. Bogu — oświadczmy, iż chcemy umrzeć, kiedy się Mu spodoba: w taki sposób i wtedy, jak przeznaczy. Prośmy Go nieustannie, byśmy dla zasług P. Jezusa umarli w Jego łasce.

40. Jezu mój i mój Zbawco, który dla wyjednania mi dobrej śmierci, zechciałeś obrać śmierć tak ciężką, w takim opuszczeniu, oddaję się całkowicie w ramiona Twego miłosierdzia. Od wielu lat powinienem być w piekle za zniewagi, jakie Ci wyrządziłem — winienem być na zawsze odłączony od Ciebie. Lecz Ty zamiast mnie karać, jak na to zasłużyłem, wzywałeś mnie do pokuty i ufam, że mi już przebaczyłeś. Jeśli jednak z mej winy nie udzieliłeś mi jeszcze przebaczenia, daruj mi teraz, kiedy zboleły u nóg Twych błagam litości. Chciałbym, mój Jezu, umrzeć z bólu na myśl o zniewagach, jakie Ci wyrządziłem. O krwi niewinnego, obmyj winę pokutującego. Przebacz mi i dopomóż, abym ze wszystkich sił kochał Cię aż do śmierci. Kiedy zaś nadejdzie kres mego życia, spraw, bym umarł, płonąc ku Tobie miłością, abym w dalszym ciągu kochał Cię w wieczności. Odtąd łączę śmierć swoją z Twą świętą śmiercią, dzięki której spodziewam się zbawienia. W Tobie, Panie, nadzieję miał, niech nie będę zawstydzony na wieki.¹⁾

O potężna Matko Boża, Tyś po Jezusie mą nadzieją. W Tobie, Pani, nadzieję miał, niech nie będę zawstydzony na wieki.

¹⁾ Ps 30 2.

VI.

**Uwagi o cudach, jakie towarzyszyły
śmierci P. Jezusa.**

1. Według Korneljusza a Lapide,¹⁾ św. Dionizy Areopagita, będąc w Heliopolis, w Egipcie, tak powiedział w chwili śmierci P. Jezusa: Albo cierpi Bóg, twórca natury, lub maszyna świata się zepsuła. — Inni jednak pisarze (jak Michał Sincello²⁾ i Suida inaczej to przedstawiają. Według nich św. Dionizy miał się wyrazić: Nieznany Bóg cierpi fizycznie, dlatego cały świat okrywają ciemności. — Euzebjusz,³⁾ powołując się na Plutarcha, powiada, iż na wyspie Paxos usłyszano wtedy głos: „Wielki Pan umarł“,⁴⁾ a następnie rozległ się głośny płacz wielu osób. Euzebjusz pod słowem „Pan“ domyśla się Lucypera, który wskutek śmierci P. Jezusa stał się jakby umarłym — ujrzał bowiem, iż stracił władzę, jaką nad ludźmi posiadał. — Inny jednak autor, Barrada, twierdzi, iż słowo „Pan“ odnosi się do P. Jezusa, po grecku bowiem to słowo znaczy „wszystko“, a takim właśnie jest Jezus Chrystus, Syn Boży, Bóg prawdziwy — jest wszystkim, t. j. wszelkiem dobrem.

¹⁾ In Math. c. 27, 45; ²⁾ Enc. B. Dion.; ³⁾ Praep. ev. l. 5 c. 17; ⁴⁾ Magnus Pan mortuus est.

2. Czytamy w Ewangelji, iż w dniu śmierci Zbawiciela od godziny szóstej do dziewiątej całą ziemię zalegały ciemności. A od szóstej godziny stała się ciemność po wszystkiej ziemi aż do dziewiątej godziny.¹⁾ W chwili zaś śmierci P. Jezusa rozdarła się na poly zasłona w świątyni, nastąpiło trzęsienie ziemi i wiele skał się rozpadło. A oto zasłona kościelna rozdarła się na dwie części, od wierzchu aż do dołu, i ziemia zadrżała, a skały się popadały.²⁾

3. Mówiąc o tych ciemnościach, św. Hieronim robi uwagę, iż prorok Ozeasz je przepowiedział następującemi słowy: I będzie dnia onego, mówi Pan Bóg: zajdzie słońce w południe i uczynię, że się zaćmi ziemia w dzień jasności.³⁾ Św. Hieronim, tłumacząc ten tekst powiada, iż zdawało się wówczas, że słońce straciło swe światło, aby nieprzyjaciele P. Jezusa cieszyć się niem nie mogli.⁴⁾ I dodaje, że słońce się ukryło, jakby nie mogąc patrzeć na P. Jezusa, rozpiętego na krzyżu.⁵⁾ Lecz lepiej to wyjaśnia św. Leon. Jego zdaniem, wszystkie stworzenia chciały wtedy według możliwości okazać smutek

¹⁾ Mat. 27, 45; ²⁾ Mat. 27, 51; ³⁾ Oz. 8, 9;

⁴⁾ In Math. 27; ⁵⁾ In Am. 8.

z powodu śmierci wspólnego ich Stwórcy.¹⁾ Podobnież wyraża się Tertuljan, który mówiąc obszerniej o owych ciemnościach, powiada, iż świat chciał przez nie odprawić dla naszego Odkupiciela jakoby nabożeństwo żałobne.²⁾

4. Św. Atanazy, św. Jan Chryzostom, św. Tomasz zwracają na to uwagę, iż owe ciemności były najzupełniej cudowne. Naturalne zaćmienie słońca, spowodowane przez księżyc, może być tylko w okresie bliskim nowiu, księżyc zaś wówczas był w pełni. Co więcej, księżyc, będąc o wiele mniejszym od słońca, nie mógł ziemię jego światła całkowicie pozbawić, a tymczasem Ewangelja powiada, iż ciemność zaległa całą ziemię. Zresztą, gdyby zaćmienie słońca było naturalne, to ciemności nie mogłyby trwać dłużej nad kilka minut, Ewangelja zaś mówi, iż zalegały one przez całe trzy godziny, od szóstej do dziewiątej. — Tertuljan mówi o tym cudzie w swej apologji; przypomina pogaanom, iż opis owego cudownego zaćmienia słońca mają w swych archiwach.³⁾ Euzebjusz potwierdza ów cud w swej kronice; przytacza następujące słowa Flegonta, ówczesnego pogańskiego pisarza: Czwartego roku 202 Olimpiady było zaćmienie słońca, większe od wszystkich

¹⁾ De Pass. s. 6; ²⁾ De jejunio; ³⁾ Apolog. c. 21.

znanych; noc nastąpiła o godzinie szóstej, tak iż gwiazdy na niebie się ukazały.¹⁾

5. Czytamy dalej w Ewangelji: A oto zasłona kościelna rozdarła się na dwie części, od wierzchu aż do dołu.²⁾ Według św. Pawła³⁾ w świątyni, jak przedtem w przybytku, było miejsce nazywane: „Święte świętych“, przechowywano tam arkę przymierza, a w niej mannę, róższkę Aarona i tablice X przykazań. — Do tej części świątyni, która miejsce najświętsze poprzedzała, tylko kapłani dla składania ofiar wchodzić mogli. Kapłan — ofiarnik maczał palce we krwi ofiarnej i siedmiokroć skrapiał zasłonę, zawieszoną u wejścia. Co się tyczy miejsca najświętszego, Świętego świętych, to było ono zawsze zamknięte, okryte drugą zasłoną. Raz tylko do roku kapłan najwyższy wchodził tam z krwią ofiarną, by złożyć ofiarę za siebie i lud.

To wszystko miało ukryte znaczenie. — Miejsce najświętsze zawsze zamknięte było figurą łaski Bożej, niedostępnej dla ludzi. Mogli jej tylko dostąpić przez wielką ofiarę, jaką miał Jezus złożyć z siebie samego; wszystkie dawne ofiary były tego figurą. Św. Paweł nazwał P. Jezusa kapłanem dóbr przyszłych. Miał On przez

¹⁾ Chron. I 2; ²⁾ Mat. 27, 51; ³⁾ Żyd. 9, 1 nst.

doskonalszy przybytek, przez najświętsze ciało, jakie przyjął, wejść do Świętego świętych i stanąć przed obliczem Bożem, jako pośrednik między Bogiem a ludźmi. Miał ofiarować krew, ale nie kozłów i cieląt, lecz swoją własną. Krwią tą miał dokonać dzieła ludzkiego odkupienia i otworzyć nam wejście do nieba.

6. Posłuchajmy słów samego Apostoła: Chrystus stawszy się najwyższym Kapłanem dóbr przyszłych przez większy i doskonalszy przybytek nie ręką uczyniony, to jest nie tego stworzenia, ani przez krew kozłów albo cielców, ale przez własną krew wszedł raz do świątynicy, znalazłszy wieczne odkupienie.¹⁾ P. Jezus jest tu nazwany Kapłanem dóbr przyszłych w odróżnieniu od Aarona i innych kapłanów, którzy wypraszali dobra doczesne, ziemskie, P. Jezus zaś miał wyjednać dla nas dobra niebiańskie, wieczne. Słowa: przez większy i doskonalszy przybytek oznaczają święte człowieczeństwo Zbawiciela, przybytek Słowa Bożego. Ten przybytek nie ręką uczyniony, ponieważ ciało P. Jezusa Duch św. ukształtował. Powiedziano: Ani

¹⁾ Żyd. 9, 11—12.

przez krew kozłów albo cielców, ale przez własną krew, albowiem krew kozłów i cieląt służyła tylko do oczyszczenia ciała, krew zaś P. Jezusa oczyszcza dusze nasze z grzechów. — Wszedł raz do świątnicy, znalazłszy wieczne odkupienie. Słowo znalazłszy oznacza, iż odkupienia nietylko nie mogliśmy się domagać, lecz nawet się go spodziewać, zanim nam Bóg je obiecał — jedynie dobroć Boża dla nas je znalazła. Odkupienie to zostało nazwane wieczne. Najwyżsi kapłani żydowscy tylko raz w roku wchodzili do Świętego świętych dla złożenia ofiary, P. Jezus zaś złożywszy raz w ofierze swe życie, wysłużył nam wieczne odkupienie, które na zawsze wystarczy do zadośćuczynienia za wszystkie grzechy nasze. Albowiem, mówi Apostoł, jedną ofiarą doskonałymi uczynił na wieki poświęconych.¹⁾

7. Do słów powyższych św. Paweł dodaje: I dlatego jest nowego testamentu pośrednikiem.²⁾ Mojżesz był pośrednikiem w Starym Zakonie, t. j. w Starem Przymierzu, które nie mogło pogodzić ludzi z Bogiem i zapewnić im zbawienia, ponieważ, jak to św. Paweł wyjaśnia w innym miejscu, Stary Zakon

¹⁾ Żyd. 10, 14; ²⁾ Żyd. 9, 15.

niczego nie przywiódł do doskonałości.¹⁾ P. Jezus jednakże w Nowem Przymierzu zadośćuczynił najzupełniej sprawiedliwości Bożej za grzechy ludzi — wyjednał im przez swe zasługi przebaczenie i łaskę Bożą.

Żydzi z oburzeniem słuchali, gdy im mówiono, że Mesjasz przez śmierć tak sromotną dopełnił odkupienia ludzi. Odpowiadali, iż według słów zakonu Mesjasz nie miał umrzeć, lecz żyć wiecznie. Myśmy słyszeli z zakonu, że Chrystus trwa na wieki.²⁾ Byli w najzupełniejszym błędzie, gdyż właśnie przez śmierć P. Jezus stał się pośrednikiem i zbawcą ludzi — dla zasług Jego śmierci wszyscy wybrani otrzymali obietnicę osiągnięcia wiekuistego dziedzictwa. I dlatego jest nowego testamentu pośrednikiem, żeby za przystąpieniem śmierci, na odkupienie występków tych, które były pod pierwszym testamentem, obietnicę wzięli, którzy wezwani są, wiecznego dziedzictwa.³⁾

Św. Paweł zachęca nas, byśmy całą swą ufność złożyli w zasługach śmierci P. Jezusa. Mając tedy bracia ufność do wejścia świątyni we krwi

¹⁾ Żyd. 7, 19; ²⁾ Jan 12, 54; ³⁾ Żyd. 9, 15.



Chrystusowej, którą drogę nam poświęcił nową i żywą przez zasłonę, to jest ciało swoje.¹⁾ Mamy, mówi, mocną podstawę, by się spodziewać życia wiecznego, a jest nią krew P. Jezusa — ona nam otworzyła nową drogę do nieba. Droga ta nazwana nową, nikt bowiem przedtem po niej nie szedł; P. Jezus, idąc po niej, otworzył nam ją przez złożenie w ofierze na krzyżu swego ciała, którego figurą była zasłona w świątyni. I rzeczywiście, pisze św. Jan Chryzostom, jako przez rozdarcie zasłony w chwili śmierci P. Jezusa Święte świętych zostało otwarte, tak i ciało Chrystusa w czasie męki poszarpane otworzyło nam niebo zamknięte. Dlatego św. Paweł zachęca nas, byśmy z ufnością garnęli się do tronu łaski, aby dostąpić Boskiego miłosierdzia. Przystąpmy tedy z ufnością do stolicy łaski, abyśmy otrzymali miłosierdzie i łaskę znaleźli ku pogodnemu ratunkowi.²⁾ Tym tronem łask jest Jezus Chrystus; jeśli my biedni grzesznicy, otoczeni tylu niebezpieczeństwami, zagrażającymi nam zgubą, będziemy uciekać się do Niego, znajdziemy miłosierdzie, na jakie nie zasługujemy.

¹⁾ Żyd. 4, 16; ²⁾ Żyd. 4, 16.

8. Powróćmy do powyżej przytoczonego tekstu św. Mateusza: A Jezus zawoławszy powtórę wielkim głosem, wypuścił ducha. A oto zasłona kościelna rozdarła się na dwie części, od wierzchu aż do dołu. To zupełne rozdarcie zasłony, od wierzchu do dołu, w chwili śmierci P. Jezusa, o którym wiedzieli wszyscy kapłani i lud, bez cudu stać się nie mogło. Samo bowiem trzęsienie ziemi nie mogło być tego przyczyną. P. Bóg przez cud ten okazał, że nie chce już sanktuarjum zamkniętego, jak prawo nakazywało, lecz że On sam już odtąd będzie tem miejscem najświętszem, jakie Jezus dla wszystkich otworzył.

Według św. Leona,¹⁾ P. Bóg przez owo rozdarcie zasłony jasno okazał, iż już się skończyło kapłaństwo Starego Zakonu, a nastąpiło wieczne kapłaństwo P. Jezusa — że dawne ofiary zostały zniesione i powstał Nowy Zakon, według słów Apostoła: Bo za przeniesieniem kapłaństwa trzeba, żeby się i zakon przeniesienie stało.²⁾ Rozdarcie zasłony upewniło nas, iż Jezus jest założycielem tak pierwszego, jak i drugiego Zakonu, i że Stary Zakon, jego przybytek, kapłaństwo, ofiary były tylko figurą ofia-

¹⁾ De pass. s. 10; ²⁾ Żyd. 7, 12.

ry krzyżowej, przez którą miało się dokonać odkupienie rodzaju ludzkiego. I tak to wszystko, co przedtem w Zakonie, w ofiarach, świętach, obietnicach było ciemne i tajemnicze, przez śmierć Zbawiciela jasnym się stało. Eutymjusz pisze, że rozdarta zasłona oznaczała, iż już się rozpadł ów mur oddzielający niebo od ziemi, i niebo stało się dostępne dla ludzi.¹⁾

9. Ewangelja dalej powiada: I ziemia zadrzała, a skały się popadały.²⁾ Według Orozjusza,³⁾ trzęsienie ziemi przy śmierci P. Jezusa było wielkie — ogólne, tak iż cała ziemia się zatrzęsała. Didymus⁴⁾ twierdzi, iż ziemia wstrząsała się wtedy aż do środka. Origenes i Euzebjusz⁵⁾ przytaczają słowa Flegota, iż trzęsienie ziemi w r. 33 obróciło w ruinę wiele budowli w Nicei, w Bitynji. Plinjusz, żyjący za czasów Tyberjusza, za którego rządów P. Jezus umarł, i inny historyk — Swetonjusz twierdzą, iż w tym czasie wielkie trzęsienie ziemi zburzyło dwanaście miast. W ten sposób, jak sądzą uczeni, spełniło się proroctwo Aggeusza: Jeszcze jedna mała chwila jest, a ja poruszę niebo

¹⁾ In Math c. 67; ²⁾ Mat. 27, 51; ³⁾ Hist. I. 7 c. 4.

⁴⁾ Fragm. in Job 9; ⁵⁾ Chron. I. 2.

i ziemię.¹⁾ P. Jezus, zdaniem św. Paulina,²⁾ nawet do krzyża przybity, dla okazania, kim jest, świat grozą nappełnił.

10. Andrichomius³⁾ w swem opisie Jeruzolimy wspomina, iż po tem trzęsieniu ziemi do dziś pozostały ślady na lewym stoku góry Kalwarji. Znaleziono tam otwór tak szeroki, iż człowiek przezeń przejść może, a tak głęboki, iż zgłębić go nie zdołano. — Baronjusz pod r. 34 opowiada, iż ono trzęsienie ziemi i w innych okolicach podobne sprawiło skutki. Na wzgórzach koło Gaety dotąd można oglądać skałę, o której głosi podanie, iż w chwili śmierci P. Jezusa rozpadła się aż do spodu. — Rozpadlina jest tak głęboka, iż morze ma do niej dostęp, a nierówności obu części rozdartej skały najzupełniej sobie odpowiadają. — Podobnie istnieją podania co do góry Colombo w pobliżu Rieti, co do góry Monseratto w Hiszpanji i co do góry koło miasta Cagliari, na Sardynji. — Najwięcej jednak na uwagę zasługuje góra Alwernja w Toskanji, gdzie św. Franciszek otrzymał stygmaty. Tam widać wielkie złomy spiętrzonych skał. Wadding⁴⁾ pisze, iż św. Franciszek dowiedział się z objawie-

¹⁾ Agg. 2, 7; ²⁾ De ob. Celsi; ³⁾ Jerus. Descr. n. 252; ⁴⁾ Ann. 1215 n. 15.

nia, iż to była jedna z gór, które rozpadły się w chwili śmierci P. Jezusa.

O twardsze od skał serca Żydów! woła św. Ambroży.¹⁾ Skały się rozpadają, a ich serca pozostają zatwardziane!

11. Św. Mateusz tak dalej mówi o cudach, jakie zaszły przy śmierci P. Jezusa: I groby się otworzyły i wiele ciał świętych, którzy byli pośnęli, powstało. I wyszedłszy z grobów po zmartwychwstaniu jego, weszli do miasta świętego i ukazali się wielom.²⁾ Cóż oznacza, pisze św. Ambroży, to otwarcie grobów, czyż nie złamanie potęgi śmierci i zmartwychwstanie umarłych? Według św. Hieronima, bł. Bedy, św. Tomasza, choć w chwili śmierci P. Jezusa groby się otworzyły, jednakże zmarli zostali wskrzeszeni dopiero po zmartwychwstaniu P. Jezusa. Św. Hieronim za przyczynę tego podaje, iż należało się, by Jezus pierwszy zmartwychwstał. Odpowiada to słowom Apostoła: Który jest początkiem, pierworodnym z umarłych, aby on był między wszystkimi przodkowanie mając.³⁾ Byłoby niestosownem, aby jakikolwiek człowiek zmar-

¹⁾ In Luc. 23; ²⁾ Mat. 27, 52 - 53; ³⁾ Koloss. 1, 18.

twychwstał przed Tym, który śmierć pokonał.

12. Św. Mateusz powiada, iż wielu świętych wówczas zmartwychwstało — opuścili groby i ukazali się wielu osobom. Zmartwychwstałymi byli owi sprawiedliwi, którzy wierzyli w P. Jezusa i w Nim ufność pokładali. P. Bóg uczcił ich w ten sposób za wiarę i ufność w przyszłego Mesjasza. Spełniło się to, co przepowiedział Zacharjasz: Ty też we krwi przymierza twego wypuściłeś więźnie twoje z dołu, w którym nie masz wody.¹⁾ I ty, mówi prorok, zwracając się do Mesjasza, przez zasługi krwi Twojej zstąpiłeś do otchłani, gdzie były zatrzymane dusze patryjarchów, pozbawione wody radości. Uwolniłeś je stamtąd i wprowadziłeś do chwały wiecznej.

13. Św. Mateusz dalej opowiada, iż pomimo zatwardziałości Żydów, którzy upornie twierdzili, iż Jezusa słuszna kara spotkała, setnik i podwładni mu żołnierze, obecni przy śmierci Zbawiciela, przeżeni cudownymi ciemnościami i trzęsieniem ziemi, uznali P. Jezusa za prawdziwego Syna Bożego. A setnik i ci, co z nim byli, strzegąc Jezusa, ujrzawszy trzęsienie ziemi,

¹⁾ Zach. 9. 11.

i to, co się działo, zlekli się bardzo, mówiąc: Zaisteć ten był Synem Bożym.¹⁾ Owi żołnierze byli szczęśliwymi pierwocinami między poganami — oni pierwsi uwierzyli w P. Jezusa po Jego śmierci. Dzięki Jego zasługom uznali swe winy — wstąpiła w ich serca nadzieja, iż dostąpią przebaczenia.

14. Św. Łukasz dodaje, iż wszyscy, którzy byli obecni przy śmierci P. Jezusa i patrzyli na owe cuda, wracali do domów, bijąc się w piersi, na znak żalu, iż przyczynili się do śmierci Zbawiciela, lub że ją pochwalali. I wszystka reszta tych, którzy spólnie byli przy tym widoku i widzieli, co się działo, wracali się, bijąc piersi swoje.²⁾ Widzimy z Dziejów Apostolskich, iż wielu Żydów, skruszonych kazaniami św. Piotra, pytało go, co mają czynić, by zbawić się mogli. Odpowiadał im, by pokutowali i chrzest przyjęli. Około 3000 Żydów go posłuchało. Którzy tedy przyjęli mowę jego, ochrzczeni są; i przystało dnia onego jakoby trzy tysiące dusz.³⁾

15. Następnie przybyli żołnierze i polamali golenie łotrów, ukrzyżowanych z P.

¹⁾ Mat. 27, 54; ²⁾ Łuk. 23, 48; ³⁾ Dz. Ap. 2, 41.

Jezusem, skoro się jednak do Niego zbliżyli, widząc, iż umarł, zaniechali tego; tylko jeden z nich włócznią przeszył bok Zbawiciela — wypłynęła z niego krew i woda. Ale jeden z żołnierzy włócznią otworzył bok jego, a natychmiast wyszła krew i woda.¹⁾

Według św. Cyprjana, włócznia przeszła Serce P. Jezusa. Toż samo mówi św. Brygida²⁾ w swych objawieniach. — Zanim włócznia serce przeszła, musiała przebić osierdzie,³⁾ i to było przyczyną, dlaczego z boku Jezusa wypłynęła krew i woda.

Zdaniem św. Augustyna, św. Jan użył słowa: otworzył, aby zaznaczyć, iż wtedy w Sercu P. Jezusa otwarła się brama żywota — wyszły przez nią Sakramenta św., które umożliwiają osiągnięcie wiecznego życia.⁴⁾ Krew i woda, płynące z boku Jezusa, były figurą Sakramentów św.; woda jest symbolem chrztu, który jest pierwszym z Sakramentów, krew zaś zawiera się w Najśw. Sakramencie, który jest z Sakramentów największym.

Św. Bernard powiada, iż P. Jezus przez tę ranę widzialną chciał nam dać poznać niewidzialną ranę swego Serca, jaką Mu

¹⁾ Jan 19, 34; ²⁾ Rev. I. 2. c. 21;

³⁾ Napelnione ciecżą wodnistą; ⁴⁾ In Joan. tr. 120.

miłość zadala. I Święty dodaje: Któż nie ukocha tego Serca okrytego ranami?¹⁾

Św. Augustyn, mówiąc o Eucharystji zaznacza, iż Najśw. Ofiara Mszy św. nie jest dziś mniej skuteczna przed Bogiem, niż owa krew i woda, które wypłynęły z przebitego boku Jezusa.

16. Zakończmy ten rozdział kilku uwagami o pogrzebie Zbawiciela.

Jezus przyszedł na ziemię nietylko, by nas odkupić, lecz także, aby swym przykładem nauczyć nas wszystkich cnót, szczególnie zaś pokory i świętego ubóstwa, nieodłącznego towarzysza pokory. Dlatego zechciał urodzić się ubogim w stajence, wieść życie ubogie w warsztacie przez lat 30, a wreszcie umrzeć ubogim i nagim na krzyżu; zanim umarł, widział, jak żołnierze dzielili między siebie Jego szaty. Skoro umarł, musiano pożyczyc prześcieradła, potrzebnego do pogrzebu. Niech się ubodzy pocieszają, patrząc na Jezusa Chrystusa, króla nieba i ziemi, który żyje i umiera w takim ubóstwie, aby ubogacic nas swemi zasługami i dobrami, jak to Apostoł powiedział: Dla was stał się ubogim, będąc bogatym, abyście ubóstwem jego wy bogatymi byli.²⁾

¹⁾ Lib. de pass. c. 3; ²⁾ 2 Kor. 8, 9.

Dlatego Święci, aby upodobnić się do ubogiego P. Jezusa, gardzili wszelkimi ziemskimi bogactwami i zaszczytami, aby w przyszłości cieszyć się z Jezusem bogactwami i chwałą niebios, jakie Bóg zgotował dla tych, co Go miłują. O tych dobrach tak mówi Apostoł: Czego oko nie widziało i ucho nie słyszało i w serce człowiecze nie wstąpiło, co nagotował Bóg tym, którzy Go miłują.¹⁾

17. Następnie P. Jezus zmartwychwstał w chwale i otrzymał nie tylko jako Bóg, lecz i jako człowiek wszelką chwałę na niebie i na ziemi — wszyscy Aniołowie i ludzie są Jego poddanymi. Cieszymy się, widząc taką chwałę naszego Zbawcy, Ojca i naszego najlepszego przyjaciela. Cieszymy się jednak i ze względu na nas, albowiem zmartwychwstanie P. Jezusa jest dla nas pewnym zadatkiem naszego zmartwychwstania i chwały, którą, jak się spodziewamy, będziemy się kiedyś cieszyć w niebie tak co do duszy, jak i co do ciała. Ta nadzieja użyczała odwagi męczennikom do znoszenia z radością wszelkich cierpień tego życia i najokrutniejszych katuszy, wymyślonych przez tyranów. Bądźmy jednak przekonani, iż nie może się cieszyć z Jezusem, kto nie

¹⁾ 1 Kor. 2, 9.

chce z Nim cierpieć na tym świecie; nie otrzyma korony, kto nie walczy, jak powinien. Który na placu się potyka, nie bierze wieńca, aż by się przystojnie potykał.¹⁾ Bądźmy też przeświadczeni, iż wszelkie cierpienia tego życia są krótkie i lekkie w porównaniu z niezmiernem i wiecznem szczęściem, jakiego spodziewamy się dostąpić w niebie. Które teraz^{*} jest prędziuczko przemijające i lekkie nasze utrapienie, nader na wysokości wagę chwały wiekuistej w nas sprawuje.²⁾ Starajmy się więc być zawsze w łasce Bożej i prośmy ustawicznie P. Boga o wytrwanie w Jego łasce; w przeciwnym bowiem razie — bez modlitwy i to ustawicznej — nie otrzymamy łaski wytrwania, a bez niego nie osiągniemy zbawienia.

18. O mój słodki i ukochany Jezu, jakże mogłeś tak umiłować ludzi, że dla okazania im swej miłości nie wahałeś się ponieść tak niesławnej śmierci na haniebnem drzewie! Boże, czemuż pomimo to tak niewielu ludzi szczerze Cię miłuje? Ukochany mój Odkupicielu, do tych nielicznych i ja chcę należeć. Nieszczęsny, przedtem zapominałem o Twojej miłości i wymieniałem Twą łaskę za

¹⁾ 2 Tym. 2, 5; ²⁾ 2 Kor. 4, 17.

nędzne uciechy. Uznaję zło, jakiego się dopuściłem, lecz żałuję za nie z całego serca — chciałbym umrzeć z żalu. Teraz, mój ukochany Odkupicielu, kocham Cię bardziej, niż siebie samego i jestem gotów raczej tysiąc razy umrzeć, niż stracić Twą przyjaźń. Dziękuję Ci za światło, jakiego mi użyczasz. Jezu mój, ma nadziejo, nie opuszczaj mnie, wspomagaj mnie aż do śmierci.

Marjo, Matko Boża, prosz Jezusa za mną.

VII.

O miłości, jaką P. Jezus okazał nam w czasie swej męki.

1. Św. Franciszek Salezy nazywa Kalwarię górą miłujących i powiada, iż słabą jest miłość, która nie ma źródła w męce P. Jezusa ¹⁾ — chciał przez to nas pouczyć, iż męka Zbawiciela jest najpotężniejszym środkiem, by nami wstrząsnąć i zapalić nas miłością ku Niemu. Abyśmy mogli pojąć choć w części (w zupełności tego zrozumieć nie można), jak wielką miłość Bóg nam okazał przez mękę P. Jezusa, wystarczy przypomnieć sobie różne ustępy Pisma św. — przytaczam z nich najważniejsze, które mówią o tej miłości.

¹⁾ Am. de D. l. 12. ch. 13.

Niechaj nikogo to nie nudzi, iż przytaczam tu teksty, które, mówiąc o miłości Pańskiej w innych swych dziełkach, często powtarzałem. Różni pisarze niejednokrotnie w szkodliwych swych książkach często powtarzają tchnące zmysłowością opowiadania, aby rozpałcić namiętności w swych nieoględnych czytelnikach. Czemużby więc nie było wolno powtarzać te ustępy Pisma św., które bardziej rozpałają duszę miłością Bożą?

2. Mówiąc o tej miłości, sam P. Jezus powiedział: Tak Bóg umiłował świat, iż Syna swego jednorodzonego dał.¹⁾ Słowo tak oznacza tu „tak bardzo“. Wskazuje ono, iż Bóg, dając nam swego jednorodzonego Syna, okazał nam miłość, której pojąć nie możemy. Z powodu grzechu byliśmy wszyscy umarłymi, albowiem utraciliśmy życie łaski. Lecz Ojciec Przedwieczny dla pokazania światu swej dobroci i okazania nam, jak bardzo nas miłuje, zechciał posłać na ziemię swego Syna, aby ten przez śmierć swoją przywrócił nam życie utracone. W tem się okazała miłość Boża w nas, iż Syna swego jednorodzonego posłał Bóg na świat, abyśmy żyli przez niego.²⁾ A więc, żeby nam przebaczyć, P.

¹⁾ Jan 3, 16; ²⁾ 1 Jan 4, 9.

Bóg nie chciał darować swemu własnemu Synowi; zechciał, by Syn Jego przyjął na się ciężar zadośćuczynienia za wszystkie nasze winy. Który też własnemu Synowi swemu nie przepuścił, ale go za nas wszystkich wydał.¹⁾ Powiedziano: wydał, oddał Go Bóg bowiem w ręce katów, którzy mieli obrzucać Go zniewagami i zadawać Mu cierpienia, aż umrze w boleściach na haniebnem drzewie krzyża. Najpierw Bóg włożył na swego Syna wszystkie grzechy nasze: Pan włożył nań nieprawość wszystkich nas.²⁾ Następnie zaś zechciał, by Syn Jego został wyniszczony przez najcięższe cierpienia i uciski, tak zewnętrzne, jak i wewnętrzne. Dla złości ludu mego ubiłem go... A Pan chciał go zetrzeć w niemocy.³⁾

3. Św. Paweł, zastanawiając się nad tą miłością Bożą, tak powiada: Dla zbyt-niej miłości swojej, którą nas umiłował, gdyśmy byli umarłymi przez grzechy, ożywił nas spolem w Chrystusie.⁴⁾ Apostoł użył słowa: dla zbyt-niej miłości. Czyż można o Bogu się wyrazić, iż coś czyni z nadmiarem? Św. Paweł temi sło-

¹⁾ Rzym. 8, 32; ²⁾ Iz. 53, 6; ³⁾ Iz. 53, 8, 10;

⁴⁾ Ef. 2, 4, 5.

wy chciał zaznaczyć, że Bóg dla człowieka tak dużo uczynił, iż gdyby wiara o tem nie zapewniała, któż mógłby w to uwierzyć. Dlatego Kościół woła w zdumieniu:

O mira circa nos Tuae pietatis dignatio!
O inaestimabilis dilectio caritatis!
Ut servum redimeres, filium tradidisti.

O dziwna łasko Twej dla nas tkliwości,
Co do nędz ludzkich się wdzięcznie
nagina!

O niepojętej wyborze miłości,
Byś niewolnika zbawił, dałeś Syna.¹⁾

Zwróćmy uwagę na słowa: „dilectio charitatis“ — miłość miłości — co oznacza, iż P. Bóg o wiele bardziej kocha ludzi, niż wszelkie inne stworzenia. P. Bóg będąc samą miłością, jak mówi św. Jan (Bóg jest miłość²⁾ kocha swe wszystkie stworzenia: Miłujesz bowiem wszystko, co jest, i nic nie masz w nienawiści z tego, coś uczynił.³⁾ Zdaje się jednak, iż Bóg szczególnie kocha człowieka. Zdawać się może, iż w swej miłości przełożył go nawet nad aniołów — zechciał bowiem umrzeć za ludzi, a nie uczynił tego za upadłych aniołów.

¹⁾ Tłumaczenie O. Karyłowskiego T. J.;

²⁾ 1 Jan 4, 8; ³⁾ Mędr. 11, 25.

4. Co się tyczy miłości Syna Bożego ku ludziom, to widział On człowieka, na którego grzech zgubę sprowadził, widział też sprawiedliwość Bożą, domagającą się należytego zadośćuczynienia za zniewagę, jaką człowiek Bogu wyrządził. Wiedząc, iż człowiek zadośćuczynić nie zdoła, sam podjął się to uczynić. Ofiarowan jest, iż sam chciał.¹⁾ Jak pokorny baranek poddał się katom, dozwolił, by Go okryto ranami, zaprowadzono na śmierć, a nie wyrzekł przytem ani słowa skargi. Spełniło się proroctwo: Jako owca na zabicie wiedzion będzie, a jako baranek przed strzygącym go zamilknie, a nie otworzy ust swoich.

Św. Paweł pisze, iż P. Jezus dla spełnienia woli Ojca zgodził się ponieść śmierć krzyżową. Sam się poniżył, stawszy się posłusznym aż do śmierci, a śmierci krzyżowej.²⁾ Nie należy jednak sądzić, iż Odkupiciel wbrew swej woli, jedynie z posłuszeństwa zechciał umrzeć na krzyżu. Ofiarował się na to dobrowolnie, jak to powyżej było zaznaczone. — Z własnej woli zechciał umrzeć za człowieka, a to z miłości ku niemu. Sam to powiedział, jak wiemy z ewangelji św. Jana: Ja kładę

¹⁾ Iz. 53, 7; ²⁾ Filip. 2, 8.

duszę moją. Nikt jej nie bierze ode mnie, ale ja kładę ją sam od siebie.¹⁾ P. Jezus również powiedział, iż jest to obowiązkiem pasterza, by oddał życie za swe owce. Jam jest pasterz dobry. Dobry pasterz duszę swą daje za owce swoje.²⁾ A dlaczego Zbawiciel chciał umrzeć za swe owce? Czy jako pasterz był obowiązany oddać za nie swe życie? Umiłował nas i wydał samego siebie za nas.³⁾ Umarł za swe owce z miłości ku nim, aby je uwolnić z mocy Lucypera.

5. Ukochany nasz Odkupiciel sam to powiedział: A ja jeśli będę podwyższony od ziemi, pociągnę wszystko do siebie.⁴⁾ Słowami: jeśli będę podwyższony od ziemi zapowiedział śmierć, jaką miał ponieść na krzyżu, jak to zaznaczył ewangelista: A mówił to, oznajmując jakową śmiercią miał umrzeć.⁵⁾ Według św. Jana Chryzostoma, P. Jezus słowy: pociągnę wszystko do siebie chciał nam wykazać, iż przez śmierć swoją wyrwał nas jakby przemocą z rąk Lucypera, tego okrutnego tyrana, który trzymał nas w więzach, ja-

¹⁾ Jan 10, 17, 18; ²⁾ Jan 10, 11; ³⁾ Ef. 5, 2;

⁴⁾ Jan 12, 32; ⁵⁾ Jan 12, 33

ko swych niewolników, aby skoro pomrzemy, przez całą wieczność zadawać nam katusze. O! jakże bylibyśmy biedni, gdyby P. Jezus za nas nie umarł! Wszyscy dostalibyśmy się do piekła! Jakże wielką dla nas pobudką do miłowania P. Jezusa jest myśl, iż On przez wylanie krwi swojej uchronił nas od piekła, na któreśmy zasłużyli.

6. Rzućmy przelotnie okiem na męki piekielne, jakie obecnie cierpi tylu nieszczęśliwych. Biedni! pogrążeni w morzu ognistem, konają tam ustawicznie, ponoszą bowiem wszelkie katusze. Są w mocy szatanów, a ci pełni wściekłości myślą tylko o dręczeniu potępionych. Bardziej jednak niż ogień i inne katusze trapią ich wyrzuty sumienia — pamięć grzechów, jakie popełnili, a które sprowadziły ich zgubę. Potępieni widzą, iż na zawsze zamknięta jest droga, którą mogliby się wydostać z tej mąk przepaści. Widzą, iż są na całą wieczność oddaleni od towarzystwa Świętych, wygnani z ojczyzny niebieskiej, dla której zostali stworzeni. Lecz to, co najbardziej ich trapi i właściwie ich piekło stanowi, to świadomość, iż są opuszczeni przez Boga, że nie mogą Go już kochać i patrzeć na Niego inaczej, jak z nienawiścią i wściekłością. — Od tego piekła Jezus Chrystus nas uchronił; wykupił nas nie-

złotem lub innemi dobrami ziemskimi, jak mówi św. Wawrzyniec Justinjani,¹⁾ lecz swą krwią i śmiercią swoją na krzyżu. Królowie ziemscy, aby siebie ratować, wysyłają swoich poddanych na pole walki, gdzie śmierć ich czeka, P. Jezus zaś zechciał umrzeć, by zbawić swoje stworzenia.

7. Oto uczeni w Piśmie i kapłani żydowscy prowadzą P. Jezusa jako winowajcę do Piłata i żądają, by skazał Go na śmierć krzyżową. Spełniło się ich życzenie — Jezus został skazany i umarł na krzyżu. — Jakież, woła św. Augustyn,²⁾ ogarnia zdumienie na widok, że sędzia został skazany, sprawiedliwość potępiona, iż życie umiera! — W czymże to wszystko ma źródło? Czyż nie w miłości Jezusa ku ludziom? Umiłował nas i wydał samego siebie za nas.³⁾ Gdybyśmy zawsze ten tekst św. Pawła mieli przed oczyma, z pewnością ustąpiłoby z serc naszych wszelkie przywiązanie do dóbr tej ziemi i myślelibyśmy tylko o miłowaniu naszego Odkupiciela, którego miłość do tego przywiodła, iż przelał krew swoją, by uczynić z niej dla nas kąpiel zbawienną. Który nas umiłował i omył nas z grze-

¹⁾ De Cont. m. c. 7; ²⁾ Serm. 191 E. B.; ³⁾ Ef. 5, 2.

chów naszych w krwi swojej.¹⁾ Św. Bernardyn Seneński twierdzi, iż P. Jezus widział z krzyża wszystkie nasze poszczególne grzechy i za każdy z nich swą krew złożył w ofierze. — Miłość, pisze św. Bernard, sprawiła, iż Pan najwyższy ukazał się na ziemi, jako najnędzniejszy, ostatni z ludzi. — A następnie Święty dodaje: Któż to sprawił? Miłość nie zważająca na godność, uczuciem potężna... nad Bogiem odniosła zwycięstwo.²⁾ Miłość sprawia, iż ten, kto kocha, dla okazania swej miłości osobie ukochanej, nie pamięta na swą godność, i stara się to tylko czynić, co jest dla niej pożyteczne i miłe. Boga, którego nic pokonać nie mogło, zwyciężyła Jego miłość ku ludziom.

8. Należy pamiętać, iż to, co P. Jezus wycierpiał podczas swej męki, cierpiał za każdego z nas. Dlatego mówi św. Paweł: W wierze żyję Syna Bożego, który mię umiłował i wydał samego siebie za mnie.³⁾ Te słowa Apostoła każdy z nas winien powiedzieć. Św. Augustyn pisze, iż człowiek został odkupiony za tak wysoką cenę, iż co do wartości zda się być równy Bogu.⁴⁾ —

¹⁾ Obj. 1, 5; ²⁾ In Cant. s. 64; ³⁾ Gal. 2, 20;

⁴⁾ De dilig. D. c. 6.

Panie, dodaje Święty, Tyś mnie ukochał nie jak siebie samego, lecz bardziej niż siebie. Aby uwolnić mnie od śmierci, zechciałeś umrzeć za mnie.¹⁾

9. Dlaczego jednak Jezus, mogąc nas zbawić kroplą krwi swojej, zechciał ją wszystką przelać w katuszach i umrzeć z boleści na krzyżu? Uczynił to, mówi św. Bernard, aby okazać nadmiar swej ku nam miłości. — Nadmiar. — Mojżesz i Eljasz na Taborze nazwali mękę Zbawiciela nadmiarem, nadmiarem miłosierdzia i miłości. Św. Augustyn, pisząc o męce P. Jezusa, powiada, iż miłosierdzie przewyższyło dług naszych grzechów — cena bowiem śmierci P. Jezusa, będąc nieskończoną, nieskończenie przewyższyła to, do czego byliśmy zobowiązani sprawiedliwości Bożej za nasze winy. Słusznie mówi Apostoł: Nie daj, Boże, abym się chlubić miał, jedno w krzyżu Pana naszego Jezusa Chrystusa. I my możemy powiedzieć: Czyż mogę doznać większego zaszczytu, lub czegoś jeszcze więcej się spodziewać nad to, iż Bóg umarł z miłości ku mnie?

10. Boże Przedwieczny, prawda, iż znieważałem Cię swemi grzechami, lecz Jezus

¹⁾ Solil. c. 13.

przez śmierć swą z nadmiarem za mnie Ci zadośćuczynił za ujmę wyrządzoną Twoją chwałę. Przez miłość więc, jaką żywisz ku P. Jezusowi, zlituj się nade mną. I Ty, mój Odkupicielu, któryś zechciał umrzeć za mnie, żeby mnie zobowiązać, bym Ciebie miłował, spraw, abym Cię kochał. Za to, iż wzgardziłem Twoją łaską i Twoją miłością, zasłużyłem na potępienie, zasłużyłem, bym nie mógł więcej Cię kochać. Lecz, Jezu mój, karz mnie, jak chcesz, byle nie w ten sposób. Dlatego Cię proszę, byś nie wtrącił mnie do piekła, tam bowiem nie mógłbym Cię kochać. Spraw, bym Cię miłował, a następnie karz mnie, według swej woli. Pozbaw mnie wszystkiego, byle nie Ciebie. Przyjmuję wszelkie choroby, wszelkie zniewagi, wszelkie bóleści, jakie ześlesz na mnie; wystarcza mi, bym Cię kochał. Teraz poznaję dzięki światłu, jakiego mi użyczasz, iż bardzo zasługujesz na miłość i że bardzo mnie ukochałeś. W przeszłości miłowałem stworzenia i odwracałem się od Ciebie, dobro nieskończone, lecz teraz oświadczam Ci, iż Ciebie tylko chcę kochać i nie poza Tobą. Ach, ukochany mój Zbawco, jeśli widzisz, że w przyszłości miałbym przestać Cię kochać, spraw, bym teraz umarł. Co więcej, raczej niech istnieć przestanę, niż bym miał być odłączony od Ciebie.

O Święta Dziewico, Matko Boża, Marjo, wspieraj mnie swemi modlitwami. Wyjednaj mi, bym nie przestał kochać P. Jezusa, który umarł za mnie, i Ciebie, Królowo moja, któraś tyle łask uprosiła mi dotąd.

VIII.

O wdzięczności, jaka się P. Jezusowi od nas należy za wszystko, co dla nas wycierpiał.

1. Św. Augustyn powiada, iż P. Jezus, oddając pierwszy za nas swe życie, zobowiązał nas, byśmy także oddali życie za Niego. A następnie Święty dodaje: Wiecie, co to za stół, na którym mieszczą się ciało i krew Chrystusa. Kto doń się zbliża, powinien podobnyż stół przygotować.¹⁾ — Temi słowy chciał Święty zaznaczyć, że gdy zbliżamy się do stołu eucharystycznego, aby przyjąć Komunię św., ciało i krew P. Jezusa, powinniśmy dla okazania wdzięczności być gotowi złożyć w ofierze za Niego swą krew i swoje życie, jeśliby dla chwały P. Jezusa tego było potrzeba.

Miłość Chrystusowa przyciska nas.²⁾ Miłość Chrystusa zmusza nas. Do czego? Byśmy Go kochali.

¹⁾ In Joan. tr. 47; ²⁾ 2 Kor. 5, 14.

O powyższym tekście św. Pawła św. Franciszek Salezy tak pięknie się wyraża: Skoro wiemy, iż P. Jezus ukochał nas aż do poniesienia śmierci, a śmierci krzyżowej, czy to nie zmusza serc naszych do miłowania P. Jezusa i to z siłą o tyle większą, o ile On bardziej na miłość zasługuje? A następnie Święty dodaje: Jezus oddał mi się cały i ja całkowicie Jemu się oddaję. Będę żyć i umrę na Jego piersiach; ani śmierć ani życie od Niego mnie nie odłączą.¹⁾

2. Aby zachęcić nas do wdzięczności względem naszego Zbawiciela, św. Piotr przypomina nam, iż nie złotem lub srebrem zostaliśmy wykupieni z niewoli piekła, lecz przenajświętszą krwią Jezusa Chrystusa, który jak niewinny baranek ofiarował się za nas na ołtarzu krzyża. Wiedząc, iż nie skazitelnemi złotem albo srebrem jesteście wykupieni..., ale drogą krwią jako baranka niezmaszanego i niepokalanego Chrystusa.²⁾ Wielka przeto kara czeka tych, co odpłacają niewdzięcznością za tak wielkie dobrodziejstwo. Prawda, iż P. Jezus przyszedł zbawić wszystkich ludzi. Przyszedł Syn człowieczy szukać

¹⁾ Am. de D. l. 7 ch. 8; ²⁾ 1 Piotr 1, 18, 19.

i zbawiać, co było zgłębione.¹⁾ Prawdą jednak jest i to, co powiedział święty starzec Symeon, gdy Marja przyszła z Dzieciątkiem Jezus, by ofiarować je w świątyni: -Oto ten położony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwiąć się będą.²⁾ Słowa: na powstanie wielu oznaczają, iż dzięki P. Jezusowi zostaną zbawieni wszyscy, którzy w Niego uwierzą. Przez wiarę ze stanu śmierci do życia łaski wskreszeni zostaną. — Św. Starzec przepowiedział również, iż P. Jezus położony jest na upadek. Wielu tem większą zgubę na się sprowadzi za niewdzięczność względem Syna Bożego, który przyszedłszy na ziemię, stanie się przedmiotem prześladowań ze strony swych wrogów, na co wskazują słowa: na znak, któremu sprzeciwiąć się będą. Spełniły się one dokładnie na P. Jezusie, który stał się przedmiotem oszczerstw, zniewag, prześladowań ze strony Żydów. Temu znakowi (t. j. P. Jezusowi) sprzeciwiają się jednak nie tylko Żydzi, którzy Go nie chcą uznać za Mesjasza, lecz i ci chrześcijanie, którzy za Jego miłość odplacają Mu zniewagami i pogardą Jego przykazań.

¹⁾ Łuk. 19, 10; ²⁾ Łuk. 2, 34.

3. Według św. Pawła, nasz Odkupiciel oddał nawet za nas swe życie, aby przez miłość, jaką umierając za nas okazał, stać się nieograniczonym panem serc naszych. Albowiem na to Chrystus umarł i z martwych wstał, aby i nad umarłymi i żyjącymi panował.¹⁾ Nie, mówi Apostoł, już nie należymy do siebie, skoro Jezus Chrystus odkupił nas krwią swoją. Choć tedy żyjemy, choć umieramy, Pańscy jesteśmy.²⁾ Jeżeli więc nie kochamy P. Boga i nie zachowujemy Jego przykazań, z których pierwsze nakazuje Go miłować, nietylko jesteśmy niewdzięczni, lecz i niesprawiedliwi i zasługujemy na podwójną karę. Niewolnik, wykupiony przez P. Jezusa z rąk szatana, jest obowiązany kochać Go z całego serca i służyć Mu za życia i przy śmierci.

Św. Jan Chryzostom odnośnie do powyższego tekstu św. Pawła piękną czyni uwagę — mówi, iż P. Bóg więcej o nas myśli, niż my o sobie i dlatego życie nasze uważa za swą korzyść, a śmierć naszą za swoją stratę. Jeżeli więc umieramy, umieramy nietylko sobie, ale i P. Bogu. Jakież to szczęście dla nas, iż żyjąc na tym łożu padole wśród tylu nieprzyjaciół i niebezpieczeństw, grożących nam potę-

¹⁾ Rzym. 14, 9; ²⁾ Rzym. 14, 8.

pieniem, możemy powiedzieć: Pańscy jesteśmy, należymy do Jezusa Chrystusa. Jeśli zaś jesteśmy Jego własnością, On będzie troszczył się o to, byśmy się utrzymali w łasce Jego w tem życiu, a w życiu przyszłym będzie nas miał przy sobie przez całą wieczność.

4. A więc P. Jezus umarł za każdego z nas, aby każdy żył wyłącznie dla tego swojego Odkupiciela, który umarł z miłości ku niemu. A za wszystkich umarł Jezus, aby i którzy żyją, już nie sami sobie żyli, ale temu, który za nich umarł i zmartwychwstał.¹⁾ Kto żyje dla siebie samego, ten ku sobie kieruje wszystkie swe pragnienia, obawy, cierpienia i w sobie samym pokłada całe szczęście. Kto jednak żyje w P. Jezusie, to pragnie jedynie Go kochać i Jemu sprawiać przyjemność. Cała jego radość w podobaniu się P. Jezusowi — boi się tego tylko, by Go nie obrazić. Boli go tylko, gdy widzi zniewagi wyrządzane P. Jezusowi, cieszy go tylko widok, iż Jezus doznaje miłości. Na tem polega życie w P. Jezusie i tego On słusznie domaga się od każdego z nas. Jeśli zechciał tyle dla nas wycierpieć, to tylko dlatego, by zyskać całą naszą miłość.

¹⁾ 2 Kor. 5, 15.

5. Może zbyt wiele się domaga? Nie, odpowiada św. Grzegorz. Aż nazbyt słusznie żąda, byśmy Go kochali, skoro dał nam tyle tak wielkich dowodów swej miłości, iż zdawaćby się mogło, że miłość ku nam o szaleństwo Go przyprawiła.¹⁾ On bez zastrzeżeń oddał się nam cały, ma więc prawo domagać się, byśmy się Mu całkowicie oddali i ku Niemu zwrócili całą swą miłość. Jeśli choć część jej P. Jezusowi odmówimy, kochając coś poza Nim lub nie dla Niego, to ma On słuszny powód, by skarżyć się na nas. — Panie, mało Cię kocha, pisze św. Augustyn, kto wraz z Tobą co innego miłuje, lub kocha coś nie dla Ciebie.²⁾

6. I cóż poza Jezusem miłować możemy, jeśli nie stworzenia? A czemże są one w porównaniu do Niego? czyż nie są robakami ziemskimi, błotem, dymem i próżnością? Św. Klemensowi, biskupowi Ancyry, tyran ofiarował stos złota, srebra i pereł, byleby się zaparł Jezusa. Wówczas Święty westchnął i zawołał: Ach, mój Jezu, dobro nieskończone, jakże znieść to możesz, iż ludzie błoto nad Ciebie przekładają? Nie zuchwalstwo, mówi św. Bernard,³⁾ nie zboczenie umysłu pobudzały męczenników, iż chętnie zno-

¹⁾ In Evang. hom. 6; ²⁾ Conf. l. 10 c. 29;

³⁾ In Cant. s. 61.

sili różne tortury, n. p. rozpalone żelaza i wogóle najokrutniejsze rodzaje śmierci. Zachęcała ich do tego miłość ku P. Jezusowi, który umarł z miłości ku nim. Przytoczmy choćby przykład św. Marka i św. Marcelina, którym przebito ręce i nogi. Tyran wyrzucał im głubotę, że cierpią tak straszliwie, byleby nie zaprzeć się Jezusa. Odpowiedzieli, iż nigdy nie zaznali większych słodyczy, jak ponosząc te męczarnie. Wszyscy Święci, aby przypodobać się P. Jezusowi, który poniósł dla nas tyle boleści i zniewag, z radością przyjmowali ubóstwo, prześladowanie, wzgardę, choroby, cierpienia, śmierć samą. Dusze, które Jezus na krzyżu poślubił, uważają za największą chwałę, iż są zaznaczone cechami Ukrzyżowanego, a cechami temi — cierpienia.

7. Posłuchajmy co mówi św. Augustyn: „Nie godzi się wam słabo miłować Jezusa. Całem sercem winniście kochać Tego, który do krzyża za was został przybity”. Wiedząc przez wiarę, iż Bóg umarł na krzyżu z miłości ku nam, nie możemy słabo Go kochać. Żadne inne uczucie w sercu naszym miejsca mieć nie powinno, jak tylko miłość ku Temu, który z miłości ku nam zechciał umrzeć przybity do krzyża. — Połączmy się więc wszyscy ze św. Pawłem i mówmy wraz z nim: **Z Chrystusem jestem**

przybity do krzyża. A żyję już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus.., który mię umiłował i wydał samego siebie za mnie.¹⁾ Św. Bernard, wyjaśniając słowa: Żyję ja, już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus, powiada, iż św. Paweł, mówiąc słowa powyższe, tak się niejako wyraził (a jego słowa każdy, kto kocha Jezusa, powinien powtórzyć): Już nie żyję dla siebie, skoro Jezus zechciał umrzeć za mnie, przyjmując na się śmierć, jaka mnie się należała. Na to, co nie odnosi się do Jezusa, jestem jakby umarły, nie odczuwam tego, nie zwracam na to uwagi. Wszystko jednak, co jest miłe P. Jezusowi i odnosi się do Jego chwały, znajduje mnie żywym, gotowym do pracy, do ponoszenia wzgardy, cierpień, a nawet śmierci. — Mnie żyć jest Chrystus.²⁾ Temi krótkimi słowy św. Paweł chciał powiedzieć: Jezus Chrystus jest mojem życiem. Do niego są zwrócone wszystkie myśli moje, cała ma uwaga, wszystkie me nadzieje, wszelakie moje pragnienia, gdyż jest On całą mą miłością.

8. Wierna mowa. Albowiem jeśliśmy spól umarli, spól też żyć będziemy. Jeśli ucierpimy,

¹⁾ Gal. 2, 19, 20; ²⁾ Filip. 1, 21.

spół też królować będziemy; jeśli się zaprzemy, i On się nas zaprze.¹⁾ Król ziemski, po odniesieniu zwycięstwa nad wrogiem, część łupów rozdaje tym, którzy walczyli za niego. Podobnież w dzień sądu P. Jezus uczyni. Część dóbr niebiańskich da tym, co pracowali i cierpieli dla Jego chwały. Jeśliśmy spół umarli, spół też żyć będziemy, mówi Apostoł. — Umrzeć z Chrystusem oznacza zaparcie się siebie — należy wyrzec się tych przyjemności, które, o ile ich się nie wyrzekniemy, doprowadzą nas do zaparcia się P. Jezusa, który w tym razie w dzień porachunku nas się zaprze, t. j. nie uzna za swoich. Należy jednak pamiętać, iż nietylko wtedy zapieramy się P. Jezusa, gdy wyrzekamy się wiary, lecz i wówczas, jeśli nie chcemy spełnić Jego woli, gdy n. p. domaga się od nas, byśmy z miłości ku Niemu przebaczyli doznaną zniewagę, umartwili swą miłość własną, zerwali jakąś przyjaźń, zagrażającą nam niebezpieczeństwem utraty przyjaźni P. Jezusa, byśmy przezwyciężyli obawę, iż jeśli Go słuchać będziemy, narazimy się wobec ludzi na zarzut niewdzięczności. W pierwszym bowiem rzędzie winniśmy wdzięczność P. Jezusowi, który oddał za

¹⁾ 2 Tym. 2, 11, 12.

nas krew i życie, czego żadne stworzenie dla nas nie uczyniło.

O miłości Boża, jakże ludzie mogą tak gardzić Tobą? Ludzie, patrzcie na tego Syna Bożego, który jak baranek niewinny składa swe życie w ofierze, aby zadośćuczynić za wasze grzechy i przez to pozyskać miłość waszą. Patrzcie na Niego, patrzcie i kochajcie Go. Jezu mój, nieskończonej godny miłości, nie dozwól, bym w dalszym ciągu odplacał Ci niewdzięcznością za taką dobroć. W przeszłości nie pamiętałem o tem, jak mnie ukochałeś i ileś za mnie wycierpiał; od dzisiaj chcę myśleć jedynie o miłowaniu Ciebie. Rany Jezusa, zrańcie mnie miłością, krwi Jezusowa, miłością mnie upój, śmierci Jezusa, spraw, bym umarł dla wszelkiej miłości, która nie jest dla Niego. Kocham Cię, mój Jezu, nadewszystko, kocham Cię z całej duszy, kocham Cię bardziej, niż siebie. Kocham Cię i dlatego, że Cię miłuję, chciałbym umrzeć z żalu, na myśl, iż w przeszłości tyle razy odwracałem się od Ciebie i pogardzałem Twą łaską. Ach przez Twe zasługi, Zbawicielu mój ukrzyżowany, udziel mi swej miłości i spraw, bym całkowicie należał do Ciebie.

O Marjo, nadziejo moja, spraw, bym kochał P. Jezusa — o nic innego Cię nie proszę.

IX.

**Całą swą nadzieję winniśmy złożyć
w zasługach P. Jezusa.**

1. Nie masz w żadnym innym zbawienia.¹⁾ Cała nasza nadzieja, mówi św. Piotr, opiera się na P. Jezusie. On przez krzyż, na którym złożył w ofierze swe życie, otwarł nam drogę, po której idąc, możemy spodziewać się od Boga wszelkich dóbr, bylebyśmy tylko zachowywali Jego przykazania. Posłuchajmy, co św. Jan Chryzostom mówi o krzyżu: Krzyż nadzieją chrześcijan, podporą chorych, pociechą ubogich, zaturą pysznych, pogromcą szatanów, nauczycielem młodzieńców, sternikiem żeglarzy, portem dla tych, którym niebezpieczeństwo zagraża, doradcą sprawiedliwych, pokojem uciśnionych, lekarzem chorych, chwałą męczenników.²⁾

I tak według św. Chryzostoma krzyż, t. j. Jezus ukrzyżowany, jest nadzieją wiernych — gdybyśmy nie mieli Jezusa, nie byłoby dla nas nadziei zbawienia. Jest podporą chorych; wszyscy jesteśmy chrymi w obecnym stanie grzechowego upadku — nie mamy innej siły do postępowania drogą zbawienia nad tę tylko, jakiej nam użyczą łaska P. Jezusa.

¹⁾ Dz. 4, 12; ²⁾ Hom. de Cruce.

Jest pocieszeniem ubogich, a ubogimi wszyscy jesteśmy, albowiem wszystko, co mamy, mamy od P. Jezusa. Jest zatrąką pysznych. Ci, co idą za Ukrzyżowanym, nie mogą pychę się unosić, widząc, iż Jezus umarł na krzyżu, jakoby był złoceńcą. — Pogromcą szatanów; sam znak krzyża św. wystarcza, by zmusić ich do ucieczki. — Nauczycielem młodzieńców. Ileż wzniosłych nauk udziela krzyż tym, którzy zaczynają kroczyc po drodze Bożej. — Sternikiem żeglarzy. Jakżeż dobrze krzyż nas prowadzi w czasie burz tego życia. — Portem dla tych, którym niebezpieczeństwo zagraża. Narażeni na niebezpieczeństwo zguby z powodu pokus i gwałtownych namiętności, znajdują przystań bezpieczną, skoro do krzyża się uciekają. — Doradcą sprawiedliwych. Ileż świętych rad krzyż nam udziela w cierpieniach tego życia. — Pokojem uciśnionych. Kiedyż strapieni doznają większej ulgi? czyż nie wtedy, gdy patrzą na krzyż, na którym P. Jezus cierpi z miłości ku nim? — Lekarzem chorych. Ci, co w chorobie krzyż obejmują, wnet zostają uzdrowieni ze wszystkich ran duszy. — Chwałą męczenników. Największą ich chwałą jest upodobnić się do P. Jezusa, króla męczenników.

2. Jednem słowem wszystkie nasze nadzieje opierają się na zasługach P. Jezusa. Umiem, mówi Apostoł, i uniażać się, umiem i obfitować (wszędzie i we wszem jestem wyćwiczony) i nasyconym być, łaknąć i obfitować i niedostatek cierpieć. Wszystko mogę w tym, który mnie umacnia.¹⁾ Apostoł, oświecony przez Boga, powyższemi słowy tak się niejako wyraził: Wiem, jak mam postępować. Gdy Bóg mnie upokarza, umiem zdać się na Jego wolę; skoro mnie wywyższa, umiem Mu oddać całą, jaką mam z tego chwałę. Jeśli z łaski Boga w dobra opływam, dziękuję Mu za to, jeżeli jednak muszę znosić brak i za to Go błogosławię. Tego wszystkiego jednak nie czynię o własnych siłach, lecz mocą łaski Bożej, jakiej mi Bóg udziela. Wszystko mogę w tym, który mnie umacnia. W greckim tekście zamiast słów: który mnie umacnia, powiedziano: w wzmacniającym mnie Chrystusie. Kto więc sobie nie ufa i całą nadzieję pokłada w P. Jezusie, otrzymuje odeń siłę nieprzezwyctęzoną.

P. Bóg, mówi św. Bernard, czyni wszechmocnymi wszystkich, którzy w

¹⁾ Filip. 4, 12, 13.

Nim pokładają nadzieję i dodaje, że dusza, która nie liczy na własne siły, a którą Jezus umacnia, tak zdoła zapanować nad sobą, iż nie dozwoli, by jakikolwiek grzech w niej rządził. Wreszcie św. Bernard z tego, co powiedział, wyprowadza wniosek, że tego, kto się oprze na P. Jezusie, żadna siła, żaden podstęp, żadna przyjemność nie zdoła pokonać.¹⁾

3. Apostoł po trzykroć prosił P. Boga, by go uwolnił od trapiących go pokus nieczystych i otrzymał odpowiedź: *Dość ty masz na łasce mojej, albowiem moc w słabości doskonałą się staje.* Jakże to jednak być może, iż cnota w słabości się doskonali? Według św. Tomasza i św. Jana Chryzostoma, taka tego przyczyna, iż o ile większa nasza słabość i skłonność do złego, tem więcej mocy Bóg używa temu, kto w Nim pokłada nadzieję. To też św. Paweł dodał do słów przytoczonych powyżej: *Rad się tedy przechwalać będę w krewkościach moich, aby we mnie mieszkała moc Chrystusowa.* Dlatego się podobam sobie w krewkościach, w potwarzach, w potrzebach, w prześladowaniach,

¹⁾ In Cant. s. 85.

w uciskach dla Chrystusa. Albowiem gdy nie mogę, tedy jest potężny.¹⁾

4. Słowo krzyża tym, którzy giną, jest głupstwem, lecz tym, którzy zbawienia dostępują, to jest nam, jest mocą Bożą.²⁾ Temi słowy św. Paweł nas upomina, byśmy nie szli w ślady ludzi światowych, którzy całą swą ufność pokładają w bogactwach, w krewnych, w swych przyjaciółach i uważają za szaleńców Świętych, którzy gardzą takim ziemskim oparciem. I my powinniśmy całą swą ufność złożyć w miłości krzyża, t. j. Jezusa ukrzyżowanego, który używa wszelkich dóbr tym, którzy w Nim pokładają nadzieję.

Należy tutaj zaznaczyć, iż potęga i moc świata zupełnie się różni od potęgi i mocy Bożej. Tamta nabywa się bogactwy i godnościami ziemskimi, ta zaś pokorą i cierpliwością; dlatego pisze św. Augustyn, iż nasza siła polega na uznaniu naszej niemocy i pokornem wyznaniu, jak jesteśmy nędznymi. Św. Hieronim pisze, iż cała doskonałość tego obecnego życia polega na uznaniu swej niedoskonałości.³⁾ Tak, jeśli bowiem uznajemy się za niedoskonałych, jakimi rzeczywiście jeste-

¹⁾ 2 Kor. 12, 10; ²⁾ 1 Kor. 1, 18; ³⁾ Epist. 43.

my, wówczas nieufni w swe sily, zdajemy się na Boga, który opiekuje się tymi i tych zbawia, którzy w Nim pokładają nadzieję. Obrońcą jest wszystkich mających nadzieję w tobie.¹⁾ Który zbawiasz nadzieję mające w tobie.²⁾ Do słów, tych Dawid jeszcze dodaje, iż ten, kto ufa w Panu, staje się mocnym jak góra — nie zmogą go wszystkie wysiłki jego wrogów. Którzy ufają w Panu, jako góra Sion, nie poruszy się na wieki, który mieszka w Jeruzalem.³⁾ Dlatego św. Augustyn nas upomina, byśmy w niebezpieczeństwach popelnienia grzechy, gdy pokusy na nas uderzają, z całym oddaniem uciekali się do P. Jezusa, a ten nietylko nas nie oddali i nie pozwoli nam upaść, ale obejmie nas i wesprze — w ten sposób słabości naszej zaradzi.⁴⁾

5. P. Jezus przyjąwszy naszą ludzką naturę wraz z całą jej słabością, wysłużył nam siłę do przewycięzania naszej niemocy. Albowiem, mówi św. Paweł, w czym sam ucierpiał i kuszony był, mocen jest i tym, którzy są kuszeni, dopomóc.⁵⁾ Dlaczego? Ta okoliczność, iż sam doznał pokus, uczyni-

¹⁾ Ps. 17, 31; ²⁾ Ps. 16, 7; ³⁾ Ps. 124, 1;

⁴⁾ Conf. I. 8. c. 11; ⁵⁾ Żyd. 2, 18.

ła Go skłonniejszym do litowania się nad nami i śpieszenia nam z pomocą, gdy pokusy na nas uderzą. Do tego odnosi się inny tekst św. Pawła: Albowiem nie mamy najwyższego kapłana, któryby się nie mógł ulitować nad krewkościami naszymi, lecz kuszonego we wszystkim na podobieństwo oprócz grzechu.¹⁾ Apostoł zachęca, abyśmy z ufnością uciekali się do stolicy łaski, do krzyża, żeby otrzymać od Chrystusa łaskę, jakiej pragniemy: Przystąpmy tedy z ufnością do stolicy łaski, abyśmy otrzymali miłosierdzie i łaskę znaleźli ku pogodnemu ratunkowi.²⁾

6. P. Jezus dopuścił na siebie bojaźń, tęsknotę i smutek, jak o tem świadczą ewangelisci, mówiąc o cierpieniach, jakich doznał w Getsemani w noc poprzedzającą śmierć Jego. Począł się smuć i tęsknić sobie.³⁾ Wyслуżył nam przez to odwagę do opierania się groźbom tych, którzy chcą nas sprowadzić na złą drogę. Wyjednał nam moc do przewycięzania niesmaku, jakiego doznajemy podczas modlitwy, przy aktach umartwienia i wogóle przy ćwicze-

¹⁾ Żyd. 4, 15; ²⁾ Żyd. 4, 16; ³⁾ Mat. 26, 37; Mar. 14, 34.

niach pobożnych. Wyслуżył nam siłę do cierpliwego znoszenia smutku, jakiego doznajemy w przeciwnościach.

Wiemy zresztą, iż P. Jezus w Ogrójcu na widok czekających Go licznych cierpień i śmierci, tak uczuł się słabym, iż powiedział: Duch ci wprawdzie jest ochotny, ale ciało mdłe.¹⁾ Prosił nawet swego Boskiego Ojca, aby, jeśli to możliwe, uwolnił Go od tych cierpień. Ojczy mój, jeśli można, rzech, niechaj odejdzie ode mnie ten kielich. Lecz zaraz dodał: Wszakże nie jako ja chcę, ale jako ty.²⁾ Przez cały czas, jaki spędził na modlitwie w Ogrójcu, zawsze powtarzał też same słowa: Niech się dzieje wola twoja... i trzeci raz się modlił tęż mowę mówiąc.³⁾ P. Jezus owem: niech się dzieje wysłużył nam, jak pisze św. Leon,⁴⁾ łaskę poddania się woli Bożej we wszystkich przeciwnościach i wyjednał dla wszystkich męczenników i wyznawców stałość we wszelkich prześladowaniach i katuszach, jakich doznawali od tyranów.

Podobnie wstręt do naszych grzechów, który sprawił, iż P. Jezus cierpiał w Ogrójcu tak ciężkie konanie (A b ę d ą c

¹⁾ Mat. 26, 41; ²⁾ Mat. 26, 39; ³⁾ Mat. 26, 42, 44;

⁴⁾ De Pass. s. 7.

w ciężkości dłużej się modlił¹⁾, wysłużył nam skruczę za grzechy. Opuszczenie przez Ojca, jakiego doznał na krzyżu, wyjednało nam siłę, byśmy nie tracili otuchy w opuszczeniu i ciemnościach duchownych. Skinieniem głowy w chwili śmierci na znak zgadzania się z wolą Bożą (stawszy się posłusznym aż do śmierci, a śmierci krzyżowej²⁾), wysłużył nam wszystkie zwycięstwa, jakie odnosimy nad namiętnościami i pokusami, i cierpliwość w utrapieniach tego życia, a szczególnie w goryczy i uciskach, jakie śmierci towarzyszą.

7. Jednym słowem, jak pisze św. Leon,¹⁾ P. Jezus przyjął nasze choroby i utrapienia, by udzielić nam swej mocy i stałości. Św. Paweł tak mówi o P. Jezusie: *Choć i był Synem Bożym, nauczył się z tego, co cierpiał, posłuszeństwa.*²⁾ Nie znaczy to, aby P. Jezus dopiero podczas męki nauczył się być posłusznym, jakoby cnoty posłuszeństwa nie znał poprzednio, lecz, jak mówi św. Anzelm w czasie męki, choć był świadom tego, co Go czeka, poznał też z doświadczenia, jak ciężką śmierć będzie musiał ponieść, żeby spełnić wolę swego Ojca. Wówczas również P. Jezus do-

¹⁾ De Pass. s. 3; ²⁾ Żyd. 5. 8.

świadczył, jak wielką jest zasługa posłuszeństwa. Przez nie bowiem otrzymał dla siebie najwyższy stopień chwały, gdyż zasiadł po prawicy Ojca, i wyjednał nam wieczne zbawienie. To też do słów powyżej podanych Apostoł jeszcze dodał: Doskonałym zostawszy, stał się wszystkim, którzy mu posłuszni są, przyczyną zbawienia wiecznego.¹⁾ — Doskonałym zostawszy. P. Jezus okazał się doskonale posłusznym, zniósł cierpliwie wszelkie katusze i przez to wyjednał wieczne zbawienie dla tych wszystkich, którzy spełniają Jego wolę i znoszą cierpliwie wszelkie uciski tego życia.

8. Ta cierpliwość P. Jezusa zachęcała męczenników i dodawała im odwagi do cierpliwego znoszenia najokropniejszych męczarni, jakie okrucieństwo tyranów wymyślić było zdolne — znosili je nie tylko cierpliwie, lecz z radością, z pragnieniem ponoszenia jeszcze większych cierpień z miłości ku P. Jezusowi. Przeczytajmy słynny list, jaki św. Ignacy już skazany na pożarcie przez dzikie zwierzęta, wystosował do Rzymian, zanim przybył na miejsce, gdzie męczeństwo nań czekało. „Pozwólcie mi, pisał, być żerem dzikich zwierząt..., bym się stał czy-

¹⁾ Żyd. 5, 9.

stym chlebem Chrystusa... Pożądanie moje przybite do krzyża". Św. Leon pisze o męczenniku św. Wawrzyńcu, iż ogień, który go palił leżącego na kracie, był słabszy od ognia, jaki płonął w jego duszy. — Euzebjusz i Paladjusz piszą o św. dziewicy Potamienie z Aleksandrji, iż skazano ją na wrzucenie w kocioł kipiącej smoly. Święta, pragnąc jak najdłużej cierpieć dla miłości swego ukrzyżowanego Oblubieńca, i chcąc, aby jej śmierć była tem boleśniejszą, prosiła tyrana, by powoli ją zanurzano. Spełniono jej życzenia. Rozpoczęto katuszę od zanurzenia jej nóg w kipiącej smole — zanurzano ją tak wolno, iż całe trzy godziny trwała katusza. Święta umarła dopiero wtedy, gdy po szyję ją zanurzono. Oto cierpliwość i moc, jakie męczennicy zaczerpnęli z męki P. Jezusa.

9. Odwaga, jaką P. Jezus wlewa w serce tego, kto Go miłuje, skłoniła św. Pawła, iż zawołał: Któż tedy nas odłączy od miłości Chrystusowej? utrapienie? czyli ucisk? czyli głód? czyli nagość? czyli niebezpieczeństwo? czyli prześladowanie, czyli miecz? ¹⁾ Zraz jednak Apostoł wyraził nadzieję, iż wszystko przewycięży wsparty mocą P.

¹⁾ Rzym. 8. 35.

Jezusa, z miłości ku Niemu. Ale w tem wszystkim przezyciężamy dla tego, który nas umiłował.¹⁾ Miłość męczenników ku P. Jezusowi była niepokonaną, ponieważ otrzymywała swą siłę od Niezwyciężonego, który ich umacniał w cierpieniach. Nie sądźmy, iż katusze, jakie zadawano męczennikom, dzięki cudowi, nie były bolesne, lub iż pociechy niebiańskie, jakich doznawali, pochłaniały cierpienia, wywoływane przez katusze. Możliwe, iż niekiedy tak było, zwykle jednak katowani odczuwali boleści i wielu z nich, słabszych na duchu, dawało się pokonać. — Co się tyczy tych, którzy wytrwale znosili katusze, to ich stałość była całkowicie darem Boga, który im siły użyczał.

10. Głównym przedmiotem naszej nadziei jest szczęśliwość wieczna, t. j. cieszenie się Bogiem, jak św. Tomasz naucza. Wszystkich zaś środków, umożliwiających nam osiągnięcie zbawienia, jako to: odpuszczenia grzechów, ostatecznego wytrwania w łasce Bożej, dobrej śmierci, możemy spodziewać się jedynie dla zasług P. Jezusa, od Jego łaski, nie licząc na nasze siły i dobre postanowienia. Aby zaś nasza ufność była mocna, winniśmy wierzyć niewzruszenie, iż ko-

¹⁾ Rzym. 8, 37.

rzystania z wszystkich wspomnianych środków do osiągnięcia zbawienia, możemy się jedynie spodziewać dla zasług P. Jezusa.

§ 1. O nadziei, jaką pokładamy w P. Jezusie, iż dostąpimy odpuszczenia grzechów.

11. Pomówmy najpierw o odpuszczeniu grzechów. Wiemy, iż nasz Odkupiciel przyszedł na ziemię, aby przebaczyć grzesznikom. Syn człowieczy przyszedł, aby zbawił, co było zginięło.¹⁾ Dlatego św. Jan Chrzciciel, ukazując Żydom Mesjasza, powiedział: Oto Baranek Boży, oto który gładzi grzechy świata.²⁾ Tekst grecki nieco inaczej się wyraża, brzmi: Oto ten Baranek. — Mówiąc je, św. Jan Chrzciciel jakoby chciał powiedzieć: Oto Baranek Boży przepowiedziany przez Izajasza: Jako baranek przed strzygącym go zamilknie³⁾ i Jeremiasza: Jako baranek cichy, którego niosą na rzeź.⁴⁾

Baranek wielkanocny i baranek, którego codziennie rano składano w ofierze P. Bogu, niemniej i ofiary, przepisane przez prawo Mojżesza, a składane za grze-

¹⁾ Mat. 18, 11; ²⁾ Jan 1, 29; ³⁾ Iz. 53, 7;

⁴⁾ Jerem. 11, 19.

chy wieczorem, były figurą owego Baranka Bożego. Te wszystkie jednak ofiary z baranków nie mogły zgladzić ani jednego grzechu. Były one tylko figurą ofiary Baranka Bożego, Jezusa Chrystusa, który swą krwią miał obmyć dusze nasze i uwolnić je od zmayı grzechu i kary wiecznej, na jakąśmy przez grzechy zasłużyli. — Przyjął On na się obowiązek zadośćuczynienia za nas sprawiedliwości Bożej przez śmierć swoją według słów Izajasza: Pan włożył nań nieprawość wszystkich nas.¹⁾ „Jeden za wszystkich zostaje zabity, mówi św. Cyryl, aby cały rodzaj ludzki dla Boga Ojca pozyskał“. P. Jezus zechciał, by Go zabito, aby pozyskać dla Boga wszystkich ludzi, którzy byli zgubieni.

Jakież wielkie obowiązki mamy względem P. Jezusa! Gdyby jakiego winowajcę skazano na śmierć i wiedziono z sznurem na szyi na miejsce kaźni, a oto dostępuje doń jego przyjaciel, zarzuca ów sznur na siebie i przez śmierć swoją uwalnia winnego, jakżeż on byłby obowiązany kochać swego wybawcę! To właśnie uczynił P. Jezus. Zechciał umrzeć na krzyżu, aby uwolnić nas od śmierci wiecznej.

¹⁾ Iz. 53, 7.

12. Który sam na ciele swem grzechy nasze nosił na drzewie, abyśmy umarłszy grzechom, żyli sprawiedliwości, którego sinością jesteście uleczeni — słowa św. Piotra.¹⁾ P. Jezus przyjął więc na się brzemień naszych grzechów i zaniósł je na krzyż, aby zadośćuczynić za nas śmiercią swoją i wyjednać nam przebaczenie, a przez to przywrócić nam utracone życie. — Czyż może być coś bardziej zdumiewającego, pisze św. Bonawentura²⁾ nad to, iż rany jednego leczą innych rany, a śmierć, jaką jeden ponosi, przywraca życie wszystkim ludziom. Według św. Pawła P. Bóg z grzeszników, zasługujących na nienawiść i obrzydzenie, a takimi byliśmy, uczynił nas, dla zasług P. Jezusa, miłymi, zasługującymi na miłość w oczach Bóży. Dla zasług krwi Jezusowej odpuszczył nam grzechy i udzielił nam w obfitości bogactw swej łaski. Uczynił nas przyjemnymi w umiłowanym Synu swoim, w którym mamy odkupienie przez krew jego, odpuszczenie grzechów wedle bogactw łaski jego.³⁾ Stało się to na mocy układu, jaki Jezus Chrystus za-

¹⁾ 1 Piotr 2, 24; ²⁾ Stim. div. am. p. 1 c. 1;

³⁾ Ef. 1, 6, 7.

warł z swym Boskim Ojcem. — Bóg Ojciec zobowiązał się przebaczyć nam grzechy i przywrócić nam przyjaźń swoją ze względu na mękę i śmierć swego Syna.

13. W tem znaczeniu Apostoł nazwał P. Jezusa pośrednikiem nowego testamentu. W Piśmie św. słowo „testament“ jest używane w dwojakim znaczeniu. Najpierw jako „układ“, porozumienie się dwóch stron, nie żyjących z sobą na dobrej stopie, a następnie jako „obietnica“, ostatnia wola, na mocy której zapisodawca pozostawia swój majątek spadkobiercom — akt ten jednak staje się niezmiennym dopiero z śmiercią zapisodawcy. O testamencie, jako obietnicy, pomówimy w paragrafie 3 niniejszego rozdziału; obecnie zaś mówimy o testamencie, jako o układzie. To znaczenie miał św. Paweł na myśli, pisząc o P. Jezusie: I dlatego jest nowego testamentu pośrednikiem.¹⁾

Człowiek z powodu grzechu był dłużnikiem sprawiedliwości Bożej i nieprzyjacielem P. Boga. Syn Boży zstępuje na ziemię i przyjmuje ciało ludzkie, a będąc już Bogiem Człowiekiem staje się pośrednikiem między człowiekiem a Bogiem. By pokój między nimi został zawarty i człowiek otrzymał łaskę Bożą, ofiaruje

¹⁾ Żyd. 9, 15.

się swą krwią i śmiercią swoją zadośćuczynić za dług człowieka. Figurą tego pojednania były w St. Testamencie wszystkie ofiary, jakie wówczas składano, i wszystkie symbole, nakazane przez Boga, jako to: przybytek, ołtarz, zasłona, kandelabr, kadzielnica i arka przymierza, w której były umieszczone: róższczka Aarona i tablice prawa. Były one symbolem i figurą zapowiedzianego odkupienia. Miało się ono dokonać przez krew P. Jezusa, dlatego Bóg nakazał, aby przy ofiarach przelewano krew zwierząt (krew ta była figurą krwi Baranka Bożego) i aby wszystkie powyżej wymienione przedmioty krwią ofiarną skrapiano. Skąd ani pierwszy bez krwi nie był poświęcony.¹⁾

14. Św. Paweł powiada, iż pierwszy testament, czyli pierwsze przymierze, układ lub pośrednictwo, jakie miało miejsce w Starym Zakonie, było figurą pośrednictwa P. Jezusa w Nowym Zakonie; przymierze to stwierdzano przelaniem krwi cieląt i kozłów, a krwią tą skrapiano księgi, lud, przybytek i wszystkie święte naczynia. Św. Paweł tak o tem pisze: Gdy Mojżesz wszystko przykazanie przeczytał wszemu ludowi, wziąwszy krew cielców i ko-

¹⁾ Żyd. 9, 18

złów z wodą i weinę szkarłatną¹⁾ i hyzopem²⁾ same też księgi i lud wszystek pokropił, mówiąc: Ta krew testamentu, który do was Bóg nakazał. Nadto i przybytek i wszystkie naczynia służby krwią także pokropił. A niemal wszystko we krwi według zakonu bywa oczyszczone, a bez rozlania krwi nie bywa odpuszczenie.³⁾

Apostoł kilkakrotnie powtórzył słowo „krew“, aby wryć w serca Żydów i wogóle wszystkich ludzi, iż bez krwi Jezusa nie byłoby dla nich nadziei przebaczenia. Jako w St. Testamencie krew zwierząt oczyszczała Żydów z plam zewnętrznych, win popełnianych przeciw prawu, i uwalniała ich od kar, jakie prawo nakładało, podobnież krew P. Jezusa w Nowym Zakonie obmywa nas z zewnętrznych plam grzechowych, według słów św. Jana: Umiłował i omył nas z grze-

¹⁾ Welna szkarłatna również była figurą P. Jezusa Welna z natury swej jest biała i staje się szkarłatną jedynie wskutek zafarbowania. Podobnież P. Jezus, biały, dzięki swej niewinności i naturze, ukazał się na krzyżu zaczerwieniony krwią, skazany jakoby był złoczyńcą. — Spełniło się na Nim, co powiedziała Oblubienica w pieśni: Miły mój biały i rumiany (Pieśń 5, 10).

²⁾ Hyzop, niska roślina, była figurą pokory P. Jezusa; ³⁾ Żyd. 9, 19—22.

chów naszych we krwi swojej;¹⁾ uchronił nas od wiekuistej kary w piekle.

15. Św. Paweł w tymże rozdziale tak to wszystko wyjaśnia: Chrystus stawiający się najwyższym kapłanem dóbr przyszłych przez większy i doskonalszy przybytek nieręką uczyniony, to jest nie tego stworzenia. Ani przez krew kozłów albo cielców, ale przez własną krew wszedł raz do świątnicy, znalazłszy wieczne odkupienie.¹⁾ Kapłan St. Testamentu wchodził przez przybytek do „Świętego świętych“ i przez pokropienie krwią zwierząt oczyszczał winnych z zmas zewnętrznych i uwalniał ich od kar doczesnych, dla uzyskania bowiem zwolnienia od kar wiecznych konieczna była u Żydów skrucha połączona z wiarą i nadzieją w przyszłego Mesjasza, który miał umrzeć, by przebaczenie im wyjednać. P. Jezus jednak przez swe ciało (większy i doskonalszy przybytek, jak nazwał je Apostoł), ofiarowane na krzyżu, wstąpił do Świętego świętych niebios, zamkniętego dla nas — otworzył nam je, dokonawszy dzieła odkupienia.

Św. Paweł zachęca nas, abyśmy spodziewali się przebaczenia wszystkich na-

¹⁾ Żyd. 9, 11—12.

szych grzechów, opierając swą ufność na zasługach krwi P. Jezusa; tak powiada: Albowiem jeśli krew kozłów i wołów i popiół jałowicy pokropiony splugawionych poświęca ku oczyszczeniu ciała, jako daleko więcej krew Chrystusa, który przez Ducha świętego samego siebie ofiarował niepokalanym Bogu, oczyści sumienie nasze od martwych uczynków ku służeniu Bogu żyjącemu!¹⁾ Zastanówmy się nieco nad poszczególnymi częściami tego tekstu. — Jako daleko więcej krew Chrystusa, który.... samego siebie ofiarował niepokalanym. P. Jezus ofiarował siebie samego Bogu niepokalanym, nie mając na sobie i cienia winy; w przeciwnym bowiem razie nie byłby godnym pośrednikiem, zdolnym do pojednania P. Boga z grzesznym człowiekiem i Jego krew nie miałaby mocy oczyszczania naszych sumień od martwych uczynków, t. j. grzechów, które są uczynkami martwemi bez zasługi — są uczynkami śmierci, zasługującymi na karę wieczną. Ku służeniu Bogu żyjącemu. P. Bóg przebacza nam tylko dlatego, abyśmy przez

¹⁾ Żyd. 9, 13—14.

resztę życia, jakie nam jeszcze pozostaje, służyli Mu i Go miłowali.

Z tego, co powiedział, taki Apostoł na koniec wyprowadza wniosek: I dlatego jest nowego testamentu pośrednikiem.¹⁾ Pod wpływem niezmiernie miłości, jaką żywi ku nam, nasz Odkupiciel zechciał ceną krwi swojej wykupić nas od śmierci wiecznej; przez nią wyjednać nam u Boga przebaczenie, łaskę i wieczne szczęście, jeśli tylko wiernie aż do śmierci służyć Mu będziemy. Na tem polegało pośrednictwo P. Jezusa, taki był układ, jaki On zawarł z Bogiem — na mocy tego układu otrzymaliśmy obietnicę, iż dostąpimy przebaczenia, że osiągniemy zbawienie.

16. Obietnicę, iż na mocy zasług P. Jezusa grzechy będą nam darowane, sam P. Jezus potwierdził w przeddzień swej śmierci; ustanawiając Przenajśw. Sakrament, tak się wyraził: Ta jest krew moja nowego testamentu, która za wielu będzie wylana na odpuszczenie grzechów.²⁾ — Wylana, powiedział. Bliską już bowiem była chwila, kiedy miał przelać nie część, lecz wszystką krew swoją, aby zadośćuczynić za nasze grzechy i wyjednać nam przebaczenia. — Zbawiciel chciał,

¹⁾ Żyd. 9, 15; ²⁾ Mat. 26, 28.

aby Jego ofiara odnawiała się codziennie w każdej Mszy św., by krew Jego ustawicznie przemawiała na naszą korzyść.

P. Jezusa nazwano kapłanem według obrządku Melchizedecha. Ty jesteś kapłanem na wieki według obrządku Melchizedechowego.¹⁾ Aaron składał ofiary ze zwierząt, Melchizedech zaś — z chleba i wina. Ofiara Melchizedecha była figurą Najśw. Sakramentu Ołtarza, który Zbawiciel ustanowił na Ostatniej Wieczery, składając w ofierze pod postaciami chleba i wina swe ciało i krew swoją, które następnego dnia miał ofiarować podczas swej męki. Jego ofiara krzyżowa miała codziennie się odnawiać przez ręce kapłanów.

Św. Paweł wyjaśnia, dlaczego Dawid nazwał P. Jezusa wiecznym kapłanem; tak mówi: Ale ten, iż na wieki trwa, wiekuiste ma kapłaństwo.²⁾ Ze śmiercią kapłanów St. Zakonu kończyło się ich kapłaństwo, ponieważ jednak P. Jezus jest wieczny i kapłaństwo Jego jest wiekuiste. W jaki jednak sposób sprawuje On je w niebie? Wyjaśnia to Apostoł, mówiąc dalej: Przetoż i zbawić na wieki może przystępujących przez niego do Boga; zawsze żyjąc, aby się

¹⁾ Ps. 109, 4; ²⁾ Żyd. 7, 24.

wstawiał za nami.¹⁾ Wielka ofiara krzyżowa, odnawiana w ofierze Ołtarza, ma nieustanną moc zbawiania wszystkich, którzy przez P. Jezusa zbliżają się do Boga, byleby mieli wiarę i dobre uczynki. Tę ofiarę, jak mówią św. Ambroży i św. Augustyn, P. Jezus jako człowiek w dalszym ciągu składa Bogu na naszą korzyść; spełnia w niebie obowiązki, jakie spełniał na ziemi — naszego obrońcy, pośrednika, a nawet kapłana — modli się za nas, co wyrażają słowa: *zawsze żyjąc, aby się wstawiał za nami.*

17. Według św. Jana Chryzostoma, wszystkie rany P. Jezusa są tyluż ustami, które dla nas grzeszników nieustannie wypraszają u Boga przebaczenie win naszych. — O ileż wymowniej, jak twierdzi św. Paweł, przemawia za nami i wyprasza nam miłosierdzie krew Jezusa, niż krew Abła domagała się zemsty na Kaina. Aleście przystąpili do... Jezusa pośrednika nowego testamentu i pokropienia krwi lepiej mówiącej, niżli Abłowa.²⁾ W opisie objawień św. Marji Magdaleny de Pazzi czytamy, iż pewnego razu tak Bóg do niej przemówił: „Sprawiedliwość moja zamieniła się w łaska-

¹⁾ Żyd. 7, 25; ²⁾ Żyd. 12, 22, 24.

wość, skoro wywarła swą pomstę na niewinnem ciele Jezusa. Krew mojego Syna nie żąda ode mnie zemsty, jak krew Abła, lecz błaga jedynie o miłosierdzie. Temu głosowi ma sprawiedliwość oprzeć się nie mogła. Krew Jezusa związała jej ręce — nie może niemi poruszyć, by pomścić się za grzechy, jak to przedtem czyniła“.

18. Św. Augustyn pisze, iż P. Bóg przyrzekł nam odpuszczenie grzechów i życie wieczne, jednakże więcej dla nas uczynił, niż obiecał.¹⁾ Św. Jan apostoł zachęca nas do unikania grzechów. Abyśmy jednak nie tracili ufności, iż dostąpimy przebaczenia wszystkich grzechów naszych, każe się nam go spodziewać, bylebyśmy mieli mocne postanowienie nie popełniania ich więcej. Mówi, iż mamy do czynienia z P. Jezusem, który nietylko umarł, by nam przebaczyć, lecz i po śmierci stał się naszym obrońcą u swego Boskiego Ojca. Synaczkowie moi, to wam piszę, abyście nie grzeszyli. Ale i jeśli by kto zgrzeszył, rzecznika mamy u Ojca, Jezusa Chrystusa sprawiedliwego.²⁾ Według sprawiedliwości Bożej nasze grzechy zasługują na niełaskę Bożą i wieczne potępienie, jednakże mę-

¹⁾ Enarr. in Ps. 148; ²⁾ 1 Jan 2, 1.

ka Zbawiciela żąda darowania win naszych i wiecznego dla nas zbawienia; ma prawo tego się domagać, albowiem Ojciec Przedwieczny ze względu na zasługi P. Jezusa obiecał nam darować, bylebyśmy tylko byli usposobieni do przyjęcia Jego łaski i chcieli spełniać Jego przykazania, jak to pisze św. Paweł: A doskonałym zostawszy, stał się wszystkim, którzy mu posłuszni są, przyczyną zbawienia wiecznego.¹⁾ P. Jezus przez śmierć, jaką poniósł w cierpieniach, wysłużył wieczne zbawienie tym wszystkim, którzy zachowują Jego prawo. Z tego powodu Apostoł nas zachęca: W cierpliwości bieżmy do boju nam wystawionego, patrząc na Jezusa przodka i kończyciela wiary, który mając przed sobą wesele, podjął krzyż, wzgardziwszy sromotą.²⁾ Śpieszmy więc, a raczej biegnijmy z wielką otuchą, zbrojni w cierpliwość, by walczyć z nieprzyjaciółmi naszego zbawienia. Miejmy przytem oczy utkwione w Jezusa Ukrzyżowanego, który nie chcąc wieść na tej ziemi życia w uciechach, zechciał, by nas odkupić, obrać życie pełne cierpień, zniewag i umrzeć w boleściach.

¹⁾ Żyd. 5. 9; ²⁾ Żyd. 12, 1, 2.

19. O Krwi przenajdroższa, Tyś nadzieją moją! Krwi niewinnego, obmyj brudy pokutującego! Jezu mój, moi wrogowie, doprowadziwszy mnie do tego, iż Cię obrażałem, teraz mi mówią, iż już zbawienia od Ciebie spodziewać się nie mogę: Wiele ich mówi duszy mojej: Nie ma ten zbawienia w Bogu swoim.¹⁾ Lecz ufny w krew, jaką za mnie przelałeś, powiem do Ciebie z Dawidem: Tyś, Panie, obrońcą moim.²⁾ Moi nieprzyjaciele starają się mnie przerazić — mówią, iż skoro dopuściłem się tylu grzechów, Ty mnie odrzucisz, jeśli ucieknę się do Ciebie. Lecz w ewangelji św. Jana czytam Twą obietnicę, iż tego nie odrzucisz, kto do Ciebie się ucieka. Tego, co do mnie przychodzi, nie wyrzucę precz.³⁾ A więc pełen ufności do Ciebie się uciekam. „Ciebie więc prosimy, dopomóż swym sługom, których odkupiłeś swą krwią przenajdroższą“. Zbawco mój! abym nie został potępiony, przelałeś krew swoją w takich boleściach, z taką miłością — zlituj się nade mną, przebac mi i zbaw mnie.

¹⁾ Ps. 3, 3; ²⁾ Ps. 3, 4; ³⁾ Jan 6, 37.

§ 2. O nadziei, jaką pokładamy w P. Jezusie, iż otrzymamy łaskę wytrwałości.

20. Aby wytrwać w dobrem, nie powinniśmy ufać naszym postanowieniom i obietnicom, jakie poczyniliśmy P. Bogu. Jeśli zaufamy swym siłom, jesteśmy zgubieni. Całą naszą nadzieję wytrwania w łasce Bożej powinniśmy złożyć w zasługach P. Jezusa. Jeśli zaufamy Jego pomocy, wytrwamy do śmierci, choćby na nas uderzyli wszyscy nasi nieprzyjaciele na ziemi i w piekle. Gdy poczujemy się tak słabi na duchu i napastowani przez pokusy, iż zda się, że już jesteśmy zgubieni, nie traćmy wówczas otuchy, ani poddawajmy się zniechęceni, lecz uciekajmy się do Ukrzyżowanego, a On od upadku nas uchroni. P. Bóg dozwala, iż nawet Święci przeżywają niekiedy takie burze i trwogi. — Św. Paweł pisze, iż uciśki i trwogi, jakich doznawał w Azji, były tak wielkie, iż czuł zniechęcenie do życia. I żeśmy byli nazbyt obciążeni nad siłę, tak że nam tęskno było żyć.¹⁾ Słowa te okazują, jakim był Apostoł pozostawiony własnym siłom, uczą nas również, iż P. Bóg od czasu do czasu zsyła na nas uczucie opuszczenia, abyśmy poznali naszą nędzę i nie ufając

¹⁾ 2 Kor. 1, 8.

sobie, uciekali się z pokorą do Jego miłosierdzia, prosząc o siłę, byśmy nie upadli. Abyśmy nie ufali sami w siebie, ale w Bogu, który wzbudza umarłych.¹⁾ Jeszcze jaśniej św. Paweł wyraził to w innem miejscu: We wszystkim utrapienie cierpiemy, ale nie jesteśmy ściśnieni; ubożjemy, ale nie bywamyubożeni.²⁾ Jeśli smutek i namiętności nami miotają, nie poddawajmy się rozpaczycy; wprawdzie wzburzone fale rzucają nami, nie utoniemy jednak, gdyż P. Bóg pomoże nam swą łaską, do oparcia się wrogom. Każe nam jednak Apostoł zawsze na to pamiętać, iż jesteśmy słabi i łatwo możemy utracić skarb łaski Bożej i że siła, potrzebna do jej zachowania, nie od nas pochodzi, lecz od P. Boga. A mamy ten skarb w naczyniach glinianych, aby wywyższenie było mocy Bożej, a nie nas.³⁾

21. Powinniśmy więc być mocno przekonani, iż w tem życiu nigdy, choćby w najdrobniejszej mierze, nie powinniśmy liczyć na własne dobre uczynki. Najpotężniejszą bronią, z pomocą której zawsze osiągniemy zwycięstwo w walkach z piekłem, jest modlitwa. Ona jest ową zbro-

¹⁾ 2 Kor. 1, 9; ²⁾ 2 Kor. 4, 8; ³⁾ 2 Kor. 4, 7.

ją Bożą, o której mówi św. Paweł: Obłeczcie się w zupełną zbroję Bożą, abyście mogli stać przeciwko zasadzkom djabelskim.¹⁾ Apostoł wyjaśnia, iż dlatego taką zbroję włożyć na się należy, iż mamy do walczenia nie z ludźmi, lecz z potęgą piekiel. Albowiem nie mamy biedzenia przeciw ciału i krwi, ale przeciwko księżętom i władzom.²⁾ A następnie św. Paweł tak się wyraża: Stójcież tedy, przepasawszy biodra wasze prawdą, a obłókszy pancerz sprawiedliwości i obuwszy nogi w gotowość Ewangelji pokoju, we wszystkim biorąc tarczę wiary, którąbyśmy mogli wszystkie strzały ogniste złośliwego zgasić. I przyłbicę zbawienia weźmijcie i miecz ducha (które jest słowo Boże). W każdej modlitwie i prośbie modląc się.³⁾

Zatrzymajmy się, by dobrze zrozumieć słowa Apostoła.

Stójcież tedy, przepasawszy biodra wasze prawdą. Apostoł czyni tu aluzję do pasa wojskowego, którym przepasywali się żołnierze na znak wierności, jaką ślubowali swemu władcy.

¹⁾ Ef. 6, 11; ²⁾ Ef. 6, 12; ³⁾ Ef. 6, 16—18.

Pasem, jaki powinni nosić chrześcijanie, jest nauka P. Jezusa — stosownie do niej winniśmy tłumić w sobie wszelkie poruszenia nieporządne, szczególnie nieczyste, najniebezpieczniejsze.

A obłókszy pancerz sprawiedliwości. Pancierzem chrześcijanina powinno być dobre życie, w przeciwnym bowiem razie nie będzie miał dość siły do odparcia napaści nieprzyjaciół.

I obuwszy nogi w gotowość Ewangelji pokoju. Obuwie żołnierskie, jakie powinien nosić chrześcijanin, aby szybko podążał do naznaczonego celu, a nie szedł powoli, jak człowiek nieobuty, polega na gotowości spełniania świętych zasad Ewangelji i zachęcaniu do tegoż innych przykładem swego życia.

We wszystkim biorąc tarczę wiary, którąbyście mogli wszystkie strzały ogniste złośliwego zgasić. Tarczą, jaką żołnierz Chrystusa winien się zasłaniać przeciw miotanym przez wrogów strzałom ognistym (t. j. przenikającym jak ogień), winna być wiara stała, umocniona świętą nadzieją, a szczególnie miłością Bożą.

I przyłbicę zbawienia weźmijcie i miecz ducha (które jest słowo Boże. Przyłbicą, zdaniem św. Anzelma, ma być nadzieja osiągnięcia

wiecznego zbawienia, a mieczem ducha, t. j. naszym mieczem duchowym, ma być słowo Boże, P. Bóg bowiem wielokrotnie przyrzekł, wysłuchać nasze modlitwy. Proście, a będzie wam dane.¹⁾ Albowiem wszelki, który prosi, bierze.²⁾ Wołaj do mnie, a wysłucham cię.³⁾ Wzywaj mnie..., a wyrwę cię.⁴⁾

22. Z tego Apostoła taki wyprowadza wniosek: W każdej modlitwie i prośbie modląc się na każdy czas w duchu i w nim czuwając ze wszelką ustawicznością i prośbą za wszystkich świętych.⁵⁾ Modlitwa jest więc najpotężniejszym orężem, dzięki któremu Pan używa nam zwycięstwa nad grzesznymi namiętnościami i pokusami piekła. Jednakże modlitwa winna być zanoszona w duchu, t. j. nie tylko usty, lecz również sercem. Co więcej, winna być ustawiczna, trwać całe życie, modląc się na każdy czas; ponieważ ciągle walczyć musimy, należy byśmy ustawicznie się modlili. — Modlitwa powinna być usilna i wytrwała, ze wszelką ustawicznością i prośbą. Jeśli pokusa nie ustępuje po pierwszej modlitwie, należy

¹⁾ Mat. 7, 7; ²⁾ Mat. 7, 8; ³⁾ Jer. 33, 3;

⁴⁾ Ps. 49, 5; ⁵⁾ Ef. 6, 18.

ją ponowić po raz wtóry, trzeci, czwarty; jeśli zaś pomimo to pokusa trwa, trzeba do modlitwy dołączyć jęki, łzy, natręctwo, wysilek, jakobyśmy chcieli zmusić P. Boga do udzielenia nam łaski zwycięstwa. To znaczą słowa: ze wszelką ustawicznością i prośbą. Dodaje wreszcie Apostoł: za wszystkich świętych. To znaczy, iż powinniśmy się modlić o wytrwałość nietylko dla siebie, lecz i dla wszystkich wiernych, którzy są w łasce Bożej, szczególnie zaś za kapłanów, aby gorliwie pracowali nad nawracaniem niewiernych i wszystkich grzeszników. Często powtarzajmy w swych modlitwach słowa św. Zacharjasza: Aby zaświecił tym, którzy w ciemności i cieniu śmierci siedzą.¹⁾

23. Bardzo pomaga do oparcia się nieprzyjaciołom w walkach duchownych, uprzedzać je niejako w swych rozmyślniach i na nich się przygotowywać do oparcia się ze wszystkich sił atakom wrogów, które mogą nastąpić niespodzianie. Widziano Świętych, którzy odzywali się z wielką łagodnością, lub nic zgoła nie mówili, nie tracili równowagi, gdy wyrażono im jaką wielką zniewagę, skoro dotknęło ich jakie wielkie prześladowanie, jeśli trapiło ich jakie wielkie cierpie-

¹⁾ Łuk. 1, 79.

nie ciała lub duszy, gdy utracili jaką rzecz bardzo drogą, jeżeli umarł im kto w rodzinie, bardzo przez nich kochany. Takich zwycięstw zwykle nie odnosi się bez wielkiego wyrobienia, bez częstego przyjmowania Sakramentów św., bez ciągłego ćwiczenia się w rozmyślaniu, bez czytań duchownych i modlitwy. To też tego rodzaju zwycięstwa z trudnością odnoszą ci, którzy nie starają się usilnie o unikanie niebezpiecznych okazji, którzy są przywiązani do marności i uciech światowych, którzy nie umartwiają swych zmysłów i wogóle wszyscy, którzy wiodą życie miękkie. Św. Augustyn pisze, iż w życiu duchownem najpierw należy zwalczać przyjemności, a potem cierpienia,¹⁾ to znaczy, iż kto szuka uciech dla zmysłów, z trudnością się oprze jakiej gwałtownej pokusie, gdy ta nań uderzy. Ten, kto bardzo ceni szacunek świata, z trudnością bez utraty łaski Bożej zniesie wyrządzoną mu jaką wielką zniewagę.

24. Prawda, iż siły, aby żyć bez grzechu i spełniać dobre uczynki, nie możemy spodziewać się od siebie, lecz od łaski P. Jezusa, powinniśmy jednak bardzo czuwać, byśmy z własnej winy nie stali się słabszymi, niż jesteśmy. Pewne błędy, które lekceważymy, sprawiają, iż brak nam

¹⁾ Serm. 335.

światła Bożego i szatan odnośnie do nas nabiera większej mocy. Np. ta chęć pokazania się przed światem ze swą nauką lub szlachetnością rodu, ta próżność w ubiorze, to szukanie pewnych niepotrzebnych wygód, ta wrażliwość na każde względem nas słowem popełnione uchybienie lub okazanie nam braku uwagi, pragnienie podobania się wszystkim ze szkoda dla swego postępu duchownego, opuszczanie praktyk pobożnych dla względów ludzkich, te małe nieposłuszeństwa przełożonym, lekkie szemrania, drobne niechęci w sercu żywione, te małe kłamstwa, ośmieszanie bliźniego, ta strata czasu na niepotrzebne rozmowy lub ciekawostki, jednym słowem wszystkie akty nieporządnej miłości własnej mogą służyć naszemu wrogowi do wtrącenia nas w jaką przepaść. Co najmniej ów błąd dobrowolny pozbawi nas większej pomocy ze strony P. Boga, bez której upadniemy.

25. Skarżymy się, iż jesteśmy tak oschli, że odczuwamy taki niesmak na modlitwie, przy komunjach św. i wszystkich ćwiczeniach pobożnych, jakże jednak P. Bóg może chcieć pocieszać nas swą obecnością i nawiedzać nas miłością, skoro wobec Niego jesteśmy tak skąpi i nie-

dbali. Kto skąpo sieje, skąpo też żąć będzie.¹⁾

26. Jeśli tak obrazamy P. Boga, jakże możemy mieć prawo do pociech niebiańskich? Jeżeli się nie oderwiemy od wszystkiego, co ziemskie, nigdy nie będziemy całkowicie należeć do P. Jezusa i kto wie, dokąd zajdziemy? P. Jezus swą pokorą wysłużył nam łaskę do zwyciężenia pychy, swem ubóstwem — moc potrzebną do wzgardzenia dobrami ziemskimi, swą cierpliwością — stałość w znoszeniu wzgard i zniewag. „Czem pycha (pisze św. Augustyn) może zostać wyleczona, jeśli pokora Syna Bożego jej nie uleczy? Co uzdrowi chciwość, jeśli ubóstwo Chrystusa tego nie uczyni? Co zaradzi gniewliwości, jeśli cierpliwość Zbawiciela jej nie uzdrowi?“²⁾ Jeżeli ostygniemy w miłości P. Jezusa i zaniedbamy ustawicznie prosić Go o pomoc, a oprócz tego będziemy żywić w sercu jakie ziemskie przywiązanie, z trudem wytrwamy na dobrej drodze. Prośmy, prośmy zawsze, jeśli modlić się będziemy, wszystko otrzymamy.

27. Zbawco świata, ma jedyna nadziejo, ach! przez zasługi Twej męki uwolnij mnie od wszelkiego nieczystego przywiązania, któreby mogło mi przeszkodzić kochać Cię, jak winienem. Spraw, bym żył

¹⁾ 2 Kor. 9, 6; ²⁾ De Ag. chr. c. 11.

ogłocony ze wszelkich ziemskich pragnień. Daj, by wszystkie me pragnienia były skierowane wyłącznie do Ciebie, który jesteś najwyzszem, jedynem dobrem, godnem miłości. Przez swe najświętsze rany ulecz me choroby i użyż mi łaski, bym wydalil ze swego serca wszelkie przywiązanie, które nie jest dla Ciebie, Ty bowiem zasługujesz na całą mą miłość. Jezu, miłości moja, Tyś moją nadzieją. O słodkie słowa! słodkie umocnienie! Jezu, miłości moja, Tyś nadzieją moją.

**§ 3. O nadziei, jaką pokładamy
w P. Jezusie, iż osiągniemy niebo.**

28. I dlatego jest nowego testamentu pośrednikiem, żeby za przystąpieniem śmierci... obietnicę wzięli, którzy wezwani są, wiecznego dziedzictwa.¹⁾ Tutaj św. Paweł mówi o Nowym Testamencie nie jako o układzie, lecz jako o obietnicy, ostatniej woli, na mocy której P. Jezus uczynił nas dziedzicami królestwa niebieskiego. Ponieważ testament nabiera mocy dopiero ze śmiercią zapisodawcy, śmierć P. Jezusa była konieczna, byśmy mogli jako dziedzice wstąpić w posiadanie nieba. To też do słów

¹⁾ Żyd. 9, 15.

powyżej przytoczonych św. Paweł dodał: Albowiem gdzie testament jest, musi przystąpić śmierć tego, który testament czyni. Bo testament w umarłych potwierdzony jest, inaczej jeszcze nie jest ważny, póki żyje, który testament uczynił.¹⁾

29. Dla zasług P. Jezusa, naszego pośrednika, staliśmy się przez chrzest synami Bożymi w odróżnieniu od Żydów, którzy w St. Testamencie, choć byli narodem wybranym, wszyscy byli sługami. Albowiem, mówi św. Paweł, te są dwa testamenty. Jeden na górze Synaj, rodzący w niewolę.²⁾ Pierwszy testament został zawarty na górze Synaj, gdzie P. Bóg przez Mojżesza obiecał Żydom obfitość dóbr doczesnych, byleby tylko zachowywali prawo, jakie im dał. Ten jednak Testament, jak mówi św. Paweł, rodzi tylko sługi, w odróżnieniu od testamentu, zrobionego przez P. Jezusa, który rodzi synów. A my, bracia, według Izaaka jesteśmy synami obietnicy.³⁾ Ponieważ zaś, jak mówi tenże Apostoł, jesteśmy synami Bożymi, jesteśmy też dziedzicami; każde dziecko ma prawo do części ojcowskiego dziedzictwa, owem zaś dziedzictwem, ja-

¹⁾ Żyd. 9, 16—17; ²⁾ Gal. 4, 24; ³⁾ Gal. 4, 28.

kie się nam prawnie należy, jest wieczna chwała w niebie, którą nam P. Jezus wyśłużył śmiercią swoją. A jeśli synami tedy i dziedzicami, dziedzicami Bożymi, a społem dziedzicami Chrystusowymi.¹⁾

30. Św. Paweł tak jednak dalej w tymże ustępie się wyraża: Jeśli jednak spółcierpimy, abyśmy też spółbyli uwielbieni.²⁾ Prawda, iż dzięki synowstwu Bożemu, które P. Jezus przez śmierć swoją nam wyjednał, otrzymaliśmy prawo do nieba, pod tym jednak warunkiem, że wiernie będziemy odpowiadać Jego łasce przez spełnianie dobrych uczynków, a szczególnie przez świętą cierpliwość. Dlatego mówi Apostoł, że dla osiągnięcia chwały wiecznej, którą P. Jezus otrzymał, winniśmy cierpieć na tej ziemi, jak P. Jezus cierpiał. On idzie przodem jako wódz z krzyżem. Pod tym sztandarem iść winniśmy, każdy niosąc krzyż własny, jak to sam P. Jezus powiedział: Jeśli kto chce za mną iść, niech sam siebie zaprze i weźmie krzyż swój, a naśladuje mnie.³⁾

31. Św. Paweł zachęca nas do cierpliwego znoszenia krzyżów nadzieją nieba — stawia nam przed oczy chwałę, jaka

¹⁾ Rzym. 8, 17; ²⁾ Tamże; ³⁾ Mat. 16, 24.

nas czeka, a która będzie nieskończenie większa od zasług wszystkich naszych cierpień, bylebyśmy tylko je znosili z poddaniem, dla spełnienia woli Bożej. Albowiem mam za to, że utrapienia tego czasu niniejszego nie są godne przyszłej chwały, która się w nas objawi.¹⁾ Któryż żebrak byłby tak głupi, by nie oddał z radością swych wszystkich łachmanów dla pozyskania wielkiego królestwa? — Prawda, iż owej chwały w niebie jeszcze nie posiadamy, ponieważ jeszcze nie jesteśmy zbawieni — nie skończyliśmy życia w łasce Bożej, lecz zbawi nas nadzieja pokładana w zasługach P. Jezusa, o czym mówi św. Paweł: Albowiem nadzieją jesteśmy zbawieni.²⁾ P. Jezus nie omieszka użyczyć nam wszelkiej pomocy do osiągnięcia zbawienia, jeśli tylko będziemy Mu wierni i wytrwali w modlitwie. Sam przyrzekł wysłuchać każdego, kto do Niego z prośbą się zwraca. Wszelki, który prosi, bierze.³⁾ Może jednak kto powie: Nie obawiam się, że P. Bóg mnie nie wysłucha, jeśli modlić się będę; tego się tylko boję, iż nie będę umiał się modlić, jak należy. Nie, mówi św. Paweł, nie lękaj się

¹⁾ Rzym. 8, 18; ²⁾ Rzym. 8, 24; ³⁾ Mat. 7, 8.

tego, jeżeli się bowiem modlimy, P. Bóg wspiera słabość naszą i sprawia, że się modlimy tak, że zostajemy wysłuchani. Duch św. wspiera słabość naszą i prosi za nami,¹⁾ to jest, jak mówi św. Augustyn, Duch św. sprawia, iż się modlimy.²⁾

32. Aby pomnożyć naszą ufność, Apostoł tak dalej mówi: Wiemy, że tym, którzy miłują Boga, wszystko dopomaga ku dobremu.³⁾ Wskazuje nam przez to, iż zniewagi, choroby, ubóstwo, prześladowania, nie są nieszczęściem, za jakie ludzie światowi je uważają, P. Bóg je bowiem wszystkie obróci na pożytek i chwałę tych, którzy znoszą swe krzyże cierpliwie. — Nakoniec Apostoł powiada: Albowiem których przejrzał i przeznaczył, aby byli podobni obrazowi Syna jego.⁴⁾ Chciał nas temi słowy pouczyć, iż jeśli zbawić się chcemy, musimy sobie postanowić wszystko raczej wycierpieć, byle nie utracić łaski Bożej, nikt bowiem nie może być dopuszczony do chwały błogosławionych, jeżeli w dzień sądu się nie okaże, iż życie jego było podobne do życia P. Jezusa.

33. Aby jednak jego słowa nie przywiodły grzeszników do rozpacz z powodu

¹⁾ Rzym. 8, 28; ²⁾ Rzym. 8, 26; ³⁾ Rzym. 8, 28;

⁴⁾ Rzym. 8, 29.

grzechów, jakich się dopuścili, Apostoł zachęca ich, by spodziewali się przebaczenia, dlatego bowiem Ojciec Przedwieczny nie chciał przebaczyć własnemu Synowi, który ofiarował się zadośćuczynić za nasze grzechy, i na śmierć Go wydał, by mógł przebaczyć nam biednym grzesznikom. Który też własnemu Synowi swemu nie przepuścił, ale go za nas wszystkich wydał.¹⁾ Aby zaś grzeszników skruszonych pobudzić do tem większej ufności, Apostoł dodał: Któż jest, coby potępił? Chrystus Jezus, który umarł.²⁾ Jakoby mówił: Grzesznicy, którzy się brzydzicie popełnionemi grzechami, czemu się obawiacie, iż na piekło zostaniecie skazani? Powiedzcie mi, kto jest waszym sędzią, co ma was potępić? Czyż nie Jezus Chrystus? Jakże się możecie lękać, iż skarże was na śmierć wieczną ten Odkupiciel, pełen miłości, który, aby was nie potępić, sam siebie skazał na haniebną śmierć na krzyżu? To się jednak stosuje do skruszonych grzeszników, którzy według słów św. Jana, obmyli swe dusze we krwi Baranka. Ci są, którzy.... omyli szaty swoje i wybielili je we krwi barankowej.³⁾

¹⁾ Rzym. 8, 32; ²⁾ Rzym. 8, 34; ³⁾ Obj. 7, 14.

34. Jezu mój, gdy patrzę na swe grzechy, wstydę się prosić Cię o niebo, skoro tyle razy się go wyrzekałem dla uciech krótkich i nędznych. Skoro Cię jednak widzę przybitego do tego krzyża, nie mogę nie spodziewać się nieba, skoro wiem, iż zechciałeś umrzeć na tem drzewie, by zadośćuczynić za me grzechy i wyjednać mi to niebo, którem gardziłem. Ach! mój słodki Odkupicielu, spodziewam się dla zasługi Twojej śmierci, iż mi już przebaczyłeś zniewagi, jakie Ci wyrządziłem, za które żałowałem, a i teraz chciałbym umrzeć z bólu. Lecz, o Boże, choć mi już przebaczyłeś, zawsze prawdą pozostanie, iż ja niewdzięczny miałem odwagę wyrządzić tyle ciężkich zniewag Tobie, który tak mnie ukochałeś. Lecz już się stało, przynajmniej, Panie mój, przez resztę swego życia chcę Cię kochać ze wszystkich sił, pragnę żyć jedynie dla Ciebie, chcę cały do Ciebie należeć, cały, cały. Ty to powinienesz zdziałać. Oderwij mnie od wszelkich rzeczy ziemskich i udziel światła i siły, abym Ciebie tylko szukał, jedyne dobro moje, moja miłości, moje wszystko.

O Marjo, nadziejo grzeszników, i Tyś winna mnie wspierać swemi modlitwami. Módl się, módl się za mną i nie przestawaj się modlić, póki nie ujrzysz, iż całkowicie należę do Boga.

X.

**O cierpliwości, w której, naśladowając
Pana Jezusa, ćwiczyć się winniśmy,
by nieba dostąpić.**

1. Ludzie światowi nie mówią o cierpieniu i cierpieniach i tego rodzaju mowy nawet nie pojmują. Rozumieją je i mówią o nich tylko dusze, miłujące P. Boga. Św. Jan od Krzyża tak mówił do P. Jezusa: Panie, proszę Cię tylko o to, bym cierpiał i był wzgardzony dla Ciebie. — Św. Teresa często wołała: Jezu mój, albo cierpieć, albo umrzeć! — Św. Marja Magdalena de Pazzi mawiała: Cierpieć, a nie umierać. — Oto, co mówili Święci, kochający P. Boga; mówili tak, bo rozumieli, iż dusza nie może złożyć P. Bogu pewniejszego dowodu miłości, nad dobrowolne cierpienie, by Mu zrobić przyjemność.

2. Przez cierpienie P. Jezus dał najlepszy dowód, jak bardzo nas miłuje. Jako Bóg okazał nam swą miłość, przez to, iż nas stworzył, obsypał tyłu darami, że nas wezwał do tej samej chwały, jaką sam się cieszy; w niczem jednak nie okazał lepiej, jak nas kocha, jak w tem, iż stał się człowiekiem, wiódł życie tak ciężkie i poniósł śmierć tak bolesną i zelżywą z miłości ku nam. Jakże więc okażemy P. Je-

zusowi, iż Go kochamy? Może przez życie pełne uciech i przyjemności ziemskich?

Nie sądźmy, że P. Bóg się cieszy z cierpień naszych, iż jest tak okrutny, że sprawia Mu przyjemność widok, jak my, Jego stworzenia, cierpimy i płaczemy. Jest On Bogiem dobroci nieskończonej, usilnie chce, byśmy żyli najzupełniej zadowoleni i szczęśliwi i dlatego jest pełen słodczy, łaskawości i miłosierdzia względem wszystkich, którzy się do Niego uciekają. Albowiem *o* ty, Panie, słodki i cichy i wielce miłosierny ku wszystkim, którzy cię wzywają.¹⁾ Lecz nasz nieszczęśliwy stan grzeszników i wdzięczność, jaką winniśmy P. Jezusowi za Jego miłość, domagają się, byśmy z miłości ku Niemu wyrzekli się uciech ziemskich i z miłością objęli krzyż, jaki nam dał do niesienia przez życie. Mamy go nieść za Jezusem, który obciążony jeszcze większym, niż nasze krzyże, idzie przodem, a czyni to dlatego, byśmy po śmierci cieszyli się życiem błogosławionem, które końca mieć nie będzie. Nie cieszy się więc P. Bóg widokiem naszych cierpień, lecz będąc najwyższą sprawiedliwością, nie może zostawić bez kary win naszych — aby więc zostały ukarane,

¹⁾ Ps. 85, 5.

a niebo pomimo to dostało się nam w udziale, chce, byśmy przez cierpliwe znoszenie cierpień omyli się z win i przez to zasłużyli na wiekuiste szczęście. Czyż może być piękniejszą i łaskawszą droga Opatrzności Bożej, która z jednej strony chce, by sprawiedliwości stało się zadość, z drugiej zaś, byśmy się zbawili — osiągnęli szczęście?

3. Wszystkie więc nasze nadzieje powinniśmy złożyć w zasługach P. Jezusa i od Niego się spodziewać wszelkich pomocy do świętego życia i osiągnięcia zbawienia. Nie możemy wątpić, iż Bóg pragnie, byśmy stali się świętymi. Ta jest wola Boża, poświęcenie wasze.¹⁾ To wszystko prawda, powinniśmy jednak ze swej strony dokładać starań, by zadośćuczynić P. Bogu za zniewagi, któreśmy Mu wyrządzili, i przez dobre uczynki wysłużyć sobie życie wieczne. Na to Apostoł zwraca nam uwagę, gdy mówi: Wypełniam to, czego nie dostawa utrapieniom Chrystusowym w ciebie mojem.²⁾ Czyż więc męce P. Jezusa czego brakowało, czy nie wystarczała dla naszego zbawienia? Nie, na niczem jej nie zbywało odnośnie do jej wartości i najzupełniej wystarczała do zbawienia wszystkich ludzi,

¹⁾ 1 Tess. 4, 3; ²⁾ Koloss. 1, 24.

pomimo to jednak, zdaniem św. Tomasza, aby zasługi tej męki zostały nam przyznane, winniśmy ze swej strony znosić cierpliwie krzyże, jakie Bóg na nas zsyła, by się upodobnić naszej Głowie, P. Jezusowi, jak o tem pisze św. Paweł w liście do Rzymian: Albowiem których przejrzał i przeznaczył, aby byli podobni obrazowi Syna jego, żeby on był pierworodnym między wielu braćmi.¹⁾ Zawsze jednak trzeba o tem pamiętać, jak mówi tenże Doktor Anielski, iż wartość naszych dobrych uczynków, ekspiacyj, pokut ma swe źródło w zadośćuczynieniu, jakie złożył P. Jezus. Okazuje się więc, jak błędne jest zdanie protestantów, którzy twierdzą, iż nasze pokuty są zniewagą dla męki P. Jezusa, gdyż, spełniając je, okazujemy, iż sądzimy, że ona nie wystarcza do zadośćuczynienia za nasze grzechy.

4. Co do nas, to twierdzimy, iż abyśmy mogli mieć udział w zasługach P. Jezusa, musimy koniecznie spełniać przykazania Boże, nawet gwałt sobie zadać, by nie ulec pokusom piekła. To oznaczają słowa P. Jezusa: Królestwo niebieskie gwałt cierpi, a gwałtownicy porywają je.²⁾ Należy, jeśli do tego sposobność się nadarzy, przela-

¹⁾ Rzym. 8, 29; ²⁾ Mat. 11, 12.

mać się, odmówić sobie tego, czego namiętności żądają, umartwić się, by nieprzyjaciel nas nie pokonał. Jeśli czujemy się winnymi popełnienia grzechów, powinniśmy, jak mówi św. Ambroży,¹⁾ zadać gwałt P. Bogu, prosząc Go ze łzami o przebaczenie. — Aby nas pocieszyć, tenże Święty tak dalej mówi: O błogosławiony gwałt, na który Bóg się nie gniewa, lecz z miłosierdziem go przebacza. — O ile kto większy gwałt zada P. Jezusowi, o tyle droższym Mu się staje. — Najpierw musimy królować nad sobą, byśmy mogli kiedyś zająć królestwo Chrystusowe. Najprzód musimy siebie opanować, zwyciężając namiętności, abyśmy mogli kiedyś zawładnąć niebami, które Zbawiciel nam wysłużył. W tym celu musimy gwałt sobie zadawać, by znosić cierpliwie przeciwności i prześladowania, których bez tego zwyciężyć nie zdołamy.

5. P. Bóg nas poucza, iż aby duszy nie stracić, powinniśmy być gotowi znosić śmiertelne konanie, a nawet śmierć samą, lecz mówi zarazem, iż za tego, kto jest tak usposobiony, sam będzie walczył i pokona jego wrogów: Za sprawiedliwością bojuj za duszę swoją i bij się o prawdę aż do śmierci, a Bóg za cię zwalczy nieprzy-

¹⁾ Serm. 15.

jacioly twoje.¹⁾ Św. Jan widział przed tronem Bożym wielkie mnóstwo Świętych, przybranych w białe szaty (do nieba bowiem nic zmazanego nie wstąpi) a każdy z nich miał w rękę palmę, znak zwycięstwa. Potem widziałem rzeszę wielką... stojących przed stolicą i przed oblicznością baranka, przyobleczeni w szaty białe, a palmy w rękę ich.²⁾ Jakto? czyż wszyscy Święci byli męczennikami? Tak, wszyscy dorośli, którzy się zbawiają, są męczennikami, bądź to dlatego, iż krew za wiarę przelewają, albo też stają się nimi przez cierpliwość — muszą bowiem zwyciężać natarcia piekła i nieporządne poruszenia ciała. Przyjemności cielesne wtrącają niezliczoną ilość dusz do piekła, i dlatego musimy sobie postanowić, z odwagą im się opierać. Bądźmy przekonani, iż jeśli dusza nie ujarzmi ciała, to ciało ją ujarzmi.

6. Należy więc, powtarzam, aby się zbawić, gwałt sobie zadawać. Lecz może kto powie: Nie zdołam tego uczynić, jeśli Bóg nie wesprze mnie swą łaską. Takiemu odpowiada św. Ambroży: „Słusznie powiedziałeś, jeśli bowiem idzie o twe siły, nic nie możesz, jeżeli jednak pokładasz ufność w Bogu i prosisz Go o pomoc, da

¹⁾ Ekkli 4, 33; ²⁾ Obj. 7, 9.

ci siłę do oparcia się wszystkim twym wrogom, na ziemi i w piekle“. — Jednakże do tego potrzeba cierpienia, niema innego środka. Jeśli chcemy wejść, mówi Pismo św., do królestwa błogosławionych, musimy znosić cierpliwie różne uciski: Przez wiele ucisków trzeba nam wejść do królestwa niebieskiego.¹⁾ Gdy św. Jan oglądał w niebie chwałę Świętych, usłyszał głos doń skierowany: Ci są, którzy przyszli z ucisku wielkiego i omyli szaty swoje i wybielili je we krwi barankowej.²⁾ Prawda, iż Święci osiągnęli niebo, ponieważ zostali omyci krwią Baranka, jednakże dostali się do nieba po życiu spędzonym w wielkich cierpieniach.

7. Bądźcie pewni, pisał św. Paweł do swych uczniów, wierny jest Bóg, który nie dopuści kusić was nad to, co możecie.³⁾ P. Bóg jest wierny w dopełnieniu swej obietnicy, iż udzieli nam wystarczającej pomocy do zwyciężenia wszelkich pokus, jeśli Go o to prosić będziemy: Proście, a będzie wam dane, szukajcie a znajdziecie.⁴⁾ P. Bóg musi spełnić swą obietnicę. Falszywem jest twierdze-

¹⁾ Dz. 14, 21; ²⁾ Obj. 7, 14; ³⁾ 1 Kor. 10, 14;

⁴⁾ Mat. 7, 7.

nie heretyków, iż P. Bóg nakazuje nam rzeczy, których wykonać nie możemy. — P. Bóg, mówi św. Sobór Trydencki,¹⁾ niemożliwych rzeczy nie nakazuje; rozkazując coś, upomina, byśmy czynili, co możemy; jeśli byśmy jednak czego spełnić nie mogli, mamy prosić Boga o pomoc, a On nam dopomoże. — Jeżeli ludzie, pisze św. Efrem,²⁾ nie są tak okrutni, by na zwierzęta wkładali zbyt wielkie ciężary, którychby te unieść nie mogły, to o ileż mniej P. Bóg, który tak kocha ludzi, mógłby dopuścić, by cierpieli tak wielkie pokusy, iż oprzećby się im nie mogli.

8. „Krzyż, pisze Tomasz a Kempis, wszędzie na ciebie czeka, musisz więc być cierpliwym, jeśli pokój chcesz posiadać.³⁾ Jeżeli chętnie krzyż niesiesz, on cię zanieśie do upragnionego celu“. Każdy na tym świecie szuka pokoju i chciałby go znaleźć bez cierpienia, jednakże jest to niemożliwe na ziemi — musimy cierpieć — krzyże czekają na nas wszędzie, dokąd się udamy. Czy możemy jednak znaleźć pokój wśród tylu krzyżów? Możemy znaleźć go w cierpliwem ich znoszeniu, w objęciu krzyża, który nieść musimy. Zdaniem św. Teresy, ten odczuwa ciężar krzyża, choćby był mały, kto wlece go z niechęcią, kto jednak chętnie go

¹⁾ Sess. 6. c. 11; ²⁾ De patientia; ³⁾ Naśl. 2. r. 12.

dźwiga, nie czuje go, choćby był jak najcięższy. Tomasz a Kempis powiada, iż jeśli kto niesie swój krzyż z poddaniem, ów krzyż zaprowadzi go do celu, do którego każdy chrześcijanin dążyć powinien, a nim jest: podobanie się P. Bogu w tem życiu i wiekuiste kochanie Go w życiu przyszłym.

9. Tenże autor powiada: „Któryż z Świętych nie miał krzyża? Całe życie P. Jezusa było krzyżem i męczeństwem, a ty szukasz radości?“ Któryż z Świętych dostał się do nieba, nie będąc nacechowany znakiem krzyża? Czyż Święci mogliby niebo osiągnąć bez krzyża, skoro życie P. Jezusa, naszej Głowy i Odkupiciela naszego, było nieustannym krzyżem, ciąglem męczeństwem? Jezus niewinny, święty, Syn Boży, chciał cierpieć przez całe życie, a my mielibyśmy szukać przyjemności i pociech? Aby dać nam przykład cierpliwości, Jezus wybrał dla siebie życie pełne zniewag i cierpień zewnętrznych i wewnętrznych, a my chcielibyśmy się zbawić bez cierpień, lub znosząc je niechętnie, co jest zresztą podwójnym krzyżem — cierpieniem bez pożytku połączonym z karą za ową niechęć. Czyż możemy mniemać, iż kochamy P. Jezusa, jeśli nie chcemy cierpieć z miłości ku Niemu, choć On tyle wycierpiał z miłości ku nam? Czyż może się chlubić, że jest na-

śladowcą Ukrzyżowanego, kto odrzuca lub niechętnie przyjmuje owoce krzyża, jakimi są: cierpienia, wzgarda, ubóstwo, choroby i wogóle wszystko, co się sprzeciwia naszej miłości własnej?

10. Nie upadajmy na duchu, spoglądajmy zawsze na rany Ukrzyżowanego, z nich bowiem czerpiemy moc do znoszenia ucisków tego życia nietylko z cierpliwością, lecz owszem z radością i weselem, co widzimy u Świętych. Będziecie czerpać wody z radością ze źródeł zbawicieliowych.¹⁾ Św. Bonawentura, wyjaśniając to, mówi: „Ze źródeł Zbawiciela, t. j. z ran P. Jezusa“, i zachęca nas, byśmy zawsze mieli oczy zwrócone na P. Jezusa, umierającego na krzyżu, jeśli chcemy żyć w ciągłym zjednoczeniu z P. Bogiem.²⁾ — Pobożność, zdaniem św. Tomasza, polega na gotowości zastosowania się do wszystkiego, czego Bóg od nas żąda.³⁾

11. Oto piękna nauka, jakiej nam udziela św. Paweł, byśmy zawsze żyli w zjednoczeniu z Bogiem i znosili cierpliwie cierpienia tego życia: Uważajcie tego, który takowe przeciwieństwo od grzeszników podejmował przeciw sobie, abyście nie-

¹⁾ Iz. 12, 3; ²⁾ De perf. vit. c. 6;

³⁾ 2, 2. q 82 a. 1.

ustawali, osłabiawszy na duszach waszych.¹⁾

Uważajcie, mówi Apostoł. Aby z poddaniem i pokojem znosić cierpienia, nie wystarczy pomyśleć przelotnie kilka razy do roku o męce P. Jezusa, trzeba o niej myśleć często, owszem codziennie należy rzucić okiem na cierpienia, jakie P. Jezus poniósł z miłości ku nam. A co wycierpiał? Św. Paweł tak to wyraża: takowe przeciwieństwo... podejmował. Wrogowie P. Jezusa uczynili z Niego według słów proroka: najpodlejszego z mężów, męża boleści.²⁾ Ob rzucili Go zniewagami i wydali na bolesną śmierć na krzyżu, przeznaczoną dla największych zbrodniarzy. Dlaczegoż jednak P. Jezus przyjął na się tyle boleści i zniewag? Abyście nie ustawiali, osłabiawszy na duszach waszych, żebyście, widząc, co Bóg wycierpiał, by dać wam przykład cierpliwość, nie upadali w cierpieniach na duchu, lecz znosili wszystko, aby uchronić się od grzechu.

12. Dla dodania nam otuchy, Apostoł tak jeszcze mówi: Boście jeszcze się aż do krwi nie zastawili, walcząc przeciwko grzechowi.³⁾ Zastanówcie się nad tem, mówi

¹⁾ Żyd. 12, 3; ²⁾ Iz. 53, 3; ³⁾ Żyd. 12, 4.

do nas św. Paweł powyższemi słowy, iż Chrystus przelał za was w katuszach wszystką krew swoją, że męczennicy, za przykładem swego Króla, znosili mężnie, gdy rozpalonemi żelazami ich męczono, gdy hakami rozdzierano im ciało i wyrrywano wnętrzności; wy zaś dla Chrystusa jeszczeście ani jednej kropli krwi nie przelali, a powinniście być gotowi nawet życie oddać, byleby nie obrazić P. Boga. — Wolałbym, mawiał św. Edmund, aby mnie w piec gorejący wrzucono, niżbym miał popełnić grzech przeciw Bogu, a św. Anzelm, arcybiskup kantuaryjski, powiedział: Gdybym miał do wyboru: ponosić wszystkie fizyczne męki piekielne lub grzech popełnić, pierwszym obrab.

13. Lew piekielny nie przestaje przez całe nasze życie krążyć wokoło, by nas pożreć, dlatego św. Piotr zachęca nas, abyśmy pamięcią na mękę P. Jezusa uzbroili się przeciw jego napaściom. Gdyż tedy Chrystus ucierpiał w ciebie i wy też myślą się uzbrojcie.¹⁾ Według św. Tomasza, sama już pamięć na mękę P. Jezusa jest potężnym środkiem przeciw pokusom szatańskim, a św. Ambroży pisze: „Gdyby co było dla ludzi pożyteczniejsze od cierpienia, Chrystus okazałby to słowem i przy-

¹⁾ 1 Piotr 4, 1.

kładem“, tymczasem idąc przed nami z krzyżem na ramionach, okazał, iż nie ma odpowiedniejszego środka, byśmy zbawić się mogli, jak cierpieć ze spokojem i poddaniem — sam w swej osobie chciał nam dać tego przykład.

14. Św. Bernard powiada, iż gdy patrzemy na wielkie cierpienia P. Jezusa Ukrzyżowanego, nasze cierpienia lżejszemi się wydają.¹⁾ W innym miejscu tenże Święty tak pisze: Czy może Ci się jakieś cierpienie ciężkiem wydać, jeśli sobie wszystko uprzytomnisz, co twój Pan wycierpiał?²⁾ Pewnego razu zapytała św. Eleazara żona jego Delfina, jak może znieść tyle zniewag z takim spokojem? — Odrzekł: Jeśli mnie kto znieważa, myślę o zniewagach, jakich doznał mój Zbawca ukrzyżowany i nie przestaję o tem myśleć, aż się uspokoję. — Zdaniem św. Bernarda, dla dusz, które chcą okazać wdzięczność P. Jezusowi, zniewagi, jakich doznają, nietylko nie są przykre, owszem miłe są one dla nich.³⁾ Któż nie przyjmie chętnie zniewag i poniewierki, jeśli się zastanowi, choćby tylko nad zniewagami, jakich P. Jezus doznał w początkach swej męki, gdy onej nocy w domu Kaifasza bito Go kulakami, policzkowano, plwano

¹⁾ In Cant. s. 43; ²⁾ De Divers. s. 22;

³⁾ In Cant. s. 25.

na twarz Jego, i zawiązawszy Mu oczy, sztydzo z Niego, jakoby był fałszywym prorokiem? Św. Mateusz tak o tem mówi: Tedy plwali na oblicze jego i bili go kulałkami, a drudzy policzki twarzy jego zadawali, mówiąc: Prorokuj nam, Chrystusie, kto jest, który cię uderzył?

15. Skąd to pochodziło, iż męczennicy znosili katusze tak cierpliwie? Czyż nie rozdzierano ich ciała żelazem? Czy nie pieczono ich na rozpalonych kratach? Czyż nie mieli ciała, a może stracili zmysły? Nie, lecz, jak powiada Piotr z Blois, nie zwracali uwagi na swe rany, lecz patrzyli na rany P. Jezusa i wskutek tego mniej odczuwali swe boleści. Katusze dawały się im we znaki, lecz oni z miłości ku P. Jezusowi lekceważyli je sobie. Nie było tak wielkiego cierpienia, które-goby chętnie nie znosili, patrząc na P. Jezusa umarłego na krzyżu.

Apostoł powiada, iż dla zasług P. Jezusa z bogaciliśmy się we wszelkie dobra. We wszystkim staliście się bogatymi w nim.¹⁾ Jednakże P. Jezus chce, abyśmy, pragnąc otrzymać jakie łaski, zawsze z modlitwą uciekali się do Boga i prosili Go o wysłuchanie dla

¹⁾ 1 Kor. 1, 5.

zasług P. Jezusa. Sam Zbawiciel nas zapewnił, iż jeśli tak postępować będziemy, Bóg Ojciec udzieli nam wszystkiego, o cokolwiek doń się zwrócimy. Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam: Jeśli o co prosić będziecie Ojca w imię moje, da wam.¹⁾ Tak postępowali męczennicy; gdy ból był bardzo wielki i przenikliwy, uciekali się do P. Boga, a Bóg zawsze im udzielał stałości w znoszeniu cierpień. Między innymi katuszami, jakie zadawano męczennikowi św. Teodatowi, była ta, iż rozpalone skorpury kładziono na jego rany, co sprawiało mu ból nieznośny. Wtedy zwrócił się do P. Jezusa o moc do zniesienia katuszy — zwyciężył — zakończył życie w męczarniach.

16. Nie obawiajmy się więc walk, jakie musimy staczać z ciałem i piekłem. Jeśli zawsze będziemy się uciekać do P. Jezusa, On nam wyjedna wszelkie łaski — cierpliwość w uciskach, wytrwanie, śmierć szczęśliwą. Wielkie uciski śmierci towarzyszą, tylko z pomocą P. Jezusa możemy je znieść cierpliwie, z pożytkiem dla duszy. Szczególniej silnemi są wtedy pokusy piekła, które widząc, iż zbliża się nasz koniec, dokłada wówczas wszelkich sił, aby nas zgubić. — Opowiada Rinaldo,

¹⁾ Jan 16, 23.

iż św. Eleazar, choć życie jego było tak święte, w godzinę śmierci straszliwie był kuszony przez szatanów. „Wielkie, powiedział wtedy, są pokusy piekielne w chwili śmierci, lecz P. Jezus przez zasługi swej męki je zwycięża“. To też św. Franciszek chciał, aby przy jego śmierci czytano mękę Pańską, a św. Karol Boromeusz, widząc, iż śmierć się zbliża, kazał wokoło ustawić kilka obrazów, przedstawiających mękę Pańską, aby patrząc na nie, oddał swą duszę.

17. Św. Paweł pisze, iż P. Jezus zechciał umrzeć, aby przez śmierć zepsował tego, który miał władzę śmierci, to jest diabła, a iżby wyzwolił tych, którzy dla bojaźni śmierci przez wszystkie żywoty podlegli byli niewoli.¹⁾ — P. Jezus chciał umrzeć, by swą śmiercią złamać moc szatana, który poprzednio był panem śmierci, a przez to wyrwać nas z jego mocy i uwolnić nas od obawy śmierci wiecznej. Stąd powinien był, mówi dalej Apostoł, we wszystkim być podobny do braci, aby się stał miłośiernym..., albowiem w czem sam ucierpiał i kuszony był, mocen jest i tym, którzy są kuszeni,

¹⁾ Żyd. 2, 16, 17.

do pomocy.¹⁾ — Zbawiciel przyjął na się wszelkie własności i namiętności ludzkiej natury, z wyjątkiem niewiadomości, pożądlivosti i grzechu. Dlaczego? Aby się stał miłosiernym. Żeby doświadczywszy na sobie nędz naszych, miał względem nas więcej współczucia, o wiele bowiem lepiej nędzę się zrozumie, gdy się jej zakosztuje, niż gdy się ją tylko rozważa. — P. Jezus chciał zaznać nędz naszych, aby tem chętniej nam pomagał, jeśli pokusy będą nas dręczyć za życia, a szczególnie w godzinę śmierci. Do tego odnoszą się słowa św. Augustyna które poprzednio przytoczyłem: „Jeśli wobec zbliżającej się śmierci odczuwasz niepokój, nie uważaj się za potępionego i nie oddawaj się rozpacz; Chrystus, aby umocnić cię przed tą pokusą, umierając, również się trwożył“.

18. Może więc piekło w godzinę śmierci naszej dokładać wszelkich starań, aby stawiając nam przed oczy grzechy całego życia, pobudzić nas do nieufności w miłosierdzie Boże, jednak pamięć na śmierć P. Jezusa sprawi, iż złożymy ufność w Jego zasługach i śmierci nie będziemy się obawiać. Św. Tomasz, wyjaśniając powyżej przytoczony tekst św. Pawła, tak się wyraża: Chrystus przez śmierć swoją

¹⁾ Żyd. 2, 16, 17.

usunął bojaźń śmierci, jeśli bowiem człowiek nad tem się zastanowi, iż Syn Boży zechciał umrzeć, przestaje śmierci się lękać.¹⁾ Skoro pomyślimy, iż Syn Boży umarł, dla wyjednania nam przebaczenia grzechów, wówczas niknie strach przed śmiercią, owszem budzi się jej pragnienie. Śmierć dla niewierzących jest przedmiotem największego przerażenia, uważają ją bowiem za kres swego szczęścia, P. Jezus zaś wlewa w nas mocną nadzieję, iż jeśli umrzemy w łasce Bożej, przejdziemy z śmierci do wiekuistego życia. Św. Paweł wskazuje nam, na jak mocnych podstawach ta nadzieja się opiera — mówi, iż Bóg wydał za nas wszystkich na śmierć swego Syna, aby ubogacić nas w wszelkie dobra. Własnemu Synowi swemu nie przepuścił, ale go za nas wszystkich wydał; jako też nam wszystkiego z nim nie darował.²⁾ Dając nam Jezusa, dał nam wraz z Nim przebaczenie, wytrwanie ostateczne, miłość swoją, śmierć szczęśliwą, życie wieczne i wszelkie dobro.

19. Jeśli więc szatan stara się nas przerazić tak za życia, jak i przy śmierci przypomnieniem grzechów młodości, odpowiedzmy mu z św. Bernardem: Zasługi, na jakich mi zbywa, bym mógł niebo

¹⁾ In Hebr. 2, lect. 4; ²⁾ Rzym. 8, 32.

osiągnąć, czerpię z zasług P. Jezusa, który zechciał cierpieć i umrzeć, aby mi wyjednać chwałę wieczną, na jaką nie zasłużyłem. Kto, pisze św. Paweł, będzie skarżył na wybranych Bożych? Bóg, który usprawiedliwia. Któż jest, coby potępił? Chrystus Jezus, który umarł i owszem, który i zmartwychwstał, który jest na prawicy Bożej, który się też wstawia za nami.

Bóg, który usprawiedliwia. Któż jest, coby potępił? Te słowa Apostoła są dla nas pełne pociechy. — P. Bóg nam grzesznikom udziela przebaczenia i usprawiedliwia nas łaską swoją; jeśli zaś Bóg nas usprawiedliwi, któż może jako winowajców nas potępić? Któż jest, coby potępił? Chrystus Jezus, który umarł... Czyż nas potępi Jezus, który, aby nas nie potępić, samego siebie dał za grzechy nasze, aby nas wyrwał z teraźniejszego wieku złego...? ²⁾

20. P. Jezus przyjął na się ciężar naszych grzechów i wydał siebie na śmierć, by nas uwolnił od tego grzesznego świata i zaprowadził do swego królestwa, gdzie (jak mówi św. Paweł) spełnia rów-

¹⁾ Rzym. 8, 33, 34; ²⁾ Gal. 1, 4.

niez obowiązek pośrednika i wstawia się za nami do Ojca. Św. Tomasz, tłumacząc to, powiada, iż P. Jezus wstawia się za nami w niebie, przedstawiając Ojcu swe rany, jakie poniósł z miłości ku nam. Św. Grzegorz Wielki nie wahał się twierdzić (na co się jednak nie wszyscy zgadzają), iż Zbawiciel jako człowiek i po swej śmierci nie przestaje się modlić za Kościół walczący, to jest za nas wiernych. — Toż samo powiedzieli jeszcze dawniej św. Grzegorz z Nazjanzu¹⁾ i św. Augustyn.²⁾ — Zdaniem św. Augustyna, P. Jezus modli się za nami w niebie nie o jakie nowe łaski, ponieważ już za życia wyjednał nam wszystko, co mógł wyjednać, lecz prosi swego Ojca na mocy swych zasług o zbawienie dla nas — łaskę już wyproszoną i obiecaną. Chociaż Chrystus otrzymał od Ojca wszelką władzę, jednakże, jako człowiek, jest co do niej zależny od Boga. Zresztą Kościół nie zwykł prosić P. Jezusa, aby się wstawiał za nami, gdyż w pierwszym rzędzie uznaje w Nim to, co jest najgodniejszego — Jego Bóstwo i dlatego prosi Go, by jako Bóg tego udzielił, o co Kościół Go błaga.

21. Lecz powróćmy do ufności, jaką powinniśmy pokładać w P. Jezusie odnośnie do naszego zbawienia. Św. Augustyn,

¹⁾ De theol. cr. 4; ²⁾ In Psalm. 29.

aby dodać nam otuchy, powiada, iż P. Jezus, który przelał wszystką krew swoją, aby od śmierci nas uwolnić, nie chce naszej zguby. Jeżeli nawet nasze winy odłączają nas od Boga i czynią godnymi Jego wzgardy, Zbawiciel nie umie gardzić krwią swoją, którą za nas przelał.¹⁾ Idźmy więc z ufnością za radą św. Pawła, który powiada: W cierpliwości bieżmy do boju nam wystawionego, patrząc na Jezusa przodka i kończyciela wiary, który mając przed sobą wesele, podjął krzyż, wzgardziwszy sromotą.²⁾ — W cierpliwości bieżmy do boju nam wystawionego; na niewieleby się nam przydało zaczynać bój, jeśli byśmy nie mieli walczyć aż do końca, dlatego mówi Apostoł: w cierpliwości bieżmy, cierpliwość bowiem w znoszeniu trudów od walki nieodłącznych, zapewni nam zwycięstwo i koronę obiecaną zwycięzcom.

22. Cierpliwość będzie tarczą, chroniącą nas od pocisków nieprzyjaciół. Co mamy jednak czynić, by ją pozyskać? Patrząc na Jezusa, mówi Apostoł, przodka i kończyciela wiary. Otrzymamy tę łaskę, jeśli w chwili walki utkwimy oczy w P. Jezusa Ukrzyżowanego.

1) Serm. 22; 2) Żyd. 12; 1, 2.

go, który, jak powiada św. Augustyn, wżgardził wszystkimi dobrami ziemskimi dla pouczenia nas, iż również powinniśmy niemi gardzić i nie szukać w nich swego szczęścia, a przyjął na się wszelkie cierpienia — aby nas przez to nauczyć, iż bać się ich nie należy. Oto przyczyna, dlaczego przyjął wszystkie nędze nasze: ubóstwo, głód, pragnienie, słabości, zniewagi, cierpienia i śmierć na krzyżu. Wreszcie przez swe chwalebne zmartwychwstanie chciał nas umocnić przeciw bojaźni śmierci, jeśli bowiem do końca życia będziemy Mu wierni, otrzymamy życie wieczne, wolne od wszelkiego zła a pełne dóbr wszelkich. Takie mają znaczenie słowa Apostoła: Jezusa, przodka i kończyciela wiary. I rzeczywiście, jako P. Jezus jest przodkiem wiary, bo uczy nas, w co mamy wierzyć i daje nam łaskę potrzebną do wiary, tak też jest i kończycielem wiary, albowiem nam przyrzeka, iż kiedyś będziemy się cieszyć tem błogosławionem życiem, o którym teraz naucza. Abyśmy zaś byli pewni, jak Zbawiciel nas miłuje i jak pragnie nas zbawić, św. Paweł dodaje: Który mając przed sobą wesele, podjął krzyż. Św. Jan Chryzostom wyjaśniając te słowa, powiada, iż P. Jezus mógł nas zbawić, wiodąc życie radosne na tej ziemi, jednak,

aby tem lepiej nam okazać, jak nas miłuje, obrał sobie życie w cierpieniach i śmierć sromotną — umarł jako skazaniec na krzyżu.

23. Starajmy się więc, dusze kochające Ukrzyżowanego, przez resztę życia kochać naszego ukochanego Odkupiciela i cierpieć dla Niego, ponieważ On tyle zechciał wycierpieć z miłości ku nam. Nie przestawajmy Go prosić nieustannie o dar Jego świętej miłości. Jakie to będzie dla nas szczęście, jeśli osiągniemy wysoki stopień miłości P. Jezusa! Czcigodny O. Wincenty Caraffa, wielki sługa Boży, w liście, jaki przesłał kilku pobożnym studentom, tak pisał: Aby zreformować swe życie, należy całą uwagę poświęcić ćwiczeniu się w miłości P. Boga. Kiedy miłość Boża wstępuje do serca i obejmuje je w posiadanie, oczyszcza je z wszelkiej miłości nieporządnej i natychmiast czyni je posłusznem i czystem. Św. Augustyn mówi, iż serce czyste jest wolne od wszelkiego ziemskiego przywiązania. — Kto kocha, pisze św. Bernard, kocha i nic więcej nie pragnie. — Chciał przez to powiedzieć, iż kto kocha P. Boga, pragnie Jego tylko miłować i wydalic z serca wszystko, co nie jest dla Boga. Stąd pochodzi, iż serce puste staje się pełnem, przepełnionem Bogiem, który z sobą przynosi wszelkie dobra, a wów-

czas dobra ziemskie, nie znajdując miejsca w tem sercu, nie mogą do siebie go pociągnąć. Jakąż władzę mogą mieć nad nami ziemskie uciechy, jeśli doznajemy pociech Bożych? Czyż będą posiadać nad nami władzę marne zaszczyty i pragnienie dóbr ziemskich, skoro taki zaszczyt dostał się nam w udziale, że Bóg nas ukochał i że już rozpoczynamy zaznawać chwały niebios? Aby zmierzyć, jak daleko postąpiliśmy po drodze Bożej, zobaczymy, czy postąpiliśmy w miłości Bożej, czy często mówimy o miłości P. Boga, czy staramy się i innych do niej pobudzić, czy odprawiamy nasze ćwiczenia pobożne jedynie dla przypodobania się P. Bogu, czy znosimy z całkowitem poddaniem z miłości ku Niemu wszystkie przeciwności, choroby, ubóstwo, wzgardę i prześladowanie? Zdaniem Świętych, każde tchnienie duszy, kochającej P. Boga, jest aktem miłości, albowiem życie duszy, tak w czasie, jak i w wieczności, polega na miłowaniu naszego największego dobra, jakim jest Bóg.

24. Bądźmy przekonani, iż tylko za sprawą P. Jezusa możemy osiągnąć wysoki stopień miłości Bożej, jeśli będziemy mieć szczególniejsze nabożeństwo do Jego męki, przez którą nam wyjednał łaskę Bożą. Albowiem, pisze Apostoł, przezeń mamy przystęp... do

Ojca.¹⁾ Gdyby nie było Jezusa, droga do wypraszenia łask byłaby dla nas grzeszników zamknięta. On nam otworzył jej bramę i przez zasługi swej męki wyjednał nam przebaczenie grzechów i wszystkie łaski, jakich Bóg nam udziela. Jakże byłibyśmy nieszczęśliwi, gdybyśmy nie mieli P. Jezusa. I któż mógłby dostatecznie wielbić naszego Odkupiciela za miłość i dobroć, jakie okazał nam biednym grzesznikom przez to, iż zechciał umrzeć, aby uwolnić nas od kary wiecznej? Któż mógłby należycie za to Mu dziękować? Ledwie kto, mówi Apostoł, umiera za sprawiedliwego, bo za dobrego snadźby się kto umrzeć ważył?²⁾ Z trudnością takiby się znalazł, ktoby zechciał umrzeć za człowieka sprawiedliwego, a P. Jezus oddał życie za nas — wrogów P. Boga. Gdyśmy jeszcze byli grzesznystus za nas umarł.³⁾

25. Następnie św. Paweł zapewnia, iż jeśli tylko chcemy kochać P. Jezusa za wszelką cenę, powinniśmy spodziewać się od Niego wszystkich łask, do tego potrzebnych; tak to uzasadnia: Bo jeśli, gdyśmy byli nieprzyjaciółmi, jesteście pojednani z Bogiem przez śmierć Syna jego, daleko

¹⁾ Ef. 2, 18; ²⁾ Rzym. 5, 7; ³⁾ Rzym. 5, 8, 9.

więcej pojednani będziemy zbawieni w żywocie jego.¹⁾ Każdy więc, kto kocha P. Jezusa, winien pamiętać, iż obraża miłość, jaką nasz dobry Odkupiciel ku nam żywi, jeśli się lęka, iż Jezus odmówi mu tych wszystkich łask, jakich potrzebuje, by się zbawił i stał się świętym. Żeby zaś nasze grzechy nie pozbawiały nas ufności, św. Paweł tak dalej mówi: Ale nie jako przestępstwo, tak i dar. Albowiem jeśli przestępstwem jednego wielu ich pomarło, daleko więcej na wielu ich opłynęła łaska Boża i dar, w łasce jednego człowieka Jezusa Chrystusa.²⁾ Św. Paweł chciał temi słowy nam wykazać, iż łaska, jaką Odkupiciel przez swą mękę nam wyjednał, więcej przyniosła nam pożytku, niż grzech Adama zaszkodził. Zasługi P. Jezusa mają większą moc do zyskania nam miłości P. Boga, niż grzech Adama jej miał do ściągnięcia na nas Jego gniewu. „Więcej, pisze św. Leon, otrzymaliśmy dzięki niewypowiedzianej łasce P. Jezusa, niż utraciliśmy przez zazdrość szatana“.³⁾

26. Zakończmy. Dusze pobożne, kochajmy tego Odkupiciela, który tak zasługuje na miłość i który tak nas ukochał, iż dla

¹⁾ Rzym. 5, 10; ²⁾ Rzym. 5, 15; ³⁾ De Asc. Dom. s. 1.

pozyskania naszej miłości, nie mógł już nic więcej uczynić. Dość powiedzieć, iż z miłości ku nam wyniszczony cierpieniami zechciał umrzeć na krzyżu. To Mu jednak jeszcze nie wystarczyło, pozostał nam siebie samego w Najśw. Sakramencie; żywi nas swem ciałem, które za nas ofiarował, i daje nam do picia krew, którą w czasie męki przelał za nas. Jakżeż bylibyśmy niewdzięczni nietylko wtedy, gdybyśmy Go obrażali, lecz i wówczas, jeślibyśmy Go mało kochali i nie poświęcili Mu całej swej miłości.

27. Obym mógł, mój Jezu, całkowicie wyniszczyć się dla Ciebie, jak Ty się dla mnie wyniszczyłeś. Ponieważ tak bardzo mnie ukochałeś i zobowiązałeś mnie, abym Cię miłował, dopomóż mi, bym nie odplacił Ci niewdzięcznością, a jakąż byłaby ma niewdzięczność, gdybym coś kochał poza Tobą. Bez zastrzeżeń mnie ukochałeś, bez zastrzeżeń też chcę Cię miłować. Wszystko opuszczam, wszystkiego się wyrzekam, aby się Tobie oddać całkowicie i Ciebie tylko miłować. Zlituj się i przyjmij mnie, miłości moja, nie patrz na tyle zniewag, jakie w przeszłości Ci wyrządziłem. Oto jestem jedną z tych owieczek, za które krew swą przelałeś... „Ciebie więc prosimy, dopomóż swym sługom, których odkupiłeś swą krwią przynajświętszą“. Zapomnij, drogi mój Zbaw-

co, o tych wszystkich zniewagach, jakich doznałeś ode mnie. Karz mnie, jak chcesz; tej tylko kary na mnie nie dopuść, bym nie mógł Cię miłować, poza tem czyni ze mną, co Ci się podoba. Pozbaw mnie wszystkiego, mój Jezu, lecz siebie mnie nie pozbawiaj, jedyne dobro moje. Daj, bym poznał, czego chcesz ode mnie, gdyż przy pomocy Twojej łaski chcę wszystko wykonać. Spraw, bym zapomniał o wszystkim, a pamiętał jedynie o Tobie i zniewagach, jakie Ci wyrządziłem. Daj, abym nie myślał o czem innem, jak o tem tylko, by Tobie się podobać i Ciebie miłować. Ach! spójrz na mnie z taką miłością, z jaką patrzyłeś na mnie, gdyś na Kalwarji konał na krzyżu, i wysłuchaj mnie. W Tobie pokładam całą swą nadzieję, mój Jezu, mój Boże, moje wszystko.

Najświętsza Dziewico, Matko i nadziejo moja Marjo, polecaj mnie swemu Synowi i wyjednaj mi łaskę, bym wiernie do śmierci Go miłował.

Osiem rozmyślań o męce P. Jezusa.

I.

Męka P. Jezusa jest pociechą naszą.

Któż może nas bardziej pocieszyć na tym łąz padole, niż Jezus ukrzyżowany? Cóż może w wyrzutach sumienia, jakie budzi w nas pamięć grzechów popełnionych, osłodzić boleść naszą, jeśli nie myśl, iż P. Jezus wydał się na śmierć, dla za-dośćuczynienia za nasze winy? Który samego siebie dał za grzechy nasze.¹⁾

We wszystkich prześladowaniach, oszczerstwach, wzgardach, stratach poniesionych na majątku i sławie, któż może użyzyć nam większej mocy do ich znoszenia z cierpliwością i poddaniem, niż Jezus wzgardzony, spotwarzony, ubogi — Jezus, który umarł na krzyżu odarty z szat, opuszczony przez wszystkich?

Cóż może być dla nas w chorobach większą pociechą nad widok P. Jezusa ukrzyżowanego? Jeśli jesteśmy chorzy, spoczywamy w wygodnem łóżku, P. Jezus zaś będąc chory na krzyżu, nie miał innego łóżka, jak nieociosane drzewo; nie miał innej poduszki, na którejby mógł

¹⁾ Gal. 1, 4.

złożyć zbolalą głowę, jak koronę cierniową, która zadawała Mu katusze aż do zgonu.

Złożeni niemocą mamy wokół siebie krewnych, przyjaciół, którzy z nami współczują i starają się nas rozerwać; P. Jezus zaś umarł wśród wrogów, którzy nawet wtedy, gdy konał, gdy już bliski był śmierci, znieważali Go, szydzili z Niego, jakoby był złoczyńcą i zwodzicielem. Z pewnością, w cierpieniach, jakich chory doznaje, szczególnie jeśli w chorobie jest opuszczony, nic nie zdoła bardziej go pocieszyć nad widok P. Jezusa rozpiętego na krzyżu. Największej pociechy biedny chory wtedy doznaje, gdy łączy swe cierpienia z cierpieniami P. Jezusa.

Jedyną pociechą, jakiej umierający może doznać w uciskach konania, gdy piekło nań naciera, a widok popełnionych grzechów i myśl o bliskim porachunku z Bogiem go przeraża, są słowa, które wymawia, obejmując krucyfiks: Jezu mój i mój Odkupicielu, Tyś miłością i nadzieją moją.

Jednem słowem wszystkie łaski, jakie od Boga otrzymujemy, oświecenia, natchnienia, święte pragnienia, uczucia pobożne, żal za grzechy, dobre postanowienia, miłość Boża, nadzieja nieba, wszystko to są owoce i dary, jakie spływają na nas z męki P. Jezusa.

БІБЛІОТЕКА
Грек. Кат. Духовного Семінара
В АСРОВАНИ
Ч. _____

Ach, mój Jezu, skoro tyle razy odwracałem się od Ciebie i na piekło zasłużyłem, czyż mógłbym się spodziewać, gdybyś Ty, mój Odkupicielu, nie umarł za mnie, iż dostanę się między tyle niewinnych dziewic, tylu świętych męczenników, między Apostołów i Serafinów w niebie, aby w błogosławionej ojczyźnie cieszyć się widokiem Twego pięknego oblicza? Dzięki Twej męce, pomimo swych grzechów, ufam, iż kiedyś dostanę się do nieba, aby tam w towarzystwie Świętych i Twej Najśw. Matki wielbić Twe miłosierdzie, dziękować Ci i Cię miłować. Jezu mój, tego się spodziewam. Miłosierdzia Pańskiego na wieki wyśpiewywać będę.¹⁾

II.

Jak jesteśmy obowiązani kochać P. Jezusa.

Nie zapominaj łaski rękojmiego, albowiem dał za ciebie duszę swoją.²⁾ Tłumacze Pisma św. ogólnie za owego rękojmiego (ręczyciela) uważają P. Jezusa, który widząc, iż nie jesteśmy zdolni zadośćuczynić sprawiedliwości Bożej za swe grzechy, ofiarowan jest, iż sam chciał.³⁾ — Ofia-

¹⁾ Ps. 88, 2; ²⁾ Ekkli 29, 20; ³⁾ Iz. 53, 7.

rował się zapłacić za nas i zadośćuczynić za nasze długi swoją krwią i swą śmiercią, dał za ciebie duszę swoją.

Nie wystarczała ofiara żyć wszystkich ludzi do zadośćuczynienia za zniewagi, jakie wyrządziliśmy majestatowi Bożemu; należało, aby zniewagę wyrządzoną Bogu sam Bóg naprawił; to właśnie uczynił Jezus Chrystus. Tem lepszego testamentu stał się Jezus rękojmią.¹⁾ Nasz Zbawiciel, mówi św. Paweł, płacąc swą krwią za winy człowieka, wyjednał dlań łaskę, iż między Jezusem a Bogiem został zawarty nowy układ, na mocy którego człowiek miał otrzymać łaskę Bożą i żywot wieczny, byleby zachowywał prawo Boże. To sam P. Jezus oświadczył przy ustanowieniu Najświętszego Sakramentu, mówiąc: Ten kielich nowy Testament jest we krwi mojej.²⁾ Zaznaczył temi słowy, iż kielich krwi Jego był owym aktem, dokumentem, stwierdzającym nową umowę, zawartą między Bogiem a P. Jezusem. Umowa ta zapewniała ludziom łaskę Boską i życie wieczne, pod warunkiem, iż będą wierni P. Bogu.

Odkupiciel z miłości ku nam poniósł kary nam należne i przez to jak najściślej zadośćuczynił za nas sprawiedliwości Bo-

¹⁾ Żyd. 7, 22; ²⁾ 1 Kor 11, 25.

zej. Prawdziwie choroby nasze on nosił, a boleści nasze on odnosił.¹⁾ A sprawiła to Jego miłość. Chrystus umiłował nas i wydał samego siebie za nas.²⁾ Św. Bernard powiada, iż P. Jezus, aby nam przebaczyć, sam sobie nie przebaczył. „Aby sługę odkupić, sam siebie nie oszczędził“.

Biedni Żydzi! czemuż czekacie na Mesjasza, zapowiadanego przez proroków? Już przyszedł, wyście Go zabili; pomimo to jednak Odkupiciel gotów jest wam przebaczyć, przyszedł bowiem ratować zgubionych: przyszedł, aby zbawił, co było zginięło.³⁾

Według św. Pawła, P. Jezus, aby uwolnić nas od przekleństwa, na które zasłużyliśmy przez swe grzechy, przyjął je na się i dlatego zechciał umrzeć śmiercią przeklętych, a taką była śmierć na krzyżu. Chrystus nas wykupił od przekleństwa zakonu, stawszy się za nas przekleństwem, albowiem napisano jest: przeklęty każdy, który wisi na drzewie.⁴⁾

Jakążby to było chwałą dla biednego wieśniaka, gdyby korsarze wzięli go do niewoli, a jego król dał zań na okup całe

¹⁾ Iz. 53, 4; ²⁾ Ef. 5, 2; ³⁾ Mat 18, 11;

⁴⁾ Gal. 3, 13.

swe państwo. Lecz o ileż większą to dla nas jest chwałą, iż Jezus Chrystus, by nas odkupić, przelał krew swoją, której jedna kropla ma większą wartość, niż tysiąc światów. Nie skazitelnemi złotem albo srebrem, mówi św. Paweł, jesteście wykupieni...., ale drogą krwią jako baranka niezmaszanego i niepokalanego Chrystusa.¹⁾ Wobec tego św. Paweł zaznacza, iż dopuścilibyśmy się niewdzięczności względem naszego Zbawcy, gdybyśmy rozporządzali sobą według swej a nie Jego woli, gdybyśmy nie oddali się Mu całkowicie, lub co gorsza pozwalali sobie na coś, co obraża P. Boga. Nie należymy już bowiem do siebie, lecz do P. Jezusa, który drogo za nas zapłacił. A za nie wiecie, iż... nie jesteście swoi? Albowiem kupieni jesteście zapłatą wielką.²⁾

Ach, mój Odkupicielu, gdybym przelał wszystką krew swoją, oddał tysiąc żyć z miłości ku Tobie, czemżeby to było w porównaniu do miłości, jaką mi okazałeś przez oddanie za mnie swej krwi i swego życia. Użycz mi siły, mój Jezu, bym całkowicie do Ciebie należał, przez resztę dni moich i oprócz Ciebie nic innego nie kochał. — O Marjo, polecaj mnie swemu Synowi.

¹⁾ 1 Piotr. 1, 19; ²⁾ 1 Kor. 6, 19, 20.

III.

Jezus mężem boleści.

Męża boleści i znającego niemoc.¹⁾ Tak Izajasz nazwał naszego Odkupiciela. Salwjan, rozważając cierpienia P. Jezusa, tak się wyraził: „O miłości, nie wiem, jak cię nazwać, czy słodką czy okrutną; zdaje się, iż obie nazwy Tobie odpowiadają“. — O miłości mego Jezusa, jesteś słodką względem nas, boś nas ukochała, pomimo naszej tak wielkiej niewdzięczności; jesteś okrutną względem siebie, przyjęłaś bowiem na się życie pełne cierpienie i śmierć tak gorzką, aby zapłacić za nasze grzechy.

Według św. Tomasza, P. Jezus, aby nas uratować od piekła, przyjął na się cierpienia i upokorzenia i to w stopniu najwyższym. Wystarczało, aby P. Jezus dla zadośćuczynienia za nasze grzechy cośkolwiek wycierpiał, lecz nie, chciał znieść najbardziej upokarzające zniewagi i najokrutniejsze boleści, by dać nam poznać złość naszych grzechów i miłość, jaką w sercu ku nam żywi.

P. Jezus cierpiał w stopniu najwyższym, P. Bóg bowiem ukształtował Jego ciało dla cierpienia. Aleś mi ciało sposobił,²⁾ pisze św. Paweł. Z tego

¹⁾ Iz. 53, 3; ²⁾ Żyd. 10.9.

powodu to ciało było niezmiernie czule na ból i nadzwyczajnie delikatne — cierpienia żywo odczuwało, a każde uderzenie zadawało mu ranę. Jednem słowem zostało ukształtowane dla znoszenia cierpień.

Od pierwszej chwili poczęcia P. Jezus miał przed oczyma swego ducha wszystkie męki, jakie miał ponieść aż do śmierci. Widział je wszystkie i wszystkie objął ochotnie dla spełnienia woli Bożej, a Bóg chciał, by Jezus złożył z siebie ofiarę dla naszego zbawienia. Tedy m rzekł: Otóż idę, abym czynił, o Boże, wolę twoją.¹⁾ Otom jest, powiedział, mój Boże, na wszystko chętnie się ofiaruję i właśnie przez tę ofiarę, zdaniem Apostoła, otrzymaliśmy łaskę Bożą. — Przez którą wolę jesteśmy poświęceni przez ofiarę ciała Jezusa Chrystusa raz.²⁾

Lecz któż Cię, mój Odkupicielu skłonił, iż oddałeś życie w ofierze wśród tylu cierpień dla naszego zbawienia? Zdziałała to miłość, mówi św. Paweł. Umiłował nas i wydał samego siebie za nas.³⁾ Wydał. Miłość pobudziła Go do tego, iż wydał swe piersi na bicze, głowę na ciernie, twarz na policzki i plwociny i nogi na gwoździe, życie na śmierć.

¹⁾ Żyd. 10, 9; ²⁾ Żyd. 10, 10; ³⁾ Ef. 5, 2.

Kto chce widzieć męża boleści, niech patrzy na Jezusa ukrzyżowanego. Oto wisi na trzech gwoździach żelaznych, całym ciężarem swego ciała opiera się na ranach rąk i nóg przebitych, każdy z jego członków znosi jakieś szczególne cierpienie i to bez żadnej ulgi. Te trzy godziny, przez które P. Jezus był zawieszony na krzyżu, słusznie zowiemy trzema godzinami konania Zbawiciela, albowiem przez ten czas nieustannie konał, znosił bóle, które Go miały życia pozbawić. Wreszcie ten mąż boleści życia dokonał, umierając w boleściach.

Czyż ten, mój Jezu, kto wierzy, iż umarłeś za niego na krzyżu, może żyć bez Twojej miłości? Jakżeż przez tyle lat mogłem żyć w zapomnieniu o Tobie? Jakże mogłem tak obrażać Boga, który tak mnie ukochał? Obym był raczej umarł, a nigdy Cię nie obrażał! O miłości duszy mojej, mój Odkupicielu, obym mógł umrzeć za Ciebie, któryś umarł za mnie! Kocham Cię, mój Jezu, i Ciebie tylko chcę kochać!

IV.

**Jezus sponiewierany,
jakoby był najnędzniejszym z ludzi.**

Widzieliśmy go... wżgardzonego i najpodlejszego z męż-

ż ó w.¹⁾ Ziemia pewnego dnia była świadkiem wielkiego cudu. — Syn Boży, król nieba, pan całego świata, został wzgardzony, jakoby był ostatnim z ludzi. Według św. Anzelma, P. Jezus zechciał na tej ziemi być tak wzgardzony i upokorzony, iż wzgarda i upokorzenie, jakich doznał, większe być nie mogły. Obchodzono się z Nim, jak z człowiekiem niskiego stanu: Czyż ten nie jest syn rzemieślnicy.²⁾ Gardzono Nim z powodu miejsca jego pochodzenia: Możeż co dobrego być z Nazaret.³⁾ Uważano Go za szaleńca: Djabelstwo ma i szaleje, czemuż go słuchacie.⁴⁾ Oskarżono Go o obżarstwo i pijaństwo: Oto człowiek obżerca i opilica.⁵⁾ Miano Go za czarownika: Przez księżę djabelskie wygania czarty.⁶⁾ Wyrzucano Mu herezję: Izali my nie dobrze mówimy, żeś ty jest Samarytan?⁷⁾

Największe jednak zniewagi P. Jezus poniósł w czasie swej męki. — Postępowano z Nim, jakoby był bluźniercą. Skoro oświadczył, iż jest Synem Bożym, Kalfasz rzekł do innych kapłanów: Otoście teraz słyszeli bluźnierstwo. Co się wam zda? A oni

¹⁾ Iz. 53, 2, 3; ²⁾ Mat. 15, 55; ³⁾ Jan 1, 46;

⁴⁾ Jan 10, 20; ⁵⁾ Łuk. 7, 34; ⁶⁾ Mat. 9, 34;

⁷⁾ Jan 8, 48;

odpowiadając, rzekli: Winien jest śmierci.¹⁾ Wówczas jedni poczęli pluć w twarz P. Jezusowi, inni zaś bili Go kulakami i policzkowali. Tedy plwali na oblicze jego i bili go kulakami, a drudzy policzki twarzy jego zadawali.²⁾ Wtedy spełniło się proroctwo Izajasza: Ciało moje dałem bijącym, a policzki moje szczypiącym i twarzy mojej nie odwróciłem od łajzących i plujących na mnie.³⁾ Co więcej sztydzo z P. Jezusa, jakoby był fałszywym prorokiem: Prorokuj nam, mówili, Chrystusie, kto jest, który cię uderzył. Do tych wszystkich zniewag, jakie P. Jezus poniósł onej nocy, dołączyła się jeszcze jedna, boleśniesz nad inne — Piotr, uczeń Jezusa, zaparł się Go, a nawet przysięgł, iż Go nie zna.

Pójdźmy, dusze pobożne, do owego więzienia, gdzie cierpi P. Jezus, opuszczony przez swoich — nieprzyjaciele Go jedynie otaczają i współzawodniczą z sobą, kto bardziej Go znieważy. Podziękujmy Mu, iż znosi za nas swe cierpienia tak spokojnie; pocieszmy Go, żałując za zniewagi, jakieśmy Mu wyrządzili. Niestety!

¹⁾ Mat. 26, 65, 66; ²⁾ Mat. 26, 67;

³⁾ Mat. 26, 68.

w przeszłości również gardziliśmy P. Jezusem i wypieraliśmy się, że Go znamy.

Ach, mój ukochany Odkupicielu, chciałbym umrzeć z żalu na myśl, iż tak zasmuciłem Twe serce, które tak mnie ukochało. Zapomnij o tylu zniewagach, jakie Ci wyrządziłem, i spójrz na mnie wzrokiem pełnym miłości, jakim spojrzaleś na Piotra, gdy się Ciebie zaparł. Spojrzanie to sprawiło, iż póki życia swój grzech oplakiwał.

O wielki Synu Boży, miłości nieskończona, cierpij za tychże ludzi, którzy Cię nienawidzą i poniewierają Tobą. Ciebie wielbią Aniołowie, jesteś Majestatem nieskończonym, już to dla ludzi byłoby wielkim zaszczytem, gdybyś im pozwolił ucałować Twe nogi. Jakżeż więc, o Boże! mogłeś na to zezwolić, iż niegodziwcy owej nocy uczynili z Ciebie swoją igraszkę? Mój Jezu wzgardzony, spraw, abym i ja został wzgardzony dla Ciebie. Czyż mogę wymawiać się od upokorzeń, skoroś Ty, mój Boże, tyleś ich zniósł z miłości ku mnie. Ach, mój Jezu ukrzyżowany, spraw, bym Cię poznał, spraw, bym Cię umiłował.

Jakaż boleść ogarnia, skoro się widzi, iż ludzie tak lekceważą sobie mękę P. Jezusa! A czyż między chrześcijanami wielu jest takich, co myślą o cierpieniach i zniewagach, jakie Odkupiciel poniósł za

nas? Pomyślą o nich zaledwie w ostatnie dni wielkiego tygodnia, kiedy Kościół żałobnym śpiewem psalmów, obnażeniem ołtarzy, ciemną jutrznią, milczeniem dzwonów przypomina nam śmierć P. Jezusa; zaledwie wtedy, mówię, przypominały sobie przelotnie o Jego męce, a potem przez cały rok już o niej nie myślimy, jakoby była bajką, albo też, iż P. Jezus umarł za innych, nie za nas. Boże, jakąż to będzie w piekle karą dla potępionych, gdy ujrzą, ile Bóg wycierpiał, aby ich zbawić, a oni woleli się zgubić. Jezu mój, nie dozwól, bym należał do liczby tych nieszczęśliwych! Nie! nie chcę bowiem nigdy zaprzestać myśleć o miłości, jaką mi okazałeś, znosząc tyle mąk i zniewag dla mnie. Pomóż mi, bym Cię miłował i zawsze pamiętał o Twej dla mnie miłości.

V.

**Życie P. Jezusa było pozbawione
pociechy.**

Nasz ukochany Odkupiciel żył w zupełnem opuszczeniu, nie miał znikąd żadnej pociechy. Życie Jezusa było wielkiem morzem goryczy, a wód jego nic nie osładzało. Pewnego razu Zbawiciel objawił św. Małgorzacie z Kortony, iż przez całe życie nie zaznał nic, coby pocieszyć Go mogło.

Ów smutek, jakiego P. Jezus doznał w ogrodzie Getsemani, był tak wielki, iż wystarczał do pozbawienia Go życia. Smutna jest dusza moja aż do śmierci.¹⁾ Jednakże Zbawiciel nie tylko wtedy w takim pogrążony był smutku — odczuwał go od pierwszej chwili swego istnienia; wszystkie bowiem męki i zniewagi, jakie przed śmiercią miał ponieść, zawsze stały przed oczyma Jego ducha.

Nietyle jednak widok wszystkich cierpień, jakie miał ponieść za życia, a szczególnie przy śmierci, przepełniał boleścią całe życie P. Jezusa, o wiele więcej Go bolał widok tylu grzechów, jakich ludzie po Jego śmierci dopuścić się mieli. — Jezus przyszedł na ziemię, aby przez śmierć swą zgładzić grzechy całego świata i dusze ratować od piekła, a widział, iż pomimo Jego śmierci ludzie dopuszczają się tylu występków, każdy zaś z nich, stojąc nieustannie przed oczyma Jezusa, jak pisze św. Bernardyn Seneński, niewymownie zadawał Mu katusze. To właśnie był ów przedmiot boleści, który utrzymywał Jezusa w nieustannym smutku. Ból mój przed oblicznością moją jest za wždy.²⁾ Według św. Tomasza, widok grzechów ludzkich i zguba tylu dusz,

¹⁾ Mat. 26, 38; ²⁾ Ps. 37, 18.

które czekało potępienia, sprawiał P. Jezusowi boleść, przewyższającą swem napięciem boleść wszystkich pokutników, nawet tych, co z żalu pomarli.

Męczennicy znosili straszliwe katusze, szarpało ich ciało hakami, wkładano na nich rozpalone pancerze, P. Bóg jednak zawsze osładzał ich cierpienia wewnętrznymi pociechami, to też wśród męczeństw, jakie ponieśli, nie było tak okrutnego, jak męczeństwo P. Jezusa, gdyż, według słów św. Tomasza, Jego boleść i smutek były pozbawione jakiegokolwiek ulgi.¹⁾

Tak więc życie P. Jezusa i śmierć Jego były zupełnie pozbawione pociechy. Umierając na krzyżu bez wszelkiej ulgi, szukał, ktoby Go pocieszył, lecz napróżno. Czekałem, ktoby się społem smucił, a nie było.²⁾ Widział tylko szyderców i bluźnierców, którzy wołali: Jeśliś Syn Boży, zstąp z krzyża!³⁾ Innych zachował, sam siebie zachować nie może.⁴⁾ Opuszczony przez wszystkich, zboleły Jezus zwrócił się do Ojca Przedwiecznego, lecz widząc, iż i ten Go opuścił, zawołał z słodką skargą: Zawołał Jezus głosem wielkim, rzekąc: ... Bo-

¹⁾ P. 3 9. (a) 46 a. 6; ²⁾ Ps. 68, 21; ³⁾ Mat. 27, 40;
⁴⁾ Mat. 27, 42.

że mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił.¹⁾

Tak Zbawiciel nasz życie zakończył — umarł, jak przepowiedział Dawid, pogrążony w falach zniewag i boleści: Przeszedłem na głębokość morską, a nawałność mnie ponurzyła.²⁾

Jeśli w smutku jesteśmy pogrążeni, pocieszajmy się myślą o P. Jezusie, który umarł pozbawiony wszelkiej pociechy. Składajmy Mu wtędy w ofierze nasze cierpienia, łącząc je z temi, jakie poniósł na Kalwarji z miłości ku nam.

Ach, mój Jezu, któż Cię nie będzie miłować, skoro widzi, jak umierasz w takim opuszczeniu, wyniszczony cierpieniami, aby zadośćuczynić za nasze grzechy? Oto ja jestem jednym z Twych katów, gdyż widok mych grzechów przez całe życie dręczył Cię tak bardzo. Skoro mnie jednak nawołujesz do pokuty, daj, abym odczuł choć część tego bólu, jakiego z powodu mych grzechów doznałeś w Twej męce. Czyż mogę jeszcze gonić za uciechami, skoro przez grzechy tyle zadałem Ci bólu? Nie proszę Cię o przyjemności i uciechy, lecz o łzy i skruczę. Spraw, bym przez resztę życia zawsze oplakiwał zniewagi, jakie Ci wyrządziłem. Mój Jezu ukrzyżowany i opuszczony, obej-

¹⁾ Mat. 27, 46; ²⁾ Ps. 68, 3.

muje Twe nogi; chcę je również obejmować, gdy będę umierał. — Matko Bolesna, Marjo, prosz Jezusa za mną.

VI.

O zniewagach, jakich P. Jezus doznał podczas swej męki.

Zniewagi, jakich P. Jezus doznał w czasie swej męki, były niezmierne. — Jakżeż wielką to było dla Niego zniewagą, iż opuścili Go ukochani Jego uczniowie, z których jeden Go zdradził, drugi się zaparł, a wszyscy, skoro Go pojmano w Ogrójcu, uciekli i pozostawili Go samego: Tedy uczniowie jego, opuściwszy go, wszyscy uciekli.¹⁾ Następnie Żydzi stawili Jezusa przed Piłatem, jako zbrodniarza, zasługującego na ukrzyżowanie: By ten nie był zło-
czyńcą, nie podalibyśmy go by-
li tobie.²⁾ Herod, do którego zaprowadzono Jezusa, szydził zeń, jak z szaleńca: A wzgardził nim Herod z wojskiem swoim i naigrał obleczonego w szatę białą.³⁾

Później nad Jezusa przełożono Barabasza, łotra i zbójcę, skoro bowiem Piłat Żydów zapytał, kogo chcą, by od śmierci uwolnił, poczęli wołać: Zawołali te-

¹⁾ Mar. 14, 50; ²⁾ Jan 18, 30; ³⁾ Łuk. 23, 11.

dy zaś wszyscy, mówiąc: Nie tego, ale Barabasz¹⁾ Ubiczowano Jezusa jak niewolnika, gdyż tę karę tylko do niewolników stosowano: W ten czas tedy Piłat wziął Jezusa i ubiczował.²⁾ Wzgardzono Nim jako królem teatralnym. Kaci z szyderstwem włożyli Mu na głowę koronę cierniową, a kłaniając Mu się jako królowi, pluli na twarz Jego. A kłaniając się przed nim, naigrawali go, mówiąc: Bądź pozdrowiony królu żydowski, a plując nań wzięli trzcinę i bili głowę jego.³⁾ Następnie skazano Jezusa na śmierć między dwoma łotrami, jak to przepowiedział Izajasz: I ze złościami jest policzon.⁴⁾

Nakoniec P. Jezus umarł ukrzyżowany, t. j. poniósł śmierć najhaniebniejszą, jaką wówczas karano zbrodniarzy. To też Żydzi każdego, kto ginął na krzyżu, uważali za przeklętego przez Boga i ludzi.⁵⁾ Dlatego to napisał Apostoł: Stawszy się za nas przekleństwem, albowiem napisano jest: Przeklęty każdy, który wisi na drzewie.⁶⁾ — Zbawiciel nasz, jak mówi św. Paweł, wyrzekł się życia pełnego

¹⁾ Jan 18, 40; ²⁾ Jan 19, 1; ³⁾ Mat. 27, 29;

⁴⁾ Iz. 53, 12; ⁵⁾ Deut. 23, 21; ⁶⁾ Gal. 3, 13.

zaszczytów i przyjemności, jakie mógł wieść na tej ziemi, a obrał sobie życie pełne cierpień i śmierć tak haniebną: Który mając przed sobą wesele, podjął krzyż, wzgardziwszy sromotę.¹⁾

Tak się spełniło na P. Jezusie proroctwo Izajasza, iż za życia i przy śmierci będzie nasycon zniewagami: Nastawi bijącemu go policzki, nasycon będzie urągania.²⁾ Odnośnie do tych słów św. Bernard tak woła: „Najniższy i najwyższy! Urąganie ludzi i chwała Aniołów.³⁾ Jakże to możliwe, by Pan najwyższy stał się ze wszystkich najędźniejszym? — Uczyniła to miłość, mówi św. Bernard. O potęgę miłości! Któż to sprawił? Miłość.⁴⁾

O mój Jezu, zbaw mnie, skoroś mnie odkupił tyłu cierpieniami z taką miłością, nie dozwól, bym miał się potępić i dostać się do piekła, żeby tam Cię nienawidzić i przeklinać Twą dla mnie miłość. Na piekło tyle razy zasłużyłem. Tyś nie mógł już nic więcej uczynić, by zobowiązać mnie do Twej miłości, ja zaś nie mogłem już nic więcej zrobić, aby skłonić Cię, byś mnie ukarał. Ponieważ jednak czekałeś na mnie z taką dobrocią,

¹⁾ Żyd. 12, 2; ²⁾ Tren. 3, 30; ³⁾ S. de Pass.;

⁴⁾ In Cant. s. 64.

a i teraz w dalszym ciągu nawołujesz mnie, bym Cię miłował, tak, chcę Cię kochać, chcę Cię miłować od dzisiaj całym sercem, bez zastrzeżeń. Użycz mi siły, bym tego dokonał. — I Ty, Matko Boża Marjo, wspieraj mnie swemi modlitwami.

VII.

Jezus na krzyżu.

Jezus na krzyżu! Jakież zdumienie musiało ogarnąć Aniołów, gdy ujrzeli Boga ukrzyżowanego! A jakież wrażenie na nas powinien zrobić widok Króla niebios, zawieszzonego na krzyżu, okrytego ranami, wzgardzonego i przekłętego przez wszystkich, konającego i umierającego w boleściach bez jakiegokolwiek ulgi.

Boże, dlaczego ten Boski Zbawiciel, niewinny i święty, tak bardzo cierpi? Aby zadośćuczynić za grzechy ludzkie. Lecz czyż gdzie widziano podobny przykład? Pan cierpi za swe sługi! pasterz za swoje owce! Stwórca składa z siebie całego ofiarę za swe stworzenia.

Jezus na krzyżu — oto mąż boleści przepowiedziany przez Izajasza. Wisi na tem haniebnem drzewie zboleły. — Ciało Jego poranione biczami, cierniami i gwoździami, to też cały krwią spływa, a każdy z członków P. Jezusa ponosi jakąś szczególną mękę. — Co do cierpień wewnętrz-

nych, to wisi pogrążony w smutku, bez jakiegokolwiek pociechy, opuszczony przez wszystkich, nawet przez własnego Ojca. Co jednak wśród tylu mąk największe zadaje Mu katusze, to okropny widok wszystkich grzechów, jakie popełnią ludzie, których odkupił krwią swoją.

Ach, mój Odkupicielu, wśród tych niewdzięcznych widziałeś wówczas mnie i moje grzechy. A więc ja spowodowałem znaczną część tych cierpień, jakich doznałeś, umierając za mnie na krzyżu. Obym był raczej umarł, a nigdy Cię nie obraził!

Jezu mój i moja nadziejo, śmierć mnie przeraża, skoro pomyślę o rachunku, jaki Ci będę musiał wówczas złożyć za wszystkie zniewagi, jakimi odplaciłem Ci za Twą dla mnie miłość. Lecz śmierć Twoja dodaje mi otuchy i każe mi spodziewać się przebaczenia. Żałuję z całego serca, iż gardziłem Tobą. Jeśli w przeszłości Cię nie kochałem, to chcę Cię miłować przez resztę życia i wszystko wycierpieć, by Tobie się podobać. Dopomóż mi, mój Odkupicielu, któryś umarł za mnie na krzyżu.

Panie, powiedziałaś, iż skoro na krzyżu zostaniesz podniesiony, wszystkie serca pociągniesz do siebie. A ja jeśli będę podwyższony od ziemi, wszyst-

ko pociągnę do siebie.¹⁾ Przez śmierć swą na krzyżu już pociągnąłeś tyle serc do miłowania Ciebie — opuściły one wszystko, majątek, ojczyznę, krewnych, oddały życie, ach! pociągnij też do siebie biedne serce moje, które za łaską Twoją teraz pragnie Cię kochać. Nie dopuść, bym miał błoto miłować, jak to czyniłem w przeszłości. Obym mógł, mój Odkupicielu, wyzbyć się wszelkich ziemskich przywiązań, aby zapomnieć o wszystkim, a pamiętać tylko o Tobie i Ciebie tylko miłować. Wszystkiego się spodziewam od Twej łaski. Znasz moją słabość, dopomóż mi, błagam, przez tę miłość, która Cię skłoniła, iż poniosłeś za mnie na Kalwarji śmierć tak okrutną. O śmierci Jezusa, o miłości Jezusowa, weźcie w posiadanie wszystkie me myśli, wszelkie me uczucia i sprawcie, abym od dzisiaj myślał jedynie o podobaniu się P. Jezusowi i o to tylko się starał. Najukochańszy Panie, wysłuchaj mnie przez zasługi swej śmierci. Wysłuchaj mnie również i Ty, Najśw. Panno Marjo, któraś jest Matką miłosierdzia; proś Jezusa za mną; Twoje modlitwy mogą mnie świętym uczynić; tego się spodziewam.

¹⁾ Jan 12, 32.

VIII.

P. Jezus umarły na krzyżu.

Chrześcijaninie, wzniesź oczy i popatrz na Jezusa, który umarły wisi na krzyżu — Jego ciało pokryte ranami; jeszcze krwią broczą. Wiara św. Cię naucza, iż to Twój Stwórca, twój Zbawca, tve Życie, twój Odkupiciel, ten, kto Cię najbardziej miłuje i jedynie uszczęśliwić Cię może.

Tak, mój Jezu, wierzę, iż umiłowalesz mnie od wieków bez jakiegokolwiek mej zasługi, choć przewidywalesz me niewdzięczności. Był swój zawdzięczam jedynie Twej dobroci. Tyś moim Zbawcą — przez śmierć swą uratowalesz mnie od piekła, na które tyle razy zasłużyłem. — Jesteś mem życiem; udzieliłeś mi bowiem łaski, bez której nie uniknąłbym śmierci wiecznej. — Tyś moim Ojcem, Ojcem kochającym; przebaczyłeś mi, choć tak Cię obrażałem. — Jesteś mym skarbem; wzbogaciłeś mnie tylu oświeceniami i innymi łaskami zamiast mnie ukarać, jak na to zasłużyłem. — Tyś nadzieją moją; od nikogo poza Tobą żadnego dobra spodziewać się nie mogę. Ty jedynie prawdziwie mnie miłujesz; dość powiedzieć, iż śmierć za mnie poniosłeś. Jednem słowem, Tyś Bogiem moim, najwyższem mojem dobrem, mem wszystkim.

Ludzie, ludzie, kochajmy P. Jezusa, kochajmy Boga, który z miłości ku nam oddał się cały na ofiarę. Poświęcił zaszczyty, jakie na ziemi Mu się należały, poświęcił wszystkie bogactwa i przyjemności, jakimi mógł się cieszyć, a przyjął życie pokorne, ubogie, pełne boleści; wreszcie, aby swemi cierpieniami zadośćuczynić za nasze grzechy, poświęcił wszystką swą krew i swoje życie — umarł w morzu boleści i wzdardy

Synu, tak Odkupiciel z krzyża przemawia do każdego z nas, synu, czyż mogłem jeszcze co więcej uczynić dla pozyskania twej miłości, jak umrzeć za ciebie? Popatrz, czy na ziemi kto bardziej Cię ukochał, niż ja, twój Pan i Bóg? Kochaj mnie więc, choćby dlatego, żeby się za miłość mą wywdziękzyć.

Ach, mój Jezu, jakże mogę o tem myśleć, iż me grzechy doprowadziły Cię do tego, iż umarłeś za mnie na tem haniebnem drzewie, a nie płakać ustawicznie z żalu, iż tak pogardzałem Twą miłością? Jakże mogę patrzeć, jak na tem drzewie wisisz z miłości ku mnie, a ze wszystkich sił Cię nie kochać?

Za wszystkich umarł Chrystus, aby i którzy żyją, już nie sami sobie żyli, ale temu, który za nich umarł i zmartwych-

wstał.¹⁾ Skąd to pochodzi, Panie, iż choć umarłeś za nas, abyśmy żyli nie dla siebie, lecz dla Ciebie jedynie, ja zamiast żyć wyłącznie dla Twojej miłości i chwały, żyłem tylko dlatego, by Cię obrażać i znieważać?

Ach, mój Panie ukrzyżowany, zapomnij o przykrościach, jakie Ci wyrządziłem, za które szczerze żałuję, i swą łaską całkowicie pociągnij mnie do siebie. Odtąd już nie chcę żyć dla siebie, lecz tylko dla Ciebie, który mnie tak ukochałeś i zasługujesz na całą miłość moją. Oddaję Ci siebie całego i wszystko, co posiadam, bez zastrzeżeń. Wyrzekam się wszelkich zaszczytów i przyjemności ziemskich i z miłości ku Tobie jestem gotów wycierpieć wszystko, co Ci się spodoba. Skoro jednak dajesz mi tę dobrą wolę, użyż mi, proszę, również siły, bym to wykonał. O Baranku Boży, ofiarowany na krzyżu, o ofiaro miłości, o Boże tak kochający, obym mógł umrzeć za Ciebie, jak Ty umarłeś za mnie. O Matko Boża, Marjo, wyjednaj mi łaskę, abym resztę życia poświęcił na miłowanie Twego Syna, tak godnego miłości.

¹⁾ 2 Kor. 5, 15.

Rozmyślania o męce P. Jezusa na każdy dzień tygodnia.

Na niedzielę.

O miłości, jaką P. Jezus w swej męce nam okazał.

1. Okres czasu po przyjsciu na świat P. Jezusa nie jest okresem bojaźni, lecz miłości, według przepowiedni proroka: *Czas twój czas miłujących,*¹⁾ gdyż ujrzelśmy Boga umierającego za nas: Chrystus umiłował nas i wydał samego siebie za nas.²⁾ W Starym Zakonie przed przyjsciem Słowa Bożego, człowiek, że tak powiemy, mógł wątpić, czy Bóg serdecznie go miłuje, widząc jednak, iż P. Jezus wyniszczony wpływem krwi, zelżony, umiera na haniebnem drzewie, nie możemy już wątpić, że Bóg jak najserdeczniej nas kocha. Czyż zdoła kto kiedy pojąć ten nadmiar miłości, z jaką Syn Boży zechciał zadośćuczynić za nasze grzechy? A jednak to jest prawdą wiary. Prawdziwie choroby nasze on nosił, a boleści nasze on odnosił.³⁾ Zranion jest za nieprawości nasze, start jest za złości nasze.⁴⁾ Zdziałała to wielka miłość, jaką P. Jezus

¹⁾ Ez. 16, 8; ²⁾ Ef. 5, 2; ³⁾ Iz. 53, 4;

⁴⁾ Iz. 53, 5.

ku nam żywi. Umiłował nas i omył nas z grzechów naszych we krwi swojej.¹⁾ Aby nas obmyć z brudów win naszych, krew przelał i zrobił z niej dla nas kąpiel zbawienną. O miłosierdzie nieskończone! O nieskończona miłości P. Boga!

Ach, mój Odkupicielu, jakżeż mnie zobowiązałeś do tego, bym Cię miłował, jakżeż więc byłbym niewdzięczny, gdybym z całego serca Cię nie kochał! Jezu mój, lekceważyłem Cię, żyłem bowiem w zapomnieniu o Twojej miłości, lecz Ty nie zapomniałeś o mnie. Odwracałem się od Ciebie, a Ty szedłeś za mną. Obrażałem Cię, a Tyś mi tyle razy przebaczał. Powracałem do swych grzechów, a Ty ponownie udzielałeś mi przebaczenia. Ach, Panie, przez tę miłość, jaką okazałeś mi na krzyżu, zwiąż mnie z sobą jak najmocniej słodkimi więzami Twojej miłości, lecz zwiąż mnie w taki sposób, bym się od Ciebie już nigdy nie odłączył. Kocham Cię, dobro najwyższe, i chcę Cię zawsze miłować w przyszłości.

2. Nietyle śmierć, boleści, zniewagi, jakie P. Jezus za nas poniósł, powinny nas zapalać miłością ku Niemu, co cel, dla którego On poniósł tyle i tak wielkich cierpień, a celem tym było okazanie nam

¹⁾ Obj. 1, 5.

miłości i pozyskanie serc naszych. W tem poznaliśmy miłość Bożą, iż on duszę swą za nas położył.¹⁾ Nie było to nieodzownie konieczne, aby P. Jezus dla naszego zbawienia tyle wycierpiał i umarł za nas, wystarczałoby, gdyby przelał kroplę krwi swojej, gdyby jedną łzę uronił dla naszego zbawienia; ta kropla krwi, ta łza przelana przez Boga Człowieka wystarczałyby do zbawienia tysiąca światów, jednakże P. Jezus zechciał przelać wszystką krew swoją, zechciał umrzeć w morzu boleści i zniewag, aby okazać, ja kbardzo nas kocha i zobowiązać nas, byśmy Go miłowali. Miłość Chrystusowa przyciska nas,²⁾ pisze św. Paweł; nie mówi: męka, śmierć, lecz miłość zmusza nas do kochania P. Jezusa.

Czem byliśmy, Panie, iż za tak drogą cenę zechciałeś pozyskać miłość naszą? Za wszystkich umarł Chrystus, aby i którzy żyją, już nie sami sobie żyli, ale temu, który za nich umarł.³⁾ Czyż więc, mój Jezu, umarłeś za nas, abyśmy wszyscy żyli tylko dla Ciebie i Twojej miłości? Biedny mój Panie (pozwól, iż Cię tak nazwę), tak godny miłości, jakże wiele wycierpiałeś, aby pozyskać miłość ludzi, lecz iluż jest

¹⁾ 1 Jan 3, 16; ²⁾ Kor. 5, 14; ³⁾ 2 Kor. 5, 15.

takich, co Cię miłują? Widzę, iż wszyscy kochają, ci bogactwa, tamci zaszczyty, ci przyjemności, inni krewnych, tamci przyjaciół, ci zwierzęta, lecz jakże niewiele widzę takich, którzy prawdziwie Cię kochają, choć jedynie na miłość zasługujesz. O Boże! jakże ich niewiele. Do ich liczby i ja chcę należeć, choć dawniej Cię obrażałem, kochając, jak inni, błoto — teraz Kocham Cię nadewszystko. O mój Jezus, męki, jakie za mnie poniosłeś, zobowiązują mnie do miłowania Ciebie. Lecz to, co najbardziej wiąże mnie z Tobą i rozplómienia miłością ku Tobie, to miłość, jaką mi okazałeś, dla pozyskania mej miłości. Tak, mój Panie, miłości najgodniejszy, z miłości ku mnie oddałeś mi się całkowicie i ja z miłości ku Tobie cały Ci się oddaję. Z miłości ku mnie umarłeś i ja z miłości ku Tobie chcę umrzeć, kiedy Ci się spodoba. Pozwól, bym Cię miłował i dopomóż mi swą łaską, bym godnie z tego się wywiązał.

3. Nic nie zdoła nas bardziej rozpalic miłością Bożą, niż rozważanie męki P. Jezusa. Według św. Bonawentury, rany P. Jezusa, będąc ranami miłości, są strzałami, które ranią serca najtwardsze — są płomieniami, które rozpalają dusze najozięblejsze.⁴⁾ Niepodobna, aby dusza, któ-

⁴⁾ Stim. div. am. p 1. c. 1.

ra wierzy i myśli o męce P. Jezusa, miała Go obrażać i nie kochać, żeby się nie stała niejako święcie szaloną, widząc Boga, który według słów św. Wawrzyńca Justiniani,¹⁾ jakby oszalał z miłości ku nam. To też poganie, jak mówi Apostoł, gdy im przepowiadano Chrystusa ukrzyżowanego, uważali to za głupstwo: Przepowiadamy Chrystusa ukrzyżowanego, Żydom wprawdzie zgorszeniem, a Grekom głupstwem.²⁾ Jakże to możliwe, mówili, aby Bóg wszechmocny i najszcześniejszy, o jakim nam mówią, miał umrzeć za swe stworzenia?

Ponieważ wierzymy, iż P. Jezus rzeczywiście umarł z miłości ku nam, tak odezwijmy się do Niego: O Boże, tak kochający ludzi, jakżeż to możliwe, by oni za tak wielką dobroć, za niezmierną miłość, odpłacali Ci niewdzięcznością? Zwykle mówimy, iż za miłość miłością się płaci. Lecz jakąż miłością możnaby Twą miłość opłacić? Inna osoba Boska musiałaby w ciele ludzkim umrzeć za Ciebie, aby wynagrodzić Ci za miłość, jaką nam okazałeś, śmierć za nas ponosząc. O krzyżu, rany, śmierci P. Jezusa, jakżeż mnie przymuszacie, bym Go miłował. O Boże wieczny i nieskończonej godny miłości!

¹⁾ S. de Mat. D.; ²⁾ 1 Kor. 1, 23.

Kocham Cię, chcę żyć jedynie dla Ciebie, dlatego tylko, by Tobie się podobać. Powiedz mi, czego chcesz ode mnie, gdyż wszystko chcę uczynić. Marjo, nadziejo moja, prosź Jezusa za mną.

II.

Na poniedziałek.

Pot krwawy i konanie P. Jezusa.

1. Nasz ukochany Odkupiciel, gdy zbliżała się godzina Jego męki, udał się do ogrodu Getsemani — chciał tam rozpocząć gorzkie swe cierpienia, to też zezwolił, aby bojaźń, tęsknota, smutek Go opanowały. Począł się strachać i tęsknić sobie.¹⁾ Począł się smuć i tęsknić sobie.²⁾ Zaczął więc odczuwać wielką bojaźń śmierci, wstręt do niej i do cierpień, jakie jej miały towarzyszyć. W owej chwili niezmiernie żywo stanęły Mu w myśli bicze, ciernie, gwoździe, krzyż — one to, nie jedne po drugich, lecz wszystkie razem poczęły zadawać Mu katusze — szczególniej przerażała Go myśl o śmierci w opuszczeniu, jaką miał ponieść pozbawiony jakiegokolwiek pomocy tak ze strony Boga, jak i ludzi. Przerażony okropnym widokiem tyłu katuszy i zniewag, prosił Ojca, aby Go od

¹⁾ Mar. 14, 33; ²⁾ Mat. 26, 37.

nich uwolnił: Ojczy mój, jeśli można, rzecz, niechaj odejdzie ode mnie ten kielich.¹⁾ Jakto? Czyż Jezus tak bardzo nie pragnął cierpieć i umrzeć za ludzi, iż sam powiedział: Mam być chrztem ochrzczony, a jakom jest ściśnion, aż się wykona.²⁾ Czemuż więc tak się boi tych męk i tej śmierci? Ach! On chce umrzeć za nas, abyśmy jednak nie sądzili, iż na mocy swego Bóstwa umiera bez cierpień, zaniósł wspomnianą modlitwę do Ojca, by nam okazać, iż nie tylko umiera z miłości ku nam, lecz umiera śmiercią tak bolesną, iż myśl o niej niezmiernie Go przeraża.

2. Do innych cierpień P. Jezusa dołączył się jeszcze głęboki smutek, tak wielki, iż, jak sam powiedział, wystarczał do odebrania Mu życia. Smutna jest dusza moja aż do śmierci.³⁾ Lecz, Panie, od Ciebie zależy, jeśli zechcesz, uwolnić się od śmierci, jaką Ci ludzie gotują, czemuż więc się trapisz? Ach! nie tyle męczarnie, co nasze grzechy tak dręczyły Serce naszego ukochanego Zbawcy. On dla zgładzenia grzechów przyszedł na ziemię, to też gdy ujrzał, iż pomimo Jego męki tyle zbrodni będzie popełnionych na świecie, odczuł tak wielką boleść, iż za-

¹⁾ Mat. 26, 39; ²⁾ Mat. 26, 38.

czął konać i pocić się krwią w takiej ilości, iż ziemia zrosiła się nią wokóło. I stał się pot jego jako krople krwi zbiegającej na ziemię.¹⁾ Tak! stało się to dlatego, iż P. Jezus ujrzał wtedy wszystkie grzechy, jakie ludzie mieli popełnić po Jego śmierci, wszystkie nienawiści, nieczystości, kradzieże, bluźnierstwa, świętokradztwa, a każdy z tych grzechów z właściwą sobie złością jak zwierz dziki ranił Serce P. Jezusa. — To też P. Jezus mówił wtedy zapewne: Ludzie, tak mi się odplacacie za mą miłość. Gdybym wiedział, iż mi się wywdzięczycie, z jakąż radością poszedłbym na śmierć, gdy jednak widzę, pomimo tylu moich męczarni, tyle popełnionych grzechów, — pomimo mej miłości, niewdzięczności tyle, sprawia mi to taką boleść, iż krwią się pocę.

A więc, mój Jezu ukochany, me grzechy wówczas tak wielkie zadawały Ci cierpienia. Gdybym mniej grzeszył, mniejbyś cierpiał. O ile większą przyjemność sprawiało mi obrażanie Ciebie, o tyle bardziej zwiększała się Twa boleść. Jakżeż to być może, iż nie umieram z żalu na myśl, iż za Twą miłość odplaciłem Ci powiększeniem Twojej męki i Twego smutku! iż zasmuciłem to Serce, które tak mnie ukochało! Stworzeniom okazy-

¹⁾ Łuk. 22, 44.

walem wdzięczność, tylko dla Ciebie jej nie miałem. Jezu mój, przebacz mi, żałuję za to z całego serca.

2. P. Jezus, poczuwszy na sobie ciężar naszych grzechów, padł na oblicze swoje,¹⁾ jakby się wstydząc wznieść oczy ku niebu, a następnie, będąc w ciężkości, dłużej się modlił.²⁾ Wtedy, mój Panie, prosiłeś Ojca Przedwiecznego, aby mi przebaczył i ofiarował się umrzeć dla zadośćuczynienia za me winy.

Duszo moja, czyż możesz jeszcze opierać się takiej miłości? Skoro w nią wierzysz, czy możesz oprócz Jezusa miłować co innego? Rzuć się do stóp twego konającego Pana i mów: Drogi mój Odkupicielu, jakże mogłeś miłować tego, który tak Cię obrażał? Jak mogłeś śmierć za mnie ponieść, skoro widziałeś me niewdzięczności? Ach! użyż mi części tego bólu, jaki Cię dręczył w Ogrójcu. Teraz brzydzę się wszystkimi grzechami i łączę swój wstręt z wstrętem, jakiego wtedy doznałeś. Miłości mego Jezusa, Tyś miłością moją. Panie, kocham Cię i z miłości ku Tobie ofiaruję się na wszelkie cierpienia, na śmierć jakąkolwiek. Ach! przez zasługi Twego konania w Ogrójcu, udziel mi świętej wytrwałości. Marjo, nadziejo moja, prosz Jezusa za mną.

¹⁾ Mat. 26, 39; ²⁾ Łuk. 22, 43.

III.

Na wtorek.

Pojmanie Jezusa. Żydzi Go prowadzą.

1. Skoro Judasz przyszedł do Ogrójca i pocałunkiem wydał swego Mistrza, natychmiast siepacze rzucili się na P. Jezusa i skrępowali Go jak zbójcę. Pojmali Jezusa i związali go.¹⁾ Bóg znieważony? Dlaczego? Przez kogo? Przez swe własne stworzenia. Aniołowie, cóż na to powiecie? Mój Jezu, czemuż pozwoliłeś się zwiazać? O Królu nad królami, mówi z płaczem św Bernard, czyż więzy mają z Tobą coś wspólnego?²⁾ Co więzy przeznaczone dla niewolników i winowajców mają wspólnego z Królem nad królami, Świętym nad świętymi? Jeśli ludzie odważyli się Cię zwiazać, to czemuż, będąc wszechmocnym, z więzów się nie wyswobodzisz i nie uwolnisz od katuszy, jakie owi barbarzyńcy Ci gotują? Ach! to nie sznury Cię krępują, lecz miłość trzyma Cię w więzach i na śmierć skazuje.

Patrz, człowiecze, mówi św. Bonawentura,³⁾ jak ci złoczyńcy pastwią się nad Jezusem. Ten Go chwyta, tamten popycha, inny wiąże, ten bije, a Jezus, jak baranek łagodny, daje się wieść bez oporu

¹⁾ Jan 18, 12; ²⁾ De Pass. c. 4;

³⁾ Med. vit. Chr. c. 74—75.

na ofiarę. A wy uczniowie, cóż czynicie? Czemuż nie biegniecie, by wyrwać Go z rąk wrogów? Dlaczego przynajmniej nie towarzyszyście Mu, by bronić Jego niewinności wobec sędziów? Lecz, o Boże, nawet uczniowie, skoro Pana Jezusa schwytano i związano, uciekli i Go opuścili. Tedy uczniowie jego, opuściliwszy Go, wszyscy uciekli.¹⁾ O mój Jezu opuszczony, któż bronić Cię będzie, jeśli Twój najdrożsi pozostawili Cię samego? Niestety, owa zniewaga nie skończyła się na tem. Ileż dusz, które się zobowiązały Cię naśladować, pomimo wielu szczególniejszych łask, jakich im udzieliłeś, opuszcza Cię z przywiązania do jakiej nędznej korzyści, dla względu ludzkiego, lub brudnej przyjemności. Niestety! i ja należałem do liczby tych niewdzięcznych. Jezu mój, przebacz mi, gdyż nie chcę Cię już więcej opuścić. Kocham Cię i wolę raczej umrzeć, niż jeszcze utracić łaskę Twoją.

2. Skoro P. Jezusa zaprowadzono przed Piłata, ten zapytał Go o Jego uczniów i naukę. Jezus odrzekł, iż nie nauczał tajemnie, lecz publicznie, a więc ci, co Go otaczają, wiedzą, czego nauczał. Jam jawnie mówił światu... Oto ci

¹⁾ Mar. 14, 30.

wiedzą, co ja mówiłem.¹⁾ Wtedy jeden z służących, uważając tę odpowiedź za zuchwałą, wymierzył P. Jezusowi straszliwy policzek, mówiąc: Tak odpowiadasz najwyższemu Kapłanowi?²⁾ O cierpliwości mego Pana, czyż odpowiedź tak łagodna zasługiwała na tak wielką zniewagę, wyrządzoną P. Jezusowi wobec tylu ludzi, a nawet najwyższego Kapłana, który zamiast zgromić zuchwalca, milczeniem czyn jego niejako pochwalił? Ach, mój Jezu, wszystko zniosłeś dla zadośćuczynienia za zniewagi, jakie w swem zuchwalstwie Ci wyrządziłem. Miłości moja, dzięki Ci za to. Ojczye Przedwieczny, przebacz mi dla zasług P. Jezusa. Mój Odkupicielu, kocham Cię więcej, niż siebie samego.

Następnie niegodny arcykapłan, zaprzysięgłszy P. Jezusa imieniem Bożem, zapytał Go, czy jest Synem Boga. P. Jezus odrzekł, iż jest nim rzeczywiście. Wówczas Kaifasz rozdarł na sobie szaty i oświadczył, iż Jezus zbluźnił, a wszyscy odpowiedzieli: Winien jest śmierci.³⁾ Tak, mój Zbawicielu, zasługujesz na śmierć, ponieważ jesteś obowiązany zadośćuczynić za mnie, a ja zasłużyłem na śmierć wieczną. Ponieważ jednak przez śmierć swoją życie mi pozyskałeś,

¹⁾ Jan 18, 20, 21; ²⁾ Jan 18, 22; ³⁾ Mat. 26, 66.

słuszna, abym i ja całe swe życie oddał za Ciebie. Kocham Cię i nic innego nie pragnę, jak Cię miłować. Skoro jednak, choć jesteś większym od wszystkich królów, zechciałeś z miłości ku mnie zostać bardziej wzgardzonym, niż ostatni z ludzi, i ja z miłości ku Tobie chcę znosić wszelkie zniewagi, jakie mi będą wyrządzone. Ach! przez zasługi wzgard, jakie poniosłeś, użycz mi siły do znoszenia zniewag.

3. Skoro rada kapłanów oświadczyła, iż P. Jezus na śmierć zasłużył, wówczas siepacze, widząc w Nim człowieka pozbawionego czci, poczęli jak najgorzej z Nim postępować. Przez całą ową noc policzkowano Go, bito, kopano. Tedy plwali na oblicze jego i bili go kulkami.¹⁾ Z szyderstwem mówiono do Niego: Prorokuj nam, Chrystusie, który cię uderzył?²⁾ Ach, mój drogi Jezu, jedni wymierzają Ci policzki, inni w twarz Ci plują, a to wszystko znosisz za nas bez skargi. Jako baranek przed strzygącym go zamilknie, a nie otworzy ust swoich.³⁾ Jeśli jednak oni Cię nie poznają, ja Cię wyznaję za swego Boga i Pana i oświadczam, że zdaję sobie z tego sprawę, iż wszystkie boleści, jakie, będąc niewinnym, poniosłeś, z miłości ku mnie

¹⁾ Mat. 26, 66; ²⁾ Mat. 26, 67; ³⁾ Iz. 53, 7.

wycierpiałeś. Dzięki Ci składam, mój Jezu, i kocham Cię całym sercem.

Skoro dzień nastał, zaprowadzono P. Jezusa do Piłata, aby Go na śmierć skazał. Jednakże Piłat uznał Jezusa za niewinnego, aby się jednak uwolnić od Żydów, którzy nie przestawali hałasować, odesłał Go do Heroda. Ten powodowany jedynie ciekawością, pragnął, by Jezus jaki cud uczynił i począł zadawać Mu różne pytania, ponieważ jednak ten niegodziwiec na to nie zasługiwał, P. Jezus nic mu nie odpowiedział. Z tego powodu pyszny król obsypał Go zniewagami i kazał na szyderstwo przywdziać w białą szatę, jak warjata.

O mądrości przedwieczna, mój Jezu, tej jeszcze zniewagi brakowało, aby obchodzono się z Tobą jak z szaleńcem! Boże! i ja w przeszłości jak Herod gardziłem Tobą. Nie karz mnie jednak, jak Heroda, przez pozbawienie mnie Twego głosu. Herod nie uznał Cię za tego, kim byłeś, ja zaś wyznaję Cię za swego Boga. Herod nie żałował, iż Cię znieważył, ja zaś żałuję za to z całego serca. Herod Cię nie kochał, ja zaś kocham Cię nadewszystko. Ach! nie odmawiaj mi głosu Twych natchnień. Powiedz mi, czego chcesz ode mnie, gdyż przy pomocy Twojej łaski chcę wszystko uczynić. Marjo, nadziejo moja, proś Jezusa za mną.

IV.

Na środę.

O biczowaniu P. Jezusa.

1. Piłat, widząc, iż Żydzi nie przestają domagać się śmierci P. Jezusa, skazał Go na ubiczowanie. Wtenczas tedy Piłat wziął Jezusa i ubiczował.¹⁾ niesprawiedliwy sędzia mniewał, iż w ten sposób zaspokoi Jego wrogów, jednakże ów środek okazał się niezmiernie bolesnym dla P. Jezusa, skoro bowiem Żydzi poznali, iż Piłat po ubiczowaniu Jezusa, chce Go uwolnić (co zresztą sam im oświadczył, mówiąc: A przetoż skarawszy, go wypuszczą... Skarzą go tedy i wypuszczę,²⁾ żeby do tego nie dopuścić, przekupili siepaczy, aby tak chłostali P. Jezusa, by umarł w tej katuszy. Wstąp, duszo moja, do pretorjum Piłata, które onego dnia stało się okropną widownią boleści i zniewag Odkupiciela i przypatrz się, jak P. Jezus sam zdejmuje z siebie szaty, co było objawione św. Brygidzie, i obejmuje słup, aby ludziom jasno wykazać, jak chętnie przyjmuje za nich męki najokrutniejsze i jak bardzo ich miłuje. Popatrz, jak ten baranek niewinny zarumieniony ze wstydu oczekuje tej wielkiej katuszy. Oto bar-

¹⁾ Jan 19, 1; ²⁾ Łuk. 23, 16, 22.

barzyńcy jak psy wściekle rzucają się na Niego. Przyjrzyj się tym nielitościwym katom — jeden uderza w piersi, inny w plecy, ten chłoszcze boki, tamten inne części ciała. Nawet najświętsza głowa i piękne oblicze P. Jezusa nie są uchronione od uderzeń. Ach! już z całego ciała splywa krew Boska, już krwią są zbroszone bice i ręce katów, słup, a nawet i ziemia wokół. O Boże! kaci, nie znajdując już zdrowego miejsca na ciele Jezusa, rany do ran dodają i rozdzierają najświętsze członki. Na boleści ran moich nadawali.¹⁾

O duszo, jakże mogłaś obrażać Boga ubiczowanego za Ciebie? A Ty, mój Jezu, jakże mogłaś ponieść tyle cierpień za mnie niewdzięcznego? Rany Jezusowe, wyście mą nadzieją. O mój Jezu, Tyś jedyną miłością duszy mojej.

2. Niezmiernie bolesnem było to bicowanie P. Jezusa, katów bowiem było 60, jak to było objawione św. Marji Magdalenie de Pazzi, i zmieniali się wzajemnie. Bice wybrane do katuszy były tego rodzaju, iż każde ich uderzenie spowodowywało ranę. Liczba uderzeń doszła do kilku tysięcy, tak iż zostały obnażone, jak wiemy z objawień św. Brygidy, nawet żebra P. Jezusa. Jednem słowem tak wielką On

¹⁾ Jan 19, 5.

poniósł katuszę, że Pilat, sądząc, iż nawet Jego wrogów pobudzi do litości, wyprowadził P. Jezusa przed ratusz i okazując Go Żydom, powiedział: Oto człowiek.¹⁾ Prorok Izajasz przepowiedział, do jak godnego politowania stanu bicowanie doprowadzi Zbawiciela, iż całe Jego ciało starte zostanie. Start jest za złości naszej,²⁾ że z powodu wielości ran odniesionych, stanie się podobnem do ciała okrytego trędem. A myśmy go poczytali jako trędowatego.³⁾

Ach, mój Jezu, dziękuję Ci za tak wielką miłość. Bardzo żałuję, iż ja w Twem bicowaniu wziąłem udział. Złorzeczę wszystkim moim grzesznym uciechom, za które tyle wycierpiałeś. Często mi, Panie, przypominaj Twą dla mnie miłość, abym Cię kochał i już więcej nie obrażał. Na jakież piekło zasłużyłbym, gdybym nie-szczęśny, poznawszy Twą miłość i otrzy-mawszy od Ciebie tyle razy przebaczenie, na nowo Cię obrażał i się potępił? Ta miłość i to miłosierdzie stałyby się dla mnie w piekle piekłem najstraszliwszem. Nie, miłości moja, nie zezwól na to. Kocham Cię, dobro najwyższe, kocham z całego serca i chcę Cię zawsze miłować.

¹⁾ Iz. 53, 5; ²⁾ Iz. 53, 4.

3. Aby więc zadośćuczynić za nasze grzechy, szczególnież zaś za nieczystość, P. Jezus zechciał tej okrutnej katuszy poddać niewinne swe ciało. Zranion jest za nieprawości nasze.¹⁾

Myśmy więc, Jezu, obrażali P. Boga, a Ty zechciałeś ponieść za to karę. Niech będzie zawsze błogosławiona Twa nieskończona miłość. Cóżby się ze mną stało, gdybyś, mój Jezu, za mnie nie zadośćuczynił? Obym Cię był nigdy nie obrażał! Jeśli jednak grzesząc, gardziłem Twą miłością, to teraz pragnę Ciebie tylko kochać i być przez Ciebie kochanym. Powiedziałaś, iż miłujesz tego, kto Cię miłuje. Kocham Cię nadewszystko, kocham z całej duszy, uczyn mnie godnym Twej miłości. Tak, ufam, iż mi już przebaczyłaś i że obecnie wskutek Twej dobroci mnie miłujesz. Ach, mój drogi Odkupicielu, krępuj mnie coraz mocniej więzami swej miłości, nie dozwól, bym się miał jeszcze odłączyć od Ciebie. Oto cały jestem Twą własnością, karz mnie, jak chcesz, lecz nie dozwól, bym miał utracić miłość Twoją. Spraw, bym Cię kochał, a potem czyn ze mną, co Ci się podoba. Marjo, nadziejo moja, prosz Jezusa za mną.

¹⁾ Iz. 53, 5.

V.

Na czwartek.

**O koronowaniu cierniem i słowach:
„Oto człowiek“.**

1. Niedość było barbarzyńskim siepaczom, iż tak okrutnie przy biczowaniu obeszlę się z P. Jezusem; pobudzeni przez szatanów i Żydów, poczęli z Niego szydzić, jakoby był królem teatralnym. Włożyli Mu na barki łachman czerwony, jakoby płaszcz królewski, w rękę dali Mu trzcinę — miała wyobrażać berło; na głowę zaś P. Jezusa włożono wiązanek splecionych cierni, jakoby koronę. Aby zaś owa korona nie była jedynie objawem szyderstwa, lecz i narzędziem męczarni, siepacze poczęli bić trzcina w ową koronę, aby ciernie jak najgłębiej wbiły się w głowę. Wzięli trzcinę i bili głowę jego, powiada św. Mateusz. Według św. Piotra Damjana,²⁾ ciernie wbiły się w głowę aż do mózgu, a taka ilość krwi popłynęła z ran, iż, jak było objawione św. Brygidzie,³⁾ obficie zlała brodę, oczy, włosy P. Jezusa. Męka zadana przez owo ukoronowanie cierniem była najboleśniej-sza, a zarazem najdłuższa, cierpienia bowiem przez nie sprawione trwały aż do śmierci Zbawiciela, każde bowiem poru-

¹⁾ Mat. 27, 30; ²⁾ Serm. 47; ³⁾ Rev. l. 4 c. 70.

szenie czy koroną, czy też głową sprawiało P. Jezusowi nowe katusze.

Ach, niewdzięczne ciernie, co czynicie? Takie zadajecie cierpienia swemu Stwórcy? To nie wasza jednak wina. Duszo moja, to ty przez grzeszne swe upodobania raniłaś głowę twego Pana. Drogi mój Jezu, Tyś Królem niebios, teraz zaś stałeś się królem zniewag i boleści. Oto dokąd Cię zawiodła miłość, jaką ukochałeś swoje owce. O mój Boże, kocham Cię, lecz niestety, póki żyję, zawsze mi grozi niebezpieczeństwo, iż Cię opuszczę i odmówię Ci swej miłości, jak to przedtem czyniłem. Jezu mój, jeśli wiesz, iż miałbym ponownie Cię obrazić, spraw, niech teraz umrę, gdy, jak ufam, jestem w łasce Twojej. Nie pozwól, bym miał Cię jeszcze utracić. Za swe winy zasłużyłem na to nieszczęście, lecz Ty z pewnością nie zasługujesz na to, bym Cię opuścił. Nie, mój Jezu, nie chcę Cię już utracić.

2. Niedość jeszcze było tej niegodziwej zgrai, iż przez owo ukoronowanie tak barbarzyńską zadała P. Jezusowi męczarnię. — Siepacze poczęli z Niego szydzić — przymnażali Mu zniewag i cierpień. Klękając przed Zbawicielem, szyderczo mówili: *W i t a j k r ó l u ż y d o w s k i*, pluli Mu w twarz, policzkowali Go, natrzęsali się z Jezusa, krzycząc i śmiejąc się dziko i szyderczo. Klaniając się przed nim, na-

igrawali go, mówiąc: Bądź pozdrowiony królu żydowski, a plu-
jąc nań¹⁾... dawali mu policz-
ki.²⁾

Ach, mój Panie, do jakiego stanu Cię doprowadzono! Boże! gdyby kto mimo przechodził i ujrzał człowieka tak zeszpeconego, okrytego czerwonym lachmanem, z takim berłem w rękę, z taką koroną na głowie; gdyby zobaczył, jak owa zgraja z niego szydzi i go poniewiera, czy nie uważałby go za najniegodniejszego z ludzi, za największego zbrodniarza? A przecież nie kto inny, lecz Syn Boży stał się przedmiotem szyderstw Jerozolimy.

Ach, mój Jezu, gdy patrzę na Twe ciało, widzę tylko rany i krew, jeżeli zaś wstąpię do Twego Serca, widzę tam jedynie gorycz i uciski tak wielkie, iż wprowadzają Cię one w stan konania. Mój Boże, któż oprócz Ciebie, któryś jest dobrocią nieskończoną, mógł się tak unżyć, aby tyle wycierpieć za swe stworzenia? Ponieważ jednak jesteś Bogiem, kochasz jak Bóg. Te wszystkie rany, jakie widzę na Tobie, są dowodem, jak nas miłujesz. O! gdyby wszyscy ludzie zastanawiali się nad tem, jak straszliwie wówczas cierpiełeś, jak cała Jerozolima Cię znieważała, czyż mógłby kto Cię nie kochć. Panie,

(¹ Mat. 27, 29, 30; ²) Jan 19, 3.

miłuję Cię i całkowicie Tobie się oddaję. Oto krew, życie, wszystko składam Ci w ofierze. Gotów jestem cierpieć i umrzeć, jak Ci się podoba. Czegóż mógłbym Ci odmówić, skoro nie odmówiłeś mi krwi i życia. Przyjmij tę ofiarę, jaką Ci z siebie składa nędzny grzesznik, który kocha Cię teraz z całego serca.

3. Skoro P. Jezusa ponownie przyprawiono przed Pilata, ten z ganku okazał Go ludowi i rzekł: Oto człowiek. Chciał temi słowy powiedzieć: Oto człowiek, któregoście przyprawili przed mój trybunał, oskarżając Go, iż chciał zostać królem. Niema się już czego obawiać. Teraz, jak widzicie, doszedł do takiego stanu, iż już Mu niewiele życia pozostało, pozwólcie, by poszedł umrzeć do swego domu. Nie zmuszajcie mnie, bym skazał niewinnego. Lecz Żydzi jeszcze bardziej rozgniewani wołali jak szaleni: Krew jego na nas!¹⁾ Ukrzyżuj go, ukrzyżuj go... Strać, strać ukrzyżuj go!²⁾ W tymże czasie, gdy Pilat okazywał P. Jezusa ludowi i P. Bóg wskazywał nam z nieba swego Syna, mówiąc podobnie: Oto człowiek! którego wam obiecałem na Odkupiciela, i którego tak oczekiwaliście. To jest Syn mój jedyny, którego miłuję, jak siebie sa-

¹⁾ Mat. 27, 25; ²⁾ Jan 19, 6, 15.

mego. Takich cierpień i zniewag, jakie On poniósł z miłości ku wam, nigdy nie doznał żaden człowiek. Zastanawiajcie się nad tem i kochajcie Go.

Ach, mój Boże, patrzę z miłością na Twego Syna, lecz i Ty popatrz na Niego i dla zasług Jego boleści i wzgard, jakich doznał, przebacz mi wszystko, czem Cię obraziłem. Krew jego na nas.¹⁾ Niechaj krew tego Boga - Człowieka, który jest Twoim Synem, spłynie na dusze nasze i wyjedna nam miłosierdzie. Żałuję, dobroci nieskończona, za zniewagi, jakie Ci wyrzodziłem, i kocham Cię z całego serca. Lecz znasz słabość moją, użyczaj mi więc swej pomocy → zlituj się nade mną. Marjo, nadziejo moja, prosz Jezusa za mną.

VI.

Na piątek.

Skazanie P. Jezusa. — Zbawiciel idzie na Kalwarję.

1. Wreszcie Pilat, obawiając się utracić łaskę cesarza, choć tyle razy zaświadczył niewinność P. Jezusa, skazał Go na śmierć krzyżową. — O najniewinniejszy mój Panie, mówi z płaczem św. Bernard, jakiej winy się dopuściłeś, iż na śmierć

¹⁾ Mat. 27, 25.

Cię skazano? Jednakże rozumiem, mówi dalej, grzechem Twoim jest Twa miłość. Ona raczej, a nie Piłat, na śmierć Cię skazała. Odczytują niegodziwy wyrok, Jezus go słucha i z całkowitem poddaniem go przyjmuje, by spełnić wolę Ojca Przedwiecznego, aby umarł, a umarł na krzyżu za grzechy nasze. Sam się poniżył, stawszy się posłusznym aż do śmierci, a śmierci krzyżowej.¹⁾

Ach, mój Jezu, choć niewinny, przyjąłeś na się śmierć z miłości ku mnie, i ja grzeszny przyjmuję z miłości ku Tobie śmierć bez względu, jaką ona będzie i kiedy mi ją ześlesz.

Po odczytaniu wyroku siepacze rzucają się z wściekłością na Baranka Bożego, ponownie przyodziewają P. Jezusa w Jego szaty i przynoszą krzyż, zrobiony z dwóch nieociosanych belek. P. Jezus nie czeka aż Mu na barki go włożą, bierze go sam, całuje, kładzie na swe poranione ramiona, mówiąc: Przyjdź, mój drogi krzyżu, przez trzydzieści trzy lata na ciebie czekałem — z miłości ku swym owieczkom chcę umrzeć na tobie.

Ach, mój Jezu, cóż mogłeś jeszcze uczynić, aby mnie zmusić do kochania Ciebie?

¹⁾ Filip. 2, 8.

Gdyby mój sługa tylko się ofiarował umrzeć za mnie, jużby pozyskał miłość moją. Jakżeż więc mogłem żyć tak długo bez Twojej miłości, choć wiedziałem, iż Ty, największy i jedyny mój Panie, umarłeś, aby mi przebaczyć. Kocham Cię, dobro najwyższe, a ponieważ Cię kocham, żałuję, iż Cię obrażałem.

2. Oto skazani opuszczają pretorjum i idą na miejsce kaźni, a w ich liczbie Król nieba idzie z krzyżem na ramionach. A niosąc krzyż sobie, wyszedł na ono miejsce, które zwano Trupiej głowy.¹⁾ Serafini, opuście niebo i pośpieszcie towarzyszyć swemu Panu, który idzie na Kalwarję, gdzie Go ukrzyżują. Cóż za obraz! Bóg idzie, aby zostać ukrzyżowany za ludzi! Duszo moja, patrz na swego Zbawcę, który idzie, by umrzeć za Ciebie. Patrz, jak idzie z głową pochyloną, kolana Mu drżą, cały okryty ranami, z których krew płynie, z wiązką cierni na głowie, z tem ciężkiem drzewem na ramionach. O Boże! idzie z takim trudem, iż zda się lada chwila ducha wyzionie. Baranku Boży, powiedz mi, dokąd idziesz? Idę, mówi, umrzeć za ciebie, a skoro ujrzysz mnie umarłego, to wspomnij na to, jak Cię ko-

¹⁾ Jan 19, 17.

chałem. Przypomnij to sobie i mnie miłuj.

Ach, mój Odkupicielu, jakże mogłem żyć w takim zapomnieniu o Twojej miłości. O grzechy moje! wyście napelniły goryczą Serce mego Pana — Serce, które mnie tak ukochało. Jezu mój, żałuję, iż Cię obrażałem. Składam Ci dzięki za Twoją względem mnie cierpliwość i oświadczam, że Cię miłuję. Kocham Cię z całej duszy i jedynie Ciebie chcę kochać. Przypominaj mi zawsze swą dla mnie miłość, abym nigdy nie zapominał o miłowaniu Ciebie.

3. Jezus wstępuje na Kalwarię i wzywa nas, byśmy szli za Nim.

Tak, mój Jezu, choć jesteś samą niewinnością, idziesz przede mną ze swym krzyżem. Idź, ja Cię nie opuszczę. Daj mi taki krzyż, jaki Ci się spodoba, ja go obejmę i wraz z nim pójdę za Tobą aż do śmierci. Chcę umrzeć wraz z Tobą, któryś umarł za mnie. Rozkazujesz mi, bym Cię miłował, i ja nic innego nie pragnę, jak Cię kochać. Jezu mój, jesteś i musisz być zawsze jedyną mą miłością. Dopomóż mi, abym był Ci wierny. Marjo, nadziejo moja, prosz Jezusa za mną.



VII.

Na sobotę.

O ukrzyżowaniu i śmierci P. Jezusa.

1. Otośmy na Kalwarji, która stała się widownią cudu miłości Bożej, na niej bowiem Bóg umarł za nas w morzu boleści. Skoro P. Jezus przyszedł na miejsce kaźni, zdarto z Niego gwałtownie szaty przywrzale do Jego poranionego ciała, i rzucono Go na krzyż. Baranek Boży rozciąga się na tem łożu śmierci, podaje ręce katom i za zbawienie ludzi składa Ojcu Przedwiecznemu wielką ofiarę z swego życia. Oto już Go przybito i podniesiono na krzyżu. Przypatrz się, duszo moja, twemu Panu, który przybity ostremi gwoździami wisi na tem drzewie, na którym, jakkolwiek przyjmie pozycję, doznaje nieustannych boleści.

Ach, mój Jezu, jakże gorzką jest śmierć Twoja. Widzę napis na Twym krzyżu: Jezus Nazareński Król Żydowski.¹⁾ Lecz poza tym szyderczym tytułem co zdradza Twą godność królewską? Ach! ten tron męczeński, te ręce przygwożdżone, ta głowa przebita, te poranione członki okazują w Tobie króla, lecz króla miłości. Przystępuję więc w roz-

¹⁾ Jan 19, 17.

rzewnieniu, by ucałować te nogi Twoje poranione. Obejmuję ten krzyż, na którym stawszy się ofiarą miłości zechciałeś umrzeć za mnie. Ach! mój Jezu, cóżby się ze mną było stało, gdybyś za mnie nie zadośćuczynił sprawiedliwości Bożej? Dziękuję Ci za to i oświadczam, że Cię miłuję.

2. P. Jezus zawieszony na krzyżu nie miał, ktoby Go pocieszył. Jedni z tych, co stali wokoło, bluźnili Mu, inni z Niego szydzili. Ci wołają: *Jeśliś Syn Boży, zstąp z krzyża!* Tamci wrzeszczą: *Innych zachował, sam siebie zachować nie może!*¹⁾ Jezus nie doznaje współczucia nawet od tych, którzy wraz z Nim kaźń ponoszą. — Jeden z nich łączy głos swój z głosami innych i bluźni Jezusowi. A jeden z tych, którzy wisieli łotrów, bluźnił go.²⁾ Prawda, iż Marja stała pod krzyżem, towarzysząc z miłością swemu umierającemu Synowi, jednakże widok tej Matki Bolesnej zamiast pocieszyć P. Jezusa, jeszcze większe zadawał Mu cierpienia; widział bowiem, jak bardzo Ona cierpiała z miłości ku Niemu. — Nie znajdując pociechy na ziemi, Odkupiciel zwrócił się do swego Ojca Przedwiecznego w niebie. Lecz Ojciec, widząc Go obciąż-

¹⁾ Mat. 27, 40, 42; ²⁾ Łuk. 29, 39.

żonego wszystkimi grzechami ludzkimi, za które miał zadośćuczynić, tak powiedział do Niego: Nie, Synu, nie mogę Cię pocieszyć. Należy, abym i ja Cię opuścił w cierpieniach, żebyś umarł bez jakiegokolwiek ulgi. Wówczas Jezus zawołał: Ojcze mój, Ojcze mój, czemuś mnie opuścił? ¹⁾

Ach, mój Jezu, jakżeś zboleła, w jakim jesteś pogrążony smutku. Aż nazbyt słuszny masz powód do tego, gdy pomyślisz, iż tyle wycierpiałeś, aby pozyskać miłość ludzi, a tak niewielu kochać Cię będzie. O piękne płomienie miłości, co trawicie życie Boga, ach strawcie we mnie wszelkie ziemskie przywiązania, bym gorzał tylko dla tego Pana, który z miłości ku mnie zechciał zakończyć życie na haniebnem drzewie. Lecz, o Panie, jakże mogłeś umrzeć za mnie, skoro przewidziałeś zniewagi, jakie Ci miałem wyrządzić? Ach, zemścij się teraz nade mną, lecz zemścij się w ten sposób, aby to było dla mnie zbawienne. Użycz mi tak wielkiego żalu, abym nieustannie bolał, iż Cię obrażałem. Przyjdźcie bicze, ciernie, gwoździe, krzyżu, co tak dręczyłyście mego Pana, przyjdźcie i zrańcie me serce i przypominajcie mi zawsze, jak Jezus mnie umiłował. Zbaw mnie, mój Jezu!

¹⁾ Mat. 27, 46.

w tym celu użyć mi łaski, bym Cię miłował. Kochać Ciebie jest zbawieniem mojem.

3. Odkupiciel, już bliski śmierci, rzekł umierającym głosem: Wykonało się.¹⁾ Jakoby mówił: Ludzie, wszystko się spełniło, dokonane jest wasze odkupienie. Kochajcie mnie więc, nie mogę już bowiem nic więcej uczynić dla pozyskania waszej miłości. Duszo moja, patrz na twego umierającego Jezusa. Patrz na te oczy — już mgłą zachodzą, twarz bladeść okrywa, serce ledwie bije, ciało pod wpływem tchnienia śmierci się wyciąga, błogosławioną dusza Jezusa niebawem je opuści. — Niebo się zaciemnia, ziemia drży, groby się otwierają — są to znaki, iż umiera Stwórca świata. Wreszcie Jezus poleca Ojcu swą błogosławioną duszę, wydaje z swego zbolełego Serca głębokie westchnienie, skłania głowę, na znak, iż w tej chwili odnawia ofiarę z swego życia dla zbawienia naszego, i wyniszczony bólami oddaje ducha w ręce swego ukochanego Ojca.

Zbliź się, moja duszo, do tego krzyża. Obejmij nogi twojego umarłego Pana i pomyśl, iż On umarł z miłości ku tobie. Ach! mój Jezu, dokąd Cię zawiodła Twa dla mnie miłość? Któż więcej ode mnie

¹⁾ Jan 19, 30.

skorzystał z owoców Twej śmierci? Spraw, abym pojął ten nadmiar miłości, który skłonił Boga, by śmierć za mnie poniósł, abym od dzisiaj Ciebie tylko miłował. Kocham Cię, dobro najwyższe, prawdziwy miłośniku duszy mojej, w ręce Twe ją polecam. Ach! przez zasługi Twej śmierci spraw, abym umarł wszelkim ziemskim przywiązaniom, i Ciebie tylko kochał, który jedynie zasługujesz na całą miłość moją. Marjo, nadziejo moja, prosz Jezusa za mną.

Zegar Męki Pańskiej.

1. P. Jezus żegna się z Matką. Ostatnia Wieczerza.
2. Umywa nogi Apostołom. Ustanawia Przenajśw. Sakrament.
3. P. Jezus przemawia do Apostołów — udaje się do Ogrójca.
4. Modli się w Ogrójcu.
5. Kona.
6. Krwią się poci.
7. Zdradzony przez Judasza, związany.
8. Wiodą Go do Annasza.
9. Prowadzą do Kaifasza — policzkują.
10. Zawiązują Mu oczy, biją Go, szydzą z Niego.
11. Zaprowadzony przed sanhedryn; uznany za winnego śmierci.
12. Stawiają Go przed Pilatem — oskarżony.
13. Wyśmiany przez Heroda.
14. Wiodą Go do Pilata — Barabasza nad Niego przenoszą.
15. Ubiczowany przy słupie.
16. Ukoronowany cierniem — okazany ludowi.
17. Skazany na śmierć — idzie na Kalwarję.

18. Odarty z szat — ukrzyżowany.
19. Modli się za tych, co Go ukrzyżowali.
20. Poleca ducha swego Ojcu.
21. Umiera.
22. Przeszyty włócznią.
23. Zdjęty z krzyża — oddany Matce Najświętszej.
24. Pogrzeb P. Jezusa. Pozostawiają Go samego.



Modlitwa do Pana Jezusa.

Jezu mój, przez upokorzenie, jakie okazałeś, myjąc nogi swym uczniom, proszę Cię o łaskę prawdziwej pokory, abym się upokarzał względem wszystkich, szczególnie zaś względem tych, co mną gardzą.

Jezu mój, przez smutek, jakiego doznałeś w Ogrójcu, a który wystarczał do zadania Ci śmierci, proszę, byś mnie uchronił od smutku w piekle, gdziebym musiał żyć zawsze oddalony od Ciebie, nie mogąc już Cię miłować.

Jezu mój, przez odrazę, jaką widok mych grzechów już wówczas Ci sprawiał, udziel mi prawdziwego żalu za wszystkie zniewagi, jakie Ci wyrządziłem.

Jezu mój, przez boleść, jakiej doznałeś, gdy Judasz zdradził Cię pocałunkiem, użyj mi łaski, bym zawsze był Ci wierny i nie zdradzał Cię już więcej, jak to czyniłem w przeszłości.

Jezu mój, przez ból, jaki odczuwałeś, gdy wiązano Cię jako zbrojcę, aby do sędziów Cię zaprowadzić, proszę, byś związał mnie z sobą słodkimi łańcuchami swej miłości, abym się już nigdy nie odłączył od Ciebie, me dobro jedyne.

Jezu mój, przez te wszystkie zniewagi, policzki, plwociny, jakich doznałeś owej

nocy w domu Kaifasza, użyż mi siły, bym z miłości ku Tobie znosił z spokojem wszystkie zniewagi, jakich doznam od ludzi.

Jezu mój, przez owe szyderstwa, jakich Herod Ci nie szczędził, postępując z Tobą jak z szaleńcem, udziel mi łaski, bym znosił cierpliwie, cokolwiek ludzie o mnie powiedzą, obchodząc się ze mną, jako z nędznym, głupim lub niegodziwcem.

Jezu mój, przez zniewagę, jaką Żydzi Ci wyrządzili, przenosząc nad Ciebie Barabasa, daj mi łaskę, abym z cierpliwością to przyjmował, gdy innych nade mnie będą przynosić.

Jezu mój, przez boleść, jakiej doznałeś w najświętszem swem ciele, gdy tak okrutnie Cię ubiczowano, użyż mi łaski, bym znoślił z poddaniem wszystkie cierpienia, spowodowane przez choroby, szczególnie zaś te, jakich doznam w godzinę śmierci.

Jezu mój, przez boleść, jakiej doznawała najświętsza Twa głowa cierniami przebita, daj, bym nigdy nie przyzwolił na myśli, któreby Cię mogły obrazić.

Jezu mój, przez owo Twe poddanie się śmierci na krzyżu, na jaką Piłat Cię skazał, udziel mi łaski, bym przyjął z poddaniem śmierć moją wraz z wszystkimi cierpieniami, jakie jej będą towarzyszyć.

Jezu mój, przez mękę, jakiej doznałeś, niosąc krzyż na Kalwarię, spraw, bym cierpliwie znosił wszystkie krzyże swego życia.

Jezu mój, przez owe cierpienia, jakie odczuwałeś, gdy przebijano Ci ręce i nogi, proszę Cię, byś przybił do nóg swoich mą wolę, abym tego tylko pragnął, czego Ty sobie życzysz.

Jezu mój, przez gorycz, jakiej doznałeś, gdy napojono Cię żółcią, użyż mi łaski, bym nie obrażał Cię nieumiarkowaniem w jedzeniu i picu.

Jezu mój, przez boleść, jaką odczuleś, zegnając się na krzyżu z swą świętą Matką, uwolnij mnie od nieporządnego przywiązania do mych krewnych i wogóle do jakiegokolwiek stworzenia, aby me serce całkowicie do Ciebie należało.

Jezu mój, przez smutek, jakiego doznałeś przy śmierci, widząc się być opuszczonym nawet przez swego Ojca Przedwiecznego, daj mi łaskę, abym znosił spokojnie wszystkie utrapienia, nie tracąc ufności w Twej dobroci.

Jezu mój, przez wzgląd na te trzy godziny cierpienia, jakie konając na krzyżu poniosłeś, spraw, bym z poddaniem z miłości ku Tobie znosił cierpienia mego konania w godzinę śmierci.

Jezu mój, przez tę wielką boleść, jakiej doznałeś, gdy Twa najświętsza dusza w chwili śmierci odłączyła się od Twego najświętszego ciała, udziel mi łaski, bym w chwili śmierci ofiarował Ci swe cierpienia wraz z aktem doskonałej miłości, aby następnie kochać Cię w niebie twarzą w twarz ze wszystkich sił przez całą wieczność.

I Ty, Najśw. Panno i Matko moja Marjo, przez ten miecz, jaki przeszył Twe serce, gdyś ujrzała, iż ukochany Twój Syn skłania głowę i umiera, proszę Cię, abyś mi towarzyszyła w chwili śmierci, bym mógł Cię w niebie chwalić i składać Ci tam dzięki za wszystkie łaski, jakieś u Boga mi wyjednała.



SPIS RZECZY.

Uwagi o Męce P. Jezusa	
dla dusz pobożnych	str. 5
Osiem rozmyślań o Męce P. Jezusa	„ 224
Rozmyślenia o Męce P. Jezusa	
na każdy dzień tygodnia	„ 249
Zegar Męki Pańskiej	„ 280
Modlitwa do P. Jezusa	„ 282



